

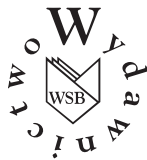
Zagrożenia bezpieczeństwa
na przełomie XX i XXI wieku
Uwarunkowania
społeczno-gospodarcze i polityczne

Chorzowskie Studies in Politics
No. 11/2016

Security Risks at the Turn of the 20th Century

Socio-Economic and Political Determinants

edited by
Alicja Bartuś



The WSB University in Poznan Press

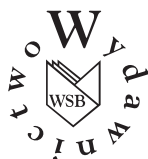
Chorzow 2016

Chorzowskie Studia Polityczne
Nr 11/2016

Zagrożenia bezpieczeństwa na przełomie XX i XXI wieku

Uwarunkowania społeczno-gospodarcze i polityczne

redakcja naukowa
Alicja Bartuś



Wydawnictwo
Wyższej Szkoły Bankowej w Poznaniu

Chorzów 2016

Komitet wydawniczy / Editorial Board

Przewodniczący / Chair: *prof. zw. dr hab. Józef Orczyk*

Członkowie / Members: *dr hab. Władysław Balicki, prof. WSB w Poznaniu, dr hab. Arnold Bernaciak, prof. WSB w Poznaniu, dr Piotr Dawidziak, dr hab. Marek Dylewski, prof. WSB w Poznaniu, dr hab. Sławomir Jankiewicz, prof. WSB w Poznaniu, Grażyna Krasowska-Walczak (dyrektor Wydawnictwa WSB w Poznaniu / Director of the WSB University in Poznan Press), dr Alicja Kaiser, dr hab. inż. Tadeusz Leczekiewicz, prof. WSB w Poznaniu, dr hab. Magdalena Majchrzak, prof. WSB w Poznaniu, Andrzej Malecki (sekretarz / Secretary), dr hab. Ilona Romiszewska, prof. WSB w Poznaniu, dr Łukasz Wawrowski, prof. zw. dr hab. Stanisław Wykrętowicz, dr Maria Zamelska*

Rada naukowa / Scientific Advisory Board

prof. dr hab. Zbigniew Blok (Polska), prof. Kishu L. Daswani (Indie), prof. Olena Goroshko PhD, DSc (Ukraina), prof. dr hab. Ludwik Habuda (Polska), dr Rashad Huseynov (Azerbejdżan), prof. dr hab. Mirosław Karwat (Polska), dr Stanisławs Keišs PhD (Łotwa), dr hab. Krzysztof Krysiński, prof. WSB w Poznaniu (Polska), prof. Peter Kulašik PhD, CSc (Słowacja), dr hab. Halina Lisicka, prof. UW: (Polska), prof. Peter Mikuláš PhD (Słowacja), dr Maria Ochwat (Polska), prof. Steven A. Peterson PhD (USA), prof. Ramón Ruiz Ruiz PhD (Hiszpania), prof. Albert Somit PhD (USA), prof. Antonio Stango PhD (Włochy), dr Jarosław Szostak (Polska), dr Łukasz Wawrowski (Polska), prof. Tom Woodhouse PhD (Wielka Brytania)

Czasopismo umieszczone na liście „B” MNSW, w bazach: Index Copernicus, BazEkon, PBN i POL-Index.

Czasopismo recenzowane według standardów Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Lista recenzentów na stronie www.wydawnictwo.wsb.poznan.pl oraz w ostatnim numerze czasopisma z danego roku.

Journal included in List B of the Ministry of Science and Higher Education as well as in Index Copernicus, BazEkon, PBN and POL-Index databases.

Journal reviewed in compliance with the standards set forth by the Ministry of Science and Higher Education.

A list of referees is available at www.wydawnictwo.wsb.poznan.pl and published in the last issue of the Journal each year.

Procedura recenzowania / Review procedure

www.wydawnictwo.wsb.pl/informacje-dla-recenzentow

Redaktor naczelny czasopisma / Editor-in-chief

prof. dr hab. Jan Kantyka

Redaktor naukowy (tematyczny) / Scientific (Theme) editor

dr Alicja Bartuś

Weryfikacja tekstów w języku angielskim / Texts in English revised by

Victoria Szpyrka

Redaktor prowadzący / Text editor

Elżbieta Turzyńska

Redakcja i łamanie / Copyedited and typeset by

Maria Wlazło

Projekt okładki / Cover design by

Jan Ślusarski

Publikacja finansowana przez Wyższą Szkołę Bankową w Poznaniu.

Publication financed by the WSB University in Poznań.

Wersja pierwotna – publikacja drukowana / Source version – print publication

Nakład: 150 egz. / Circulation: 150 copies

© Copyright by Wyższa Szkoła Bankowa w Poznaniu, 2016

ISSN 2080-752X

Wydawnictwo Wyższej Szkoły Bankowej w Poznaniu

ul. Powstańców Wielkopolskich 5, 61-895 Poznań, tel. 61 655 33 99, 61 655 32 48

e-mail: wydawnictwo@wsb.poznan.pl, dzialhandlowy@wsb.poznan.pl, www.wydawnictwo.wsb.poznan.pl

Druk i oprawa / Printed and bound by ESUS, Drukarnia cyfrowa, Poznań

Spis treści

Od redakcji (<i>Alicja Bartuś</i>)	9
--	---

Bezpieczeństwo i jego uwarunkowania

Anna KAMIŃSKA

<i>Prekariat jako zagrożenie bezpieczeństwa światowego na przełomie XX i XXI wieku</i>	15
--	----

Mariusz BARANOWSKI

<i>Bezpieczeństwo społeczne w perspektywie socjologicznej</i>	31
---	----

Maciej GOLARZ

<i>Budowa bezpieczeństwa narodowego demokratycznego państwa po rozpadzie bipolarnego świata – między bezpieczeństwem państwa a obywatela</i>	43
--	----

Justyna DOROSZCZYK

<i>Aleksandra Dugina Czwarta Teoria Polityczna jako antyzachodnia alternatywa wobec polityki liberalno-demokratycznej Zachodu</i>	65
---	----

Łukasz CZEBOTAR

<i>„Konwencje sektorowe” jako istotny element współpracy międzynarodowej w zakresie zwalczania terroryzmu</i>	79
---	----

Kamila KASPERSKA-KURZAWA

<i>Terroryzm islamski a bezpieczeństwo globalne</i>	105
---	-----

Zagrożenia i konflikty – studium przypadku

Ewa GODLEWSKA

<i>Spoleczność muzułmańska w Austrii w dobie kryzysu migracyjnego w Europie – wybrane zagadnienia</i>	119
---	-----

EWELINA MALIK	
<i>Polityka gettoizacji prowadzona wobec społeczności romskiej we Włoszech. Przykład dehumanizacji bezpieczeństwa</i>	135
SŁAWOMIR CZAPNIK	
<i>Państwo Islamskie w perspektywie czasopisma „London Review of Books” (wybrane zagadnienia)</i>	147
EWELINA GÓRAL	
<i>Wpływ rewolucji islamskiej na znaczenie i zakres stosunków irańsko-amerykańskich w wieku XXI</i>	161
AGNIESZKA MIARKA	
<i>Determinanty i przebieg konfliktu zbrojnego w Mali (2012-2013)</i>	169
GRZEGORZ HABER	
<i>Przemoc, narkotyki i bezpieczeństwo publiczne jako wyzwanie dla świata polityki w wieku XXI na przykładzie wybranych państw Ameryki Łacińskiej</i>	185
URSZULA MARKOWSKA-MANISTA	
<i>„Złe dzieci”. Przygotowanie do zabijania w wojnach i konfliktach zbrojnych na kontynencie afrykańskim</i>	195
Varia	
ALICJA BARTUŚ	
<i>Artykuł recenzyjny książki Piotra Stanka Przystanek Lamsdorf. Powstańcy warszawscy w obozie jenieckim Stalag 344</i>	217
JAN KANTYKA	
<i>Omówienie książki Michała Lisa Mniejszość niemiecka na Śląsku Opolskim 1989-2014. Z bagażem przeszłości w realiach współczesności</i>	221
Wymogi edytorskie Wydawnictwa WSB w Poznaniu dla autorów	231

Table of contents

Editorial (<i>Alicja Bartuś</i>)	9
--	---

Safety and Its Determinants

ANNA KAMIŃSKA

<i>The Precariat as a Threat to Global Security at the Turn of the XX and XXI Century</i>	15
---	----

MARIUSZ BARANOWSKI

<i>Social Security from a Sociological Perspective</i>	31
--	----

MACIEJ GOLARZ

<i>National Security of a Democratic State after the Collapse of a Bipolar World – Security of the State vs. the Security of Citizens</i>	43
---	----

JUSTYNA DOROSZCZYK

<i>Alexander Dugin's Fourth Political Theory as an Alternative to the Anti-Western Policy of Liberal-Democratic</i>	65
---	----

ŁUKASZ CZEBOTAR

<i>The "Sector Conventions" as Essential Elements of International Cooperation in the Fight Against Terrorism</i>	79
---	----

KAMILA KASPERSKA-KURZAWA

<i>Islamic Terrorism and Global Security</i>	105
--	-----

Threats and Conflicts – Case Studies

EWA GODLEWSKA

<i>The Muslim Community in Austria during the Migration Crisis in Europe – Selected Issues</i>	119
--	-----

EWELINA MALIK	
<i>The Ghettoization Policy of the Roma Community in Italy – A Case Study in the Dehumanization of Safety</i>	135
SŁAWOMIR CZAPNIK	
<i>The Islamic State from the Perspective of the “London Review of Books” – Selected Aspects</i>	147
EWELINA GÓRAL	
<i>The Influence of the Islamic Revolution on the Meaning and Range of Iran-USA Relations during the Twenty-First Century</i>	161
AGNIESZKA MIARKA	
<i>The Determinants and Course of the Armed Conflict in Mali during 2012-2013</i>	169
GRZEGORZ HABER	
<i>Violence, Drugs, and Public Safety as a Challenge to the World of Politics in the Twenty-First Century Based on Selected Countries of Latin America</i> ...	185
URSZULA MARKOWSKA-MANISTA	
<i>“Bad Children” – Training to Kill in Wars and Armed Conflicts on the African Continent</i>	195
Varia	
ALICJA BARTUŚ	
<i>Review of the book by Piotr Stanek Przystanek Lamsdorf. Powstańcy warszawscy w obozie jenieckim Stalag 344 [Lamsdorf Stop – Warsaw insurgents in the POW Camp Stalag 344]</i>	217
JAN KANTYKA	
<i>Review of the book by Michał Lis Mniejszość niemiecka na Śląsku Opolskim 1989-2014. Z bagażem przeszłości w realiach współczesności [German minorities in Opole within the Silesian Voivodeship during 1989-2014 – Present day realities with baggage from the past]</i>	221
The WSB University Press Instructions for Authors Submitting Their Contributions in English	232

Od redakcji

W jedenastym numerze „Chorzowskich Studiów Politycznych” uwaga badaczy – politologów, socjologów, prawników i filozofów – została skierowana ku problemom związanym z zagrożeniem bezpieczeństwa światowego na przełomie XX i XXI w.

Bezpieczeństwo rozumiane jest tu jako stan, w którym państwa mają poczucie pewności, że brak jest groźby ataku militarnego, politycznych presji, nacisku gospodarczego, zagrożenia ekologicznego czy utraty istotnych wartości kulturowych i tożsamości narodowych, co stanowiłoby przeszkodę dla rozwoju państw, współpracy międzynarodowej i utrzymania pokoju. Zagrożenia tak pojmowanego bezpieczeństwa rozpatrywane są w tym tomie zeszytów w ujęciu społeczno-politycznym, gospodarczym i prawnym. Rozważania autorów odnoszą się zarówno do konfliktów o charakterze globalnym, jak i regionalnym.

W pierwszej części zatytułowanej *Bezpieczeństwo i jego uwarunkowania* zamieszczono sześć artykułów.

Rozpoczynają ją rozważania Anny Kamińskiej, która próbuje odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób zagrożenie bezpieczeństwa światowego wiąże się z nowoczesną alienacją pracy jako przejawem zubożenia społecznego. Przyrównuje ona prekariat w skrajnym przypadku do współczesnej formy niewolnictwa. Jego globalne rozrastanie się stanowi dla autorki zagrożenie demokracji, pożywkę ksenofobii i politycznego radykalizmu, a w konsekwencji jest zagrożeniem bezpieczeństwa światowego.

W ujęciu socjologicznym problem bezpieczeństwa opisuje Mariusz Baranowski, podkreślając przede wszystkim konsekwencje społecznych zmian zachodzących w tym obszarze.

Z kolei Maciej Golarz uwypukla kwestię kierowania się krajów demokratycznych w stronę współczesnego bezpieczeństwa narodowego, gdzie łączone są potrzeby państwa jako podmiotu organizacyjno-politycznego i społeczeństwa. Charakteryzuje on m.in. globalizację i rozwój społeczeństwa informacyjnego związane z rozwojem technologicznym oraz implikacje dla bezpieczeństwa narodowego.

Justyna Doroszczyk koncentruje się na analizie antyzachodniej geopolitycznej koncepcji Aleksandra Dugina – Czwartej Teorii Politycznej. Główną tezę jej artykułu jest przekonanie, że Czwarta Teoria Polityczna stanowi sztandar zjednoczenia konserwatywnych środowisk zachodnich. Autorka jako źródło owej teorii wskazuje opozycję cywilizacyjną między duchowym, kolektywnym Wschodem a indywidualistycznym, wyczerpanym Zachodem. Pisze: „Cywilizacyjna walka pozycjonuje Rosję jako matecznik wartości tradycyjnych, które odrzucił Zachód. Proponowanym przez Dugina antidotum na schyłek Zachodu jest globalna Czwarta Teoria Polityczna – antyzachodnia kontrpropozycja względem globalizacji w stylu zachodnim oraz wartości uniwersalnej demokracji”.

Z kolei Łukasz Czebotar analizuje współpracę międzynarodową w zakresie zapobiegania oraz przeciwdziałania zjawisku terroryzmu w ujęciu prawnym. Przybliża on tzw. konwencje sektorowe, dotyczące poszczególnych typów czynów zabronionych uznawanych za przejawy terroryzmu, do których zaliczyć należy: terroryzm morski, terroryzm lotniczy, branie zakładników, akty terroryzmu skierowane przeciwko personelowi dyplomatycznemu, a także kwestię ochrony materiałów i obiektów jądrowych.

Do tematyki terroryzmu nawiązuje również artykuł Kamili Kasperskiej-Kurzawy, który opisuje wpływ terroryzmu islamskiego na bezpieczeństwo globalne. Od lat ataki terrorystyczne fundamentalistów islamskich powodują liczne ofiary wśród ludności cywilnej i straty materialne oraz – co równie istotne – wywołują „psychozę stale rosnącego poczucia zagrożenia” w świecie. Są one coraz częściej postrzegane przez wiele państw jako główne zagrożenie dla bezpieczeństwa i dalszego rozwoju świata.

Druga część tomu to studium przypadków odnoszących się do zagrożenia bezpieczeństwa w różnych częściach świata na przestrzeni ostatnich lat.

Ewa Godlewska charakteryzuje społeczność muzułmańską w Austrii, która od kilkudziesięciu lat bardzo szybko wzrasta. Islam stał się w tym państwie drugą po katolicyzmie religią. Autorka stawia pytanie badawcze o wpływ tak dużej liczby muzułmanów na życie publiczne i politykę wewnętrzną Austrii.

Ewelina Malik pokazuje działania włoskich władz wobec Romów i Sinti. Jak pisze, „stosowana od lat 80. polityka przestrzennej izolacji Romów w tzw. *campi*

nomadi – czyli obozach przeznaczonych dla grup wędrownych, doprowadziła do zinstytucjonalizowania polityki gettoizacji”. Władze usprawiedliwiają postępowanie dyskryminujące Romów zapewnieniem bezpieczeństwa wewnętrznego.

Sławomir Czapnik przedstawia obraz „Państwa Islamskiego” w ujęciu prestiżowego angielskiego dwutygodnika „London Review of Books”. Omawia on m.in. wzrost sunnickiego dżihadyzmu w Iraku po 2003 r., relacje między reżimem partii Baas w Syrii i sunnickimi ekstremistami oraz kwestię użycia broni chemicznej w Syrii w 2013 r.

Ewelina Góral stara się wyjaśnić rolę propagandy w kształtowaniu wizerunku wroga na arenie międzynarodowej w kontekście polityki prowadzonej przez irańskie oraz amerykańskie władze. Przybliży ona historię zerwania stosunków dyplomatycznych pomiędzy tymi krajami i genezę izolacji Iranu od świata Zachodu.

Agnieszka Miarka opisuje przebieg konfliktu zbrojnego w Mali z uwzględnieniem zaangażowania sił francuskich w ramach operacji reagowania kryzysowego Serval. Jej analiza obejmuje okres od lutego 2012 r. do wyborów prezydenckich w sierpniu 2013.

Grzegorz Haber odnosi się do problemu bezpieczeństwa publicznego w wybranych państwach Ameryki Łacińskiej, która bywa postrzegana jako „przestrzeń szczególnie narażona na wyzwania stojące przed elitami politycznymi próbującymi radzić sobie z wyzwaniami współczesnego świata w optyce społecznej, gospodarczej i politycznej”. Szczególna uwaga autora skupia się na kwestii przemocy związanej z nierozwiązanym od lat problemem produkcji narkotyków w tym regionie świata.

Urszula Markowska-Manista analizuje proces szkolenia niepełnoletnich rekrutów do zabijania. Omawia praktyki przygotowywania dzieci do walk w charakterze żołnierzy i ich pomocników w wojnach i konfliktach zbrojnych na kontynencie afrykańskim w ostatnich dziesięciu latach. Użyty przez autorkę termin „złe dzieci” ma dwojakie znaczenie. Jak wyjaśnia: „symbolizuje [on] zawarte w dyskursie jednostronne, stereotypowe reprodukcje i medialne prezentacje dzieci-żołnierzy jako złych, wykolejonych i zagrażających społecznemu porządkowi, czyli tych, dla których nie ma już miejsca w społeczeństwie. [...] drugie znaczenie to metafora aberracji, jakich dzieci-żołnierze doświadczają i jakim są poddawane w procesie wychowania do zabijania ze strony dorosłych w coraz bardziej radykalizujących się środowiskach”.

Dopełnieniem tego tomu ChSP są zamieszczone na końcu recenzje dwóch książek: Piotra Stanka *Przystanek Lamsdorf. Powstańcy warszawscy w obozie jenieckim Stalag 344* i Michała Lisa *Mniejszość niemiecka na Śląsku Opolskim 1989-2014. Z bagażem przeszłości w realiach współczesności*.

Alicja Bartuś

Bezpieczeństwo i jego uwarunkowania

Anna Kamińska
Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach
Instytut Filologii Polskiej
e-mail: zofianka@gmail.com
tel. 662 754 899

Prekariat jako zagrożenie bezpieczeństwa światowego na przełomie XX i XXI wieku

Streszczenie. Autorka opisuje, w jaki sposób zagrożenie bezpieczeństwa światowego na przełomie XX i XXI w. wiąże się z nowoczesną alienacją pracy (alienacją ekonomiczną jako przejawem spotęgowanego zubożenia społecznego). Doświadczeniem prekariuszy jest ekonomiczne i społeczne wykluczenie, alienacja, lęk, anomia i narastający gniew. W skrajnych przypadkach prekariat bywa współczesną formą niewolnictwa. Globalne rozrastanie się prekariatu podminowuje demokrację, wzmacnia konformizm, egoistyczną bierność, ksenofobię, konserwatyzm i polityczne radykalizmy, a w konsekwencji stanowi niebagatelne zagrożenie dla bezpieczeństwa światowego.

Słowa kluczowe: globalny prekariat, alienacja pracy, wykluczenie ekonomiczne, zubożenie społeczne, współczesne niewolnictwo

1. Wstęp

W kontekście współczesnych zagrożeń bezpieczeństwa globalnego, wzrostu egoizmów, partykularyzmów i nacjonalizmów, radykalizmu społeczno-politycznego, terroryzmu oraz konfliktów zbrojnych, warto pochylić się nad zagadnieniem „utymczasowienia” i „utowarowienia” pracy i zatrudnienia. Myślę, że stanowi ono jedno z niebagatelnych społeczno-gospodarczych i politycznych uwarunkowań dzisiejszego braku bezpieczeństwa.

Jak pisze papież Franciszek, słowo „solidarność” nieco się zużyło i czasami bywa opacznie interpretowane. Zapomina się, że wymaga ono uformowania

mentalności kierującej się zasadami wspólnoty, „priorytetu życia wszystkich w stosunku do posiadania dóbr przez niektórych” [Ojciec Święty Franciszek 2016: 101]. Czytamy w Adhortacji apostołskiej *O głoszeniu Ewangelii w dzisiejszym świecie*: „Godne ubolewania jest to, że nawet prawa człowieka mogą być używane do zacieklego usprawiedliwiania indywidualnych praw lub praw bogatszych ludów” [Ojciec Święty Franciszek 2016].

W pierwszej połowie XIX w., w 1843 r., duński filozof Søren Kierkegaard pisał w książce *Bojaźń i drżenie*: „Stare przysłowie zaczerpnięte z zewnętrznego, zmysłowego świata powiada: „Tylko ten, co pracuje, na chleb zasługuje”. Trochę to dziwne, że przysłowie to nie pasuje do świata, gdzie się zrodziło; świat zewnętrzny podlega bowiem prawu niedoskonałości i powtarza się w nim co chwila przypadek, że także i ten, co nie pracuje na chleb, i ten, co śpi, ma go więcej niż ten, co pracuje” [Kierkegaard 2008: 57]. Jak wynika nie tylko z przywołanych wcześniej zdań papieża Franciszka, ta refleksja zaskakująco dobrze przystaje do dzisiejszego świata, w którym je niekoniecznie ten, kto pracuje, ale przede wszystkim ten, dla kogo i na kogo pracują inni. Prawdziwe okazują się dzisiaj słowa Kaznodziei Salomona: „Mądrość jest lepsza niż siła, lecz mądrość ubogiego jest w pogardzie i jego słów się nie słucha”¹.

Ale jest przecież inny filozof XIX-wieczny, nie z Kopenhagi, lecz z Trewiru, który mając 26 lat, w *Rękopisach ekonomiczno-filozoficznych z 1844 r.* [Marks 1958: 59-75], opierając się na filozofii Georga Wilhelma Friedricha Hegla oraz Ludwiga Feuerbacha opisał zjawisko alienacji.

2. Alienacja jako współczesna forma zubożenia

Przypomnijmy, że według wspomnianego myśliciela alienacja polega na tym, iż człowiek wyobcowuje z siebie swoją własną istotę, traktując ją jako coś zewnętrznego, obcego i wrogiego, wyposażonego w niewolącą moc i władzę.

Filozof z Trewiru wskazywał na trzy dziedziny wyalienowanego życia: alienację polityczną – gdzie gubimy siebie ze strachu przed władzą polityczną, alienację religijną – gdzie zatracamy się w strachu przed bogami, oraz alienację ekonomiczną. Według niego ta trzecia okazuje się w końcu najistotniejsza. Zabrzmi to trywialnie, ale może warto zaznaczyć, że Karol Marks prawdopodobnie nie docenił wielu czynników spoza dziedziny gospodarki, jednak jego ważnym odkryciem pozostaje stwierdzenie, iż w każdym społeczeństwie ludzie w niebanalnym stopniu kształto-

¹ *Księga Kaznodziei Salomona*, rozdział 9, werset 16 [Biblia to jest Pismo... 1975: 741]. W *Księdze Jeremiasza*, rozdział 22, werset 13, znajdujemy podobne słowa: „Biada temu, który buduje swój dom na niesprawiedliwości, a górne komnaty na bezprawiu, swojemu bliźniemu każe darmo pracować i nie daje mu jego zapłaty” [Biblia to jest Pismo... 175: 840].

wani są przez warunki ekonomiczne i społeczne, w jakich żyją. Stąd jego postulat uwolnienia człowieka z darwinowskich mechanizmów społecznych budujących kapitalistyczne państwo [zob. Marks 1958].

Na początku lat 50. XX w., właśnie opierając się na filozofii Marksa, Erich Fromm określił alienację jako sytuację, w której wyobcowujemy się z siebie i ze świata zewnętrznego, „odrywamy się od własnych uczuć, od ludzi i natury” [Fromm 2011a: 48], „siebie i innych doświadczamy tak, jak doświadczamy rzeczy” [Fromm 1996: 128]. Jest to samowyobcowanie i zarazem rodzaj bałwochwalstwa. Tracimy panowanie nad sobą i zaczynamy wielbić rzecz, którą zbudowaliśmy – popadamy we władanie własnych wytworów, stając się sługami Golema. Według twórcy psychoanalizy humanistycznej alienacja wiąże się z nadawaniem wszystkiemu abstrakcyjnego charakteru, czyli z „abstraktyfikacją”, i przejawia się w postaci: wyalienowanego doświadczenia, wyalienowanego języka, wyalienowanych uczuć, wyalienowanych relacji międzyludzkich, wyalienowanej miłości czy wyalienowanego myślenia.

Moim zdaniem tak zdefiniowana alienacja nie jest zagadnieniem anachronicznym, przeciwnie, wydaje się jednym z najżywotniejszych problemów naszych czasów, niezwykle aktualnym w światowej oraz polskiej myśli społecznej. A jej niehumanizm polega na tym, że uprzedmiotowiając samych siebie, stwarzamy świat, który nas i innych pozbawia ludzkiej godności. Według Zygmunta Baumana „zarzuty stawiane przez Marksa światu jako niewybaczalnie nieprzyjaznemu człowieczeństwu nie straciły niczego ze swej aktualności” [Bauman 2007a: 217]. Można chyba powiedzieć, że istota alienacji pozostaje dzisiaj bez zmian i tak samo nie daje się pogodzić z człowieczeństwem, przeciwstawia człowieka człowiekowi, dehumanizująco i depersonalizująco oddziałuje na społeczeństwo, pozbawiając je możliwości wpływania na własny los i realizowania swego ludzkiego powołania. Owo wyalienowanie indywidualnej oraz zbiorowej zdolności wyrażania autentycznych potrzeb, pragnień, marzeń i urzeczowienie jej w postaci zewnętrznej siły obserwujemy szczególnie wyraźnie w kulturze menedżeryzmu, indywidualnego i zbiorowego egoizmu oraz panicznego hiperkonformizmu. W społeczeństwie rynkowym funkcjonujemy na wielu rynkach towarowych, gdzie w gruncie rzeczy obowiązują podobne reguły. A jednym z ważniejszych jest tzw. rynek pracy.

3. „Niepewniacy” czyli globalny prekariat

W sposób szczególny dotyczy to nowej, szybko rozwijającej się grupy społecznej o światowym zasięgu, klasy w procesie tworzenia, którą jest prekariat. Została ona opisana przez brytyjskiego socjologa i ekonomistę Guya Standinga w wydanej w 2011 r. książce *Prekariat. Nowa niebezpieczna klasa* [zob. Standing 2014a]

Czytamy tam, że w latach 70. XX w. uwagę i poparcie polityków zdobyła grupa inspirowanych ideologicznie ekonomistów, co zaowocowało „neoliberalnym fanatyzmem ekonomicznym” [Standing 2014a: 123]. Główne założenie tego modelu opierało się na twierdzeniu, że reguły rynku powinny przeniknąć do wszystkich wymiarów życia. „Państwa, mówili, muszą być konkurencyjne tak samo jak przedsiębiorstwa, a żeby zyskać na globalnym rynku przewagę, należy ciąć koszty pracy. Czyli obniżyć pensje, likwidować przywileje pracownicze i złamać związki zawodowe” – pisze Standing [2014b: 24]. Zauważa on, że pościg za coraz większymi zyskami polegający na ograniczaniu płac i redukcji zatrudnienia zaczął rujnować nie tylko świat pracy, ale – przy słabnącym popycie – także samych pracodawców. Stało się to usprawiedliwieniem dla zrzucania ryzyka i poczucia niepewności na pracowników i ich rodziny. Rezultatem było powstanie globalnego prekariatu, składającego się z wielu milionów ludzi na całym świecie pozbawionych stabilnego punktu zaczepienia i społeczno-gospodarczego bezpieczeństwa. Zdaniem wspomnianego badacza ekonomiczne i społeczne wykluczenie, frustracja i towarzyszący codziennej egzystencji lęk czynią z nich nową, niebezpieczną klasę skłoną słuchać głosów ekstremistów, co przyczynia się do osłabienia, a wręcz zupełnej degradacji bezpieczeństwa światowego: „dryfują pozbawieni celu, z przyczajonym gniewem, zdolni skrócić politycznie w stronę skrajnej prawicy lub skrajnej lewicy, wzmacniając populistyczną demagogię, która gra na ich obawach i fobiach” [Standing 2014b].

Warto wyjaśnić, że termin „prekariat” to neologizm łączący przymiotnik „niepewny” (*precarious*) z rzeczownikiem „proletariat”. Najprościej mówiąc, są to „niepewniacy”, czyli osoby niepewne swego jutra, od zatrudnionych na tzw. umowy śmieciowe młodych ludzi w gospodarkach rozwiniętych po pracowników-niewolników w chińskich fabrykach. Pozbawieni podstawowych zabezpieczeń socjalnych, prawa do minimalnego wynagrodzenia, maksymalnego czasu pracy, płatnego urlopu, ubezpieczenia zdrowotnego i emerytalnego oraz jakiegokolwiek nadziei na stałość zatrudnienia, żyją w niepewności i stresie. Prekariuszami stają się zarówno osoby dopiero wchodzące na rynek pracy, jak i ci z wieloletnim doświadczeniem zawodowym, kobiety oraz mężczyźni, imigranci i miejscowi. Do kategorii tej zalicza się także prekariat umysłowy, ów „inteligentny proletariat”, o którym już w epoce Młodej Polski pisał twórca filozofii pracy Stanisław Brzozowski [zob. Mencwel 2009: 62; Piotrowski 2011: 128].

Trzeba zaznaczyć w tym miejscu, że gdy odbiera się ludziom prawo do pracy, w dalszej konsekwencji pozbawia się ich prawa do życia, uniemożliwiając w ten sposób realizację podstawowych praw człowieka. To może prowadzić do buntów, agresji, kryzysów i wojen. Pod tym względem aktualna jest myśl Brzozowskiego, że emancypacja i dezalienacja człowieka nie polega na „uwolnieniu od pracy” [Brzozowski 1990: 386], lecz na społecznym wyzwoleniu pracy. Deprecjacja (obniżenie

wartości) pracy, bezrobocie oraz tzw. uśmieciewienie zatrudnienia prowadzą do utraty więzi społecznych, apatii i wykluczenia. W dalszej perspektywie owocuje to wzrostem wydatków na pomoc społeczną, służbę zdrowia oraz policję. I nie zmienia tego fakt, że do prekariatu należą także uśmiechnięci „miejscy nomadzi”, poszukujący zmian „trawelersi”, podróżujący „backpackersi” i „denizeni”, zadowoleni z możliwości podjęcia dorywczej pracy bez długoterminowych zobowiązań studenci czy dorabiający emeryci.

Wspomniany już Standing konstatuje, że w dzisiejszych czasach struktura klasowa społeczeństwa rysuje się sześciostopniowo. Na samym szczycie znajduje się „elita” składająca się z małej liczby absurdalnie bogatych globalnych obywateli. Panują oni nad światem za pomocą swoich miliardowych fortun plasujących ich na szczycie listy „Forbesa”, zdolni wywierać wpływ na rządy państw i od czasu do czasu poprawiający sobie samopoczucie hojnymi gestami filantropii. Poniżej znajduje się „salarjat” zatrudniony na stabilnych etatach. Niektórzy jego członkowie mają nadzieję na awans do elity, jednak większość po prostu czerpie radość z oznak swojego statusu, czyli comiesięcznych pensji, płatnych wakacji i świadczeń pracowniczych zapewnianych przez przedsiębiorstwa, dofinansowywanych często przez państwo. Salarjat jest ulokowany w wielkich korporacjach, agencjach rządowych i administracji publicznej, włączając w to służbę cywilną. Pod wieloma względami równorzędną do salariatu jest grupa *proficians*. Pojęcie to łączy tradycyjne idee profesjonalisty oraz technika i obejmuje zbiór umiejętności, które pozwalają uzyskać wysokie dochody z tytułu kontraktów jako konsultanci lub pracujący niezależnie na własny rachunek. *Proficians* są odpowiednikiem średniowiecznej szlachty, rycerzy i członków dworskiej świty. Poniżej lokuje się malejąca grupa pracowników fizycznych, rdzeń dawnej klasy robotniczej. Jednakże bataliony tworzących ruchy pracownicze robotników przemysłowych zostały zdziesiątkowane i straciły poczucie społecznej solidarności. Poniżej tych czterech grup jest powiększający się prekariat, sąsiadujący z armią bezrobotnych i osobną grupą źle przystosowanych społecznie ludzi żyjących na marginesie społeczeństwa.

4. Trzy aspekty alienacji pracy

Mając na uwadze powyższe, wróćmy na chwilę do refleksji Marksa na temat alienacji pracy. W świetle diagnoz autora *Prekariatu...* bowiem wydają się one coraz bardziej aktualne.

Niemiecki filozof zauważył, że alienacja pracy ma trzy aspekty. Oznacza wyobcowanie czynności pracy, jej produktu oraz samej istoty człowieka. Alienacja czynności pracy polega na tym, że praca staje się obcą własnością, gdyż pracownik

nie należy do siebie, lecz do kapitalisty. Praca jest dla niego czymś zewnętrznym, nie potwierdza się w niej, nie manifestuje swojej istoty, nie rozwija się, lecz samoalienuje się, zadreżca swe ciało i duszę. Sobą zaczyna się czuć dopiero po pracy. Nie jest bowiem ona dobrowolna, lecz narzucona, przymusowa. Nie jest zaspokojeniem potrzeby pracy, lecz jedynie środkiem do zaspokajania innych potrzeb i potrzeb innych osób. „Jej obcość uwidacznia się wyraźnie w tym, że gdy tylko nie ma przymusu fizycznego czy jakiegoś innego, człowiek stroni od niej jak od zarazy” [Marks 1958: 64]. Słowem, praca wyalienowana odziera nas z człowieczeństwa i zmusza do sprzedawania własnego życia i siebie samych. W końcu jako nieprzymuszone odczuwamy jedynie swoje funkcje zwierzęce, tzn. jedzenie, picie, seks czy płodzenie potomstwa, natomiast w swych funkcjach ludzkich czujemy się tylko zwierzętami. „To, co zwierzęce, staje się ludzkie, a to, co ludzkie, zwierzęce” [Marks 1958: 65] – czytamy u filozofa z Trewiru. Konsekwencją wyobcowania czynności pracy jest alienacja jej produktu, to znaczy fakt, że wytwarzany przedmiot przeciwstawia się wytwórcy, eksterioryzuje się jako niezależna siła czy obca istota. Pracownik traci władzę nad produktem swojej pracy i w końcu staje się jego niewolnikiem. W wyniku tego wszystkiego wyobcowujemy się ze swojej „istoty gatunkowej”. To, co różni nas od zwierząt, co stanowi naszą ludzką istotę, rdzeń naszego człowieczeństwa, zostaje zdegradowane do roli środka służącego jedynie utrzymaniu życia na poziomie czysto fizycznym. Nasza ludzka egzystencja zostaje podporządkowana biologicznemu przetrwaniu. „Życie samo staje się tylko środkiem do życia” [Marks 1958: 67]. A możemy tworzyć według kanonów prawdy, dobra i piękna oraz „widzimy swoje odbicie w stworzonym przez siebie świetle” [Marks 1958: 68] dopiero wtedy, gdy jesteśmy w stanie zaspokoić swe elementarne życiowe potrzeby.

Przypuszczam, że właśnie z powodu tego typu alienacji pracy, podczas jednego z happeningów w 2006 r. w Hamburgu, w ramach lewicującego ruchu libertariańskiego EuroMayDay [Standing 2014a: 37], grupa młodych ludzi nazywających siebie Kompanią Robin Hooda, w karnawałowych maskach z napisami *Spider Mum*, *Multiflex*, *Operaistorix* czy *Santa Guevara* napadła na delikatesy, wypełniając wózki luksusowymi produktami, robiąc sobie przy nich zdjęcia i wręczając kasjerce kwiatek z bilecikiem wyjaśniającym, że wprawdzie wytwarzali bogactwo, jednak nigdy z niego nie korzystali. Jedzenie rozdzielano między stażystów i praktykantów, których wybrano spośród najbardziej wykorzystywanych i sprekaryzowanych pracowników w mieście.

Według Standinga [2014a: 135-136] współczesnej globalizacji towarzyszył brutalny kontrakt społeczny polegający na tym, że od pracowników wymagano, by akceptowali pracę „elastyczną” w zamian za środki służące zachowaniu miejsc pracy, tak by większość mogła doświadczyć wzrostu poziomu życia. Okazało się jednak, że jest to pakt faustowski. Utrzymano standardy życia, pozwalając,

by konsumpcja przekroczyła dochody, a zarobki – wartość pracy. Podczas gdy zarobki powodowały niską wydajność i zakłócenia rynku, konsumpcja wpędzała rzesze ludzi w zastraszające długi. W konsekwencji kontrakt został rozwiązany. Ze strony pracodawców coraz więcej było chęci, by „pozbawić się balastu”, a ze strony pracowników coraz więcej stresu, niepewności i zerwanych więzi. Liczba samobójstw związanych z pracą wzrosła w wielu krajach, włączając Francję, Japonię i Skandynawię – mekkę socjaldemokracji.

Co istotne ze względu na społeczno-gospodarcze uwarunkowania zagrożeń bezpieczeństwa światowego, w epoce prekariatu i globalnego społeczeństwa rynkowego lojalność oraz zaufanie społeczno-polityczne stają się kruche i koniunkturalne. Niepewność i brak poczucia bezpieczeństwa rodzi choroby społeczne, uzależnienia i lęki. W wyniku tego przepelniają się więzienia, Kompanie Robin Hoodów tracą poczucie humoru, a na scenie politycznej szerzą się niebezpieczne radykalizmy. Konsekwencją alienacji pracy bowiem jest postępujące wyobcowanie ze społeczeństwa. Utrata szacunku do samego siebie, swojej pracy i jej wytworów pociąga za sobą zanik szacunku do innych i ich pracy oraz równoległy brak szacunku ze strony innych, a następnie zatracenie wiary w człowieka jako takiego. W ten sposób zamyka się spirala wyobcowania i desocjalizacji. Przywołując ponownie Marksa, „stosunek człowieka do siebie samego staje się dlań przedmiotowy, rzeczywisty dopiero poprzez jego stosunek do drugiego człowieka” [Marks 1958: 70]. Z tego względu u wspomnianego filozofa charakterystyka alienacji robotnika przechodzi w krytykę alienacji całego społeczeństwa, alienacji powszechnej, która uniemożliwia świadome, celowe i skuteczne kształtowanie przez ludzi swojego świata i siebie samych. Kapitalista także nie jest panem samego siebie, nie włada produktem pracy swoich pracowników, lecz sam znajduje się pod jego władzą. W ten sposób życiem ludzkim rządzi moc nieludzka. Wszystko staje się przedmiotem wymiany towarowej. Siłą kapitalisty jest siła nabywczą jego kapitału, której nie jest w stanie się oprzeć. Przedsiębiorca za pomocą kapitału sprawuje swe rządy nad pracą, ale kapitał panuje też nad nim. Przysłowie *l'argent n'a pas de maître* (z fr.: pieniądz nie zna pana) „wyraża w pełni panowanie martwej materii nad człowiekiem” [Marks 1958: 55]. A to pociąga za sobą zubożenie wobec ludzi i ludzkich spraw. Czyżby zatem rację miał św. Paweł, uznając, że „korzeniem wszelkiego zła jest miłość pieniędzy”²?

W książce z 2007 r., *Szanse etyki w zglobalizowanym świecie*, Bauman stwierdza, że zdolność do pracy sprzedaje się i kupuje, jakby była takim samym towarem jak inne. Ale nie można jej przecież kupować ani sprzedawać w pełnym oderwaniu od ludzi, którzy nią dysponują. Czytamy u wspomnianego socjologa: „Z każdej transakcji handlowej dokonywanej na rynku pracy rodzi się relacja

² Pierwszy List św. Pawła do Tymoteusza, rozdział 6 (O niewolnikach), werset 10 [Biblia to jest Pismo... 1975: 1288].

międzyludzka. Każda umowa o pracę obala tezę o fetyszyzacji towarów, w każdej transakcji łatwo dostrzec dowód jej fałszu oraz wynikającego z niego oszustwa lub samooszukiwania się” [Bauman 2007b: 152]. Refleksje te korespondują z uwagami francuskiego ekonomisty Thomasa Piketty’ego wyrażonymi w roku 2015 w słynnej książce *Kapitał w XXI wieku*: „rynek pracy nie jest matematyczną abstrakcją, której działanie byłoby całkowicie zdeterminowane przez mechanizmy naturalne i niezmiennie oraz nieuniknione siły technologiczne. Rynek pracy to konstrukcja społeczna powstała na bazie specyficznych zasad i kompromisów. [...] Regulacje rynku pracy zależą zwłaszcza od postrzegania i norm sprawiedliwości społecznej obowiązujących w danym społeczeństwie i są ściśle związane ze społeczną, polityczną i kulturową historią każdego kraju” [Piketty 2015: 378, 380]. Zastanawiam się wobec tego, czy refleksje Marksa obserwującego życie XIX-wiecznych robotników (proletariatu), o tym, że miliony ludzi mogą utrzymać się przy życiu jedynie pod warunkiem pracy kaleczącej moralnie i społecznie, nie stają się dzisiaj coraz bardziej aktualne. Czy nie bywa tak, że nieszczęście, jakim jest znalezienie pracy będącej w istocie rodzajem „prostytucji” (oczywiście niekoniecznie rozumianej dosłownie), musimy uważać dzisiaj za szczęście? A może praca, której jedynym celem jest powiększenie bogactwa, którą traktuje się jako działalność wyłącznie zarobkową, niezależnie od tego, w jakich czasach i w jakich warunkach się ją wykonuje, w końcu okazuje się szkodliwa i zgubna, hamuje rozwój duchowy i powoduje, że stajemy się niewolnikami ciała i potrzeb fizycznych, nie mamy czasu ani możliwości tworzenia dóbr duchowych i korzystania z nich? Bo, cytując Fromma, „czek z wypłatą nie wystarczy jako podstawa szacunku do samego siebie” [Fromm 1996: 186]. Zwłaszcza wtedy, dodajmy, gdy ów czek jest tak niski, że staje się bardziej obrazą, niż zapłatą za wykonaną pracę.

Autor *Patologii normalności* [Fromm 2011b: 37], i nie tylko on, uważa, że historia człowieka rozpoczęła się dopiero wtedy, gdy zaczął on pracować. W ten sposób mógł wyzwolić się z pierwotnego biologicznego determinizmu i rozwijać swe twórcze możliwości. W tym sensie praca może być stwórczynią człowieka jako istoty społecznej i niezależnej. Z tego właśnie względu sposób, w jaki wykonujemy swą pracę, jest jednym z najważniejszych czynników rozwoju całej naszej osobowości. „W procesie pracy, kształtując i zmieniając otaczającą przyrodę, człowiek kształtuje i zmienia siebie. [...] Im bardziej się rozwija jego praca, tym bardziej się rozwija jego indywidualność” – konstatuje Fromm [1996: 183]. Podobne myśli znajdują u Zygmunta Freuda, który podkreślał, że praca włącza nas do społeczeństwa ludzkiego. „Praca zawodowa dostarcza szczególnego zaspokojenia, jeśli została wybrana w sposób wolny, a więc gdy pozwala na wykorzystanie, dzięki sublimacji już istniejących skłonności, kontynuowanych lub konstytucjonalnie wzmocnionych impulsów popędowych. A jednak ludzie nisko cenią sobie pracę jako drogę do szczęścia, nie palą się do niej tak jak do innych możliwości

zaspokojenia. Zdecydowana większość ludzi pracuje tylko z konieczności, i z tej naturalnej niechęci do pracy wynikają najpoważniejsze problemy społeczne” – ubolewał twórca psychoanalizy [Freud 2013: 33].

W historii ludzkości można znaleźć liczne okresy, w których praca pełniła funkcję wyzwalającą, ale to nie dotyczy robotnika w XVIII i XIX w. i niestety coraz mniej dotyczy dzisiejszego prekariusza.

5. Sprowadzanie pracy do roli towaru grozi zamaskowanym niewolnictwem

Myślę, że warto dzisiaj zapytać, czy w skrajnych przypadkach sprowadzanie pracy do roli towaru nie przeradza się w praktyce w zamaskowane niewolnictwo, w którym wymieniamy swoje życie i swoją godność na środki utrzymania? Bo jeśli kapitał zatrudnia pracę i panuje nad nią, oznacza to, że martwe rzeczy rządzą żywymi ludźmi. Obawiam się, że dzisiaj także, może nawet dzisiaj szczególnie, człowiek używa i wyzyskuje człowieka, żywa istota ludzka staje się środkiem do zaspokojenia obcych jej interesów ekonomicznych.

Na przykład w organizującym Mistrzostwa Świata w Piłce Nożnej w 2022 r. Katarze ogromne publiczne place budowy i obozy dla zagranicznych pracowników są czymś w rodzaju XXI-wiecznego systemu niewolniczego. David Garcia w artykule *Niewolnicy XXI w. w Katarze* alarmuje: „Zagraniczna siła robocza nie ma właściwie żadnych praw: pensje otrzymywane z ogromnym opóźnieniem albo wcale, zakwaterowanie w zdewastowanych i nienadających się do mieszkania budynkach, zakaz zmiany pracy bez zgody pierwszego pracodawcy, konfiskata paszportów, konieczność uzyskania zgody pracodawcy, by móc wyjechać z Kataru [...]. Wielu pracowników zatrudnionych jest w prywatnych domach, gdzie nie mają nawet prawa skorzystać z toalety. Rezygnując z picia od rana do wieczora w ekstremalnie wysokich temperaturach, narażają się na śmierć z odwodnienia. W takiej sytuacji lekarz określa przyczynę zgonu jako naturalną, pozbawiając w ten sposób rodzinę możliwości ubiegania się o odszkodowanie. [...] W każdym budynku jest pomieszczenie dla strażnika, który nadzoruje mieszkańców. Cztery ekrany połączone są z kamerami zainstalowanymi w częściach wspólnych lśniącej nienaganną czystością” [Garcia 2016: 14-15]. Czy nie jest to korzystanie z pracy przymusowej i sprowadzanie pracownika do roli niewolnika?

Myślę, że warto zastanowić się nad konfliktem między światem rzeczy i ich nagromadzenia a światem życia, jego produktywności i twórczych mocy. Czy nie jest aktualne zdanie Marksa: „Żeby życie człowieka mogło być towarem, trzeba dopuścić do istnienia niewolnictwa” [Marks 1958: 21]. Gdy wielki biznes staje

się wojną zaborczą, roztrwania życie ludzi stanowiących jego armię z taką samą obojętnością, jak wielcy polityczni zdobywcy. Nie widzi się ludzi, tylko narzędzia produkcji, które muszą przynosić możliwie jak największy dochód przy jak najmniejszych kosztach. Zacytujmy fragment *Rękopisów ekonomiczno-filozoficznych z 1844 r.*: „Te rzesze robotników, coraz bardziej uciśnione, nie mają nawet pewności, że będą stale zatrudnione; przemysł, który robotników zwerbował, pozwala im żyć tylko wówczas, kiedy ich potrzebuje, a skoro tylko może się bez nich obejść, porzuca ich bez najmniejszych skrupułów i robotnicy są zmuszeni zaofiarować swoją osobę i swoją siłę za cenę, jaką im zechcą dać. Im bardziej długotrwała, męcząca, wstrętna jest praca, którą otrzymują, tym gorzej jest płatna; spotyka się robotników, którzy za szesnaście godzin pracy dziennie, przy ustawicznym wysiłku, ledwie zdobywają sobie prawo do tego, żeby nie umrzeć” [Marks 1958: 22]. W ten sposób, zauważał filozof z Trewiru, człowiek pracy staje się proletariuszem, czyli robotnikiem pozbawionym kapitału i renty, żyjącym wyłącznie z pracy, najczęściej wyalienowanej i okaleczającej, powodującej „tępotę i kretynizm” [Marks 1958: 63].

6. Eufemistyczna „elastyczność rynku pracy”

Zważywszy powyższe, można się zastanawiać, czy w dzisiejszych czasach godziny spędzone w pracy zawsze oznaczają to samo, co godziny pracy. A może, w wyniku alienacji czynności pracy, przez działanie i aktywność rozumie się raczej bierność i pasywność?

Idealizowana i powszechnie wymagana przez pracodawców „elastyczność na rynku pracy”³ z perspektywy pracownika bywa twardym i bezwzględny losem. Zgadzam się z Baumanem [2000: 131-132], że „elastyczna siła robocza” oznacza właściwie wykorzenienie nawyku regularnej, stałej pracy oraz współpracy w zgranych zespołach, służy zapomnieniu o etyce pracy, uczy, że nie należy podchodzić do żadnego zajęcia jako do swego powołania, lecz trzeba zapomnieć o zaangażowaniu, odpowiedzialności oraz prawie własności pracy. Eufemistyczna elastyczność to brak ochrony pracy, praw pracowniczych i zarobków, zastąpienie trwałych relacji jednorazowymi transakcjami bez dalszych zobowiązań. Być „elastycznym”, to biernie godzić się na tzw. umowy śmieciowe, podobnie jak być „konkurencyjnym”, to chcieć pracować za najniższe wynagrodzenie bez żadnych zabezpieczeń.

³ Janina Paradowska, rozmawiając w Poranku Radia TOK FM z Leszkiem Balcerowiczem, mówi „Słyszymy od młodych ludzi, że nie mają poczucia stabilizacji, że są zatrudniani na tzw. umowach śmieciowych...”. W tym momencie wchodzi jej w słowo prof. Balcerowicz. „Ja przepraszam bardzo, ale pani użyła mowy nienawiści. Umowa śmieciowa to jest wyzwisko. Mowa normalna to „umowa elastyczna” [cyt. za Raczkowski 2016: 19].

Przykład z „polskiego podwórka” czy raczej z polskiej budowy: przedstawiciele Komisji Operatorów Żurawi szacują, że w ich zawodzie umowy o pracę ma zaledwie 10% zatrudnionych, reszta pracuje na podstawie umowy-zlecenia lub na samozatrudnieniu. Gdy po 2004 r. weszła w życie ustawa o swobodzie działalności gospodarczej ułatwiająca zakładanie jednoosobowych przedsiębiorstw, właściciele dźwigów dostrzegli w niej szansę na obniżenie kosztów. Operatorzy dostali propozycję nie do odrzucenia: albo założysz firmę, albo nie pracujesz. Większość przeszła na samozatrudnienie. W ten sposób, będąc „swoimi własnymi szefami”, zostali pozbawieni prawa do płatnych urlopów i zwolnień lekarskich. Czytamy w artykule Wiktora Raczkowskiego *Budowy w Polsce to Dziki Zachód*: „Operatorzy podkreślają, że ich przemęczenie to śmiertelne niebezpieczeństwo dla setek osób pracujących pod nimi. Najmniejszy błąd może skończyć się opuszczeniem wielotonowego ładunku na robotników. Takie rzeczy na polskich budowach już się zdarzały” [Raczkowski 2016: 23]. W ten sposób za pomocą modnego eufemizmu „samozatrudnienie” lub też „umowa-zlecenie” usprawiedliwia się przemoc ekonomiczną i wyzysk („dyskryminację pod względem płacy/dochodów” – jak nazywa to amerykański noblista w dziedzinie ekonomii Joseph Stiglitz [2015: 158]), osłabiając zarazem więzi międzyludzkie, zdolność do współpracy i zorganizowanego oporu.

Faktem społecznym jest, że żyjemy dzisiaj w świecie rygorystycznego „zarządzania zasobami ludzkimi” i funkcjonalnej elastyczności. I właśnie ta fikcyjna ruchliwość zawodowa jest jedną z charakterystycznych cech prekaryzacji.

Przejawia się ona m.in. w postmodernistycznej manierze nadawania tytułów powyżej posiadanych kwalifikacji (tzw. *uptitling*). W praktyce oznacza to, że ktoś otrzymuje szumnie brzmiący tytuł po to, by ukryć jego osuwanie się w prekariat. „Zastrzyk pojęciowej kreatywności” [Braidotti 2016: 174] i przekonanie, że „myślenie polega na wynajdywaniu nowych pojęć” [Braidotti 2016: 210] powoduje, że pracownicy zostają „szefami” (*chief*), „kierownikami” (*executive*) lub „dowódcami” (*oficer*) bez armii do dowodzenia czy zespołu do kierowania. W wyniku pomysłowego tytułowania śmieciarz staje się „zarządcą ds. recyklingu” (*recycling officer*), sprzątaczkę toalet – „konsultantem warunków sanitarnych” (*sanitation consultant*). Francuzi nazywają sprzątaczkę bardziej prestiżowo *techniciennes de surface* („techniczka powierzchni”). W ten sposób spłaszczoną strukturę zawodową ukrywa się przez rozdęcie pustego tytułu. Nie bierze się przy tym pod uwagę, że korzyści z nadawania wyszukanych nazw są krótkotrwałe, podczas gdy szkody wynikające z przesłanianej nimi prekaryzacji pozostają.

Zdaniem Fromma [2000: 36] niewyalienowana aktywność, zarówno w przypadku rzemieślnika, jak i naukowca, łączy się z dostrzeganiem nadziei. Wynikałoby z tego, że zatrudnienie to nie zawsze to samo, co praca, a być zajęтым robieniem czegoś niekoniecznie równa się działać. Podobnie Baruch Spinoza odróżniał działanie od biernego bycia, uznając, że aktywność ludzka koresponduje z rozumem,

wolnością, radością oraz samodoskonaleniem, natomiast bierność łączy się z irracjonalnością, „zagaszeniem światła rozumu” [Spinoza 2009: 370], zniewoleniem, smutkiem i bezsilnością. A zatem aktywność wyalienowana jest właściwie biernością, a twórcza bierność jest aktywnością. Rozróżnienia te bywają jednak trudne do uzmysłowienia sobie, ponieważ zazwyczaj za aktywność uznaje się wyalienowaną bierność, a twórczą pasywność spotyka się rzadko.

Powyższe refleksje prowadzą do wniosku, że wyzwolenie od alienacji wymagałoby, aby praca kształtowała osobowość, umożliwiała rozwój zdolności i talentów. Otworzyłyby to szansę, aby ludzie traktowali się wzajemnie jako Kantowskie cele same w sobie. Tymczasem kontynuacja „panekonomizmu” powoduje powolną destrukcję istoty ludzkiej, doprowadzając do stworzenia bezradnego i w końcu bezdusznego człowieka, który zna tylko jedną „cnotę”: cwaniactwo.

7. Nowi ranni

Zdaniem współczesnego słoweńskiego filozofa Slavojja Žižka, Marks był zbyt optymistyczny, gdyż dzisiejsza sytuacja prekariatu jest pod pewnymi względami jeszcze trudniejsza od kondycji proletariatu. Teoretycznie wszyscy mają te same prawa i są wolni, ale praktycznie, kto nie ma pieniędzy, musi się sprzedać i jest wyzyskiwany. Dlatego słoweński filozof uznaje, że „musimy przemyśleć zupełnie na nowo pojęcie wyzysku i wszelkie inne odnośne pojęcia” [Žižek 2014: 77]. Do podobnego wniosku dochodzi Standing [2014a: 49], zauważając, że prekariuszki i prekariusze mają poczucie bycia oszukanymi, gdy słyszą, że powinni być wdzięczni, bo mają pracę i wolność, a nade wszystko, że powinni być pozytywnie nastawieni. „Mają być szczęśliwi, chociaż nie widzą powodu” [Standing 2014a: 67]. W jego opinii są to współcześni „nowi ranni”, z których, jak w pierwszym odcinku filmu *Matrix*, odsysana jest energia. Cierpią na brak siedmiu rodzajów bezpieczeństwa związanego z pracą, którego po II wojnie światowej domagali się dla klasy robotniczej socjaldemokraci, partie pracy i związki zawodowe i który uwzględniła Powszechna Deklaracja Praw Człowieka z 1948 r.⁴ W wyniku zor-

⁴ A chodzi tutaj o: 1. Bezpieczeństwo na rynku pracy, czyli stosowne możliwości pracy zarobkowej. 2. Bezpieczeństwo zatrudnienia, czyli ochronę przed arbitralnym zwolnieniem, regulację zatrudniania i zwalniania, nakładanie kar na odstępujących od reguł i zasad pracodawców. 3. Bezpieczeństwo miejsca pracy, czyli zdolność i możliwość utrzymania niszy w zatrudnieniu oraz możliwość awansu społecznego pod względem statusu i dochodu. 4. Bezpieczeństwo pracy, czyli ochronę przed wypadkami i chorobami w pracy przez np. przepisy BHP, ograniczanie czasu i nietypowych godzin pracy, jak również odszkodowania za wypadki. 5. Bezpieczeństwo reprodukcji umiejętności, czyli możliwość uzyskania umiejętności przez naukę zawodu (praktyki), szkolenie zawodowe itd., jak również możliwość wykorzystywania kompetencji. 6. Bezpieczeństwo dochodu, czyli zapewnienie

ganizowanej walki związków zawodowych w Europie pracownicy uzyskali wiele praw socjalnych.

Tymczasem dzisiaj, jak pisze Standing [2014a: 65-73], prekariat doświadcza czterech „A”: *alienation* (alienacji), *anxiety* (niepokoju), *anomie* (anomii) oraz *anger* (gniewu). „Alienacja wynika z wiedzy, że to, co się robi, nie służy ani temu, kto robi, ani nawet celom, które ceni się i szanuje – robi się to po prostu dla innych, na ich żądanie” [Standing 2014a: 67]. Niepokój (obawa, lęk) wypływa z chronicznego zagrożenia związanego z balansowaniem na krawędzi. Anomia to bierność i apatia zrodzone z rozpacz i poczucia stałej klęski. Gniew wyrasta z frustracji spowodowanej niezaspokojeniem istotnych potrzeb, przede wszystkim potrzeby elementarnego bezpieczeństwa, i poczuciem tkwienia w ślepej uliczce.

Wynikałoby z tego, że mamy dzisiaj do czynienia z indoktrynacją zrównującą pracę z zatrudnieniem. Przekonanie, że każda praca jest sama w sobie dobra stało się jednym z elementów *credo* współczesnej moralności. Wiara w to jest szczególnie wygodna dla tych, którzy żyją z pracy innych.

Moim zdaniem istnienie i rozrastanie się prekariatu podminowuje demokrację i uniemożliwia realizację praw człowieka. Prekarna egzystencja doprowadza do sytuacji, w której ludzie tracą świadomość tego, że mają prawa, co owocuje powstawaniem pasywnego, zobojętniałego społeczeństwa. Brak bezpieczeństwa pracy jest jedną z ważnych społeczno-gospodarczych przyczyn zagrożenia bezpieczeństwa światowego. Patrząc na to zjawisko z perspektywy historycznej, trzeba podkreślić także, że jest ono wyraźnym regresem w prawach człowieka pracującego. Cytując jeszcze raz papieża Franciszka: „Dopóki nie rozwiąże się radykalnie problemów ludzi ubogich, rezygnując z absolutnej autonomii rynków oraz spekulacji finansowych i podważając strukturalne przyczyny nierównowagi, nie rozwiąże się problemów świata i ostatecznie żadnego problemu” [Ojciec Święty Franciszek 2016: 108].

Zadziwia fakt, że prekaryzacja budzi tak mało refleksji, nie mówiąc o istotnym oporze. Żyjemy w świecie ogarniętym obsesją liczenia, ale prowadzi się przede wszystkim te rachunki, które potwierdzają ideologiczną wiarę liczącego. Promotorzy prekaryzacji, uznający eskalację niepewności za wartość pozytywną, liczą korzyści bezpośrednie, lokalne i natychmiastowe, z których wynika, że im więcej prekariuszy, tym tańsza produkcja i szybszy wzrost PKB. Najważniejsze, długookresowe koszty i skutki społeczne, takie jak konformizm, egoistyczna bierność, ksenofobia, konserwatyzm, polityczne radykalizmy i wreszcie zagrożenie bezpieczeństwa globalnego pozostają poza rachunkiem. Tymczasem „trudno będzie zbudować prawdziwy pokój społeczny ze złamanymi sercami, które rozpadły się na tysiąc kawałków” [Ojciec Święty Franciszek 2016: 117].

adekwatnego stałego dochodu chronionego przez np. mechanizmy płacy minimalnej czy powszechnego zabezpieczenia społecznego. 7. Bezpieczeństwo reprezentacji, czyli posiadanie kolektywnego głosu na rynku pracy, np. dzięki niezależnym związkom zawodowym oraz prawu do strajku.

Racjonalnie rzecz biorąc, moglibyśmy się temu przeciwstawić. Ale teokracje, także takie jak ta, w której przedmiotem kultu i narzędziem kontroli jest pieniądz, powstają właśnie z tego powodu, że ludzie rzadko bywają racjonalni.

8. Zakończenie

Prekaryzacja jako rodzaj eksploatacji ekonomicznej dążącej do celowego zamykania milionów ludzi w pułapkach wyzysku w warunkach niestabilności stanowi ogromną siłę napędową współczesnych międzynarodowych gospodarek. Kontrola oraz podporządkowywanie pracowników, w tym także, a może nawet przede wszystkim uchodźców uciekających przed wojnami, głodem i klęskami żywiołowymi powodowane jest obawami przed dochodzeniem przez nich swoich praw pracowniczych, socjalnych i obywatelskich oraz buntami społecznymi. Wszelako efekt tych działań jest zupełnie odwrotny, mianowicie w połączeniu z nawracającymi kryzysami – gospodarczymi, militarnymi i ekologicznymi – powoduje eskalację społecznego niezadowolenia i wzrost globalnych niepokojów zagrażających bezpieczeństwu światowemu.

Literatura

- Bauman Z., 2000, *Globalizacja*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Bauman Z., 2007a, *Płynne życie*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Bauman Z., 2007b, *Szanse etyki w zglobalizowanym świecie*, Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Biblia to jest Pismo święte Starego i Nowego Testamentu*, 1975, A. Wantuła, J. Szeruda, W. Niemczyk i in. (tłum.), Warszawa: Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne.
- Braidotti R., 2016, *Po człowieku*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Brzozowski S., 1990, *Idee. Wstęp do filozofii dojrzałości dziejowej*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Freud S., 2013, *Kultura jako źródło cierpień*, Warszawa: Wydawnictwo Aletheia.
- Fromm E., 1996, *Zdrowe społeczeństwo*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Fromm E., 2000, *Rewolucja nadziei*, Poznań: Rebis.
- Fromm E., 2011a, *Alienacja a problem zdrowia psychicznego*, w: E. Fromm, *Patologia normalności*, Kraków: Wydawnictwo Vis-à-vis/Etiuda, 48-72.
- Fromm E., 2011b, *Patologia normalności*, Kraków: Wydawnictwo Vis-a-Vis/Etiuda.
- Garcia D., 2016, Niewolnicy XXI w. w Katarze, *Le Monde diplomatique*, nr 6(124): 12-15.
- Kierkegaard S., 2008, *Bojaźń i drżenie. Liryka dialektyczna*, Kraków: Wydawnictwo Homini.
- Marks K., 1958, *Rękopisy ekonomiczno-filozoficzne z 1844 r.*, Warszawa: Wydawnictwo Książka i Wiedza.
- Mencwel A., 2009, *Etos lewicy. Esej o narodzinach kulturalizmu polskiego*, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Ojciec Święty Franciszek, 2016, *Adhortacja apostołska Evangelii Gaudium. O głoszeniu Ewangelii w dzisiejszym świecie*, Kraków: Wydawnictwo M.

- Piketty T., 2015, *Kapitał w XXI wieku*, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Piotrowski M., 2011, Brzozowski, czyli historia dla dorosłych, w: A. Bielik-Robson i in., *Brzozowski. Przewodnik Krytyki Politycznej*, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 108-128.
- Raczkowski W., Budowy w Polsce to Dziki Zachód, *Przegląd*, 2-8.05.2016: 22-24.
- Spinoza B., 2009, *Traktat teologiczno-polityczny*, Warszawa: Hachette Livre Polska.
- Standing G., 2014a, *Prekariat. Nowa niebezpieczna klasa*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Standing G., 2014b, Wyklęty lud, o jakim Marksowi się nie śniło. Z ekonomistą Guyem Standingiem rozmawia Katarzyna Wężyk, *Gazeta Wyborcza*, 22-23.11.2014: 24.
- Stiglitz J., 2015, *Dyskryminacja*, w: J. Stiglitz, *Cena nierówności*, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 157-162.
- Žižek S., 2014, *Żądanie niemożliwego*, Warszawa: Wydawnictwo Aletheia.

The Precariat as a Threat to Global Security at the Turn of the XX and XXI Century

Summary. The author describes how the threat to global security at the turn of the century is associated with the modern alienation of labour (economic alienation as a manifestation of intensified social indifference). The experience of The Precariat is economic and social exclusion, alienation, anxiety, anomie, and growing anger. In extreme cases, The Precariat is sometimes considered a modern form of slavery. Global expansion of the precariat undermines democracy, increases conformism, egoistic passivity, xenophobia, conservatism, and political radicalism, consequently, a considerable threat to global security.

Keywords: global precariat, alienation of labour, economic exclusion, social indifference, modern slavery

Mariusz Baranowski

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Instytut Socjologii

e-mail: mariusz.baranowski@amu.edu.pl

tel. 61 829 22 27

Bezpieczeństwo społeczne w perspektywie socjologicznej

Streszczenie. Zasadniczym celem opracowania jest użycie socjologicznego podejścia do analizy kategorii bezpieczeństwa społecznego, przede wszystkim w celu podkreślenia konsekwencji społecznych zmian zachodzących w tym obszarze. Chodzi także o uwzględnienie determinant społecznych przy rozpatrywaniu zagadnień związanych z politycznym czy gospodarczym (a potencjalnie także militarnym) wymiarem bezpieczeństwa.

Słowa kluczowe: bezpieczeństwo społeczne, polityka społeczna, prekarność, państwo narodowe

1. Wprowadzenie

W ujęciu nauk o bezpieczeństwie, jak również w politologii standardowa kategoria dobrobytu społecznego wyrażana jest poprzez pojęcie bezpieczeństwa społecznego, będącego składową szerszego terminu „bezpieczeństwo państwa” (określanego także jako „bezpieczeństwo narodowe” [Koziej 2011: 19-39]. Choć debata na temat sprawiedliwości społecznej oraz równości daleka jest od konkluzyjnego zakończenia na płaszczyźnie zarówno ideologicznej, jak i praktycznych rozwiązań instytucjonalnych, to współcześnie akcenty przenoszone są w kierunku problemów bezpieczeństwa. Tony Judt [2015: 21] utrzymuje, że „wkroczyliśmy w wiek braku bezpieczeństwa – brakuje nam bezpieczeństwa gospodarczego, fizycznego, politycznego”, co wiąże się z konkretnymi konsekwencjami ograniczania wolności w imię zachowania dotychczasowego „komfortu” życia.

Tabela 1. Polityka socjalna a polityka społeczna

Wyszczególnienie	Polityka socjalna	Polityka społeczna
Przedmiot	<ul style="list-style-type: none"> – materialne warunki bytu – konsumpcja towarów i usług – dochody pieniężne – poziom życia 	<ul style="list-style-type: none"> – społeczeństwo – stosunki społeczne – organizacja życia społecznego – jakość życia
Cele	<ul style="list-style-type: none"> – poprawa materialnych warunków bytu (zwłaszcza najbiedniejszych) – „pokój socjalny” (między pracą a kapitałem) – łagodzenie kwestii społecznych 	<ul style="list-style-type: none"> – postęp społeczny – równowaga społeczna – porządek społeczny – dobro wspólne – moc narodu – harmonia między celami osobistymi a społecznymi
Środki	<ul style="list-style-type: none"> – bezekwiwalentne (w tym nieodpłatne) świadczenia społeczne 	<ul style="list-style-type: none"> – instytucjonalizacja, formalizacja i organizowanie warunków życia dla całych zbiorowości – środki ekonomiczne, prawne, informacyjne, kadrowe
Sposoby działania	<ul style="list-style-type: none"> – doraźne ratownictwo – interwencja – ochrona za pomocą wytwarzania i rozdzielania świadczeń społecznych 	<ul style="list-style-type: none"> – perspektywiczne zapobieganie – planowanie – zmienianie struktury społecznej
Adresaci	<ul style="list-style-type: none"> – grupy słabe – względnie (np. pracownicy najemni) lub absolutnie (np. chorzy, niepełni, bezdomni) 	<ul style="list-style-type: none"> – społeczeństwo jako całość – obywatele
Wzajemne relacje między polityką socjalną a społeczną	<ul style="list-style-type: none"> – rola instrumentalna – środek/narzędzie polityki społecznej – część polityki społecznej – nie może dominować 	<ul style="list-style-type: none"> – wyznacza ogólne cele, wartości i zasady – w tym także dla polityki socjalnej – obejmuje politykę socjalną – jest czymś więcej niż polityka socjalna

Źródło: Szarfenberg 2003: 36-37.

Bezpieczeństwo społeczne, w odróżnieniu od militarne, polityczne czy ekonomicznego, ujmowane jest jako element „miękkiego” wymiaru problematyki bezpieczeństwa (*soft security*) [Urbanek 2013: 9], choć można pokazać bezpośrednie powiązania i uwarunkowania pomiędzy wymienionymi formami omawianego zjawiska. Konsekwencją tego typu bezpieczeństwa jest również dany ład społeczny, wyznaczający określony rodzaj standardu życia dla obywateli. Z perspektywy socjologicznej istotne jest to, że „każda sytuacja kryzysowa, wywierając wpływ na rzeczywistość społeczną, powinna podlegać takiej analizie nie tylko ze względu na kontekst zaistniałej sytuacji (tj. jej przyczynę), ale także ze względu na jej bezpośrednie lub pośrednie następstwa (często postrzegane jako funkcje ukryte na poziomie implementacji, zaś jawne – na gruncie regulowania życia społecznego w najszerszym możliwym sensie)” [Baranowski 2014: 9].

2. Bezpieczeństwo socjalne i społeczne

Przeciwieństwem bezpieczeństwa jest niebezpieczeństwo, które w określonym kontekście może być konceptualizowane jako: niepewność, niestabilność, obawa i ryzyko, czyli te elementy, przed którymi ma chronić państwo o rozbudowanym systemie świadczeń społecznych [Baranowski 2013]. Koncepcja polityki społecznej, będąc określoną i sprofilowaną refleksją naukową [Szarfenberg 2006: 13-54], zajmuje się komponentami szeroko rozumianego dobrobytu społecznego.

W dobie szerokiego zainteresowania bezpieczeństwem klasyczne rozróżnienie na politykę społeczną i socjalną parafrazowane jest na język nowej dyscypliny naukowej, przyjmując określenia bezpieczeństwa kolejno: społecznego i socjalnego [Gierszewski 2013: 69], choć niektórzy badacze traktują oba terminy synonimicznie.

W tabeli 1 znajduje się dość precyzyjne rozróżnienie polityki socjalnej i społecznej wedle wskazanych kryteriów, by mieć świadomość znaczących różnic leżących u podstaw obu perspektyw.

Na podstawie zaprezentowanego zestawienia widać wyraźnie, że polityka społeczna ma bardziej uniwersalny charakter i dotyczy społeczeństwa jako całości, przy „doraźnym” charakterze polityki socjalnej, która nastawiona jest na pomoc najsłabszym grupom społecznym. Stąd analogicznie, posługując się terminami „bezpieczeństwo socjalne” i „społeczne”, winno się respektować to rozróżnienie, by zachować precyzję terminologiczną. Wtedy można odróżnić „sprawy socjalne, które są podzbiorem spraw społecznych, a które z kolei należą do podzbioru wszystkich spraw publicznych, którymi zajmują się rządzący” [Jagusiak 2015: 67].

3. Prekarność jako brak bezpieczeństwa

Guy Standing mianem prekariatu określił „ludzi cierpiących na brak siedmiu rodzajów bezpieczeństwa związanych z pracą [...], których po II wojnie światowej domagali się dla klasy robotniczej czy proletariatu przemysłowego socjaldemokraci, partie pracy i związki zawodowe, uznając ich wprowadzenie za program «obywatelstwa epoki przemysłowej»” [Standing 2014: 49]. Owe siedem rodzajów bezpieczeństwa dotyczących pracy w epoce industrialnej, które dziś występują bardzo rzadko, poszerzając horyzont niepewności „denizenów”, tj. niepełnych obywateli [Standing 2014: 22] lub po prostu obywateli [Standing 2015: 5], ma swoje bezpośrednie następstwa nie tylko socjoekonomiczne, ale także polityczne [Baranowski 2015: 145-156]. Przyjrzyjmy się najpierw tym wyznacznikom bezpieczeństwa, do których Standing zaliczył:

– **bezpieczeństwo na rynku pracy** – stosowne możliwości pracy zarobkowej; na makropoziomie stanowi to przejaw rządowych zobowiązań do prowadzenia polityki „pełnego zatrudnienia”,

– **bezpieczeństwo zatrudnienia** – ochrona przed arbitralnym zwolnieniem, regulacje zatrudniania i zwalniania, nakładanie kar na odstępujących od reguł i zasad pracodawców itd.,

– **bezpieczeństwo miejsca pracy** – zdolność i możliwość utrzymania niszy w zatrudnieniu plus ograniczenia w obniżaniu wartości umiejętności, a także możliwości awansu społecznego pod względem statusu i dochodu,

– **bezpieczeństwo pracy** – ochrona przed wypadkami i chorobami w pracy przez np. przepisy BHP, ograniczenie czasu pracy, nietypowych godzin pracy, pracy kobiet na nocnych zmianach, jak również odszkodowanie za wypadki,

– **bezpieczeństwo reprodukcji umiejętności** – możliwość uzyskania umiejętności przez naukę zawodu (praktyki), szkolenie zawodowe itd., jak również możliwość wykorzystywania kompetencji,

– **bezpieczeństwo dochodu** – zapewnienie adekwatnego stałego dochodu, chronionego przez np. mechanizmy płacy minimalnej, indeksacji płac, powszechnego zabezpieczenia społecznego, progresywnego opodatkowania mającego zredukować nierówności i uzupełnić niskie dochody,

– **bezpieczeństwo reprezentacji** – posiadanie kolektywnego głosu na rynku pracy, dzięki np. niezależnym związkom zawodowym, oraz prawa do strajku [Standing 2014: 49].

Zanegowanie powyższych obszarów bezpieczeństwa pracy, oprócz oczywistych dysfunkcyjnych następstw w psychice jednostki, przyczynia się także do osłabienia więzi i stosunków społecznych. Po pierwsze dlatego, że utrata stabilności zatrudnienia i/lub podmiotowości pracownika, łącznie z osłabieniem wsparcia ze strony instytucji *welfare state*, wiąże się m.in. z brakiem możliwości zakładania rodzin i realizacji funkcji prokreacyjnej (szerzej: z erozją procesów rodzinnych [Standing 2014: 72]). A z drugiej, w obliczu braku perspektyw rozwoju czy po prostu stabilnej pracy i wspólnotowości, prekariuszki i prekariusze są podatni na ideologię skrajnych ugrupowań politycznych lub quasi-politycznych [De Waele, Pacześniak 2010]. Te konsekwencje nakładają się na siebie oraz wzmacniają klasyczne problemy społeczne związane z feminizacją pracy czy wzrastającą liczbą imigrantów zarobkowych, tworząc swoistą mieszaną wybuchową, nagłaśnianą przez media komercyjne każdego dnia. Istotą tej mieszanki jest przede wszystkim pozbawienie części społeczeństwa bezpieczeństwa, którego skutkiem są poważne kwestie publiczne, takie jak „uprzedmiotowienie, nierówność, opresja, dominacja, podporządkowanie, alienacja, segregacja, stygmatyzacja” [Szarfenberg 2006: 50], a trzeba mieć świadomość, że nie jest to lista kompletna.

4. Od praw obywatelskich przez polityczne do społecznych

Thomas H. Marshall [1950] utrzymywał, że prawa społeczne, będące fenomenem XX w., stanowią w istocie kontynuację i dopełnienie praw obywatelskich nadanych w XVIII w. oraz praw politycznych wprowadzonych w wieku XIX. Otóż zagwarantowanie wolności jednostkom w sensie wolności słowa, myśli i wyznania, jak również prawa do uczciwego procesu sądowego i respektowania tytułu własności stanowiło istotny krok w kształtowaniu współczesnych społeczeństw obywatelskich. Jednak ustanowienie praw politycznych, wiążących się bezpośrednio z systemem demokratycznym, a dotyczących m.in. biernego i czynnego prawa wyborczego, umożliwiło wprowadzenie przedstawicielskiej formy demokracji [Sartori 1998]. Prawa społeczne z kolei, które są tożsame z pojęciem bezpieczeństwa społecznego, nie są li tylko następnym etapem rozwoju obywatelskości, lecz stanowią dopełnienie i realne urzeczywistnienie praw cywilnych i politycznych [zob. Cohen 2010]. Państwo dobrobytu, określane mianem państwa opiekuńczego, wprowadzające prawa społeczne „łączy się z ideą równości w tym względzie, że w szerokim tego słowa znaczeniu zmierza do zapewnienia podstawowego poziomu równego dobrobytu dla wszystkich obywateli” [Heywood 2009: 291], co „w wielu przypadkach jest postrzegane jako jeden z fundamentalnych wymogów sprawiedliwości społecznej” [Sartori 1998; Rawls 1994].

Przytaczany już Judt [2015: 46] stwierdził, że „ludzie biedni głosują najmniej licznie. Z tego względu wprowadzenie ustaw krzywdzących tę grupę wiąże się z niewielkim ryzykiem politycznym”. Dlatego bezpieczeństwo społeczne gwarantuje najslabszym kategoriom społecznym możliwość realnego korzystania z praw obywatelskich i politycznych. Natomiast deficyt tego typu bezpieczeństwa skutkuje fasadowością mechanizmów demokratycznych i praw cywilnych, jako że osoby doznające niedostatków możliwości zaspokojenia podstawowych potrzeb skazane są na wykluczenie. A „ludzie wykluczeni przyjmują wyroki losu i zdają się na przypadek, ponieważ działanie strategiczne i tak nie przynosi spodziewanych efektów” [Gdula 2010: 81]. Mało tego, co ma zastosowanie także do prekariatu, „wykluczenie oznacza dla jednostki coś więcej niż ograniczony dostęp do zasobów. Wiąże się z rozpadem wiary w sensowność zaangażowania w sprawy świata i daleko idącym oddzieleniem od rutynowych czynności zakorzeniających jednostkę w życiu codziennym” [Gdula 2010].

Negatywne konsekwencje wykorzenia jednostki ze społeczeństwa z powodu sytuacji materialnej i jej korelatów w postaci gorszych szans życiowych (np. edukacyjnych) mają bezpośrednie przełożenie na ogólną sytuację relacji społecznych, politycznych czy gospodarczych [Damon 2012]. Prowadzi to także do określonych paradoksów, gdyż „w środowiskach typu gettowego odczuwalna jest nieufność

wobec policji, obawa przed potencjalnymi nadużyciami z jej strony, ale być może jeszcze bardziej panuje przekonanie, że ochrony policyjnej jest tam za mało; to tylko pozorna sprzeczność” [Frysztacki 2009: 127].

Szczególnie wtedy, gdy poddaje się krytyce instytucje *welfare state*, należy pamiętać, że: „Państwa opiekuńcze rozwinęły się w Europie dzięki osiągnięciom dojrzałości wzorców wzajemnego wsparcia i działań zbiorowych zapoczątkowanych przez gildie, związki zawodowe i towarzystwa pomocy wzajemnej. W wielu «państwach opiekuńczych» to nie państwo jest faktycznym wykonawcą świadczeń. Różnice w podejściu nie wydają się jednak podważać podstawowych zasad, a odniesienie do praw społecznych jest jednym z głównych testów, dzięki którym mogą być zidentyfikowane państwa opiekuńcze” [Spicker 2014: 132].

5. Makrosocjologia a sprawy publiczne

Amitai Etzioni, opisując wiele lat temu ramy teoretyczne makrosocjologii, wprowadził rozróżnienie na teorie kolektywistyczne oraz woluntarystyczne. Te pierwsze, których „wizja społeczeństwa jest raczej bierna [...] dostrzegają głównie przemiany dokonujące się samorzutnie”, podczas gdy te drugie zakładają „hiperaktywną” rolę społeczeństwa, koncentrując się na „przemianach kierowanych” [Etzioni 1968: 47-48]. Kolektywistyczne podejście charakterystyczne było dla socjologii, zaś „woluntaryzm stanowi jądro teorii «ogólnych systemów», cybernetyki i teorii komunikacji” [Etzioni 1968: 48-49]. Szczególnie istotny z perspektywy makrosocjologicznej był model racjonalistyczny teorii woluntarystycznej, w którym „ośrodek informacyjny przekazuje sygnały pozostałym jednostkom” [Etzioni 1968: 49]. Według amerykańskiego socjologa połączenie podejścia kolektywistycznego z woluntarystyczno-cybernetycznym, przy jednoczesnym uwzględnieniu analizy stosunków władzy, daje najpełniejszą perspektywę teoretyczną oraz wszechstronną teorię kierowania społeczeństwem.

Te rozstrzygnięcia koncepcyjne mogą być użyteczną perspektywą do analizy bezpieczeństwa społecznego oraz powiązanych z nim zagadnień ładu społecznego, jak również mechanizmów kontroli społecznej ten ład egzekwujących [Frysztacki 2009: 25], które można objąć szeroką kategorią spraw publicznych. Sama kontrola społeczna, na co zwracał uwagę Charles Wright Mills [2007: 87], to wszelkie „sposoby dyscyplinowania i samodyscyplinowania się ludzi”.

Diana M. DiNitto i Thomas R. Dye w *Social Welfare: Politics and Public Policy* [1983] wymienili następujące desygnaty spraw publicznych: „ubezpieczenia społeczne, zasiłki dla bezrobotnych, dodatkowe zabezpieczenie finansowe, pomoc dla rodzin z dziećmi, ogólna opieka społeczna, talony żywnościowe, posiłki w szkołach, programy działania lokalnego, przysposobienie zawodowe, służby

społeczne na rzecz dzieci, ochrona zdrowia dla ludzi uboższych i starszych, pomoc w zakresie zdrowia psychicznego” [cyt. za Frysztacki 2009: 184]. Krzysztof Frysztacki natomiast zauważył, że wymienione elementy są „publiczne» między innymi dlatego, że w systemach demokratycznych politycy byłiby bardzo nierozsądni, ignorując te sprawy i dotyczące ich głosy opinii publicznej. Jest również publiczne, gdyż częstokroć ociera się o zagadnienia ze społecznego punktu widzenia szczególnie dobitne i gorąco dyskutowane, by przywołać problemy rasizmu czy seksizmu. W swej złożoności są to sprawy polityczne w pewnym ogólnym sensie, odzwierciedlającym społeczny aktywizm, kulturę społeczeństwa obywatelskiego itd., ale oczywiście są również polityczne w znaczeniu ściślejszym, tam przede wszystkim i wtedy, gdy dominującą podmiotową rolę przejmuje państwo, ze swym budżetem, agencjami i zawodowymi przedstawicielami” [Frysztacki 2009: 184-185].

Wydaje się, że tak zarysowane kwestie publiczne są/powinny być wyłącznie domeną koncepcji woluntarystycznych w modelu racjonalnym, ponieważ pozostawienie ich samym sobie mogłoby doprowadzić do naruszenia wypracowanego porządku społecznego. A przecież istotą kierowania społeczeństwem jest osiąganie rozwiązań, skutkujących utrzymaniem określonej struktury oraz moderowaniem jej rozwoju. Niemniej jednak zasadnicza zmiana, która nastąpiła w końcu lat 70. ubiegłego wieku, a określana jest mianem demontażu państwa dobrobytu (lub krótko: neoliberalizmem), wprowadziła powolną, acz zasadniczą rewolucję w tym aspekcie. W wyniku prywatyzacji wielu gałęzi gospodarki oraz dużej części sektora publicznego tzw. sprawy publiczne zaczęły w coraz większym stopniu podlegać modelowi kolektywistycznemu w rozumieniu Etzioniego. Postępujące procesy utowarowienia życia społecznego [Tittenbrun 2014] sugerują raczej dominację przemian samorzutnych, które odbywają się w rytmie – nieregularnym zresztą – mechanizmu rynkowego, doprowadzając do „zredukowania «społeczeństwa» do cienkiej sieci interakcji między jednostkami” [Judt 2015: 112]. Efektem tego jest poczucie braku bezpieczeństwa społecznego, które rozprzestrzenia się na inne obszary funkcjonowania wspólnoty [zob. Baranowski 2016: 19-33].

6. Państwo, naród, społeczeństwo

Mając na uwadze *de facto* zmianę organizacji społeczeństwa na skutek wprowadzenia rynkowego mechanizmu oraz jego konsekwencji, należy przyjrzeć się roli państwa w tych „nowych” warunkach. Jest to szczególnie istotne, gdyż „artykulacja potrzeby silnego państwa w równym stopniu dotyczy zagwarantowania bezpieczeństwa, porządku publicznego, jak i zapewnienia powszechnego systemu zabezpieczenia społecznego na europejskim poziomie” [Golinowska 2000: 16].

Pomijając różnice pomiędzy podejściem socjologii (polityki) i politologii do tematu państwa [por. Lipset 1998: 23-45], w którym socjologia przyjmuje perspektywę społeczeństwa, zaś nauki o polityce optykę państwa, warto pamiętać o uwadze Thomasa Paine'a „izby nie mieszać społeczeństwa z rządem, albowiem jest ono dla ludzi błogosławieństwem, podczas gdy rząd – złem koniecznym” [cyt. za Szacki 1997: 9].

Pomimo powyższej uwagi trzeba mieć świadomość, że w dzisiejszych czasach bezpieczeństwo społeczne organizowane jest w ramach instytucji państwa, zaś te ostatnie ujmowane są przez pryzmat tożsamości narodowej. Zygmunt Bauman w *Ponowoczesności jako źródle cierpień* scharakteryzował rodzaj powiązań pomiędzy państwem a narodem, stwierdzając, że „narod potrzebował państwa, by z «tutejszych» uczynić patriotów, dialekty miejscowe przekształcić w język narodowy, obyczaje lokalne przekuć w kulturę narodową, obrządki regionalne zastąpić kalendarzem świąt narodowych” [2000: 350]. Natomiast z drugiej strony „państwo potrzebowało narodu – by we wdrażaniu posłuszeństwa móc skutecznie odwoływać się do uczuć, sumienia i obowiązku, by podniecać do czynu wspólnotą tradycji i szantażować ospałych wspólnotą losu” [Bauman 2000: 350-351].

Nie negując istoty tego obustronnego powiązania, które swoją drogą wyśmienie nadaje się do wyjaśniania współczesnych nastrojów społecznych z nacjonalistycznymi odcieniami, przyjrzyjmy się przenikliwej obserwacji Baumana [2005: 173-174] w stosunku do bezpieczeństwa społecznego w czasach neoliberalnych rozwiązań: „Nic nie sprzedaje się lepiej od antylekowych pomysłów, a najistotniejszym objawem zdominowania państwa przez rynek jest polityka obniżania podatków, której istotą jest skierowanie z powrotem na rynek strumienia pieniędzy trafiających wcześniej do państwowej kasy i służących finansowaniu społecznych sposobów gwarantowania indywidualnego bezpieczeństwa. Innymi słowy, mamy tu do czynienia z procesem «komercjalizacji lęku», z masowym transferem zasobów zwanych «lękiem» spod kurateli sił politycznych do dyspozycji rynkowych graczy”.

Konsekwencje tej sytuacji są doniosłe i nie napawają optymizmem, ponieważ skutkują coraz większym rozwarstwieniem społeczno-gospodarczym, brakiem szerokich fundamentów zaufania społecznego i nade wszystko – jak zauważa Zygmunt Bauman [2012: 21] – „mała (jeśli jakkolwiek) wydaje się szansa, by ratunek przed gnuśnością czy bezradnością jednostki nadszedł od strony państwa politycznego, które nie jest – i nie chce być – państwem socjalnym”. I kontynuuje dalej autor *Strat ubocznych*: „bez praw socjalnych «dla wszystkich» duża i najprawdopodobniej rosnąca rzesza ludzi uzna swoje prawa za niezbyt użyteczne i niewarte uwagi. «O ile prawa polityczne są konieczne do ustanawiania praw socjalnych, o tyle prawa socjalne są niezbędne do czynienia praw politycznych rzeczywistymi i podtrzymywania ich sprawnego funkcjonowania». Jedne nie są w stanie przetrwać bez

drugich – przetrwać mogą jedynie «wspólnym» wysiłkiem» [Bauman 2012: 21], czego świadomy był przywoływany wcześniej Marshall.

Stopniowe wycofywanie się państwa z procesów kierowania i zarządzania wspólnotą obywateli na wzór powojennych konsensusów społecznych doprowadza do „braku poczucia bezpieczeństwa [które – M.B.] rodzi strach. Strach zaś – strach przed zmianą, strach przed upadkiem, strach przed obcym i nieznanym światem – podważa zaufanie i burzy współzależności, na których opiera się społeczeństwo obywatelskie” [Judt 2015: 21], co skutkuje rozpadem wspólnoty oraz intensyfikacją ekstremistycznych postaw. Tym bardziej, że zastępowanie państwa opiekuńczego państwem karzącym [por. Wacquant 2009] nie zdobywa uznania wśród społeczeństwa, podobnie zresztą jak polityka rządu przez zaciskanie pasa (*austerity governance*) [Merryfield 2016: 47].

7. Podsumowanie

Socjologiczna perspektywa ujęcia zagadnienia bezpieczeństwa społecznego zwraca szczególną uwagę na rzeczywiste fundamenty i potencjalne następstwa działań instytucji politycznych, gospodarczych czy militarnych, które wtórnie kształtują stosunki w ramach państw narodowych. Nie chodzi wyłącznie o to, że „lista lęków jest niczym konsumpcyjna parada – nieskończona i najpewniej nie mająca kresu. A kapitał lęku, z którego można czerpać ekonomiczne i polityczne korzyści, jest – praktycznie rzecz biorąc – nieograniczony” [Bauman 2005: 169]. Chodzi także o to, że podważając podstawy funkcjonowania społeczeństwa w wyniku m.in. demontażu *welfare state*, likwidujemy struktury samego państwa, nie oferując nic w zamian. Jest to sytuacja niezwykle niebezpieczna, gdyż wytwarza ontologiczną próżnię, której konsekwencje są nieprzewidywalne nawet w ujęciu „twardego” wymiaru problemu bezpieczeństwa. A zależność wydaje się oczywista, na co zwrócił uwagę wiele lat temu Seymour Lipset [1998: 52-53], a mianowicie „im większy dobrobyt danego kraju, tym większe są szanse na utrzymanie demokracji”, która ma być gwarantem spokoju społecznego i potencjalnym buforem bezpieczeństwa.

Znany amerykański socjolog, Michael Burawoy, opowiadając się za tzw. socjologią publiczną, której adresatem winno być najszerzej rozumiane społeczeństwo, podkreślił:

„Zbyt często państwo i rynek współpracowały ze sobą przeciw ludzkości, tworząc formację, która powszechnie znana jest pod nazwą neoliberalizmu. Z pewnością socjologowie stali się bardziej wrażliwi, bardziej skoncentrowani na tym, co negatywne, jednak zgromadzone przez nich dane wskazują na postępującą regresję w ogromnej liczbie sfer życia społecznego” [2009: 529].

By powstrzymać ową regresję i zapewnić bezpieczeństwo społeczne, będące fundamentem wszelkiego bezpieczeństwa, należy uświadomić sobie powagę sytuacji kryzysowej. Natomiast mając świadomość kryzysu współczesnych społeczeństw kapitalistycznych, które poddane zostały działaniu rynkowych mechanizmów, określanych żartobliwie mianem wolnorynkowych, warto zastanowić się nad próbą zmiany optyki postrzegania samych zagadnień bezpieczeństwa. Chodzi o takie przewartościowanie problemu bezpieczeństwa w ogóle, by dostrzec „kto” stoi za i „komu” ma służyć bezpieczeństwo, w sytuacji gdy coraz większe części społeczeństwa doświadczają lęku, niepewności, ryzyka i wykluczenia.

Literatura

- Baranowski M., 2013, Towards the Welfare State Sociology, *Kultura i Edukacja*, nr 6(99): 135-148.
- Baranowski M., 2014, Wprowadzenie do socjologicznego ujęcia problemu demokracji i roli obywatela, w: M. Baranowski (red.), *Demokracja i rola obywatela. O napięciu pomiędzy państwem, społeczeństwem i procesami globalizacyjnymi*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe Wydziału Nauk Społecznych UAM, 9-14.
- Baranowski M., 2015, Oblicza socjoekonomicznych nierówności – procesy prekaryzacji pracy, w: A. Wolk, A. Potasińska (red.), *Nierówności społeczne we współczesnym świecie*, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, 145-156.
- Baranowski M., 2016, Kryzys społeczeństwa kapitalistycznego a (nowa) kwestia miejska, *Kultura i Społeczeństwo*, t. LX, nr 2: 19-33.
- Bauman Z., 2000, *Ponowoczesność jako źródło cierpień*, Warszawa: Wydawnictwo Sic!
- Burawoy M., 2009, O socjologię publiczną. Przemówienie prezydenckie z roku 2004, w: A. Mante-rys, J. Mucha (red.), *Nowe perspektywy teorii socjologicznej. Wybór tekstów*, Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos, 525-561.
- Cohen M., 2010, T.H. Marshall's „Citizenship and Social Class”, *Dissent*, www.dissentmagazine.org/article/t-h-marshalls-citizenship-and-social-class [15.09.2016].
- Damon J., 2012, *Wykluczenie*, A. Karpowicz (tłum.), Warszawa: Oficyna Naukowa.
- De Waele J.-M., Pacześniak A. (red.), 2010, *Populizm w Europie. Defekt i przejaw demokracji?*, Warszawa: Oficyna Naukowa.
- DiNitto D.M., Dye T.R., 1983, *Social Welfare: Politics and Public Policy*, Englewood Cliffs, N.J.: Prentice-Hall Inc.
- Etzioni A., 1968, Perspektywy teoretyczne makrosocjologii, *Studia Socjologiczno-Polityczne*, nr 25: 45-65.
- Frysztacki K., 2009, *Socjologia problemów społecznych*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Gdula M., 2010, Wokół pojęcia wykluczenia w naukach społecznych, w: A. Lompart (red.), *Jednostka zakorzeniona? Wykorzeniona?*, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, 78-89.
- Gierszewski J., 2013, Model bezpieczeństwa społecznego na tle teorii systemów, *Kwartalnik Collegium Wydziału Nauk Humanistycznych i Społecznych*, nr 2: 65-80.
- Golinowska S., 2000, *Polityka społeczna. Koncepcje – instytucje – koszty*, Warszawa: Poltext.
- Heywood A., 2009, *Teoria polityki. Wprowadzenie*, M. Jasiński i in. (tłum.), Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Jagusiak B., 2015, *Bezpieczeństwo socjalne współczesnego państwa*, Warszawa: Difin.
- Judt T., 2015, *Żle ma się kraj. Rozprawa o naszych współczesnych bolączkach*, P. Lipszyc (tłum.), Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.

- Koziej S., 2011, Bezpieczeństwo: istota, podstawowe kategorie i historyczna ewolucja, *Bezpieczeństwo Narodowe*, nr 18: 19-39.
- Lipset S.M., 1998, *Homo politicus. Społeczne podstawy polityki*, G. Dziurdzik-Kraśniewska (tłum.), Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Marshall T.H., 1950, *Citizenship and Social Class and Other Essays*, Cambridge: The Cambridge University Press.
- Merryfield A., 2016, *Nowa kwestia miejska*, P. Juskowiak (tłum.), Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Mills C.W., 2007, *Wyobrażenia socjologiczne*, M. Bucholc (tłum.), Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Rawls J., 1994, *Teoria sprawiedliwości*, M. Panufnik i in. (tłum.), Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Sartori G., 1998, *Teoria demokracji*, P. Amsterdamski, D. Grinberg (tłum.), Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Spicker P., 2014, *Polityka społeczna – teoria*, Warszawa: Centrum Rozwoju Zasobów Ludzkich.
- Standing G., 2015, *Karta prekariatu*, P. Juskowiak i in. (tłum.), Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Standing G., 2014, *Prekariat. Nowa niebezpieczna klasa*, K. Czarnecki i in. (tłum.), Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Szacki J., 1997, *Wstęp. Powrót idei społeczeństwa obywatelskiego*, w: *Ani książkę, ani kupiec – obywatel. Idea społeczeństwa obywatelskiego w myśli współczesnej*, Kraków: Znak, 5-62.
- Szarfenberg R., 2006, *Krytyka i afirmacja polityki społecznej*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Aspra-JR.
- Szarfenberg R., 2003, *Definicje polityki społecznej*, w: B. Rysz-Kowalczyk, B. Szatur-Jaworska (red.), *Wokół teorii polityki społecznej. Studia i szkice dedykowane profesorowi Janowi Daneckiemu na jubileusz siedemdziesiątych piątych urodzin*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Aspra-JR, 30-45.
- Tittenbrun J., 2014, *Kolonizacja nauki i świata przez kapitał. Teoria światów równoległych w wydaniu socjologii wiedzy*, Poznań: Zysk i S-ka Wydawnictwo.
- Urbanek A., 2013, *Wstęp*, w: A. Urbanek (red.), *Wybrane problemy bezpieczeństwa. Dziedziny bezpieczeństwa*, Słupsk: Wydawnictwo Społeczno-Prawne, 9-10.
- Wacquant L., 2009, *Więzienia nędzy*, M. Kozłowski (tłum.), Warszawa: Instytut Wydawniczy Książka i Prasa.
- Walzer M., 2007, *Sfery sprawiedliwości. Obrona pluralizmu i równości*, M. Szczubińska (tłum.), Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.

Social Security from a Sociological Perspective

Summary. The main objective of this article is to use the sociological approach to analyze the category of social security, primarily, in order to highlight the social consequences of changes in this area. In addition, the article means to take account of the social determinants when dealing with political or economic (and potentially military) dimension of security.

Keywords: social security, social policy, precariat, nation state

Maciej Golarz
Uniwersytet Rzeszowski
e-mail: m.golarz@interia.pl
tel. 603 892 524

Budowa bezpieczeństwa narodowego demokratycznego państwa po rozpadzie bipolarnego świata – między bezpieczeństwem państwa a obywatela

Streszczenie. Rozpad dwubiegunowego świata, gdzie uwaga skupiona była głównie na bezpieczeństwie negatywnym, spowodował rozrost kategorii przedmiotowej bezpieczeństwa narodowego, obejmującej sprawy związane z potrzebami społeczeństwa i budową siły w kategoriach tzw. *soft power*. Celem niniejszej pracy jest wskazanie, jak przedstawiało się bezpieczeństwo państwa oraz z czego wynika przejście demokratycznych państw w kierunku współczesnego bezpieczeństwa narodowego, gdzie łączone są potrzeby państwa jako podmiotu organizacyjno-politycznego i społeczeństwa. W pracy scharakteryzowano kluczowe procesy zachodzące w środowisku bezpieczeństwa, do których należy m.in. globalizacja i rozwój społeczeństwa informacyjnego związany z rozwojem technologicznym oraz implikacje dla procesu zapewniania bezpieczeństwa narodowego.

Słowa kluczowe: bezpieczeństwo narodowe, bezpieczeństwo, bezpieczeństwo państwa, dwubiegunowy świat, globalizacja

1. Wprowadzenie

Wraz ze zmieniającym się środowiskiem bezpieczeństwa postrzeganie tej problematyki ewoluuje. Jednym z przełomowych momentów wpływających na rozumienie bezpieczeństwa narodowego był rozpad dwubiegunowego świata, dzięki czemu nastroje na arenie międzynarodowej częściowo ustabilizowały się, a wiele państw zaczęło rozszerzać kategorię przedmiotową bezpieczeństwa narodowego na potrzeby i wartości szczególnie cenne dla obywateli, gdyż żyjące na odpowiednim poziomie

społeczeństwo przekłada się na jego siłę. W dobie mniejszego zagrożenia konfliktem zbrojnym uwagę świata skupia lęk przed zagrożeniami w kategoriach społecznych, cywilizacyjnych czy kulturowych, które wywołują wzmożone odczuwanie niepewności [Drabik 2013: 20]. Jednak pomimo rozwoju technologicznego i cywilizacyjnego ryzykowna staje się teza, że stajemy się bardziej bezpieczni. Choć nastąpiło odejście od traktowania aspektów militarnych jako głównego przedmiotu uwagi, to konflikty zbrojne, np. walki na Ukrainie, ukazują, jak daleko do „końca historii” i triumfu liberalnej demokracji według założeń Francisa Fukuyamy [2006: 11].

Bezpieczeństwo jest potrzebą kluczową, która wpływa na większość podejmowanych w życiu decyzji, dlatego jest ono fundamentem wszelkiej działalności, którą człowiek podejmuje [Jakubczak, Flis 2006: 13-14]. Potwierdza to założenie Abrahama Masłowa, który tworząc piramidę potrzeb, ułożył bezpieczeństwo w kategorii potrzeb pierwotnych [Maslow 2006: 65-71]. Dążąc do systemowego ujęcia bezpieczeństwa, należy przyjąć, że to państwo jako podmiot polityczny składający się z terytorium, obywateli oraz suwerennej władzy [Winczorek 2005: 60-71] jest formą organizacji, która najlepiej może kreować i zapewniać, poprzez swoje organy, bezpieczeństwo zarówno swoje, jak i społeczeństwa. Trafnie obrazuje to Jarosław Gryz, mówiąc, że „Użyteczność państwa jako organizacji nadającej kształt stosunkom społecznym znajduje swój wyraz nie tylko w jego bieżącym funkcjonowaniu, lecz także w kreowaniu warunków egzystencji i rozwoju społeczeństwa” [Gryz 2014: 57].

2. Metodologia badań

Niniejszy artykuł jest próbą przedstawienia współczesnej koncepcji bezpieczeństwa narodowego, które jest pojmowane jako kompilacja szerokiego rozumienia potrzeb i dążeń zarówno państwa jako podmiotu politycznego, jak i społeczeństwa. Wskazano w nim ewolucję problematyki dotyczącej bezpieczeństwa, analizując, z czego wynika odejście od wąskiego rozumienia jako klasycznego bezpieczeństwa państwa w stronę kompleksowego pojmowania i rozszerzania kategorii przedmiotowej bezpieczeństwa, co odpowiada bezpieczeństwu narodowemu demokratycznego państwa łączącego potrzeby społeczeństwa i politycznej osnowy państwa (to jednak nie równa się demilitaryzacji, gdyż siły zbrojne dalej pełnią ważną funkcję).

Przy prowadzeniu badań nad bezpieczeństwem należy pamiętać o zasadzie powiązań i zależności, dlatego wskazane jest podejście systemowe, co uzasadnia się mnogością występujących sprzężeń. Dziś w kontekście bezpieczeństwa narodowego państwo oraz społeczeństwo są ze sobą nierozzerwalne. Skutkuje to sytuacją, w której analiza poszczególnych kategorii przedmiotowych bezpieczeństwa narodowego (bezpieczeństwo powszechne, społeczne itd.), mimo że badane

są osobno, powinna być prowadzona przez pryzmat bezpieczeństwa narodowego, którego są składowymi [Kitler 2011: 41]. Oprócz wartości poznawczych może to dostarczać cennych wniosków do budowy i usprawniania systemu bezpieczeństwa narodowego. Biorąc pod uwagę, że jako dwa stałe czynniki wpływające na bezpieczeństwo narodowe można uznać położenie geograficzne oraz doświadczenia historyczne [Jakubczak, Skrabacz 2013: 48], to liczba zmiennych czynników koniecznych do uwzględnienia przy budowie systemu bezpieczeństwa narodowego wymaga określenia i scharakteryzowania.

Analiza literatury przedmiotu, w tym oficjalnych dokumentów, umożliwia badanie złożonej problematyki bezpieczeństwa od ogółu (całości) do poszczególnych elementów je budujących. Pozwala to zgłębić szczegóły oraz wyodrębnić konkretne zależności, cechy czy dostrzec zachodzące prawidłowości. W efekcie rozbicia problematyki na pomniejszych elementy możliwe jest ustalenie związków, faktów i istoty problemu, a następnie wyciągnięcie całościowych wniosków, co jest przejawem syntezy nierozzerwalnie związanej z analizą [Jemiolo, Dawidczyk 2008: 48]. Badania literatury przedmiotu i dokumentów strategicznych, które ze względu na oficjalny charakter – jako dokumenty zastane są cennym źródłem informacji [Leśniak-Moczuk, Moczuk 2002: 218] i obrazują złożoną problematykę zapewniania bezpieczeństwa narodowego. Stanowi to rodzaj badań niereaktywnych, gdzie badaniu poddawane są zastane dokumenty spisane [Babbie 2008: 357].

3. Bezpieczeństwo jako wartość kształtująca życie człowieka i stosunki międzyludzkie

Badając termin „bezpieczeństwo”, można stwierdzić, że pochodzi on od łacińskiego *sine cura*, co oznacza brak pieczy [Zięba 2012: 7]. Słowo to można rozumieć jako tożsame z pojęciem braku zagrożeń, pewnością trwania, stanem niezagrożenia. Dla najbardziej pierwotnego podmiotu, jakim jest człowiek, bezpieczeństwo oznacza zapewnianie wolności od zagrożeń, które uderzałyby w przetrwanie podmiotu oraz realizację jego celów i interesów, oraz takie kształtowanie otoczenia, by interesy i cele skutecznie i bez zakłóceń realizować [Koziej 2011a: 19-20]. Odbywa się to przez wykorzystywanie szans, podejmowanie wyzwań, minimalizowanie ryzyka oraz przeciwstawianie się wszelkim zagrożeniom [Koziej 2011a: 20]. Bezpieczeństwo może przybierać aspekt negatywny – zapewnienie fizycznego przetrwania, co jest nadrzędną wartością, oraz pozytywny – gwarancja rozwoju i realizacji celów i interesów. Bezpieczeństwo nie jest bierne, lecz w dużej mierze zależy od aktywności podmiotu, a działania na jego rzecz podejmowane są nie tylko w sytuacji odczuwania zagrożenia.

Problematyka ta towarzyszy człowiekowi od momentu jego pojawienia się na Ziemi. Biblijny początek ludzkości, gdy Szatan w raju kusił Ewę, może być uznany za pierwsze zagrożenie dla bezpieczeństwa [Kozub 2013: 14]. Idąc dalej, stwierdzić można, że ludzie prowadzący koczowniczy tryb życia funkcjonowali, opierając się na strukturze rodzinnej, i w takiej niezbyt licznej grupie zapewniali sobie przetrwanie polegające na zdobywaniu pożywienia. Głównym zagrożeniem była natura. W momencie przejścia do osiadłego trybu życia stało się ono bardziej stabilne, co wpłynęło na bezpieczeństwo grupy. Wzrost liczebności grupy połączony z odpowiednim zarządzaniem zwiększał siłę organizacji i jej możliwości, gdyż skoordynowane działanie zwiększa sprawność. Współcześnie jest to nazywane efektem synergii, występującym wtedy, gdy pracując wspólnie na rzecz tych samych celów, łatwiej można je osiągnąć, aniżeli próbując je osiągnąć w pojedynkę, co trafnie oddaje maksyma „całość to więcej niż suma jej części” [Kitler 2014: 29].

Koncepcje powstania i funkcjonowania państwa niejednokrotnie wskazują, że ludzie grupowali się w celu zapewnienia sobie bezpieczeństwa rozumianego jako stabilność, ochrona, dobrobyt i szczęście. Arystoteles twierdził, że człowiek jest jednostką społeczną, która nie chce żyć samotnie i łączy się w państwo, by realizować swoje potrzeby, z kolei państwo tworzy wewnętrzne ramy zapewniania obywatelom stabilności, bezpieczeństwa i ostatecznie szczęścia. Thomas Hobbes twierdził, że okres poprzedzający państwowość to czas *bellum omnium contra omnes*, który charakteryzował się powszechnym chaosem i konfliktem, ponieważ człowiek z natury jest egoistyczny. Dlatego też ludzie łączą się w państwo, gdyż instytucja ta jest w stanie zagwarantować spokój, stabilność i w efekcie bezpieczeństwo [Szczurek 2013: 84]. Państwo jest więc racjonalnym wytworem. Z jednej strony ludzie w drodze umowy oddają część pierwotnych uprawnień i wolności, z drugiej zaś otrzymują bezpieczeństwo, które zapewnia państwo.

Wskazuje to, że bezpieczeństwo stanowi kluczową wartość dla człowieka i wpływa na charakter i typ podejmowanych przezeń działań. Należy jednak stwierdzić, że każda jednostka może odczuwać bezpieczeństwo w sposób subiektywny i odmienny. Dlatego zmierzenie stanu bezpieczeństwa w tym kontekście jest wyjątkowo trudne i najczęstszym kierunkiem badań jest diagnoza poczucia bezpieczeństwa. Daniel Frei, w niezwykle często przytaczanej koncepcji, wyszedł z założenia, że bezpieczeństwo może być odbierane w następujących kategoriach [Jakubczak, Flis 2006: 14]:

1) brak bezpieczeństwa – występuje realne zagrożenie dla bezpieczeństwa jednostki, a jego postrzeganie jest prawidłowe,

2) stan bezpieczeństwa – poziom zagrożenia mieści się w pomijalnych granicach, a jego odbiór przez podmiot jest prawidłowy,

3) poczucie fałszywego bezpieczeństwa – poważne zagrożenie jest odbierane przez podmiot jako pomijalne,

4) obsesja – zagrożenie o charakterze pomijalnym lub akceptowalnym postrzegane jest jako realne.

W tym kontekście pojęcia poczucia bezpieczeństwa i zagrożenia często idą ze sobą w parze i są różnie odbierane w zależności od interpretacji danej osoby [Loranty 2012: 12]. Jako przykład mogą posłużyć opinie Polaków na temat niecodziennych zdarzeń losowych, które były przedmiotem badań CBOS. Średnio w latach 2008-2010 w wyniku porażenia piorunem ginęło w Polsce w średnio 6 osób rocznie, natomiast w wyniku porażenia prądem 131 osób, jednakże niepokój w obu przypadkach odczuwało niecałe 50% badanych, co świadczy o subiektywności indywidualnych odczuć [CBOS 2013: 1-3]. Dlatego poczucie bezpieczeństwa jednostki jest determinowane zarówno przez czynniki zewnętrzne, np. poziom wsparcia drugiej osoby, troska organów państwa, jak i wewnętrzne, np. cechy charakterologiczne lub poziom wiedzy i umiejętność radzenia sobie z zagrożeniami. Jak zaznacza Eugeniusz Moczuk, subiektywnie odczuwane bezpieczeństwo jednostki może mieć wpływ na bezpieczeństwo grup społecznych i zbiorowości, gdyż jego odpowiedni poziom umożliwi i gwarantuje rozwój społeczny [Moczuk 2009: 41].

4. Bezpieczeństwo państwa w okresie bipolarnego świata

Państwa od lat traktują priorytetowo zapewnianie zarówno bezpieczeństwa wewnętrznego, jak i zewnętrznego, ale wraz ze zmianami środowiska postrzeganie problematyki bezpieczeństwa przechodzi ewolucję i jest dostosowywane do panujących uwarunkowań. Jednym z czynników, który miał wielki wpływ na działania w tym zakresie, był okres, gdy dwa mocarstwa toczyły wielopłaszczyznową rywalizację, a mniejsze państwa były ich państwami satelickimi (dobrowolnie bądź nie) lub były „wolnymi elektronami”, które nie opowiadały się po żadnej ze stron [Kozub 2013: 19].

Okres po II wojnie światowej charakteryzował się narastającymi co pewien czas napięciami na arenie międzynarodowej podzielonej na państwa skupione wokół ZSRR i USA. Rywalizacja miała charakter ideologiczny, ekonomiczny i militarny, a to podsycane było osiągnięciami techniki, której rozwój napędził okres II wojny światowej, a rywalizacja dwóch mocarstw podtrzymała ten pęd. Prowadzony w Stanach Zjednoczonych projekt Manhattan zaowocował zbudowaniem w 1945 r. bomby atomowej. ZSRR w 1954 r. uruchomił pierwszą elektrownię jądrową, a w 1961 r. wypuścił załogowy statek kosmiczny. W 1969 r. pierwsi ludzie wylądowali na Księżycu, a przy tym przedsięwzięciu pracował ściągnięty do USA nazistowski naukowiec Wernher von Braun, twórca rakiet V2.

Wyścig zbrojeń, w znacznej mierze oparty na broni jądrowej, polegający na ciągłej akumulacji sił oba bloki tłumaczyły koniecznością zapewnienia środków

do odstraszenia wroga i odpierania ewentualnego ataku. Choć teoretycznie cel był defensywny, to nie sposób przewidzieć, czy umacnianie systemu bezpieczeństwa państwa poprzez zwiększanie potęgi nie będzie w efekcie skutkowało użyciem jej do ewentualnego ataku. Powoduje to, że druga strona uznaje takie działanie za zagrożenie i również rozbudowuje swój arsenał. Tworzy się swoiste zamknięte koło wyścigu zbrojeń [Wolfers 1952: 494-495]. Arnold Wolfers, publikując w 1952 r. pracę *Bezpieczeństwo narodowe jako wieloznaczny symbol*, stwierdził wprost: „Siła służąca do obrony nie może być zupełnie oddzielona od siły ataku. To, co jedne państwa uznają za wzmocnienie swojego bezpieczeństwa, drugie mogą uznać za zagrożenie dla własnego” [Wolfers 1952: 494]. Okres ten skutkował faktem, że żadne z państw nie mogło czuć się bezpieczne, a ewentualne skutki determinowały zainteresowanie bezpieczeństwem w negatywnym ujęciu. Sytuacja ta była przykładem występującego na gruncie teorii stosunków międzynarodowych dylematu bezpieczeństwa, gdy działania budujące przewagę nad rywalem w celu ewentualnej obrony powodują spadek poczucia bezpieczeństwa oponentów, co wywołuje identyczną reakcję strony zagrożonej i skutkuje ciągłymi zbrojeniami [E. Nowak, M. Nowak 2015: 27].

Należy jednak stwierdzić, że rywalizacja militarna, w której główną rolę pełniłaby broń jądrowa byłaby wyniszczająca dla obu stron konfliktu, gdyż ewentualny atak mógłby skutkować wyprzedzającym atakiem obronnym. W efekcie do połowy lat 80. XX w. ludność żyła pod presją ewentualnego konfliktu, który mógłby spowodować wyniszczenie życia na Ziemi [Zięba 2008: 11]. Stan gwarantujący wzajemną destrukcję, z angielskiego nazywany MAD – *mutually assured destruction* był czymś, co w historii dotychczasowych konfliktów nie miało miejsca i odcisnęło piętno na rozumieniu bezpieczeństwa [Kuźniar 2012: 30-31].

Panująca równowaga sił, nazywana także równowagą strachu, determinowała wąskie pojmowanie bezpieczeństwa, gdyż czynniki zewnętrzne stwarzały zagrożenie kluczowych wartości państwa oraz narodu, takich jak: fizyczne przetrwanie (zarówno państwa jako organizacyjno-politycznej struktury, jak i społeczeństwa), zapewnienie niepodległości i suwerenności czy nienaruszalności granic. Od początku lat 60., mając na uwadze ewentualne konsekwencje walki zbrojnej, państwa zaczęły również mocno konkurować w takich dziedzinach, jak ideologia czy ekonomia, by ukazać atrakcyjność własnych rozwiązań. Celem było wykazanie wyższości założeń jednej ze stron z użyciem środków o charakterze *soft power*, które miały budować przewagę na niwie np. nauki, gospodarki czy kultury [Zacharski 2013: 65]. Wąskie pojmowanie problematyki nie oznaczało bynajmniej, że nie przykładano wagi do zagwarantowania warunków rozwoju. Powyżej scharakteryzowane środowisko bezpieczeństwa determinowało większe skupienie się na żywotnych interesach, co było uzasadnione. Należy jednak dodać, że to czynnik ekonomiczny w dużej mierze spowodował rozpad dwublokowego świata, gdyż

gospodarka ZSRR i państw bloku wschodniego nie wytrzymała rywalizacji [Koziej 2011b: 27].

Cechą, która charakteryzuje okres bipolarny, jest również możliwość stosunkowo łatwego wyodrębnienia tradycyjnych kategorii zagrożeń w aspekcie zewnętrznym oraz wewnętrznym. Zagrożenia egzogenne wywodzące się ze środowiska międzynarodowego oraz wewnętrzne związane z kwestiami społeczno-gospodarczymi i ustrojowymi były możliwe do prostego rozgraniczenia [Lutostański 2015b: 156]. Współcześnie rozwój społeczeństwa informacyjnego, problematyka cyberbezpieczeństwa oraz globalizujący się świat skutkujący zacieraniem granic czasu i przestrzeni (szybkie przemieszczanie informacji, osób, towarów, kapitału) wpływają na zanikanie podziału pomiędzy aspektem zewnętrznym i wewnętrznym, wyodrębnianie nowych zagrożeń transgranicznych, które nie uznają barier (cyberprzestępczość czy terroryzm), oraz tworzenie nowych powiązań między państwami, np. w zakresie międzynarodowej współpracy w zakresie zwalczania przestępczości czy umiędzynarodowienia finansów.

Powyższe ustalenia wskazują, że postrzeganie bezpieczeństwa determinują występujące w danym okresie wyzwania (zjawiska, które mogą przybrać zarówno charakter pozytywny, jak i negatywny), szanse (zjawiska pozytywnie wpływające na bezpieczeństwo) oraz zagrożenia (odbierane jako ujemnie wpływające na bezpieczeństwo) i ich percepcja, dlatego okres zagrożeń dla wartości fundamentalnych – zarówno dla państwa jako podmiotu organizacyjno-politycznego, jak i społeczeństwa – powodował działania na rzecz ich redukcji i zapewnienia bezpieczeństwa w tym zakresie. Skutkowało to tradycyjnym (wąskim) podejściem, gdzie zagrożenia polityczno-militarne jednoznacznie kojarzyły się głównie z siłą wojskową [Wojnarowski 2010: 17]. Należy także dodać, że działania wielu państw w tym okresie (szczególnie skupionych wokół ZSRR), jak stwierdza Waldemar Kitler, miały na celu: „utrzymanie władzy, ładu wewnętrznego i przeciwdziałanie zagrożeniom zewnętrznym ze strony innych uczestników stosunków międzynarodowych (głównie zagrożeniom militarnym)”, co odpowiada klasycznemu pojmowaniu bezpieczeństwa państwa, gdy nie poświęca się należytej uwagi społecznej tkance państwa [Kitler, Czuryk i in. 2013: 29].

5. Główne procesy kształtujące współczesne podejście do bezpieczeństwa narodowego

Na podstawie wniosków wyciąganych z historii można założyć, że to państwo jest organizacją, która potrafi najskuteczniej chronić i zapewniać bezpieczeństwo zarówno pojedynczych obywateli, jak i całych grup społecznych, ponieważ uczestniczy

w stosunkach międzynarodowych oraz oddziałuje wewnętrznie, a całokształt podejmowanych czynności w kontekście bezpieczeństwa można uznać za działania zapewniające bezpieczeństwo narodowe [Kitler 2011: 25]. Nie ulega wątpliwości, że państwo nie funkcjonuje w próżni i zjawiska o charakterze wewnętrznym, regionalnym czy globalnym wpływają na kształt działań podejmowanych na rzecz bezpieczeństwa narodowego. Skutkuje to faktem, że nie istnieje trwały i niezmienny paradygmat bezpieczeństwa, który może być uniwersalny dla każdego z podmiotów i adekwatny niezależnie od zaistniałej sytuacji. Możliwe jest wyszczególnienie uniwersalnych celów w dziedzinie bezpieczeństwa narodowego, ale z drugiej strony istnieje wiele celów zupełnie odmiennych, gdy podejmiemy próbę komparycji np. państwa demokratycznego i funkcjonującego w systemie dyktatorskim [Kitler, Czuryk i in. 2013: 22].

W ostatnim 25-leciu, okresie po rozpadzie bipolarnego świata, nastąpiło odejście od państwocentryczności i coraz dynamiczniejsze tworzenie współzależności pomiędzy podmiotami na arenie międzynarodowej. Okres zimnej wojny także był czasem wzrostu znaczenia powiązań między państwami, jednakże od jego zakończenia zjawisko zwiększyło zarówno swój zakres przedmiotowy, jak i obejmuje coraz liczniejszą grupę podmiotów. Współcześnie globalizacja przenika większość aspektów działalności państwa, podmiotów gospodarczych oraz obywateli. Charakteryzuje się ona zacieraniem granic pomiędzy czasem i przestrzenią, dzięki możliwości błyskawicznej wymiany informacji, która jest obecnie niezwykle cennym dobrem, oraz możliwości szybkiego przemieszczania osób, towarów czy środków finansowych. Podstawą zjawiska jest więc rozwój techniki i środków komunikacji, co prowadzi do umiędzynarodowienia finansów, gospodarki, modeli kultury, nauki czy politycznego ujednoczenia [Ura, Pieprzny 2015: 59]. W odniesieniu do bezpieczeństwa narodowego ma to wiele implikacji.

Problematykę tę można rozpatrywać z punktu widzenia szans, a więc pozytywnych oddziaływań. Globalizacja może wpływać na rozwój gospodarczy poprzez szybki przepływ kapitału, możliwość prowadzenia działalności w wielu regionach oraz przez rozprzestrzenianie i wymianę doświadczeń i praktyk. Zwiększa to konkurencję, gdyż na rynku działają firmy z wielu zakątków świata. Prowadzi też do postępu, bo wymiana i przepływ wiedzy jest błyskawiczny. Ten aspekt oddziałuje równocześnie na jakość edukacji. Możliwości przemieszczania osób skutkują znikaniem niedostępnych regionów globu, pozwalając na płynne migracje związane z poszukiwaniem pracy i poprawą jakości życia. Przepływ produktów skutkuje nieograniczoną dostępnością do dóbr wytwarzanych w odległych miejscach. Są to jednak korzyści głównie dla podmiotów niepaństwowych.

Istotnym aspektem jest także powstanie społeczeństwa informacyjnego, czyli opartego na błyskawicznym przepływie i przetwarzaniu informacji oraz na nowoczesnych technologiach, które stosowane są w życiu prywatnym i w pracy, co

wpływa na jakość życia i tworzenie dochodu narodowego na podstawie sektora usług [Buragwa-Czuma, Garwol 2011: 33]. Rozwój technologii komputerowych, ze szczególnym uwzględnieniem Internetu, wpływa na możliwość kontaktu z ludźmi zamieszkującymi tysiące kilometrów dalej. Umożliwia zakupy on-line, które oprócz wygody dają szansę wybierania spośród dużej liczby produktów w różnych cenach. W kwestii edukacji i nauki umożliwia zdobywanie wiedzy na odległość z wykorzystaniem metody e-learningu. Zaletą technologii komputerowych jest uproszczenie życia, głównie wykonywania codziennych czynności. Bankowość internetowa pozwala wygodnie płacić w domu, rozbudowane portale ogłoszeniowe umożliwiają poszukiwanie pracy zarówno na niezależnych portalach, jak i w biuletynach informacji publicznej instytucji publicznych. Internet pozwala także na zdalną pracę z domu.

Powyższe zjawiska pomimo cech pozytywnych są analizowane także pod kątem zagrożeń z nich wynikających. Ich możliwy negatywny charakter jest dostarczany przez badaczy bezpieczeństwa narodowego oraz w polskich oficjalnych dokumentach.

Biała Księga Bezpieczeństwa Narodowego RP, stanowiąca efekt strategicznego przeglądu bezpieczeństwa, już w przedmowie głosi: „Globalizacja i rewolucja informacyjna przyczyniły się do powiązania świata coraz ściślejszymi sieciami wzajemnych zależności. Obok szans pojawiły się jednak nowe wyzwania, ryzyka i zagrożenia dla bezpieczeństwa, wzrosła niepewność i obniżył się poziom zaufania. [...] Powoduje to konieczność nowego podejścia do bezpieczeństwa narodowego” [Biała Księga Bezpieczeństwa Narodowego 2013: 5]. Zostało więc zaznaczone, że państwo musi zrewidować dotychczasowe założenia i działania stosownie do nowych uwarunkowań. Analogiczne odniesienie znajduje się także w Strategii Bezpieczeństwa Narodowego RP, gdzie zapisano, że: „Globalizacja i rosnąca współzależność często skutkują nieprzewidywalnością zjawisk, których zasięg nie jest już ograniczony barierami geograficznymi, systemami politycznymi i gospodarczymi” [Strategia Bezpieczeństwa Narodowego 2014: 17].

Globalizacja, w ogólnym ujęciu, powoduje zacieranie się granic pomiędzy zagrożeniami wewnętrznymi oraz zewnętrznymi. Dla celów poznawczych możliwe jest ich oddzielenie i skategoryzowanie, ale zachodzi pomiędzy nimi wiele zależności i sprzężeń. Trywialne byłoby stwierdzenie, że współczesne zagrożenia nie uznają granic państwowych, jednakże dobrze oddaje ono charakter problemów stojących dziś przed państwami. Wśród najbardziej dolegliwych zagrożeń związanych z globalizacją wymienić można: terroryzm, niekontrolowaną migrację, rozkwit międzynarodowej przestępczości, rozprzestrzenianie broni masowego rażenia czy ryzyko rozprzestrzeniania chorób [E. Nowak, M. Nowak 2015: 141].

Terroryzm uznawany za jedno z największych zagrożeń może mieć charakter zarówno zewnętrzny, jak i pochodzący z wewnątrz – tzw. terroryzm rodzimy

(*homegrown terrorism*), którego podejmują się osoby zamieszkujące dany kraj i będące jego obywatelami, wymierzając atak w swoją ojczyznę [Adamczuk 2011:61]. Ze zjawiskiem rodzimego terroryzmu łączy się dziś zjawisko fali zwrotnej, czyli zagrożenia ze strony ekstremistów, którzy walczyli poza terytorium swojego państwa, przez co zdobyli doświadczenie oraz formację ideologiczną i po powrocie stanowią potencjalne zagrożenie dla państwa ojczystego [Adamczuk 2011:63]. Jest to związane z współczesnym problemem tzw. Państwa Islamskiego i wyjazdami Europejczyków, by wspierać je w walce. Z problemem tym boryka się m.in. Wielka Brytania. Dużym ułatwieniem dla terrorystów jest wykorzystanie możliwości Internetu, czego dobry przykład stanowi wydawane on-line przez Al-Kaidę czasopismo „Inspire”, które jest dostępne dla każdego (zawiera np. instrukcje wykonania bomb), a styl tekstów świadczy o tym, że redakcja się zmienia, co utrudnia namierzenie wydawców.

Rozkwit przestępczości skutkuje faktem, że jej zwalczanie i przeciwdziałanie rozciąga się na większą liczbę podmiotów niżeli jedno państwo działające wewnętrznie. Należy wspomnieć o organizacjach wspomagających i koordynujących zwalczanie przestępczości, jak INTERPOL, EUROPOL, CEPOL, czy o instytucji Europejskiego Nakazu Aresztowania. Nakaz może być przykładem zależności pomiędzy podmiotami, gdyż w przypadku jego realizacji, to nie państwo wystawiające go, więc zainteresowane ściąganiem danej osoby, lecz wykonujące ponosi koszty z tytułu czynności prowadzonych na własnym terytorium¹, w związku z tym wzajemne zaufanie pomiędzy stronami pełni kluczową rolę. Również ochrona granic państwowych może być wspomagana z zewnątrz. W ramach agencji FRONTEX, oprócz wielu działań mających na celu ujednoczenie procedur czy poprawę jakości działań, możliwe jest delegowanie na wniosek zainteresowanego państwa zespołów szybkiej reakcji na granicy (RABIT) wspierających krajowe formacje ochrony granic. W tej sytuacji trafne stają się słowa Jana Wojnarowskiego: „Szczególne znaczenie dla zapewnienia bezpieczeństwa wewnętrznego ma współpraca międzynarodowa różnych służb i organizacji” [Wojnarowski 2010: 10], co pokazuje sieciowość współczesnego świata.

Powyższe ustalenia wskazują, że osłabia się rola państwa, które współdziała z wieloma podmiotami [Biała Księga... 2013: 43]. W nurt ten wpisuje się wzrost znaczenia międzynarodowych korporacji napędzających gospodarki państw, które dziś posiadają siedzibę i prowadzą działalność w jednym kraju, by wkrótce przenieść się w zupełnie inny rejon świata. Powoduje to zerwanie z dotychczasowym rozumieniem, gdy firma związana była na wiele lat z określonym miejscem, ludzie spędzali w tej samej pracy dziesiątki lat, a zakład pracy wypełniał także wiele zadań socjalnych w stosunku do pracowników. Dlatego coraz większy wpływ na kształt

¹ Decyzja ramowa Rady 2002/584/WsiSW, art. 30.

środowiska bezpieczeństwa uzyskują organizacje niepaństwowe, pozarządowe oraz prywatne i to, co dotychczas było zależne od państwa, staje się zjawiskiem wykraczającym poza jego granice [Kozub 2013: 47]. Warto przytoczyć także opinię Ryszarda Jakubczaka, który stwierdza, że globalizacja skutkuje przekazywaniem przez państwa niektórych jego funkcji i wpływów międzynarodowym korporacjom, co może sprzyjać różnorodnym patologiom, dlatego też, jak zauważa autor, proces ten nie daje żadnej nowej jakości [Jakubczak 2015: 54], co stanowi niekorzystne uwarunkowanie dla bezpieczeństwa.

Nader mocny pęd globalizacji umożliwił rozwój społeczeństwa informacyjnego. Z jego funkcjonowaniem oprócz niewątpliwych korzyści związane są także wyzwania i zagrożenia dla bezpieczeństwa narodowego oraz indywidualnego, co można ująć jako problematykę cyberbezpieczeństwa. Strategia Bezpieczeństwa Narodowego RP wylicza w tym zakresie: „cyberprzestępczość, cyberterrorizm, cyberszpiegostwo, cyberkonflikty z udziałem podmiotów niepaństwowych i cyberwojnę, rozumianą jako konfrontacja w cyberprzestrzeni między państwami” [Strategia Bezpieczeństwa... 2014: 19]. Obecnie funkcjonująca Strategia rozróżniła bezpieczeństwo informacyjne od informatycznego i wskazuje, że sprawne funkcjonowanie systemu teleinformatycznego państwa jest niezbędne dla jego prawidłowego i niezakłóconego działania, co pokazuje świadomość wagi szybko ewoluującego problemu [Ura, Pieprzny 2015: 34].

Poruszając tę problematykę, nie sposób pominąć zagrożeń także dla obywateli, co związane jest ze skalą używania technologii komputerowych. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego w 2004 r. 36% gospodarstw domowych w Polsce posiadało komputer, a 26% miało możliwość dostępu do Internetu [GUS 2005: 2]. W roku 2014 komputer posiadało już 77% gospodarstw domowych, a dostęp do Internetu 74% użytkowników, z tego 34% użytkowników deklarowało, że używało Internet do zamawiania towarów i usług [GUS 2014: 2]. W odniesieniu do obecnego zakresu korzystania z komputerów i Internetu zagrożenia nie przyjmują już incydentalnego charakteru i są rozpatrywane nie tylko z punktu widzenia prawnokarnego i informatyki, lecz także gospodarczego i bezpieczeństwa obywateli [Kańciak 2013: 109]. Jako unaocznienie problematyki winny posłużyć przykłady zdarzeń, które miały miejsce w ostatnich latach. W 2014 r. gmina Rząsina w wyniku działania tzw. keyloggera, który zapisuje czynności zachodzące na komputerze, straciła około 500 tysięcy złotych na skutek zamiany numeru konta bankowego (bez zmiany danych odbiorcy), na który miała być wykonana wpłata². W 2012 r. oficjalna strona internetowa polskiego Prezesa Rady Ministrów została zhackowana i przez kilka godzin wyświetlany był komunikat grupy będącej sprawcą ataku

² http://technologie.gazeta.pl/internet/1,104530,16885750,Gmina_padla_ofiara_cyberprzestepcow_i_stracila_prawie.html [dostęp: 20.04.2016].

(było to związane z protestami przeciwko ACTA), co skutkowało przeniesieniem witryny na inny serwer³.

Cyberprzestrzeń staje się też ważnym polem działań militarnych i uznawana jest za kolejną, po lądzie, wodzie i powietrzu, przestrzeń prowadzenia walki. W okresie zimnej wojny koncepcja MAD – *mutually assured destruction* odnosiła się do obustronnego zniszczenia, a obecnie cyberprzestrzeń może być rozumiana jako MAD, czyli zapewnienie obustronnego zakłócenia działalności [Geers 2010: 303]. Przykładem takiego działania był atak cybernetyczny na Estonię w 2007 r., gdy zaatakowano serwery państwowe, paraliżując działanie instytucji publicznych czy banków, o co oskarżono Rosję. Przy obecnej mnogości baz danych niezbędnych do funkcjonowania administracji bądź służb działania na rzecz ich bezpieczeństwa i niezakłóconej pracy są priorytetem.

W kwestii polskiego cyberbezpieczeństwa warto przytoczyć wnioski płynące z informacji o wynikach kontroli przeprowadzonej przez Najwyższą Izbę Kontroli, której przedmiotem było bezpieczeństwo działania systemów informatycznych wykorzystywanych przez administrację publiczną. Kontroli poddano: Zintegrowany System Informatyczny wspomagający działalność Ministerstwa Skarbu Państwa, Centralną Ewidencję Wydanych i Unieważnionych Dokumentów Paszportowych używany przez urzędy wojewódzkie oraz służby, Nową Księgę Wieczystą zawierającą informacje z ksiąg wieczystych, Centralną Bazę Danych Straży Granicznej używaną do kontroli granicznej, system Elektronicznej Weryfikacji Upoważnień Świadczeniobiorców wykorzystywany w służbie zdrowia oraz system FARMER wykorzystywany przez KRUS [Zapewnienie bezpieczeństwa działania... 2016: 8]. Kluczowe wnioski z kontroli NIK są następujące [Zapewnienie bezpieczeństwa działania... 2016: 9-16]:

- procesy gwarantujące bezpieczeństwo informacji, ze względu na brak procedur, były chaotyczne oraz intuicyjne, co skutkowało kierowaniem się nieformalnymi zasadami dobrych praktyk lub doświadczeniem i wiedzą pracowników działów informatycznych,

- występowała niska świadomość potrzeby zapewniania bezpieczeństwa informatycznego,

- skupiano się na usuwaniu aktualnych trudności i problemów bez długofalowej wizji,

- na sześć kontrolowanych podmiotów tylko KRUS wdrożył System Zarządzania Bezpieczeństwem Informacji,

- jednostki przykładaly wagę do zabezpieczania informacji, do których zobowiązuje ustawa o ochronie informacji niejawnych, jednakże nie chroniły należycie innych, które są niejednokrotnie równie ważne dla funkcjonowania instytucji i winny być chronione z własnej inicjatywy bez przymusu prawnego.

³ www.computerworld.pl/news/379523/Strona.premiera.zhakowana.w.protescie.przeciwko.ACTA.html [dostęp: 20.04.2016].

Jeśli chodzi o osoby fizyczne, to są one najczęściej narażone na zagrożenia związane z zakupami internetowymi oraz na wyłudzenia danych i złośliwe oprogramowanie. W drugim przypadku, na co zwraca uwagę Rządowy Zespół Reagowania na Incydenty Internetowe (CERT), odbywało się to poprzez spreparowane strony internetowe lub wiadomości e-mail, w których nadawca podszywał się pod znane firmy i instytucje i nakłaniał do pobrania załącznika, co powodowało zainfekowanie przez złośliwe oprogramowanie [Raport o stanie bezpieczeństwa 2015: 24-25]. Ze względu na fizyczną niemożliwość monitorowania wszystkich działań w cyberprzestrzeni oraz ochronę prywatności dla zapewnienia odpowiedniego poziomu bezpieczeństwa w cyberprzestrzeni konieczne jest wykorzystanie umiejętności i świadomości obywateli jako jednego z filarów cyberbezpieczeństwa państwa, na co wskazuje Doktryna Cyberbezpieczeństwa RP [Doktryna Cyberbezpieczeństwa 2015: 22]. Jak ważny jest odpowiedni poziom wiedzy użytkowników, świadczy chociażby przykład młodzieży, która chwając się, że osiągnęła 18 lat „wrzuca” do sieci zdjęcie odebranego dowodu osobistego bądź prawa jazdy, gdzie znajdują się pełne dane osobowe, co może być wykorzystane do założenia fikcyjnego konta (nieświadome stanie się przez taką osobę tzw. słupem), wzięcia pożyczki czy telefonu na abonament. Wyzwaniem, które może mieć w przyszłości skutki negatywne, jest także problem wykluczenia cyfrowego. Przyjmując, że większość czynności będzie można wykonać przez Internet, to część społeczeństwa niekorzystająca z tej technologii może znaleźć się poza „głównym nurtem” życia społecznego.

Procesy scharakteryzowane powyżej, ze względu na charakter zagrożeń, wpływają na kształtowanie bezpieczeństwa narodowego, ponieważ stają się przedmiotem zainteresowania zarówno państwa jako organizacji politycznej, jak i obywateli, jednakże w rozumieniu szerszej grupy społecznej, gdy nie stanowią zagrożenia tylko dla jednostek, co wskazywałoby na marginalny problem i nie podlegałoby zainteresowaniu ze strony bezpieczeństwa narodowego. Niejednokrotnie są czynami zabronionymi, zostały uznane za społecznie szkodliwe bądź zwyczajowo rozumiane są jako negatywne, co oznacza, że naruszają wartości ważne dla grupy ludzi. Ponadto zagrożenia te stanowią przedmiot szczególnego zainteresowania państwa jako organizacji politycznej, gdyż mogą godzić w jej kluczowe interesy i wywołują niepożądane skutki w różnych dziedzinach jego działalności.

6. Bezpieczeństwo narodowe jako nadrzędna wartość dla państwa i obywateli

Powyższe rozważania pozwalają podjąć próbę kompleksowej charakteryzacji oraz zdefiniowania bezpieczeństwa narodowego. Obecnie, by w pełni opisać i oddać

jego istotę, czynione są starania kompilacji interesów dwóch podmiotów: państwa oraz jednostek (grup społecznych). Z jednej strony podmiot, jakim jest państwo, dba o aspekty, takie jak integralność terytorialna, budowanie pozycji na arenie międzynarodowej, porządek i ład wewnętrzny, niezależność polityczna czy budowanie siły moralnej i materialnej, z drugiej strony obywatele i grupy społeczne posiadają wartości, jak zdrowie, kultura, tożsamość narodowa, prawa człowieka, jakość życia czy warunki rozwoju [Kitler 2011: 28]. Państwo, wychodząc im naprzeciw, stara się stworzyć takie ramy funkcjonowania, by były one możliwe do zapewniania, a całokształt tego buduje bezpieczeństwo, gdyż dobrobyt i szczęście społeczeństwa przekłada się na siłę i stabilność państwa. Maciej Nowak i Eugeniusz Nowak wskazują, że pomiędzy jednostką a państwem występuje wiele więzi moralnych i duchowych nadających sens przynależności narodowej, co wpływa na to, że naród i państwo mogą stanowić słowa o podobnym znaczeniu [E. Nowak, M. Nowak 2015: 10]. Stwierdzają też, że naród może funkcjonować bez państwa, jednakże wyłącznie w państwie może w pełni się realizować i osiągać swoje cele, a państwo stanowi dla niego kluczowe dobro, które winien chronić.

Choć w całej pracy podkreślany jest społeczny i niemilitarny wymiar bezpieczeństwa, to należy poczynić zastrzeżenie odnoszące się do wymiaru militarnego, więc powiązane z pierwotnym rozumieniem problematyki. Otóż humanizacja bezpieczeństwa nie oznacza zepchnięcia na margines kwestii wojskowych. Bezpieczeństwo w znaczeniu tradycyjnym jako zapewnienie fizycznego przetrwania jest fundamentem, gdyż w innym przypadku, co oczywiste, nie ma możliwości rozwoju [E. Nowak, M. Nowak 2015: 16]. Dlatego w tymże rozumieniu niewątpliwie ważną rolę ma do odegrania także aspekt militarny. Silna i sprawna armia jest kluczowa dla państwa na arenie międzynarodowej, gdyż w związku ze zobowiązaniami i umowami międzynarodowymi niejednokrotnie istnieje potrzeba wysyłania wojska do innych regionów świata. Co więcej, armia jest także ważna dla wewnętrznego funkcjonowania państwa, ponieważ jest pomocna chociażby przy operacjach zarządzania kryzysowego, gdzie ze względu na posiadanie specjalistycznego sprzętu oraz dużą mobilność jest w stanie szybko i skutecznie pomagać zarówno w fazie reagowania, jak i w fazie odbudowy [Fus 2011: 42]. Jak celnie zaznacza Ryszard Wróblewski, powołując się na słowa Józefa Piłsudskiego: „Siła bez wolności i sprawiedliwości jest tylko przemocą i tyranią. Sprawiedliwość i wolność bez siły jest gadulstwem i dzieciństwem”, dlatego militarny i niemilitarny aspekt bezpieczeństwa narodowego są nierozłączne i konieczne do jego sprawnego funkcjonowania [Wróblewski, 2015: 22-23]. Niemniej wielki wpływ na bezpieczeństwo narodowe zyskują także niemilitarne aspekty (które niejednokrotnie na militarne oddziałują). Wielka Brytania w najnowszej strategii bezpieczeństwa narodowego niejednokrotnie podkreśla, że bezpieczeństwo ekonomiczne ma kluczowe znaczenie dla bezpieczeństwa narodowego i idzie

z nim w parze i ścisłym związku, a pierwszym zadaniem strategii jest zapewnienie dziś i na przyszłość silnej gospodarki [National Security Strategy... 2015: 5, 9, 69-70].

Mnogość spojrzeń na problematykę w dużej mierze zależy, jak zaznacza Ryszard Zięba, od poglądów danego autora, gdyż jedni, skłaniając się w stronę realizmu czy neorealizmu, mogą akcentować znaczenie siłowego bezpieczeństwa, podczas gdy osoby skłaniające się ku liberalizmowi będą dążyć do multilateralnego konsensusu, gdyż wszystkim winno zależeć na bezpieczeństwie budowanym niesiłowio [Zięba 2012: 13-15].

Biorąc pod uwagę całokształt opracowania, bezpieczeństwo narodowe celnie opisuje definicja opracowana przez Justynę Zając i Ryszarda Ziębę, gdzie definiowane jest jako „zdolność państwa i jego narodu (społeczeństwa) do zapewnienia pewności przetrwania (państwa jako instytucji, narodu jako grupy etnicznej, biologicznego przeżycia ludności), integralności terytorialnej, niezależności politycznej, stabilności wewnętrznej oraz jakości życia. Pewność ta jest kształtowana przez działania negatywne polegające na eliminowaniu zagrożeń zewnętrznych i powstających w ramach państwa oraz działania pozytywne zapewniające przetrwanie, posiadanie (tożsamość), funkcjonowanie i swobody rozwojowe państwa oraz społeczeństwa” [Zięba, Zając 2010: 9-10]. W tym kontekście można wymienić kilka ujęć bezpieczeństwa narodowego.

Jako pierwsze należy wskazać na ujęcie procesualne (dynamiczne). Jest ono definiowane jako ciągły proces zapewniania bezpieczeństwa, czyli podejmowanie takich działań, by zapewniać zarówno bezpieczeństwo wewnętrzne, jak i zewnętrzne w odpowiedzi na zmieniające się środowisko bezpieczeństwa, a działania te zapewniają zarówno bezpieczeństwo w rozumieniu negatywnym (eliminacja zagrożeń i zapewnienie przetrwania), jak i warunki tworzenia dobrobytu i rozwoju społeczeństwa i państwa, co buduje siłę narodu [Marczak 2008: 12]. Odbywa się to poprzez wykorzystywanie szans, podejmowanie wyzwań, minimalizację ryzyka oraz przeciwdziałanie zagrożeniom [Słownik terminów... 2008: 17]. Permanentność procesu kształtowania bezpieczeństwa narodowego wynika z coraz większej nieprzewidywalności, gdyż zagrożenia zewnętrzne i wewnętrzne przenikają się wzajemnie i zaciera się pomiędzy nimi granica, a świat łączy się coraz licznieszymi powiązaniem. Dlatego też zgubne i tragiczne mogłoby okazać się bazowanie na osiągniętym w pewnym momencie poziomie bezpieczeństwa.

Bezpieczeństwo narodowe może być także rozumiane jako misja i cel działalności organów państwa, grup społecznych i obywateli, gdyż stanowi nadrzędną wartość wypływającą z najbardziej pierwotnych potrzeb. Każdy z tych podmiotów może realizować działania wpływające na zapewnianie bezpieczeństwa. Organy państwowe realizują politykę państwa w tym zakresie i tworzą system bezpieczeństwa narodowego, obywatele mogą zrzekać się w organizacjach społecznych działających

na rzecz bezpieczeństwa, a jednostki mogą zapewniać sobie bezpieczeństwo, będąc świadome istniejących zagrożeń i możliwych rozwiązań. W XXI w. warto przytoczyć słowa: „bezpieczeństwo i obrona pojedynczego obywatela to równocześnie bezpieczeństwo i obrona całego państwa” [Jakubczak, Skrabacz 2006: 117]. Na ostatni aspekt stara się wskazywać wprowadzony do szkół przedmiot edukacja dla bezpieczeństwa, który ma za zadanie trafiać do młodzieży z informacjami i wiedzą dotyczącą najnowszych trendów, odchodząc od przestarzałego przysposobienia obronnego [Jakubczak, Wiśniewski 2014: 152]. Proces edukacji w kontekście bezpieczeństwa trwa jednakże całe życie, a szeroko rozumiane działania edukacyjne winny dotrzeć do wszystkich grup niezależnie od wieku (kampanie przez radio, telewizję, Internet) [Jakubczak, Wiśniewski 2014: 153].

Należy uczynić zastrzeżenie, że to państwo jest wiodącym podmiotem zapewniającym bezpieczeństwo narodowe, jednakże wykorzystywanie potencjału społecznego jest niezmiernie ważne, by proces zapewnienia bezpieczeństwa narodowego był pełny i zintegrowany. Ryszard Jakubczak i Aleksandra Skrabacz stwierdzają, że włączenie potencjału społecznego w działania na rzecz bezpieczeństwa narodowego jest w obecnych czasach niezbędne, gdyż bez jego wsparcia nawet najbardziej elitarne i najlepiej wyszkolone służby i instytucje nie są w stanie sobie poradzić w sytuacji realnego zagrożenia [Jakubczak, Skrabacz 2006: 136]. Takie całościowe ujęcie dąży do osiągnięcia efektu synergii w zapewnianiu bezpieczeństwa narodowego, gdy wszystkie podmioty w uporządkowany sposób działają na rzecz osiągnięcia założonych celów.

Bezpieczeństwo narodowe niejednokrotnie ujmowane jest także w aspekcie statycznym jako stan braku zagrożeń zewnętrznych oraz wewnętrznych, a osiągnięty poziom bezpieczeństwa tworzy warunki sprzyjające zarówno rozwojowi społeczeństwa, jak i realizacji interesów państwa [Koziej 2011a: 20]. Na potrzeby rozważań teoretycznych można przyjąć, że bezpieczeństwo narodowe w tym ujęciu (więc dającym choć chwilowo satysfakcjonujący nas i niezmienny poziom) jest stanem, który wcześniej był założony i został w pewnym momencie osiągnięty. Jest to jednak podejście ryzykowne wobec dynamiki procesu w dobie współczesnych uwarunkowań. Można zgodzić się, że w odniesieniu do XXI-wiecznego bezpieczeństwa narodowego adekwatne jest powołanie się na maksymę Heraklita mówiącą, że: „wszystko płynie” i ze względu na dynamikę procesu i zmieniające się środowisko bezpieczeństwa we współczesnym świecie bardziej trafne jest określanie go jako procesu lub wartości i celu, do którego się zmierza [Marczak i in. 2013: 12]. Nigdy nie będziemy w pełni bezpieczni (nigdy nie osiągniemy ideału), jednakże należy stale do ideału dążyć.

Celnie uzasadnia to także stwierdzenie, że w rozumieniu bezpieczeństwa nastąpiło odejście od postrzegania według schematu „braku zagrożeń dla ważnych posiadanych wartości”, a więc określonego stanu, do „małego prawdopodobieństwa

utraty posiadanych kluczowych wartości”. Oznacza, że dziś nie tylko odstrasza, zapobiega i przeciwdziała się wystąpieniu zagrożeń, ale także buduje się odporność, zmniejsza podatność na zagrożenia i, co najbardziej znaczące, ogranicza się ewentualne skutki zagrożeń, którym nie zawsze da się zapobiec, minimalizując mogące wystąpić dolegliwości [Baldwin 1997: 13]. Takie podejście znajduje odzwierciedlenie w procesie zarządzania kryzysowego na gruncie polskim. Jest ono charakteryzowane jako proces ciągły, który składa się z faz: zapobiegania sytuacjom kryzysowym, przygotowania do przejmowania nad nimi kontroli zgodnie z zaplanowanymi działaniami, reagowania w chwili wystąpienia oraz odbudowy, która wiąże się z odtwarzaniem infrastruktury i zasobów (co powinno iść w parze z modernizacją). Analogicznie w przypadku zagrożeń terrorystycznych, w Wielkiej Brytanii np. jednym z założeń strategii kontrterrorystycznej jest przygotowanie się do minimalizacji skutków w przypadku, gdy ewentualnemu atakowi nie dałoby się zapobiec, co jest przejawem budowania odporności [CONTEST 2011: 93], gdyż nigdy nie będziemy w 100% bezpieczni.

7. Pomiędzy bezpieczeństwem państwa a bezpieczeństwem narodowym

W ramach analizy problematyki należy rozważyć, czy często używane zamiennie pojęcia bezpieczeństwa państwa i bezpieczeństwa narodowego można w każdym przypadku uznać za synonimiczne. Według Stanisława Kozieja słowa te nie stanowią tej samej kategorii pojęciowej, aczkolwiek na obecnym etapie rozwoju państw można traktować je jako znaczące to samo [Koziej 2010: 2]. Wynika to z faktu, że państwo nie jest tylko instytucją formalną, lecz przesiąknięte jest czynnikiem ludzkim, kulturowym, materialnym czy instytucjonalnym, dlatego nie tylko chroni i broni siebie jako instytucji politycznej, lecz chroni wartości i zaspokaja potrzeby szczególnie ważne dla grup społecznych [Kitler, Czuryk i in. 2013: 19-21]. Powyższe rozważania dotyczą demokratycznego państwa prawa i zapewniania bezpieczeństwa narodowego w korelacji z potrzebami i pragnieniami społeczeństwa. Czyniąc to zastrzeżenie, można przyjąć, że pojęcie bezpieczeństwa narodowego może być używane zamiennie z bezpieczeństwem państwa. Krzysztof Drabik zaznacza, że „Ogólnie rzecz ujmując, bezpieczeństwo narodowe określa pewność trwania i rozwoju narodu w jego instytucjonalno-politycznej strukturze. [...] W praktyce sprawiania bezpieczeństwa pozostaje znalezienie równowagi między bezpieczeństwem podmiotu narodowego a bezpieczeństwem jego politycznej osnowy” [Drabik 2013: 158]. Wymienność i duża dowolność stosowania powyższych pojęć znajduje odzwierciedlenie w polskich aktach prawnych oraz dokumentach strategicznych.

Konstytucja z jednej strony stanowi, że Prezydent RP stoi na straży bezpieczeństwa państwa, z drugiej ustanawia Radę Bezpieczeństwa Narodowego jako organ doradczy Prezydenta do spraw zewnętrznego i wewnętrznego bezpieczeństwa państwa⁴.

Należy jednak rozważyć, czy państwa autorytarne i totalitarne, państwa w stanie rozkładu, państwa upadłe bądź państwa komunistyczne realizują bezpieczeństwo w identyczny sposób jak państwa demokratyczne. Nie ulega wątpliwości, że państwa niedemokratyczne zapewniają lub starają się zapewniać bezpieczeństwo w aspekcie wewnętrznym i zewnętrznym. Największą różnicę stanowi jednak fakt, że wymienione podmioty w procesie zapewniania bezpieczeństwa nie przykładają należytej staranności do tworzenia warunków rozwoju społeczeństwa i nie kształtują otoczenia sprzyjającego zapewnianiu ich pomyślności. Niejednokrotnie niestabilność tych podmiotów powoduje, że główna część wysiłków służy utrzymaniu władzy, określonego ładu politycznego i społecznego w akceptowanych przez władzę granicach. Co więcej, w niektórych przypadkach można stwierdzić, że to obywatele stanowią kluczowe narzędzie realizacji bezpieczeństwa w aspekcie wewnętrznym i zewnętrznym, są więc instrumentem realizacji celów państwa, z drugiej strony nie otrzymują od państwa należytego wsparcia dla własnego rozwoju. Dlatego też w sytuacjach tych nie powinno się stawiać znaku równości pomiędzy bezpieczeństwem państwa a bezpieczeństwem narodowym, gdyż działania nakierowane są głównie na przetrwanie państwa oraz tworzenie środowiska sprzyjającego realizacji jego interesów i celów, bez uwzględniania potrzeb, wartości i interesów obywateli i grup społecznych [Kitler 2011: 27-30]. Jak stwierdza Jan Czaja, bezpieczeństwo narodowe jest pojęciem zawierającym w sobie bezpieczeństwo państwa, jednakże bezpieczeństwo państwa np. autorytarne nie jest zbieżne z bezpieczeństwem narodu, nad którym państwo sprawuje władzę (np. eksterminacja własnych obywateli, by utrzymać władzę lub z powodów ideologicznych) [Czaja 2015: 131-133]. Warto przytoczyć także pogląd Mariana Lutostańskiego, który zaznacza, że preferuje używanie określenia „bezpieczeństwo państwa i narodu”, gdzie inaczej niż w określeniu „bezpieczeństwo narodowe” jasno określone są podmioty podlegające ochronie [Lutostański 2015a: 311].

Biorąc pod uwagę powyższe fakty, należy stwierdzić, że konieczne jest tworzenie odpowiednich zastrzeżeń, gdyż w przeciwnym razie może wystąpić bałagan pojęciowy. Dlatego mówiąc o synonimiczności pojęć bezpieczeństwa narodowego i bezpieczeństwa państwa, konieczne jest doprecyzowanie, do jakiego podmiotu się odnosi.

⁴ Art. 126 ust. 2 i art 135 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., Dz.U. nr 78, poz. 483.

8. Wnioski

Podsumowując, to państwo jest instytucją, która najpełniej może zapewniać bezpieczeństwo własne oraz obywateli. Kierunek działań w tym zakresie determinują uwarunkowania środowiska strategicznego bezpieczeństwa. Dlatego przyjmuje się, że znaczący wpływ na współczesne rozumienie bezpieczeństwa narodowego miało zakończenie okresu bipolarnego świata. Okres rywalizacji dwóch przeciwstawnych bloków, które dysponowały bronią jądrową, groził obustronną destrukcją, co uzasadniało skupienie na negatywnym aspekcie bezpieczeństwa. Należy jednak dodać, że rozpad dwubiegunowego świata nie był spowodowany użyciem siły militarnej, lecz niewydolnością ekonomiczną (na to jednak miał wpływ wyścig zbrojeń, co świadczy o wzajemnych powiązaniach). Dlatego bezpieczeństwo narodowe nie dotyczy tylko zapewniania wolności od zagrożeń wewnętrznych i zewnętrznych, ale także tworzenia warunków rozwoju i realizacji celów, gdyż ogólnie rozumiany dobrobyt przekłada się na siłę państwa.

Nowe procesy, jak globalizacja i rozwój społeczeństwa informacyjnego, od-ciskają piętno na postrzeganiu bezpieczeństwa narodowego i skutkują faktem, że dziś podział na zagrożenia zewnętrzne i wewnętrzne zaciera się. Stąd wzrasta znaczenie współpracy międzynarodowej w zakresie bezpieczeństwa czy konieczność zintegrowanego podejścia do problematyki. Problem starzenia się społeczeństwa, zagrożenia dla społeczeństwa informacyjnego (cyberprzestępczość) lub nielegalna migracja w dobie globalizacji i swobodnego przepływu osób stawia przed takimi państwami, jak Polska (będącymi granicą zewnętrzną UE), konieczność nowego podejścia do procesu zapewniania bezpieczeństwa narodowego [Łebkowska 2011: 39, 46]. Dlatego kategoria przedmiotowa bezpieczeństwa narodowego rozszerza się i państwo demokratyczne stara się łączyć potrzeby swoje oraz mieszkańców, by stworzyć bezpieczeństwo narodowe w ujęciu pełnym i kompleksowym, odpowiadając wyzwaniom XXI w. [Kitler, Czuryk i in. 2013: 15-16].

Mnogość podejść i punktów widzenia wskazuje, że wciąż aktualny jest tytuł pracy Arnolda Wolfersa *Bezpieczeństwo narodowe jako wieloznaczny symbol* [1952] powstałej ponad pół wieku temu.

Literatura

- Adamczuk M., 2011, Rodzimy terroryzm jako zjawisko zagrażające bezpieczeństwu w Europie, *Bezpieczeństwo Narodowe*, nr 17(I): 61-80.
- Babbie E., 2008, *Podstawy badań społecznych*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Baldwin D.A., 1997, The concept of security, *Review of International Studies*, Vol. 23, Issue 1: 5-26.
- Biała Księga Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej, 2013, Warszawa: BBN.

- Buragwa-Czuma S., Garwol K., 2011, Definicje, właściwości i funkcje społeczeństwa informacyjnego, w: W. Furmanek, A. Piecuch (red.), *Dydaktyka informatyki. Problemy i wyzwania społeczeństwa informacyjnego*, Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, 30-37.
- CBOS, 2013, *Postawy Polaków wobec niecodziennych zdarzeń losowych*, Komunikat badań BS/87/2013, Warszawa.
- CERT, 2015, *Raport o stanie bezpieczeństwa cyberprzestrzeni RP w roku 2014*, Warszawa.
- Contest. The United Kingdom Strategy for Countering Terrorism, July 2011, London: HM Government.
- Czaja J., 2015, Bezpieczeństwo narodowe a bezpieczeństwo państwa. Niektóre aspekty teorii bezpieczeństwa, w: W. Kitler, T. Kośmider (red.), *Metodologiczne i dydaktyczne aspekty bezpieczeństwa narodowego*, Warszawa: Difin, 129-143.
- Decyzja ramowa Rady 2002/584/WSiSW w sprawie europejskiego nakazu aresztowania i procedury wydawania osób między państwami członkowskimi, Dz.U. L 190 z 18.07.2002.
- Drabik K., 2013, *Bezpieczeństwo personalne i strukturalne*, Warszawa: AON.
- Doktryna Cyberbezpieczeństwa Rzeczypospolitej Polskiej, 2015, Warszawa: BBN.
- Fukuyama F., 2006, *The End of the History and the Last Man*, New York: Free Press.
- Fus K., 2011, Kierowanie bezpieczeństwem narodowym RP, w: K. Liedel, P. Piasecka, T. Aleksandrowicz (red.), *Bezpieczeństwo w XXI wieku. Asymetryczny Świat*, Warszawa: Difin.
- Geers K., 2010, The Challenge of Cyberattack Deterrence, *Computer Law & Security Review*, No. 26: 298-303.
- Gryz J., 2014, Dyrektywy strategiczne doskonalenia systemu bezpieczeństwa narodowego Rzeczypospolitej Polskiej, w: W. Kitler, K. Drabik, I. Szostek (red.), *System Bezpieczeństwa Narodowego RP. Wybrane Problemy*, Warszawa: AON, 57-79.
- GUS, 2005, *Wykorzystanie technologii informacyjno-telekomunikacyjnych w przedsiębiorstwach i gospodarstwach domowych w 2004 r.*, Warszawa.
- GUS, 2014, *Spoleczeństwo informacyjne w Polsce w 2014 r.*, Warszawa.
http://technologie.gazeta.pl/internet/1,104530,16885750,Gmina_padla_ofiara_cyberprzestepcow_i_stracila_prawie.html [dostęp: 3.11.2015]
- Jakubczak R., 2015, Uwarunkowania bezpieczeństwa narodowego w warunkach globalizacji, w: W. Kitler, T. Kośmider (red.), *Metodologiczne i dydaktyczne aspekty bezpieczeństwa narodowego*, Warszawa: Difin, 52-65.
- Jakubczak R., Flis J., 2006, *Bezpieczeństwo narodowe w XXI wieku: wyzwania i strategie*, Warszawa: Bellona.
- Jakubczak R., Skrabacz A., 2016, *Spoleczeństwo w tworzeniu bezpieczeństwa narodowego Polski w XXI wieku*, Siedlce: Wydawnictwo Akademii Podlaskiej.
- Jakubczak R., Wiśniewski B., 2014, Uwarunkowania wewnętrzne bezpieczeństwa narodowego Rzeczypospolitej Polskiej, w: W. Kitler, K. Drabik, I. Szostek (red.), *System Bezpieczeństwa Narodowego RP. Wybrane problemy*, Warszawa: AON, 140-161.
- Jemiolo T., Dawidczyk A., 2008, *Wprowadzenie do metodologii badań bezpieczeństwa*, Warszawa: AON.
- Kańciak A., 2013, Problematyka cyberprzestępczości w Unii Europejskiej, *Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego*, nr 8: 109-120.
- Kitler W., 2011, *Bezpieczeństwo Narodowe RP. Podstawowe kategorie. Uwarunkowania. System*, Warszawa: AON.
- Kitler W., 2014, Organizacja bezpieczeństwa narodowego RP – zasadnicze wnioski z diagnozy obecnego stanu rzeczy, w: W. Kitler, K. Drabik, I. Szostek (red.), *System Bezpieczeństwa Narodowego RP. Wybrane problemy*, Warszawa: AON, 14-34.
- Kitler W. i in., 2013, *Aspekty prawne bezpieczeństwa narodowego RP. Część ogólna*, Warszawa: AON.
- Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., Dz.U. nr 78, poz. 483.

- Koziej S., 2010, *Wstęp do teorii i historii bezpieczeństwa (skrypt internetowy)*, http://koziej.pl/wp-content/uploads/2015/05/Teoria_i_historia_bezpieczenstwa.doc [dostęp: 2.05.2016].
- Koziej S., 2011a, Bezpieczeństwo: istota, podstawowe kategorie i historyczna ewolucja, *Bezpieczeństwo Narodowe*, nr 18(II): 19-39.
- Koziej S., 2011b, Triada globalnych zagrożeń asymetrycznych: konsekwencja proliferacji terroryzmu, broni nuklearnej i technologii raketowych, *Bezpieczeństwo Narodowe*, nr 13(III): 21-49.
- Kozub M., 2013, *Myśląc strategicznie o bezpieczeństwie przyszłości*, Warszawa: AON.
- Kuźniar R. 2012, Ewolucja problemu bezpieczeństwa – rys historyczny, w: R. Kuźniar, B. Balcerowicz i in. (red.), *Bezpieczeństwo międzynarodowe*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 18-39.
- Leśniak-Moczuk K., Moczuk E., 2002, *Podstawy socjologii i psychologii społecznej*, Przemysł – Rzeszów: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Administracji i Zarządzania w Przemysłu.
- Loranty K., 2012, Percepcja zagrożeń, *Zeszyty Naukowe AON*, nr 3(88): 11-18.
- Lutostański M., 2015a, O niektórych problemach epistemologicznych i semantycznych w dydaktyce bezpieczeństwa, w: W. Kitler, T. Kośmider (red.), *Metodologiczne i dydaktyczne aspekty bezpieczeństwa narodowego*, Warszawa: Difin, 300-316.
- Lutostański M., 2015b, *Podstawy bezpieczeństwa narodowego Rzeczypospolitej Polskiej. Studium problemów teoretycznych*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Lebkowska J., 2011, Bezpieczeństwo – teoretyczny wymiar ponadczasowej wartości, *Przegląd Strategiczny*, nr 1: 37-50.
- Marczak J., 2008, Bezpieczeństwo narodowe – pojęcie, charakter, uwarunkowania, w: R. Jakubczak i in., *Podstawy bezpieczeństwa narodowego Polski w erze globalizacji*, Warszawa: AON, 7-58.
- Marczak J., Jakubczak R. i in., 2013, *Doświadczenia organizacji bezpieczeństwa narodowego Polski od X do XX wieku. Wnioski dla Polski w XXI wieku*, Warszawa: AON.
- Masłow A., 2006, *Motywacja i osobowość*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Moczuk E., 2009, *Socjologiczne aspekty bezpieczeństwa lokalnego*, Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego.
- National Security Strategy and Strategic Defence and Security Review 2015. A Secure and Prosperous United Kingdom, November 2015, London: HM Government.
- Nowak E., Nowak M., 2015, *Zarys teorii bezpieczeństwa narodowego. Zarządzanie bezpieczeństwem*, Warszawa: Difin.
- Przybyszewski K., 2014, Negatywność ekonomicznych procesów globalizacyjnych, *Chorzowskie Studia Polityczne*, nr 8: 13-24.
- Słownik terminów z zakresu bezpieczeństwa narodowego*, 2008, Warszawa: AON.
- Strategia Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej, 2014, Warszawa: BBN.
- Szczurek T., 2013, Wojna i pokój w wybranych nurtach europejskiej myśli filozoficznej i społecznej, w: K. Drabik (red.), *Natura bezpieczeństwa w perspektywie personalnej i strukturalnej*, Warszawa: AON.
- Ura E., Pieprzny S. (red.), 2015, *Bezpieczeństwo wewnętrzne państwa*, Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego.
- Winczorek P., 2005, *Nauka o państwie*, Warszawa: Liber.
- Wojnarowski J., 2010, *Gotowość systemu bezpieczeństwa narodowego*, Warszawa: AON.
- Wolfers A., 1952, „National Security” as a Ambiguous Symbol, *Political Science Quarterly*, Vol. 67, No. 4: 481-502.
- Wróblewski R., 2015, Od nauk wojskowych do nauk o bezpieczeństwie, w: W. Kitler, T. Kośmider (red.), *Metodologiczne i dydaktyczne aspekty bezpieczeństwa narodowego*, Warszawa: Difin, 17-33.
- www.computerworld.pl/news/379523/Strona.premiera.zhakowana.w.protescie.przeciwko.ACTA.html [dostęp: 20.04.2016]

- www.iso.org.pl/uslugi-zarzadzania/wdrazanie-systemow/zarzadzanie-ryzykiem/iso-iec-27001/ [dostęp: 16.05.2016]
- Zacharski J., 2013, Strategia bezpieczeństwa narodowego: podejście zintegrowane, w: J. Gryz (red.), *Strategia bezpieczeństwa narodowego Polski*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 62-83.
- Zapewnienie bezpieczeństwa działania systemów informatycznych wykorzystywanych do realizacji zadań publicznych, 2016, Warszawa: Najwyższa Izba Kontroli.
- Zięba R. (red.), 2008, *Bezpieczeństwo międzynarodowe po zimnej wojnie*, Warszawa: Wydawnictwa Naukowe i Profesjonalne.
- Zięba R., 2012, O tożsamości nauk o bezpieczeństwie, *Zeszyty Naukowe AON*, nr 1(86): 7-22.
- Zięba R., Zając J., 2010, *Budowa zintegrowanego systemu bezpieczeństwa narodowego Polski. Ekspertyza*, Warszawa.

National Security of a Democratic State after the Collapse of a Bipolar World – Security of the State vs the Security of Citizens

Summary. In the times of bipolar world states, especially the Eastern bloc countries, countries were concentrated mainly on the survival of a state (as a political entity), which was connected with nuclear weapons and the concept of mutually assured destruction. After the end of a bipolar world, national security is not only connected with military aspects but also with providing welfare in soft power categories. The aim of the article is to show how the concept of providing national security has changed and to characterize key processes which had an impact on the understanding of national security (such as globalization and information society).

Keywords: national security, security, security of a state, bipolar world, globalization

Justyna Doroszczyk
Instytut Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk
e-mail: justynadoroszczyk@gmail.com
tel. 503 152 041

Aleksandra Dugina Czwarta Teoria Polityczna jako antyzachodnia alternatywa wobec polityki liberalno-demokratycznej Zachodu

Streszczenie. W artykule skoncentrowano się na analizie oraz charakterystyce antyzachodniej geopolitycznej koncepcji Aleksandra Dugina – Czwartej Teorii Politycznej. Główną tezą opracowania jest przekonanie, że Czwarta Teoria Polityczna stanowi sztandar zjednoczenia konserwatywnych środowisk zachodnich. Źródłem Czwartej Teorii Politycznej jest opozycja cywilizacyjna między duchowym, kolektywnym Wschodem a indywidualistycznym, wyczerpanym Zachodem. Cywilizacyjna walka pozycjonuje Rosję jako matecznik wartości tradycyjnych, które odrzucił Zachód. Proponowanym przez Dugina antidotum na schyłek Zachodu jest globalna Czwarta Teoria Polityczna – antyzachodnia kontrpropozycja względem globalizacji w stylu zachodnim oraz wartości uniwersalnej demokracji.

Słowa kluczowe: Czwarta Teoria Polityczna, ideologie w Rosji, konserwatyzm, Dugin, eurazjatyzm

1. Wstęp

Aleksandra Dugina uważa się za najpopularniejszego przedstawiciela współczesnego rosyjskiego imperialnego, antyokcydentalistycznego neoeurazjatyizmu jako teorii geopolitycznej. Teoriom Dugina bardzo często odmawia się naukowego charakteru i przedstawia się je jako zideologizowane dezyderaty ignorujące geopolityczne realia. Jednakże przy wnikliwej analizie niektórych z założeń współczesnego neoeurazjatyizmu, który firmuje swym nazwiskiem Dugin, wyłania się sedno jego ideologicznych prac, którym jest diagnoza wyczerpania ideowego Zachodu oraz proklamacja konieczności pojawienia się nowej, całkowicie odmiennej od

poprzednich idei politycznej – tzw. Czwartej Teorii Politycznej. Wyjątkowa nowa idea stanowi eurazjatycką, antynowoczesną alternatywę wobec zachodnioeuropejskich standardów postrzeganych jako dekadencje, a zarazem stanowiące żywotne zagrożenie dla przestrzeni eurazjatyckiej o odmiennym, unikatowym kodzie kulturowym. W zarysie Czwarta Teoria Polityczna jest więc przede wszystkim opcją antyzachodnią. Ze względu na swój antyokcydentalistyczny charakter teoria Dugina proponuje percepcję państw Zachodu jako centrum antyrosyjskich działań, jak również źródło obcych idei, których zadaniem jest rozbięcie wielkości narodu rosyjskiego, jak i cywilizacyjno-kulturowej przestrzeni eurazjatyckiej [Potulski 2010: 262].

Czwarta Teoria Polityczna konsoliduje rzeczywisty ideologiczny fundament antyzachodniej retoryki Władimira Putina, jak również stanowi wyraz prawdziwych aspiracji politycznych Federacji Rosyjskiej [Umland 2012: 2-3]. Jednakże antyzachodnia retoryka Władimira Putina różni się od ideologicznych wizji Aleksandra Dugina. Podstawowa różnica zawiera się w fakcie, że projekt Dugina zakłada stworzenie nowej jakości, antyzachodniego imperium. Pomimo konserwatywnego charakteru Czwartej Teorii Politycznej imperium Eurazji nie przedstawia się jako kontynuacja imperium sowieckiego, lecz stanowi zupełnie nowy twór cywilizacyjny o odmiennej od zachodniej tożsamości oraz unikatowej misji w dziejach świata.

Aleksander Dugin jako najbardziej wyrazisty przedstawiciel antyzachodniej myśli geopolitycznej za głównego wroga rosyjskości i tradycjonalistycznej Eurazji poczytuje zachodnią ideologię atlantyżmu. W kontekście Czwartej Teorii Politycznej jako alternatywy to Zachód – wieszczący niegdyś koniec wieku ideologii – stanowi zagrożenie dla pełnego twórczych sił imperium eurazjatyckiego. Cywilizacyjny schyłek Zachodu, niezdolność do kreacji nowej idei, która byłaby w stanie zmobilizować społeczeństwa pogrążone w moralnej stagnacji, jest przeciwstawiany „młodzieńczemu” charakterowi Eurazji – cywilizacyjnej jedni zdolnej do kreacji nowej idei odpowiadającej wyzwaniom nowej rzeczywistości. Czwarta Teoria Polityczna nie jest jednak projektem, którego realizacja ograniczałaby się wyłącznie do obszaru eurazjatyckiego. Nowa, proponowana przez Aleksandra Dugina, teoria wpisuje się wprawdzie w obserwowany od 2012 r. konserwatywny zwrot w polityce Kremla, lecz przede wszystkim stanowi ideową próbę rosyjskiego zagospodarowania środowisk konserwatywnych, zorientowanych eurosceptycznie środowisk z nieufnością odnoszących się do standardów europejskich określanych przez liberalizm, powszechną globalizację oraz zacieranie się granic tradycyjnych tożsamości narodowych. Czwarta Teoria Polityczna może posłużyć nie tylko jako swoista kontridea względem liberalizmu oraz postmodernizmu, lecz również jako efektywne narzędzie rosyjskiego wpływu i zarządzania refleksyjnego w eurosceptycznych środowiskach rozczarowanych projektem „wspólnej Europy” zdominowanej przez liberalizm i uniwersalistyczną koncepcję demokracji. W kontekście zarządzania

refleksyjnego oraz roli Czwartej Teorii Politycznej istotna jest konceptualizacja Zachodu jako cywilizacji zatowizowanej, podzielonej. Ekspozowanie podziałów i rozdźwięków w świecie zachodnim to cel propagandy rosyjskiej, jak również jeden z głównych filarów koncepcyjnych Czwartej Teorii Politycznej [Wojnowski 2015: 34].

2. Czwarta Teoria Polityczna jako antyzachodnia i konserwatywna propozycja ideologiczna Rosji

Za sprawą upowszechnienia na Zachodzie tradycjonalistycznej Czwartej Teorii Politycznej Rosja może przyjąć rolę potencjalnego lidera konserwatywnego zwrotu ku tradycji, a negujące wartości indywidualistyczne oraz kosmopolityzm, jak również brak zdefiniowanej tożsamości kulturowej czy narodowej. Wprawdzie – jak podkreśla Andrzej Walicki – rosyjski zwrot konserwatywny jest uwarunkowany specyficznie rosyjskimi problemami i jako taki nie może znaleźć swojego odpowiednika w państwach Zachodu [por. Walicki 2015], to w rzeczywistości rosyjski konserwatyzm, który stanowi rdzeń Czwartej Teorii Politycznej, jest zorientowany na wykorzystanie niezadowolenia z postulatów liberalnej demokracji oraz paradygmatu postmodernistycznego, który marginalizuje znaczenie wartości tradycyjnych, duchowych i rewiduje tradycyjną moralność.

Czwarta Teoria Polityczna proponowana przez Aleksandra Dugina – „ojca chrzestnego” rosyjskiej geopolityki przeżywającej swój renesans od 1991 r. – wpisuje się w rosyjski zwrot konserwatywny, którego definiującą, niezmienną cechą jest myślenie o Rosji jako imperium oraz apologia antagonistycznego charakteru relacji cywilizacyjnej na linii Rosja – Europa Zachodnia [Potulski 2010: 11]. Antagonizmy między cywilizacją zachodnią a Rosją-Eurazją strażniczką heteronomicznego charakteru świata są podstawą konstrukcji ideologicznej kontrpropozycji względem rozwiązań liberalno-demokratycznych. Antyzachodnia struktura Czwartej Teorii Politycznej wpisuje się w antyamerykanistyczny, antyatlantycki trend w procesie kształtowania rosyjskiej tożsamości w opozycji do Zachodu [Gudkow 2015: 17].

Ze względu na istotność czynnika tradycyjno-kulturowego determinującego zarówno politykę zagraniczną, jak i wewnętrzną Federacji Rosyjskiej w pełni wykorzystującej tzw. potencjał oddziaływania ideologicznego, Czwarta Teoria Polityczna jest antynowoczesną odpowiedzią Rosji, która urasta do rangi patronki wartości tradycyjnych, związanych z duchowością i stanowi jednocześnie definitywną antytezę zachodnioeuropejskiego liberalizmu, postmodernizmu oraz materializmu. Jako antytetyczna propozycja względem zmierzającej ideologii liberalnego Zachodu

Czwarta Teoria Polityczna stanowi ideowe uzupełnienie koncepcji Rosyjskiej Drogi oraz Rosyjskiego Świata.

Zwrot ku zorientowanej antyzachodnio refleksji geopolitycznej wpisuje się w rosyjskie próby poszukiwania własnej tożsamości narodowej. Reaktywacja tematyki geopolitycznej umożliwi precyzyjne określenie miejsca Federacji Rosyjskiej na geopolitycznej mapie świata, co z kolei wpływa na kształtowanie oraz konsolidację wariantu antyzachodniego tożsamości narodu rosyjskiego. Rudymet proponowanej przez Aleksandra Dugina Czwartej Teorii Politycznej jako kontridei stanowi wizja o charakterze neoimperialnym, w której Rosja pełni funkcję państwa o szczególnym przeznaczeniu opatrnościowym oraz konserwatywnym posłannictwie w świecie zdominowanym przez wszechogarniający, nihilistyczny liberalizm, który stanowi jedyny produkt eksportowy zmierzającej cywilizacji romano-germańskiej.

Optyka geopolityczna Dugina zawierająca się w Czwartej Teorii Politycznej koncentruje się na akcentowaniu istnienia silnych antagonizmów cywilizacyjnych. Wszechobecność paradygmatu odmiennych typów cywilizacyjno-kulturowych implikuje konieczność posiadania wroga o zupełnie odmiennej aksjologii regulującej funkcjonowanie na arenie globalnej geopolityki. W kontekście odmiennych wartości Zachód jest postrzegany jako wróg rosyjskości, gdyż pod względem zaprogramowania mentalności różni się od rosyjskiego systemu aksjonormantywnego. Te i inne wyróżniki definiują oraz popularyzują wśród społeczeństwa rosyjskiego wizję neoimperialnej Rosji-Eurazji jako państwa stanowiącego światową ostoję tradycyjnych, konserwatywnych wartości, które wykazują kompatybilność z ekspansywną ideą przestrzeni rosyjskiego *Lebensraum*, jak również stanowią element rosyjskiej strategii tzw. zarządzania refleksyjnego zorientowanego na kreację pozytywnego wizerunku i oceny polityki wewnętrznej, jak i zagranicznej Federacji Rosyjskiej u zachodniej opinii publicznej.

3. Czwarta Teoria Polityczna jako konserwatywna antyteza liberalno-demokratycznego Zachodu

Inną podstawą geopolitycznych zamysłów Aleksandra Dugina, a zarazem wstępem do sformułowania Czwartej Teorii Politycznej jest paradygmat zderzenia dwóch wrogich, odmiennych typów kulturowo-cywilizacyjnych. Percepcja świata przez pryzmat konfrontacji cywilizacji barbarzyńskiego, naturalnego, mistycznego Wschodu z mechanistycznym, zrjonalizowanym i zliberalizowanym Zachodem stanowi platformę definicji rosyjskiej tożsamości narodowej. Istotnym elementem procesów krystalizowania współczesnej tożsamości rosyjskiej jest niechęć do

zachodniej liberalno-egalitarnej propozycji aksjologicznej, która jest niekompatybilna z wartościami dominującymi w Rosji-Eurazji. Według Dugina dominująca nad terytorium Eurazji Moskwa ma odegrać kluczową rolę w planetarnej misji transmisji wartości duchowych Wschodu. W tym kontekście Rosja zostaje postawiona w obliczu realizacji dwóch sprzecznych względem siebie zadań: rozwoju własnej cywilizacyjnej unikatowości oraz – jako że Rosja jest przedstawiana jako strażniczka prawdziwych wartości chrześcijańskich – pracy na rzecz moralnego odrodzenia Zachodu [Eltchaninoff 2015: 79]. Zgodnie z Czwartą Teorią Polityczną adresatem transmisji wartości tradycyjnych jest zdegenerowany, wyjałowiony z duchowości Zachód, który utracił swój cywilizacyjny potencjał tworzenia i konsolidowania matrycy kreacji sensów.

Podział świata na dwa wrogie bloki cywilizacyjne stanowią rudyment maksymalistycznego myślenia o światowym charakterze imperium eurazjatyckiego. Przekonanie o światowym charakterze rosyjskiej misji dopełnia postawa wrogości przejawiana w stosunku do cywilizacji zachodniej, co nie wyklucza jednak sojuszu z Europą Zachodnią w celu konsekwentnego zwalczania wszelkich przejawów groźnego dla tożsamości rosyjskiej atlantyzmu reprezentowanego przez Stany Zjednoczone. W myśl Czwartej Teorii Politycznej ekspansywny charakter świata zachodniego znajdującego się pod hegemonią USA stanowi żywotne zagrożenie dla rosyjskiej tożsamości odradzającego się tzw. piątego imperium, którego fundament stanowi duchowa opozycja między Wschodem a Zachodem [Eltchaninoff 2015: 130]. Renesans pozytywnego dyskursu imperium oraz konserwatyizmu o zasięgu ponadnarodowym we współczesnej Federacji Rosyjskiej ukazuje skuteczność propagandowych działań inicjowanych na Kremlu, których element stanowi Czwarta Teoria Polityczna Aleksandra Dugina.

Zorientowana antyzachodnio Czwarta Teorii Polityczna wpisuje się w obserwowany trend zmiany paradygmatu funkcjonowania państw na arenie międzynarodowej. Istotna, realistyczna dominacja *hard power* jest obecnie uzupełniana przez oddziaływanie czynnika ideologicznego – *soft power* [Potulski 2008: 171]. Charakterystyczne, poprzedzające sformułowanie Czwartej Teorii Politycznej, jest obecne w światopoglądzie Aleksandra Dugina myślenie o szczególności oraz unikatowości rosyjskiego przeznaczenia. Rosja jest przestrzenią *sacrum*, ostoją tradycji oraz wartości patriotycznych i jako taka jest ideową opozycją względem merkantylnej cywilizacji Morza. Myślenie o Rosji w kategoriach siedziby boskości usprawiedliwia konkretne działania zarówno w sferze polityki międzynarodowej, jak i wewnętrznej. W przestrzeni międzynarodowej Rosja dąży do realizacji ogólnoswiatowej, ponadnarodowej misji krzewienia wartości ogólnoludzkich, objawionych, a wszechobecna koncepcja Moskwy jako Trzeciego Rzymu uzasadnia prawo do dominacji Rosji. W sferze wewnątrzpaństwowej idea Rosji jako nowego, antytetycznego względem atlantyzmu hegemonu imperium wspiera

proces definiowania wroga rosyjskości. Antyzachodni charakter Czwartej Teorii Politycznej Dugina kreuje myślenie o Rosji jako bycie unikalnym, samoistnym, odrębnym typie kulturowo-cywilizacyjnym, któremu Opatrzność powierzyła wyjątkowe zadanie – ochronę wartości Prawdy, Tradycji oraz nieskażonej wpływami zachodnioeuropejskiego racjonalizmu prawosławnej wiary. Paradoksalnie to właśnie Bóg wyposażył Rosję w miecz, usposobił do walki, gdyż jej naczelnym zadaniem jest poskramianie światowego zła, które w koncepcjach geopolitycznych Aleksandra Dugina uosabia Zachód oraz ekspansywny, przekonany o uniwersalności ładu liberalno-demokratycznego atlantyzm [Laruelle 2001: 2-3]. Według Dugina Rosja „jest inkarnacją poszukiwania historycznej alternatywy wobec atlantyzmu. Jest to jej globalna misja” [Dugin 1998a: 47].

Idea sakralizacji Rosji eksponująca jej duchowe, moralne, tradycyjne oblicze odgrywa dominującą rolę w Czwartej Teorii Politycznej. W kontekście antyzachodniego tradycjonalizmu Czwarta Teoria Polityczna stanowi swoisty wyraz rosyjskiego antyglobalizmu, sprzeciwu wobec idei materialistycznych, konsumpcjonistycznych dominujących w cywilizacji zachodniej [Laruelle 2001: 8]. Dugin ideę tradycyjnej Rusi wywodzi z uznania istnienia dominującej matrycy Tradycji, która jest nadrzędna względem współczesności [por. Gołąbek 2012: 152], a względem której nie tylko naród rosyjski winien regulować własną aktywność, lecz również inne narody, które nie wyrażają zgody na dominację postliberalnego porządku. W przypadku narodu rosyjskiego to Tradycja oraz prawosławna transcendencja staroobrzędowa powinna stanowić drogowskaz, porządkować świat oraz inspirować działania zmierzające do ustanowienia antyliberalnego, antyzachodniego imperium Tradycji oraz religijnej duchowości prawosławia, którego misją jest zwalczanie ontologicznego zła cywilizacji zachodniej.

Rudymeniem duginowskiej imperialnej wizji Rosji jako serca Eurazji, jak również archetypem rosyjskiego nacjonalizmu jest koncepcja Moskwy jako Trzeciego Rzymu, która nie tylko eksponuje unikalność Moskwy jako ostoji prawdy i wiary, lecz również uznaje szczególną misję państwa oraz narodu rosyjskiego [Lazari 1998: 116]. W geopolitycznych pismach Aleksandra Dugina idea świętej, bogonośnej Rusi stanowi ekwiwalent zwrotu ku duchowości oraz Tradycji, ku prawdzie wewnętrznej, która jest ontologicznie nadrzędna wobec jurydycznego porządku cywilizacji zachodnio-atlantyckiej. Celebracja prymarnej prawdy wewnętrznej jest rdzeniem prawosławia, z którego Dugin czyni podstawę ideologiczną, esencję rosyjskiej idei narodowej. Zgodnie z Czwartą Teorią Polityczną wschodnia mentalność zorganizowana wokół ideałów Tradycji funkcjonuje jako naturalna opozycja znajdującej się w fazie rozkładu cywilizacji zachodniej. Rosja jako wybrana przez Opatrzność jest zobligowana do prowadzenia wojny ze światem Zachodu. Jak podkreśla Dugin, ustanowienie ogólnoludzkich wartości na Zachodzie jest równoznaczne z ugruntowaniem rosyjskiego typu światopoglądu, gdyż

Rosjanie nie są etnosem, a wyjątkową, samoistną mistyczną jednią [Paradowski 2003: 17].

Czwarta Teoria Polityczna, której rdzeniem jest powrót do tradycji, nie pojawi się samoistnie. Jej urzeczywistnienie będzie wymagało wspólnych wysiłków zainteresowanych stron. Według Aleksandra Dugina Czwarta Teoria Polityczna może się pojawić, lecz równie dobrze może nie zaznaczyć swej obecności w rozwoju ideowym świata [Dugin 2012: 13]. Czwarta Teoria Polityczna jest skonstruowana na fundamentalnym przekonaniu o zracjonalizowanym, mechanistycznym, liberalno-demokratycznym oraz merkantylnym charakterze cywilizacji zachodniej. Zło cywilizacji zachodniej tkwiące w liberalizmie, a także w dekonstrukcji tradycyjnie pojmowanej tożsamości wyzwała w Rosji jako unikatowym bycie poczucie konieczności zrzucenia jarzma zachodniego, co umożliwi zorganizowanie życia w zgodzie z ideałami tradycyjnymi oraz prawdą wewnętrzną, która służy budowie imperium eurazjatyckiego, jak również określa jego duchowy charakter. W kontekście mistyki oraz duchowości wschodniej zachodni, atlantycki wymiar percepcji rzeczywistości oraz kondycji człowieka w antyzachodniej, eurazjatyckiej percepcji rzeczywistości jawi się jako zupełnie obcy oraz niekomplementarny ze specyfiką cywilizacyjno-kulturową Eurazji. Czwarta Teoria Polityczna to nie tylko idea o walorach politycznych. Jej istotną część stanowi namysł antropologiczny. W percepcji antropologicznej wizji Aleksandra Dugina człowiek zachodni zatracił zdolność oglądu duchowego, gdyż odrzucił dążenie do zjednoczenia z Absolutem na rzecz pogoni za wartościami materialnymi. Według Dugina człowiek zachodni jest opanowany nienasyconą chęcią egoistycznego zysku. Rosja jako serce Eurazji oferuje alternatywę dla zachodniej globalizacji w duchu antyludzkiego amerykańizmu.

4. Czwarta Teoria Polityczna jako konserwatywne antidotum na ekspansjonizm cywilizacyjny Zachodu

Proponowanym przez Aleksandra Dugina rozwiązaniem, rosyjską odpowiedzią na zjawisko agresywnej kolonizacji ideami liberalno-demokratycznymi jest więc Czwarta Teoria Polityczna. Symptomatyczne dla sformułowania swoistego rosyjskiego antidotum na rozprzestrzenianie się zachodnich idei jest przekonanie, że samowolna wolność oraz negacja Tradycji wprowadziły cywilizację zachodnią w stan stagnacji uniemożliwiający jej dalszy rozwój. Zorganizowana wokół ideałów postępu oraz wszechogarniającego dążenia do emancypacji i wykorzenia jednostki współczesna cywilizacja zachodnia nie jest w stanie zaproponować światu nowej idei. Według Dugina wtórność erodującego Zachodu jest doskonałym tłem

dla witalnej młodości cywilizacyjnej Rosji, która dysponuje żywotnymi siłami kreacji nowej, globalnej ideologii zgodnej z naturą człowieka.

Wraz z pozostałymi sakralno-eschatologicznymi aspektami teorii geopolitycznej Dugina Czwarta Teoria Polityczna definiuje rdzeń, ideologiczne serce projektu eurazjatyckiego imperium. Jako taka wpisuje się w rosyjski dyskurs dotyczący geopolitycznej przyszłości Rosji-Eurazji oraz stanowi filozoficzne uzasadnienie konieczności antyzachodniej krucjaty ideologicznej postulowanej przez Aleksandra Dugina. Uniwersalizacja pod egidą Zachodu jest dla Rosji szkodliwa, gdyż stanowi realne zagrożenie jej żywotnych interesów oraz podważa tradycyjny charakter wartości rdzennie rosyjskich, które legitymizują unikatowy charakter Rosji. Projekt globalizacji ideałami liberalnej demokracji nie ma szans powodzenia w Rosji, której ideały demokratycznej atomizacji społecznej są całkowicie obce i niezrozumiałe. Zdaniem Dugina liberalny projekt wyczerpał swą formułę i obecnie jest ostatnim dziedzictwem XX w., jak również formą totalitarnego zawłaszczania różnorodności. Zachód, kontynuując swą globalną misję, unicestwienia wartości ogólnoludzkie, eksponuje swoje amoralne oblicze. W konsekwencji Czwarta Teoria Polityczna Aleksandra Dugina definiuje Zachód jako racjonalistyczną i zdesakralizowaną przestrzeń zmierzającą do apokaliptycznego końca oraz realizującą projekt demoralizacji niszczącej istotę człowieczeństwa. Rosja jako państwo ideowo twórcze, realizując swą planetarną misję, urzeczywistniając Czwartą Teorię Polityczną, ma szansę odwrócić postępującą degrengoladę cywilizacji zachodniej. Jednocześnie upowszechnienie Czwartej Teorii Politycznej jest uznaniem różnorodności kulturowo-cywilizacyjnej świata, zgodnie z którą „każdy naród rozwija się historycznie zgodnie z własną trajektoria, posiada indywidualny sposób rozumienia otaczającego świata. Z tego powodu to, co jest dobre dla jednej nacji, nie może być zastosowane do innych” [Dugin 1998a: 3].

Jednym z najistotniejszych warunków pojawienia się Czwartej Teorii Politycznej jest sprzeciw. Niezгода jest elementem podstawowym w procesie urzeczywistnienia nowej, ogólnonarodowej idei politycznej. Dugin zwraca szczególną uwagę, że podstawą Czwartej Teorii Politycznej jest brak zgody na postliberalizm jako uniwersalną praktykę, na globalizację oraz postmodernizm, jak również na powszechny na Zachodzie paradygmat końca historii, które odpowiadają za wyjałowienie twórcze cywilizacji Zachodu [Dugin 2012: 13]. W tym sensie Czwarta Teoria Polityczna może być atrakcyjna dla zachodoseptyków zamieszkujących każdą szerokość geograficzną, gdyż stanowi jedyną spójną alternatywę względem ideologicznej inercyjności zachodniej myśli politycznej. Jako antyzachodnia kontrpropozycja Czwarta Teoria Polityczna kontestuje nie tylko liberalizm oraz kapitalizm, lecz również komunizm, socjalizm, faszyzm. Wspólnym mianownikiem poglądów krystalizujących się w Czwartej Teorii Politycznej jest odrzucenie uniwersalistycznego charakteru cywilizacji zachodniej, która rości sobie prawo do światowej hegemonii.

Według Aleksandra Dugina Czwarta Teoria Polityczna to alternatywa wobec dominującego na Zachodzie postliberalizmu oraz narzędzie walki z postmodernistyczną metamorfozą liberalizmu. Czwarta Teoria Polityczna powinna sprzyjać formułowaniu nowych strategii, jak również umożliwiać twórcze obalenie paradygmatu postmodernistycznego [Dugin 2012: 14]. Proponowana przez Dugina teoria jest antytezą zachodnioeuropejskiego postmodernizmu oraz procesu ewolucyjnego zacierania się granic tożsamości. Definiując antyzachodni charakter Czwartej Teorii Politycznej, Dugin eksponuje wyjątkowość i unikatowość Rosji jako typu cywilizacyjno-kulturowego. Rosja podąża własną drogą, która jest opozycyjna względem logiki postmodernistycznej dominującej na Zachodzie i w tym sensie manifestuje sprzeciw wobec wartości zachodnich [Dugin 2012: 23].

Rdzeń Czwartej Teorii Politycznej ma charakter nie tylko antyzachodni, lecz przede wszystkim zorientowany jest na konsolidację środowisk tradycjonalistycznych. Esencją ideologicznego tworu jest negatywna ocena hipokryzji nowoczesnej zachodniej demokracji, ideologii praw człowieka oraz konsumenckiego materializmu Zachodu. W opozycji do zachodnioeuropejskiego uniwersalizmu Czwarta Teoria Polityczna proponuje zwrot ku ideałom kolektywnej, społecznej odpowiedzialności oraz tradycjonalizmu. Podważając zachodni pęd uniwersalizacji, Czwarta Teoria Polityczna jest realną opozycją względem procesów unifikującym heterogeniczny charakter świata. Odrzucenie mondialistycznej, liberalnej niwelacji człowieczeństwa uzasadnia konieczność podejmowania przez Rosję – patronkę tradycjonalizmu – ekspansywnych działań. Jednocześnie Czwarta Teoria Polityczna wskazuje na nieodzowność zorganizowania trwałego oporu wobec atlantyckich zakusów globalizacji. Celem neutralizacji uniwersalizacji w stylu zachodnioeuropejskim jest ochrona różnorodności równoprawnych kultur. Według Dugina negacja dorobku cywilizacji zachodniej nie pociąga za sobą całkowitego odrzucenia demokracji. Ze względu na specyfikę kulturowo-cywilizacyjną Rosji nowa demokracja powinna uwzględniać specyfikę warunków cywilizacyjnych Rosji-Eurazji. W myśl Czwartej Teorii Politycznej demokracja nie jest pojęciem obiektywnym i uniwersalnym. Demokracja odpowiadająca specyficznemu systemowi wartości oraz tradycjom politycznym jest pozbawiona neutralnego i asocjowana z cywilizacją zachodnią, co czyni z niej ustrój nieadekwatny do odmiennego zaprogramowania kulturowo-cywilizacyjnego Rosji-Eurazji [Dugin 1998b].

Z perspektywy Czwartej Teorii Politycznej Dugin dokonuje również krytyki tzw. trzeciego totalitaryzmu, który przejawia się w zachodnioeuropejskim przekonaniu o uniwersalistycznym charakterze demokracji liberalnej. Zachodnioeuropejska tendencja wywyższenia jednostki ponad całość jest głównym elementem krytykowanym z perspektywy Czwartej Teorii Politycznej. Przez fakt skrajnego eksponowania tego, co partykularne, liberalizm w tym samym stopniu co komunizm i faszyzm

zasługuje na miano totalitaryzmu. Według Dugina Zachód totalitaryzuje pojęcie wolności przez próby narzucenia własnych wartości innym kulturom, narodom [Dugin 2013].

Ponadto liberalizm jest totalitaryzmem hipokryzji. W tym sensie liberalizm „jest ideologią totalitarną i pełną przemocy, środkiem pośredniej i bezpośredniej politycznej represji, edukacyjnej presji okrutnej propagandy. Liberalizm określa sam siebie jako nietotalitarny, czyli w rzeczywistości ukrywa swoją prawdziwą naturę” [Dugin 2013].

5. Czwarta Teoria Polityczna jako przejaw antyglobalizmu rosyjskiego

Sednem Czwartej Teorii Politycznej jest powrót do wartości tradycyjnych, do jasno zdefiniowanych kategorii oraz tożsamości. Podejmując krytykę cywilizacji zachodniej oraz liberalno-demokratycznych projektów kolonizacji świata, Dugin definiuje Czwartą Teorię Polityczną jako odpowiedź na wyzwania współczesnego świata. Jednocześnie odrzuca on powszechną teorię o końcu historii oraz stwierdza, że możliwe jest sformułowanie całkowicie nowej idei, która byłaby alternatywą dla wyczerpanej formuły liberalizmu zachodnioeuropejskiego.

Według Dugina liberalna ideologia stanowi realne zagrożenie nie tylko dla Rosji, lecz przede wszystkim dla heterogenicznego charakteru całego świata. Fakt ten w odniesieniu do przekonania o misjanizmie rosyjskim przydaje misji Rosji charakteru planetarnego i globalnego, zaś w wymiarze ideologicznym Czwarta Teoria Polityczna ustala polityczno-ideologiczne ramy nowego systemu.

Postulowana przez Aleksandra Dugina Czwarta teoria Polityczna to koncepcja o charakterze globalnym. Jak podkreśla Leszek Sykulski, teoria Dugina bazuje na próbach wykorzystania niezadowolenia społecznego pod każdą szerokością geograficzną [Sykulski 2014: 231]. Winą za powszechne niezadowolenie społeczne z panującego liberalizmu Dugin obarcza liberalizm zachodnioeuropejski. Ideologia liberalna, która przez dziesięciolecia zdominowała większość planety, obecnie utraciła moc mobilizującą. Proponowanym przez Dugina antidotum na stan inercji jest nowa jakość ideologiczna, która byłaby w stanie zmobilizować społeczeństwa niezależnie od zamieszkiwanej szerokości geograficznej. W tym sensie Czwarta Teoria Polityczna jako kontrpropozycja względem standardów liberalnych może służyć jako rosyjska broń stosowana w trwającej wojnie informacyjnej. Jak podkreśla Sykulski, Czwarta Teoria Polityczna spełnia podwójną rolę – jest adresowana zarówno do społeczeństwa rosyjskiego, jak również jest ideą eksportowaną poza granice Federacji Rosyjskiej [Sykulski 2014: 230].

6. Czwarta Teoria Polityczna jako narzędzie rosyjskiej wojny informacyjnej z Zachodem

Globalny zasięg Czwartej Teorii Politycznej wpisuje się w próby zjednania przychylności euroseptycznych kręgów funkcjonujących na Zachodzie na rzecz utworzenia antyzachodniego bloku o własnej, nowej, unikalnej ideologii. Nowa teoria polityczna jest więc przede wszystkim odpowiedzią na kryzys wartości liberalnych. Według Dugina Czwarta Teoria Polityczna jest wyjątkową jakością, gdyż eksponuje zbrodnie liberalizmu, do których zalicza się oderwanie jednostki od kolektywnej świadomości oraz negację szacunku wobec tradycyjnie pojmowanego państwa oraz władzy. W optyce Dugina liberalne postspołeczeństwo nie jest w stanie rozwijać się w sposób twórczy. Czwarta Teoria Polityczna jest więc odpowiedzią na załamanie wiary w uniwersalny, powszechnie obowiązujący charakter wartości utożsamianych z zachodnimi demokracjami.

Cywilizacyjny antagonizm leżący u podstaw Czwartej Teorii Politycznej charakteryzuje rozwijający się współczesny trend euroseptyczny. Skrajny antyokcydentalizm przypisywany światopoglądowi Aleksandra Dugina może sprzyjać jednoczeniu wokół Czwartej Teorii Politycznej zwolenników tradycjonalizmu z państw zachodnich, którzy rozczarowani projektami liberalnymi poszukują alternatywy dla świata zatomizowanego, pozbawionego jasno zdefiniowanych granic. Dugin jako prawicowy, konserwatywny nacjonalista eksponuje wprawdzie hegemoniczną rolę Rosji w procesie urzeczywistniania Czwartej Teorii Politycznej, jednakże nie wyklucza sytuacji, w której nowa idea mogłaby twórczo prze wartościować sposób myślenia ludzi Zachodu. Konserwatyzm stanowiący jedną z cech konstytutywnych Czwartej Teorii Politycznej Dugina stanowi pełnowartościową antytezę ideologicznego bloku państw, w których dominuje zsekularyzowana ideologia liberalno-demokratyczna [Potulski 2010: 127].

Czwarta Teoria Polityczna to nie tylko antyteza Zachodu oraz wartości liberalno-demokratycznych, lecz również próba neutralizacji zagrożenia, jakie niesie ze sobą potencjalna możliwość przeszczepienia wartości zachodnioeuropejskich na grunt rosyjski. Czwarta Teoria Polityczna jest więc tarczą, której zadaniem jest ochrona tożsamości rosyjskiej przed unifikującymi zamiarami pogrążonego w moralnej degrengoladzie Zachodu. Według Dugina to właśnie Zachód, świat współczesny, ideologia liberalna oraz kapitalizm są wrogami Rosji oraz głównymi przeszkodami w realizacji koncepcji eurazjatyckiego imperium [Potulski 2010: 128].

Ekspansywny charakter zachodnioeuropejskiej ideologii liberalnej nie tyle zagraża Rosji, ile wszystkim innym zwolennikom tradycjonalizmu oraz zdefiniowanych kategorii ujmowania świata. Według Dugina Czwarta Teoria Polityczna jest przede wszystkim symbolem oporu względem globalizacji, niezgodą na unifikację

heterogenicznego charakteru świata. W tym sensie Rosja jawi się jako siła stająca w obronie tradycyjnej tożsamości oraz wartości określanych jako tradycyjne. Charakterystyczną cechą Czwartej Teorii Politycznej jest to, że pretenduje ona do miana alternatywy względem zachodnich rozwiązań polityczno-społecznych.

Przez wzgląd na globalny, wykraczający poza granice Federacji Rosyjskiej charakter Czwarta Teoria Polityczna może służyć jako narzędzie jednoczenia i konsolidacji eurosceptycznych elit intelektualnych na Zachodzie, jak również ze względu na swój uniwersalny charakter jest w stanie pozyskać trwałe poparcie tej części społeczeństwa, która dotychczas nie przejawiała aktywności w sferze ideologicznej. Zwrot ku tradycji proponowany w Czwartej Teorii Politycznej jest postrzegany jako rosyjskie „być albo nie być”. Zdaniem Dugina Rosja potrzebuje nowej teorii, która umożliwiłaby obronę konieczności zachowania wielobiegunowego charakteru świata [Dugin 2012: 8].

7. Czwarta Teoria Polityczna jako gwarant heterogenicznego multipolarnego charakteru świata

Czwarta Teoria Polityczna posiada jeszcze inny, potencjalny wariant oddziaływania, który sprowadza się do kreacji pozytywnego wizerunku Rosji na Zachodzie. Jednym z głównych założeń tkwiących u podstaw Czwartej Teorii Politycznej Dugina jest wspieranie różnorodności świata, kultur, obyczajów. W tym sensie Rosja może być postrzegana jako globalny lider zatroskany o zachowanie prawa do samostanowienia każdej kultury, każdego narodu. Główną przesłanką do zaistnienia tego typu percepcji Rosji jest konieczność przeciwstawiania się zachodniemu blokowi zachodnich demokracji oraz ideologii globalnego liberalizmu. Czwarta Teoria Polityczna to przede wszystkim sprawne narzędzie jednoczenia niezadowolonych z ideologii powszechnych na Zachodzie oraz jego wartości. W tym sensie nie należy więc lekceważyć ideologii, która współcześnie może być wykorzystywana jako skuteczne narzędzie dezinformacji oraz wpływu na środowiska konserwatywne i zorientowane eurosceptycznie funkcjonujące na Zachodzie. Czwarta Teoria Polityczna zdaje się wpisywać w doktrynę rosyjskiej wojny informacyjnej. Jako ideologiczny oręż jest bronią uniwersalną o stosunkowo niskich kosztach i nieograniczonym, ponadpaństwowym zasięgu [Darczewska 2014: 7].

8. Podsumowanie

Jako spójna, ideowa kontrpropozycja postulowana przez Dugina Czwarta Teoria Polityczna stanowi integralny element tzw. wojny sieciowej – zaplanowanego

współdziałania specjalistów kreujących kontrpropozycję względem ideologii liberalnej, którą Zachód zamierza zunifikować heterogeniczny charakter świata. Neokonserwatywny charakter Czwartej Teorii Politycznej kreuje wizerunek działań Rosji jako sprawiedliwej walki o wielobiegunowy porządek świata, o świat konserwatywnych wartości oraz prawdziwej wolności [Darczewska 2014: 19]. Ponadto zwrot konserwatywny stanowiący rdzeń Czwartej Teorii Politycznej wpływa na konsolidację środowisk konserwatywnych na zachodzie Europy. Manewr pozyskania zwolenników dla konserwatywnej Czwartej Teorii Politycznej jest zorientowany na ewolucyjną zmianę conceptualizacji charakteru działań Federacji Rosyjskiej oraz jej aktywności na arenie międzynarodowej.

Próba ideowego zagospodarowania europejskich środowisk prawicowych, konsolidacji ich ideowych profili wokół idei obrony wartości konserwatywnych, asocjowanych z tradycją jest zbudowana na fundamencie niechęci wobec zachodnich projektów liberalnych oraz postmodernistycznej ekspansji niepewności oraz braku stabilności. Proponowaną przez Aleksandra Dugina Czwartą Teorię Polityczną należy więc interpretować jako tzw. miękką siłę globalnego oddziaływania antyzachodniej rosyjskiej retoryki władz na Kremlu, która jest zorientowana na konsolidację idei Wielkiej Rosji oraz zagrożenia ze strony Zachodu [Wojnowski 2014: 32].

Literatura

- Darczewska J., 2014, Anatomia rosyjskiej wojny informacyjnej. Operacja Krymska – studium przypadku, *Punkt Widzenia*, nr 42.
- Dugin A., 1998a, *Нау Путь. Стратегические перспективы развития России в XXI веке*, Moskwa: Centrum Arktogeja.
- Dugin A., 1998b, Деконструкция демократии, *Однако*, nr 34, www.odnako.org/magazine/material/dekonstrukciya-demokratii [dostęp: 25.05.2017].
- Dugin A., 2012, *The Fourth Political Theory*, Moskwa: Eurasian Movement.
- Dugin A., 2013, *Third Totalitarianism – Critique from the Fourth Political Theory Stand*, www.4pt.su/en/content/third-totalitarianism-critique-fourth-political-theory-stand [dostęp: 11.04.2016].
- Eltchaninoff M., 2015, *Co ma Putin w głowie?*, Warszawa: Studio Emka.
- Gołąbek B., 2012, *Lew Gumilow i Aleksander Dugin. O dwóch obliczach eurazjatyizmu w Rosji po 1991 roku*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Gudkow L., Структура и функции российского антиамериканизма: фаза мобилизации 2012-2015 годов, *Вестник общественного мнения. Данные. Анализ. Дискуссии*, nr 3-4(121): 15-44.
- Laruelle M., 2001, Aleksandr Dugin: A Russian Version of European Radical Right?, *Kennan Institute Occasional Papers*, nr 294.
- Lazari A., 1998, *Міędzy Europą a Azją: Idea Rosji – Eurazji*, w: S. Grzybowski (red.), *O mentalnościowych korzeniach eurazjatyizmu*, Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Paradowski R., 2003, *Eurazjatyckie imperium Rosji*, Toruń: Dom Wydawniczy Elipsa.
- Potulski J., 2008, *Spółeczno-kulturowy kontekst aktywności międzynarodowej Federacji Rosyjskiej*, Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- Potulski J., 2010, *Współczesne kierunki rosyjskiej myśli geopolitycznej. Między nauką, ideologicznym dyskursem a praktyką*, Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.

- Sykulski L., 2014, Koncepcja radykalnego podmiotu i Czwarta Teoria Polityczna, *Przegląd Geopolityczny*, t. 8: 22-242.
- Umland A., 2013, New Extreme Right-Wing Intellectual Circles in Russia: The Anti-Orange Committee, the Isborsk Club and the Florian Geyer Club, *Russian Analytical Digest*, No. 135: 2-5.
- Walicki A., 2015, Czy Władimir Putin może stać się ideowym przywódcą światowego konserwatyzmu?, *Przegląd Polityczny*, nr 130, www.przegladpolityczny.pl/arttykul/198/andrzej-walicki.html [dostęp: 22.02.2016].
- Wojnowski M., 2014, Aleksandr Dugin a resorty siłowe Federacji Rosyjskiej. Przyczynek do badań nad wykorzystaniem geopolityki przez cywilne i wojskowe służby specjalne współczesnej Rosji, *Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego*, nr 10: 11-37.
- Wojnowski M., 2015, „Zarządzanie refleksyjne” jako paradygmat rosyjskich operacji informacyjno-psychologicznych w XXI wieku, *Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego*, nr 12: 11-36.

Alexander Dugin's Fourth Political Theory as an Alternative to the Anti-Western Policy of Liberal-Democrats

Summary. The article focuses on the anti-Western geopolitical concept of Alexander Dugin: The Fourth Political Theory. The main thesis is that Dugin's theories are anti-Western concepts and are designed to unite conservative circles in the West. The source of the anti-Western character is the opposition of civilizations of the East and West. Dugin stresses that Russia is sacred. One common source of all Dugin's concepts is a clash of civilization. According to him, Russia is a bearer of traditional values that dominate in Eurasia, and Western civilization is dominated by individualism and materialism. The antidote to progressive Westernization is the Fourth Political Theory. Therefore, The Fourth Political Theory is considered an ideological counter-proposal in relation to Western-style globalization.

Keywords: Fourth Political Theory, ideologies in Russia, Dugin, anti-Western, Eurasianism, conservatism

Łukasz Czebotar

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II
Wydział Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji
e-mail: lczebotar@hotmail.com
tel. 604 126 594

„Konwencje sektorowe” jako istotny element współpracy międzynarodowej w zakresie zwalczania terroryzmu

Streszczenie. Celem opracowania jest przedstawienie zagadnienia odnoszącego się do roli, znaczenia oraz charakteru współpracy międzynarodowej – głównie na płaszczyźnie legislacyjnej – w zakresie zapobiegania oraz przeciwdziałania zjawisku terroryzmu. We wstępnej części opracowania, poza zarysem poruszanej problematyki, przedstawione zostały niezbędne dla dalszych rozważań: geneza współpracy międzynarodowej we wskazanym aspekcie; charakterystyka relacji między procesem legislacyjnym a międzynarodowymi konferencjami naukowymi poświęconymi zjawisku terroryzmu; kwestia konkretnych inicjatyw legislacyjnych podejmowanych przez Ligę Narodów. Zasadniczą część opracowania stanowi natomiast analiza konstrukcji i treści wybranych dokumentów – nazywanych powszechnie „konwencjami sektorowymi” – dotyczących poszczególnych typów czynów zabronionych uznawanych za przejawy terroryzmu, do których zaliczyć należy: terroryzm morski, terroryzm lotniczy, branie zakładników, akty terroryzmu skierowane przeciwko personelowi dyplomatycznemu, a także kwestię ochrony materiałów i obiektów jądrowych. W końcowej, opartej na podjętych w treści opracowania rozważaniach i stanowiącej podsumowanie, części zawarte zostały istotne ustalenia oraz postulaty dotyczące poruszonych kwestii.

Słowa kluczowe: terroryzm, prawo, zamachy, konwencje, współpraca międzynarodowa, bezpieczeństwo

1. Wprowadzenie

Analizując problematykę największych i najpoważniejszych zagrożeń dla światowego bezpieczeństwa występujących w ostatnich latach należy wyraźnie stwierdzić,

że zjawisko terroryzmu nie tylko się do nich zalicza, ale jest powszechnie klasyfikowane jako jedno z najtrudniejszych wyzwań dla społeczności międzynarodowej. Biorąc pod uwagę coraz liczniejsze, przeprowadzane za pomocą coraz bardziej bezwzględnych i brutalnych metod, a także pochłaniające coraz większe liczby ofiar – w tym, nierzadko, kobiet oraz dzieci – akty terroryzmu, stosowne oraz uzasadnione wydaje się użyte niedługo po tragicznych wydarzeniach, które miały miejsce dnia 11 września 2001 r. w Nowym Jorku i Waszyngtonie sformułowanie, że współczesny Świat ogarnięty jest stanem „wojny z terroryzmem”. Momentem kluczowym, który – umownie i symbolicznie – należałoby uznać za początek owej „wojny” były właśnie przywołane ataki na wieże WTC i Pentagon, w wyniku których życie straciło prawie 3000 osób, do czego należy również doliczyć potężne straty materialne oraz – co stanowi jeden z zasadniczych celów organizacji terrorystycznych – wywołanie poczucia strachu i zagrożenia, a także – w tym akurat przypadku bardzo sprawnie opanowanej – destabilizacji w funkcjonowaniu struktur państwa.

Odwołanie się do genezy współczesnej „wojny z terroryzmem” ma niezwykle istotne znaczenie – pozwala jasno i wyraźnie przedstawić skalę wskazanego zjawiska oraz poziom aktualnego zagrożenia nim. Należy bowiem pamiętać, że od wspomnianych wydarzeń w USA minęło 15 lat, a podejmowane w tym czasie próby docelowej eliminacji czy chociażby skutecznego zmniejszenia intensywności ataków przynosiły bardzo zróżnicowane efekty. Począwszy od niewątpliwego sukcesu, jakim była przeprowadzana dnia 2 maja 2011 r. w Pakistanie operacja amerykańskich sił specjalnych, w której pozbawiony życia został uważany za przywódcę Al-Kaidy i odpowiedzialny za organizację licznych zamachów, w tym – przede wszystkim – zapewnianie tzw. zaplecza finansowego, Osama bin Laden (poza bogatą literaturą przedmiotu poświęconą wskazanej tematyce warto również zapoznać się z – przygotowanym m.in. na podstawie specjalnie do tego celu udostępnionych twórców dokumentów – filmem *Zero Dark Thirty* (reż. Kathryn Bigelow, 2012 r.), który przedstawia prawdopodobny przebieg wskazanej operacji), po powstanie tzw. Państwa Islamskiego (Islamic State – ISIS) czy niedawną serię przeprowadzonych z ogromnym okrucieństwem ataków mających miejsce w Paryżu oraz Nicei.

W przypadku tego ostatniego warto również zwrócić uwagę na wspomnianą już wcześniej kwestię metody – zamachowiec podczas jednego z największych i najważniejszych narodowych świąt Francuzów, tj. dnia 14 lipca (tzw. Dzień Bastylia), wjechał niewielką ciężarówką na nicejską promenadę i zaczął rozjeżdżać przebywających tam i świętujących ludzi. W wyniku tego – określonego przez niektórych obserwatorów i publicystów mianem „barbarzyński” – czynu życie straciło prawie 90 osób. Do „odpowiedzialności” za to przerażające wydarzenie „przyznało się” tzw. Państwo Islamskie, które zresztą zapowiedziało, że tego typu

ataki będą coraz częstsze oraz coraz brutalniejsze, co można by potraktować jako swego rodzaju miraż, gdyby nie fakt, że – niestety – istotnie mają one miejsce.

Wspomniany przykład bardzo wyraźnie ilustruje, jak duża i – biorąc pod uwagę kwestię zapobiegania oraz przeciwdziałania zjawisku terroryzmu – problematyczna dla krajowych i międzynarodowych instytucji odpowiedzialnych za ochronę i bezpieczeństwo obywateli stała się zmiana metody działania terrorystów. Ataki przeprowadzane za pomocą relatywnie łatwo dostępnych „narzędzi” (m.in. broń biała, pojazd mechaniczny, broń palna, proste do skonstruowania – gdyż składające się z ogólnodostępnych materiałów – ładunki wybuchowe) przez małe grupy bądź – co staje się coraz bardziej powszechne – pojedyncze osoby nie tylko nie wymagają jakichś specjalnych umiejętności czy znaczących funduszy, ale także – a może przede wszystkim – są bardzo trudne do wykrycia i zapobiegnięcia im, a jednocześnie pochłaniają średnio kilkadziesiąt ofiar. Ponadto, co ma istotne znaczenie dla kwestii postępowania oraz związanego z nim etapu zbierania materiału dowodowego, większość zamachowców nie jest skłonna do podjęcia negocjacji (poza tzw. pozorowanymi), w konsekwencji czego traci życie w wyniku interwencji sił specjalnych bądź też popełnia samobójstwo „w imię wyższej chwały”. Tego typu postępowanie sprawia, że nie ma możliwości bezpośredniego przesłuchania ich, a przez to – być może – uzyskania informacji o innych planowanych atakach, współpracownikach, źródłach finansowania etc.

Opisane powyżej kwestie skłaniają do dosyć jasnej konkluzji, że walka ze współczesnym, stale się radykalizującym oraz będącym swego rodzaju plagą, która dotyka coraz to większej liczby terytoriów (w tym, największe turystyczne stolice Europy – Brukselę, Londyn, Madryt, Paryż), stanowiąc zagrożenie dla życia i zdrowia coraz to większej liczby obywateli, terroryzmem jest wyzwaniem, które wymaga ścisłej oraz szeroko rozwiniętej współpracy międzynarodowej. Podkreślić przy tym należy, że jednym z kluczowych fundamentów owej współpracy jest płaszczyzna legislacyjna. Przemyślane, wyraźnie sformułowane, odnoszące się do poszczególnych przejawów terroryzmu i – co szczególnie istotne – posiadające element „jednolitości” ustawodawstwo jest kluczowym elementem efektywnej – acz, rzecz jasna, długofalowej i skomplikowanej „kampanii” mającej na celu zmniejszenie zagrożenia, a docelowo – wyeliminowanie zjawiska terroryzmu. To bowiem właśnie określone unormowania powinny stanowić podstawę wszelkich dalszych działań – wskazywać, jakie zachowania mieszczą się w granicach „zjawiska terroryzmu”, jakie są jego przejawy, w jaki sposób im przeciwdziałać oraz jakiego rodzaju sankcje stosować względem osób finansujących, planujących, usiłujących przeprowadzać i przeprowadzających zamachy lub współpracujących z nimi na określonym etapie i w określony sposób.

Mając na uwadze aktualność oraz wagę wskazanego zagadnienia, w niniejszym artykule przedstawiona została zarówno geneza współpracy międzynarodowej –

głównie na płaszczyźnie legislacyjnej – w zakresie zapobiegania oraz przeciwdziałania zjawisku terroryzmu (z uwzględnieniem istotnych dla procesu legislacyjnego międzynarodowych konferencji naukowych oraz działań podejmowanych w tym aspekcie przez Ligę Narodów), jak również – stanowiąca jego zasadniczą i najobszerniejszą część – analiza konstrukcji i treści wybranych dokumentów, dotyczących poszczególnych typów czynów zabronionych uznawanych za przejawy terroryzmu (m.in. terroryzm morski, terroryzm lotniczy, branie zakładników), nazywanych powszechnie „konwencjami sektorowymi” i stanowiących bardzo potrzebny oraz istotny przejaw tejże współpracy.

2. Geneza współpracy międzynarodowej

Konieczność podjęcia współpracy pomiędzy różnymi państwami, mającej na celu rozpoczęcie skoordynowanych działań polegających na zapobieganiu i zwalczaniu terroryzmu, nabrała istotnego znaczenia w związku z ukształtowaniem się go jako zjawiska międzynarodowego (co nastąpiło przede wszystkim w wieku XIX), a w czasach późniejszych – nawet globalnego (wiek XX) [Hołyst 2009: 877]. Początki wspólnych inicjatyw prawodawczych związane były z coraz częstszymi przypadkami zamachów na życie osób sprawujących władzę lub pełniących inne ważne funkcje państwowe. Warto w tym miejscu wspomnieć o będącej częścią umowy francusko-belgijskiej (1865 r.) „klauzuli zamachowej”, uważanej za dokument, który wskazał i poddał kontroli międzynarodowej określoną formę terroryzmu [Złataric 1975: 476]. Zawierała bowiem ona zakaz uznawania zamachu na życie głowy obcego państwa lub członka jej rodziny mającego postać morderstwa, zabójstwa lub otrucia za przestępstwo polityczne lub też pozostające z nim w związku [Cherif Bassiouni 1975: 461]. Jedną z istotniejszych wad przywołanej umowy, jak i wielu innych dokumentów poświęconych kwestii ekstradycji podejrzanych, było ich ograniczenie podmiotowe – polegające na tym, że uzgodnione przepisy obowiązywały jedynie pomiędzy umawiającymi się państwami, oraz przedmiotowe – wspomniane dokumenty bowiem regulowały jedynie pewne, ściśle określone formy terroryzmu [Wiak 2009: 89].

Niezwykle istotną oraz pożyteczną rolę w zakresie działań dotyczących zapobiegania i zwalczania przejawów terroryzmu odegrała Organizacja Narodów Zjednoczonych (United Nations – UN). Jej wzmoczona aktywność w tym zakresie przypada przede wszystkim na lata 70. XX w. Wcześniej – głównie z powodów *stricte* politycznych – skupiano się jedynie na niektórych aspektach tego zjawiska. Można do nich m.in. zaliczyć próbę sprecyzowania terminu „zbrodnia prawa międzynarodowego” podjętą w przygotowywanym przez Komisję Prawa Międzynarodowego (International Law Commission – ILC) projekcie Kodeksu przestępstw przeciwko pokojowi

i bezpieczeństwu ludzkości z 1954 r. – który rozumiano jako „podejmowanie lub popieranie działań terrorystycznych w innym państwie przez władze państwowe bądź tolerowanie przez władze państwowe zorganizowanych działań zmierzających do realizacji aktów terroryzmu przeciwko innemu państwu” (art. 2.6). W projekcie Kodeksu zbrodni przeciwko pokojowi i bezpieczeństwu ludzkości z 1991 r. umieszczono natomiast pojęcie międzynarodowego terroryzmu. Odnosiło się ono, zgodnie z treścią art. 24 owego projektu, do odpowiedzialności agentów lub przedstawicieli państwa za popełnienie bądź polecenie popełnienia czynu określonego jako „podejmowanie, organizowanie, ułatwianie, finansowanie, popieranie albo tolerowanie aktów wymierzonych przeciwko innemu państwu skierowanych w osoby bądź mienie oraz tego rodzaju, że są w stanie wywołać stan terroru w umysłach osób sprawujących funkcje publiczne, grup osób lub całego społeczeństwa”.

Zacieśnienie oraz rozwinięcie współpracy międzynarodowej we wskazanym aspekcie – polegające m.in. na zajęciu się opracowywaniem projektów dokumentów odnoszących się do zjawiska terroryzmu w szerszym rozumieniu, a nie tylko do pewnych ściśle ograniczonych kwestii (np. użycia siły między państwami) – nastąpiło dopiero w latach 70. XX w. i było efektem przeprowadzonego z ogromnym okrucieństwem podczas Igrzysk Olimpijskich w Monachium w 1972 r., zamachu skierowanego przeciwko izraelskim sportowcom, za który odpowiedzialna była jedna z palestyńskich organizacji terrorystycznych o nazwie Czarny Wrzesień. Od tego momentu zaczęto coraz częściej i na zdecydowanie szerszą skalę zajmować się całościową analizą terroryzmu oraz pracami nad poświęconymi mu rezolucjami w ramach Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych.

W tym miejscu należy również, po raz kolejny, odwołać się do innego – w pewnym sensie przełomowego – wydarzenia, jakim były przeprowadzone na ogromną skalę ataki, mające miejsce dnia 11 września 2001 r. w Nowym Jorku i Waszyngtonie, którego efektem było znaczące przyspieszenie oraz rozszerzenie zakresu współpracy międzynarodowej w aspekcie walki ze zjawiskiem terroryzmu. Ponadto przyczyniło się ono do istotnej i od dawna postulowanej zmiany w podejściu wielu państw do kwestii rozsądnego oraz prawnie uzasadnionego ograniczania części wolności obywatelskich na rzecz bezpieczeństwa państwa, a także w przywiązywaniu większej wagi do zagrożeń terrorystycznych i skoordynowanych działań prewencyjnych w tym zakresie. Kolejną konsekwencją były decyzje części rządów o zaostrzeniu kontroli granicznych m.in. poprzez zwiększenie liczby odpowiedzialnych za tego typu działania funkcjonariuszy oraz o wprowadzeniu ściślejszej obserwacji i kontroli cudzoziemców przebywających na terytoriach kierowanych przez nich państw. Przede wszystkim jednak – z bardzo różnymi skutkami – zaczęto zwracać pilniejszą uwagę na osoby pochodzące z terytoriów, na których stacjonowali członkowie organizacji terrorystycznych lub też co do których istniało uzasadnione podejrzenie, że sprawujący nad nimi władzę wspierają

finansowo bądź w jakikolwiek inny sposób (m.in. przekazywanie uzbrojenia, udzielanie schronienia) działalność terrorystyczną.

Przedstawione powyżej czynniki sprawiły, że współcześnie, jednym z filarów współpracy międzynarodowej na płaszczyźnie legislacyjnej, dotyczącej zapobiegania i zwalczania zjawiska terroryzmu, są rezolucje oraz inne dokumenty podejmowane właśnie w ramach ONZ. Warto przy tym wyraźnie zwrócić uwagę, że praktycznie wszystkie jej główne organy – którymi zgodnie z treścią art. 7 Karty Narodów Zjednoczonych są: Zgromadzenie Ogólne, Rada Bezpieczeństwa, Rada Gospodarcza i Społeczna, Rada Powiernicza, Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości oraz Sekretariat – mają kompetencje pozwalające im na zajmowanie się kwestiami związanymi ze wskazanym zjawiskiem, co również świadczy o tym, jak poważne zagrożenie stanowi ono dla światowego bezpieczeństwa.

3. Rola i znaczenie konferencji naukowych o międzynarodowym charakterze

Bardzo ważną rolę w propagowaniu idei współpracy międzynarodowej w sprawach związanych ze zjawiskiem terroryzmu odegrały również liczne konferencje naukowe o międzynarodowym charakterze [Indecki 1998: 54], w trakcie których podejmowano istotne dyskusje dotyczące problematyki zakrojonej na szeroką skalę kooperacji, mającej na celu jego stopniową eliminację. Zasadnicze oraz praktyczne znaczenie konferencji przejawiało się zaś przede wszystkim w prezentacji interesujących, konkretnych i mających przynieść pożądane efekty propozycjach legislacyjnych w tym zakresie, których nie mniej znaczącym uzupełnieniem były podejmowane na ich kanwie debaty.

Pierwsza ze wskazanych konferencji miała miejsce w roku 1919 w miejscowości La Paz, a jej tematyką była dyskusja nad znaczeniem oraz zakresem terminów, takich jak: „terroryzm systematyczny” czy „współdziałanie w masakrach” [Chornet Ramon 1993: 45]. Interesujący fragment dotyczący kwestii definicyjnych zawierał także akt końcowy z konferencji mającej miejsce w Warszawie w dniach 1-5 listopada 1927 r., w którym uznano, że wobec przestępstwa polegającego na umyślnym użyciu środka mogącego wywołać powszechne niebezpieczeństwo powinno zostać podjęte ściganie w ramach tzw. zasady represji wszechświatowej – czyli niezależnie od miejsca, w którym popełniono przestępstwo, jak i narodowości sprawcy [Bernard 1978: 206; Śliwowski 1975: 15; Wiak 2009: 90; Złataric 1975: 478].

W dniach 26-30 czerwca 1930 r. w Brukseli odbyła się kolejna, trzecia konferencja, w której dokumencie końcowym, w treści art. 2, zapisano, że „Ukarane będzie przestępstwo świadomego użycia środków wywołujących powszechne nie-

bezpieczeństwo jako akt terroryzmu, zachowanie się skierowane przeciwko każdej osobie narażające na niebezpieczeństwo życia, wolność lub nietykalność cielesną albo grożące zniszczeniem rządowej lub prywatnej własności w celu popierania albo wdrażania w praktyce idei politycznej lub społecznej” [Indecki 1998: 56]. W treści art. 1 określono natomiast swoisty katalog czynów, którym należy nadać charakter terrorystyczny [Indecki 1998: 56].

Następna, czwarta konferencja miała miejsce w Paryżu w dniach 27-30 grudnia 1931 r. W tym przypadku warto zwrócić uwagę na bardzo ciekawą próbę sprecyzowania i uniwersalizowania pojęcia terroryzmu. Zgodnie bowiem z treścią art. 1 opracowanego wówczas przez członków III Komitetu dokumentu [Wiak 2009: 91] ustalono, że „terroryzmu” dopuszcza się ten „kto z zamiarem sterroryzowania ludności, podejmując działania skierowane przeciwko osobom lub mieniu, używa bomb, min, materiałów wybuchowych, środków zapalających lub jakichkolwiek innych środków mogących spowodować śmierć lub zniszczenie, pomaga albo usiłuje dokonać takiego czynu, pomaga albo usiłuje doprowadzić do rozprzestrzeniania się epidemii, chorób zwerzęcych, pomaga albo usiłuje uszkodzić urządzenia będące przedmiotem własności rządowej lub publicznej” [Indecki 1998: 56].

Podczas kolejnej, piątej już konferencji zorganizowanej w dniach 14-20 października 1934 r. w Madrycie powtórzono – co do zasady – część postulatów opracowanych w 1931 r. w Paryżu [Indecki 1998: 92]. Spore zmiany zaszły natomiast w podejściu do określenia istoty zjawiska terroryzmu, która to – wbrew wcześniejszym ustaleniom – została wyraźnie i – co istotne – w nie do końca uzasadniony sposób zawężona do tzw. przestępstwa anarchistycznego [Złataric 1975: 481].

Ostatnia, szósta konferencja poświęcona omawianym zagadnieniom odbyła się w Kopenhadze w dniach 31 sierpnia – 3 września 1935 r. Ustalono na niej m.in. (w dokumencie *Definicja przestępstwa politycznego na poziomie międzynarodowym*), że czyny realizujące wspomniane wcześniej znamiona nie mogą być uznawane za przestępstwa polityczne [Indecki 1998: 58]. Ponadto art. 1 tego dokumentu stanowił, że karana ma być każda osoba, która dopuszcza się umyślnych czynów przeciwko życiu, nietykalności cielesnej, zdrowiu albo wolności głowy państwa i innych określonych osób – i przez to stwarza możliwość wywołania stanu niebezpieczeństwa w społeczeństwie albo wytwarza stan terroru w celu ograniczenia niezależności lub spowodowania zmiany w sposobie działania władzy publicznej lub zakłócenia stosunków międzynarodowych” [Indecki 1998: 57].

4. Inicjatywy legislacyjne Ligi Narodów

Zajmując się tematyką współpracy w kwestiach związanych ze zjawiskiem terroryzmu na szczeblu międzynarodowym, należy także wspomnieć o inicjatywach

legislacyjnych podejmowanych przez Ligę Narodów, które przyjmowały przede wszystkim postać rezolucji. Podkreślić należy, że chociaż propozycje określonych działań omawiane były na jej forum jeszcze w 1926 r. [Saul 2006b: 80], to rezolucja „wzywająca” do opracowania projektów konkretnych dokumentów została wydana dopiero dnia 10 października 1934 r. Zgodnie z jej treścią w relatywnie niedługim czasie miały zostać przygotowane oraz wydane konwencje poświęcone następującym kwestiom:

a) zapobieganiu i zwalczaniu terroryzmu,

b) ustanowieniu stałego międzynarodowego trybunału właściwego do sądenia sprawców przestępstw stanowiących akty terroryzmu międzynarodowego.

Obie konwencje zostały przyjęte dnia 16 listopada 1937 r. [Saul 2006a: 172-173]. Konwencja o zapobieganiu i zwalczaniu terroryzmu [Cherif Bassiouni 1975: 546-556], mimo że nigdy nie weszła w życie, miała istotne znaczenie dla dalszych prac legislacyjnych, ponieważ posłużyła jako dokument, na którym wzorowali się kolejni ustawodawcy z różnych państw [Saul 2006b: 102]. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na stanowiący jej element art. 1 ust. 3, w którym to zamieszczona została definicja terminu „akt terroryzmu”. Zgodnie z jego treścią w jego ramach mieściły się: „czyny przestępne skierowane przeciwko państwu i zamierzone lub obliczone na wytworzenie stanu zastraszenia w umysłach poszczególnych osób, grup lub całym społeczeństwie”. Istotne unormowanie zawarte zostało również w treści art. 2, w którym zamieszczono swego rodzaju katalog czynów, mających zostać spenalizowanymi w ustawodawstwach państw-sygnatariuszy, do których zaliczono m.in. umyślny czyn powodujący śmierć, ciężkie uszkodzenie ciała bądź pozbawienie wolności głów państw czy też umyślne zniszczenie lub uszkodzenie własności publicznej bądź własności przeznaczonej do celów publicznych podlegającej władzy innego państwa. Głównym zaś założeniem Konwencji powołującej stały międzynarodowy trybunał właściwy do sądenia sprawców przestępstw stanowiących akty terroryzmu międzynarodowego było przede wszystkim to, że jurysdykcja trybunału miała mieć – według założeń, przynajmniej w początkowej fazie jego funkcjonowania – jedynie fakultatywny i subsydiarny charakter [Płachta 2004: 68].

5. Terroryzm morski

Potrzeba unormowania na płaszczyźnie międzynarodowej licznych kwestii związanych z problematyką przeciwdziałania oraz zapobiegania zjawisku terroryzmu, znalazła swoje odbicie w dokumentach, które w literaturze przedmiotu określa się mianem „konwencji sektorowych”. Konwencje te charakteryzują się przede wszystkim określeniem kilku typów czynów zabronionych uznawanych za prze-

jawy terroryzmu, przy jednoczesnym pominięciu elementów takich jak cel czy motywacja osób ich dokonujących [Wiak 2009: 104], a także obowiązkiem ich wprowadzenia do ustawodawstw wewnętrznych określonych państw – co ściśle wiąże się z tym, że nie posiadają one statusu „samowykonalności” [Röben 2004: 797]. Nawet jednak pomimo braku tego ostatniego mają one – jak trafnie wskazuje Ben Saul – istotne znacznie praktyczne, o czym świadczy m.in. znacząca liczba stron, które je ratyfikowały. Podkreślić również należy, że treść wskazanych konwencji dotyka przede wszystkim problematyki terroryzmu morskiego, terroryzmu lotniczego, brania zakładników, aktów terroryzmu skierowanych przeciwko personelowi dyplomatycznemu, ochrony materiałów i obiektów jądrowych.

Jedną z bezpośrednich przyczyn podjęcia działań legislacyjnych dotyczących terroryzmu morskiego było uprowadzenie w 1985 r. statku pasażerskiego Achille Lauro [Cassese 1989: 144] oraz zabójstwo jednego z pasażerów – Leona Klinghoffera [Treves 1990: 78], które dało początek innym, lecz mającym podobny charakter zdarzeniom. W związku z powyższym pod auspicjami Międzynarodowej Organizacji Morskiej (International Maritime Organization – IMO) opracowano następujące dokumenty o charakterze międzynarodowym [Wiak 2009: 113]:

a) Konwencję w sprawie przeciwdziałania bezprawnym czynom przeciwko bezpieczeństwu żeglugi morskiej (tzw. Konwencja rzymska) – sporządzoną w Rzymie dnia 10 marca 1988 r.¹,

b) Protokół w sprawie przeciwdziałania bezprawnym czynom przeciwko bezpieczeństwu stałych platform umieszczonych na szelfie kontynentalnym (tzw. Protokół rzymski) – sporządzony w Rzymie dnia 10 marca 1988 r.²

Zakres przedmiotowy Konwencji rzymskiej odnosi się do statków, którym zgodnie z treścią jej art. 1 jest „urządzenie pływające jakiegokolwiek rodzaju, nie złączone na stałe z dnem morskim, łącznie z urządzeniami dynamicznie podtrzymywanymi (niewypornościowymi), urządzeniami zdolnymi do zanurzania się lub wszelkimi innymi urządzeniami pływającymi”. Wyłączenia w jej stosowaniu zaś zostały zawarte w treści art. 2 i odnoszą się do: okrętu wojennego, statku, który należy do danego państwa lub przez to państwo eksploatowanego, w przypadku, gdy jest on wykorzystywany jako wojskowa jednostka pomocnicza bądź też służy policji lub władzom celnym, oraz statku wycofanego z żeglugi bądź niebędącego w eksploatacji (na uwięzi).

Istotnym elementem omawianej konwencji jest również art. 3, w którym ustanowiono katalog konkretnych czynów zabronionych, jakie uznać należy za przejawy terroryzmu. Zgodnie z treścią ust. 1 tego artykułu określona osoba dopuszcza się przestępstwa, jeżeli umyślnie i bezprawnie:

¹ Dz.U. 1994, nr 129, poz. 635.

² Dz.U. 2002, nr 22, poz. 211.

a) zajmuje statek lub przejmuje nad nim kontrolę przy użyciu siły albo groźby jej użycia lub za pomocą wszelkiej innej formy zastraszenia,

b) dokonuje aktu przemocy przeciwko osobie znajdującej się na statku, jeżeli działanie to może zagrażać bezpiecznej żegludze tego statku,

c) niszczy statek albo powoduje uszkodzenie statku lub jego ładunku, jeżeli działanie to może zagrażać bezpiecznej żegludze tego statku,

d) umieszcza lub powoduje umieszczenie na statku, za pomocą jakichkolwiek środków, urządzenia albo substancji, która może zniszczyć ten statek lub spowodować jego uszkodzenie albo znajdującego się na nim ładunku, powodując przez to zagrożenie lub możliwość zagrożenia dla bezpiecznej żeglugi tego statku,

e) niszczy albo w sposób poważny uszkadza morskie urządzenia nawigacyjne, albo w poważny sposób przeszkadza w ich obsłudze, jeżeli działanie takie może zagrażać bezpiecznej żegludze statku,

f) przekazuje informacje, o których wie, że są fałszywe, powodując w ten sposób zagrożenie dla bezpiecznej żeglugi statku,

g) rani albo zabija inną osobę w związku z popełnieniem lub próbą popełnienia jakiegokolwiek przestępstwa wymienionego w punktach od a) do f).

Warto również zwrócić uwagę, że Konwencja rzymska ma także zastosowanie w przypadku usiłowania popełnienia jednego z wymienionych wyżej przestępstw, a także – co równie istotne – podżegania lub współdziałania z osobą popełniającą takie przestępstwo; odnosi się ona również do gróźb (w przypadku, gdy są one „przewidziane” w przepisach wewnętrznych określonych państw) mających na celu zmuszenie osoby fizycznej lub prawnej do dokonania albo powstrzymania od dokonania określonego czynu, przy obligatoryjnym założeniu, że groźba owa naraża bezpieczną żeglugę danego statku (art. 3 ust. 2).

Kolejną mającą zasadnicze znaczenie cechą wskazanej konwencji jest to, że zawarte w niej regulacje wymagają, aby jej państwa-sygnatariusze wprowadziły do swoich wewnętrznych przepisów odpowiednie sankcje karne (art. 5) oraz podjęły środki konieczne do ustanowienia swojej jurysdykcji w sprawach o przestępstwa wymienione w treści art. 3, przy wymogu jednak, że zostały one popełnione: przeciwko statkowi bądź na statku podnoszącym banderę tego państwa w czasie popełnienia przestępstwa, na terytorium tego państwa, włącznie z jego morzem terytorialnym lub też przez obywatela tego państwa (art. 6 ust. 1). Ponadto każde państwo-sygnatariusz jest zobligowane do podjęcia środków koniecznych do ustanowienia swojej jurysdykcji w sprawach o przestępstwa określone w art. 3, w sytuacji, gdy domniemany sprawca znajduje się na jego terytorium, a nie została podjęta decyzja o wydaniu go do innego państwa (art. 6 ust. 4).

Sporządzony w tym samym czasie co Konwencja rzymska Protokół rzymski określa natomiast przestępstwa mające podobną stronę przedmiotową – inaczej jednak sformułowany został przedmiot wykonawczy [Indeck 1998: 90]. Jest nim

bowiem, zgodnie z treścią art. 1 ust. 3 owego protokołu, stała platforma zdefiniowana jako: „sztuczna wyspa, instalacja lub urządzenie na stałe związane z dnem morskim w celu badania lub eksploatacji zasobów morskich lub w innych celach gospodarczych”. W literaturze przedmiotu można spotkać się z opinią, że poświęcenie wspomnianej tematyce osobnego aktu prawnego związane było w głównej mierze z różnicami technicznymi i organizacyjno-prawnymi opisanych urządzeń, a także znacznie podwyższonym w stosunku do nich zagrożeniem terrorystycznym [Czernis 1989: 238].

Pozostając w tematyce terroryzmu morskiego, konieczne wydaje się również wspomnieć o trzech innych istotnych aktach normatywnych, które zostały mu poświęcone:

a) Protokół do Konwencji w sprawie przeciwdziałania bezprawnym czynom przeciwko bezpieczeństwu żeglugi morskiej (tzw. Protokół londyński) – podpisany w Londynie dnia 14 października 2005 r.³,

b) Protokół do Protokołu w sprawie przeciwdziałania bezprawnym czynom przeciwko bezpieczeństwu stałych platform umieszczonych na szelfie kontynentalnym (tzw. Protokół londyński II) – podpisany w Londynie dnia 14 października 2005 r.⁴,

c) Konwencja o pełnym morzu – sporządzona w Genewie dnia 29 kwietnia 1958 r.⁵, która zajmuje się w szczególności tematyką piractwa.

Protokół londyński wprowadza zmiany do przepisów Konwencji rzymskiej, polegające w głównej mierze na zwiększeniu liczby czynów podlegających kryminalizacji oraz zobowiązaniu państw do ustanowienia za nie odpowiednich sankcji karnych. Interesującym i nowym uregulowaniem jest natomiast odpowiedzialność osób prawnych w przypadku, gdy osoba odpowiedzialna za zarządzanie lub kontrolę (nadzór) nad nią dopuściła się przestępstwa określonego w Konwencji rzymskiej (art. 5bis Protokołu londyńskiego). Zmiany wprowadzone natomiast przez Protokół londyński II odnoszą się do unormowań zawartych w Protokole rzymskim z 1988 r. [Wiak 2009: 116-118].

Osobny akapit poświęcić należy również Konwencji o pełnym morzu, której treść dotyczy m.in. zagadnienia piractwa. Zgodnie z jej art. 15 termin ten rozumieć należy jako:

a) wszelki nielegalny akt gwałtu, zatrzymania lub wszelki rabunek dokonany w celach osobistych przez załogę albo pasażerów prywatnego statku lub samolotu i skierowany:

– na pełnym morzu przeciwko innemu statkowi lub samolotowi albo przeciwko osobom lub mieniu na pokładzie takiego statku lub samolotu,

³ IMO Doc. Leg/Conf./15/21.

⁴ IMO Doc. Leg/Conf./15/22.

⁵ Dz.U. 1963, nr 33, poz. 187.

– przeciwko statkowi, samolotowi, osobom lub mieniu w miejscu niepodlegającym jurysdykcji żadnego państwa,

b) wszelkie akty dobrowolnego uczestnictwa w korzystaniu ze statku lub samolotu, o ile ten, który ich dokonuje, ma świadomość faktów nadających statkowi lub samolotowi charakter piracki,

c) wszelką akcją mającą na celu podżeganie do popełnienia czynów określonych w ust. 1 i 2 niniejszego artykułu albo świadomie podjęta w celu ich ułatwienia.

Warto zaznaczyć, że w doktrynie podnosi się czasami, iż użyte we wspomnianym artykule określenie „w celach osobistych” nie jest wyraźnie sprecyzowane [Halberstam 1988: 277-284], a przez to może rodzi trudności interpretacyjne. Przyjmuje się jednak, że działanie właśnie w takich celach jest warunkiem koniecznym, aby danemu czynowi został nadany międzynarodowy charakter [Joyner 1989: 344-345].

W tym miejscu konieczna i warta poruszenia jest – często problematyczna – kwestia rozróżnienia czynów zabronionych zaliczanych do piractwa oraz aktów terroryzmu. Jak pisze Marek Żylicz, do tej pierwszej kategorii zaliczyć można działania podejmowane w celu osiągnięcia zysku, korzyści (co do zasady materialnych, jak np. żądanie okupu), terroryzm zaś opiera się w głównej mierze na motywacji politycznej [Żylicz 2005: 21; Kubiak 2002: 52]. Ponadto, jak podkreśla się w literaturze przedmiotu, motywem popełnienia czynu w ramach piractwa może być także nienawiść lub zemsta [Halberstam 1988: 282; Ronzitti 1990: 2]. Inną przytaczaną różnicą jest okoliczność, że akt terroryzmu – w przeciwieństwie do aktu piractwa – nie podlega ograniczeniom terytorialnym do czynów mających miejsce na terytorium niepodlegającym jurysdykcji żadnego państwa lub na pełnym morzu [Indecki 1998: 92]. Konwencja o pełnym morzu stawia również wymóg, że aby możliwe było uznanie danego czynu za piractwo, konieczne muszą w nim uczestniczyć dwa statki.

6. Terroryzm lotniczy

Jedną z głównych przyczyn, jakie skłoniły społeczność międzynarodową do przyspieszenia działań dotyczących opracowania oraz przyjęcia unormowań o charakterze międzynarodowym, które przyczyniłyby się do efektywnego zwalczania aktów terroryzmu lotniczego, stanowiła coraz większa liczba porwań samolotów [Evans 1973: 641; Wiak 2009: 105], dokonywanych również w celach rabunkowych czy też do ucieczki z określonego terytorium [Lee 1975: 249]. Pierwszym dokumentem o takim charakterze była Konwencja o międzynarodowym lotnictwie cywilnym podpisana w Chicago dnia 7 grudnia 1944 r.⁶ W art. 12 wspomnianej konwencji,

⁶ Dz.U. 1959, nr 35, poz. 212 z późn. zm.

ustanowiono – tworząc swego rodzaju fundament do dalszych, bardziej szczegółowych ustaleń – aby „każdy statek powietrzny przelatujący nad terytorium [państwa-strony] lub manewrujący w jego granicach, jak również każdy statek powietrzny noszący znak jego przynależności państwowej niezależnie od miejsca, w którym się znajduje, musiał się stosować do obowiązujących w danym miejscu reguł i przepisów, dotyczących lotu i manewrowania statków powietrznych”. Dalsza część cytowanego przepisu nakłada zaś na państwa-strony obowiązek ścigania wszystkich osób naruszających owe „reguły i przepisy”, a więc, co warte podkreślenia, również osób odpowiedzialnych za czyny zabronione mieszczące się w ramach terroryzmu [Indecki 1998: 80].

Przyjęcie Konwencji o międzynarodowym lotnictwie cywilnym dało podstawę i pozwoliło na podjęcie dalszych prac legislacyjnych nad wskazaną materią, w efekcie których miały ujrzeć światło dzienne kolejne dokumenty uzupełniające już funkcjonujące unormowania. Mając to na uwadze, w kolejnych latach zawarte zostały – w ramach Organizacji Międzynarodowego Lotnictwa Cywilnego (International Civil Aviation Organisation – ICAO) – następujące umowy międzynarodowe [Wiak 2009: 104]:

a) Konwencja w sprawie przestępstw i niektórych innych czynów popełnionych na pokładzie statków powietrznych (tzw. Konwencja tokijska) – sporządzona w Tokio dnia 14 września 1963 r.⁷,

b) Konwencja o zwalczaniu bezprawnego zawładnięcia statkami powietrznymi (tzw. Konwencja haska) – sporządzona w Hadze dnia 16 grudnia 1970 r.⁸,

c) Konwencja o zwalczaniu bezprawnych czynów skierowanych przeciwko bezpieczeństwu lotnictwa cywilnego (tzw. Konwencja montrealska) – sporządzona w Montrealu dnia 23 września 1971 r.⁹,

d) Protokół o zwalczaniu bezprawnych czynów przemocy w portach lotniczych obsługujących międzynarodowe lotnictwo cywilne uzupełniający Konwencję o zwalczaniu bezprawnych czynów skierowanych przeciwko bezpieczeństwu lotnictwa cywilnego podpisaną dnia 23 września 1971 r. w Montrealu (tzw. Protokół montrealski) – sporządzony w Montrealu dnia 24 lutego 1988 r.¹⁰,

e) Konwencja w sprawie znakowania plastycznych materiałów wybuchowych w celu ich wykrywania (tzw. Konwencja montrealska II) – sporządzona w Montrealu dnia 1 marca 1991 r.¹¹

Konwencja tokijska znajduje zastosowanie do „przestępstw przewidzianych w prawie karnym” oraz „czynów, które niezależnie od tego, czy są przestępstwami,

⁷ Dz.U. 1971, nr 15, poz. 147.

⁸ Dz.U. 1972, nr 25, poz. 181.

⁹ Dz.U. 1976, nr 8, poz. 37.

¹⁰ Dz.U. 2006, nr 48, poz. 348.

¹¹ Dz.U. 2007, nr 135, poz. 948.

mogą narażać lub narażają na niebezpieczeństwo statek powietrzny, osoby albo mienie znajdujące się na pokładzie, lub czynów, które naruszają porządek i dyscyplinę na pokładzie” (art. 1 ust. 1). Ponadto w celu jej zastosowania wymaga się, aby: przestępstwo lub czyn popełnione zostało przez osobę znajdującą się na pokładzie statku powietrznego (art. 1 ust. 2); statek powietrzny znajdował się locie bądź nad powierzchnią pełnego morza bądź obszaru leżącego poza terytorium jakiegokolwiek państwa-strony konwencji (art. 1 ust. 2); statek powietrzny nie był używany w służbie wojskowej, celnej lub policyjnej (art. 1 ust. 4). Podkreślić należy, że zakres przedmiotowy konwencji obejmuje więc nie tylko czyny zabronione związane z naruszeniem norm dotyczących bezpieczeństwa lotów, które występują w prawie karnym poszczególnych państw, ale również – przewinienia dyscyplinarne oraz wykroczenia [Indecki 1998: 81]. Nie jest przy tym wymagane, aby czyny należące do tej drugiej grupy musiały posiadać cechy przestępstwa – wystarczy bowiem, że mogą one narażać lub po prostu narażają bezpieczeństwo statku powietrznego [Mendelsohn 1967: 513-514, za Indecki 1998: 81].

Mającą zasadnicze znaczenie – m.in. ze względu na kwestię potencjalnego postępowania – sprawa jurysdykcji została uregulowana w art. 3 ust. 1 omawianej konwencji, który nie pozostawia w tym zakresie wątpliwości, stanowiąc, że w przypadku przestępstwa i innych czynów popełnionych na pokładzie – właściwe do jej wykonywania jest państwo rejestracji statku powietrznego. W art. 6 ust. 1 zawarto natomiast przepis uprawniający ściśle określony podmiot – tj. dowódcę statku powietrznego – do zastosowania „rozsądnych środków, łącznie ze środkami przymusu”, gdy ma on uzasadnione podstawy przypuszczać, że dana osoba popełnia lub próbuje popełnić na pokładzie statku powietrznego przestępstwo bądź inny czyn sprowadzający niebezpieczeństwo. Warto również zwrócić uwagę na treść art. 11 ust. 1 owej konwencji, w którym mowa jest o „bezprawnym zawładnięciu statkiem powietrznym”. Czyn taki zostaje popełniony, zgodnie ze wspomnianym przepisem, w sytuacji, gdy dana osoba znajdującą się na pokładzie bezprawnie zakłóciła groźbą użycia przemocy lub przemocą eksploatację statku powietrznego będącego w locie, zawładnęła takim statkiem lub objęła nad nim kontrolę lub gdy ma zamiar dokonania takiego czynu.

Zakres przedmiotowy drugiej z wymienionych konwencji – haskiej – różni się nieco od Konwencji tokijskiej. Zawiera ona bowiem opis tylko jednego przestępstwa, zamieszczonego w jej art. 1. Zgodnie z treścią tego przepisu dopuszcza się go każda osoba, która na pokładzie statku powietrznego będącego w locie:

a) bezprawnie, przemocą lub groźbą użycia przemocy lub w każdej innej formie zastraszenia dokonuje zawładnięcia statkiem powietrznym lub przejęcia nad nim kontroli albo też usiłuje taki czyn popełnić,

b) współdziała z osobą, która popełniła lub usiłuje popełnić taki czyn.

W art. 2 omawianej konwencji znajduje się natomiast zobowiązanie państw-stron do uznania wymienionego przestępstwa za podlegające surowej karze. Przepis ów nie zawiera jednak żadnych wskazań co do rodzaju kary ani jej minimalnej czy maksymalnej granicy [Wiak 2009: 108].

Również w przypadku Konwencji haskiej warto zwrócić uwagę na przepisy poświęcone jurysdykcji. Zgodnie z jej art. 4 ust. 1 państwa-strony zobowiązane są podejmować środki konieczne do ustanowienia swej jurysdykcji w sprawach o przestępstwo oraz każdy inny czyn polegający na użyciu przemocy w stosunku do załogi bądź pasażerów, gdy: przestępstwo takie zostało popełnione na pokładzie statku powietrznego zarejestrowanego w danym państwie-stronie; statek powietrzny (na którego pokładzie zostało popełnione przestępstwo) z domniemanym sprawcą przestępstwa będącym na pokładzie ląduje na terytorium państwa-strony; przestępstwo zostało popełnione na pokładzie statku powietrznego wydzierżawionego bez załogi dzierżawcy, jeżeli jego główne miejsce działalności bądź stałe miejsce pobytu znajduje się w państwie-stronie. Ponadto przepisy konwencji stawiają wymóg ustanowienia jurysdykcji w państwie-stronie, w którym znajduje się domniemany sprawca, jeżeli państwo to nie wydało go żadnemu z państw-stron wymienionych w art. 4 ust. 1 (art. 4 ust. 2). Należy dodać, że w literaturze przedmiotu sceptycznie odnosi się do braku uregulowań dotyczących czynów zabronionych popełnianych przez osoby, które nie znajdują się na pokładzie statku powietrznego, lecz współdziałają ze sprawcą [Galicki 1981: 60].

Trzecia z umów międzynarodowych dotyczących terroryzmu lotniczego – Konwencja montrealaska – odnosi się do przestępstw popełnianych przez osobę, która bezprawnie i umyślnie:

a) dokonuje aktu przemocy wobec osoby znajdującej się na pokładzie statku powietrznego, który jest w locie, jeżeli czyn ten może zagrażać bezpieczeństwu tego statku powietrznego,

b) niszczy statek powietrzny będący w służbie lub powoduje jego uszkodzenie, które czyni go niezdolnym do lotu lub które może stworzyć zagrożenie bezpieczeństwa w locie,

c) umieszcza lub powoduje umieszczenie w jakikolwiek sposób na statku powietrznym będącym w służbie urządzeń lub substancji, które mogą ten statek zniszczyć albo spowodować jego uszkodzenie czyniące go niezdolnym do lotu lub mogące stworzyć zagrożenie jego bezpieczeństwa w locie,

d) niszczy lub uszkadza lotnicze urządzenia nawigacyjne bądź zakłóca ich działanie, jeżeli czyn taki może zagrazić bezpieczeństwu statku powietrznego w locie,

e) przekazuje informacje, o których wie, że są fałszywe, stwarzając w ten sposób zagrożenie bezpieczeństwa statku powietrznego w locie (art. 1 ust. 1).

Dodatkowo w art. 1 ust. 2 wspomnianej konwencji uznano, że zarówno usiłowanie, jak i współdziałanie z osobą, która popełniła bądź usiłuje popełnić czyn

z art. 1 ust. 1, jest przestępstwem oraz że każdy z tych czynów powinien zostać poddany surowej karze (art. 3).

Wspomnieć należy także o treści Protokołu montrealskiego, który rozszerza katalog przestępstw o kolejny czyn zabroniony. Zgodnie bowiem z nowo dodanym art. 1bis popełnia przestępstwo osoba, która bezprawnie i umyślnie, używając jakiegokolwiek urządzenia, substancji lub broni:

a) dokonuje aktu przemocy skierowanego przeciwko osobie w porcie lotniczym obsługującym międzynarodowe lotnictwo cywilne, który to akt powoduje lub może spowodować poważne uszkodzenia ciała lub śmierć tej osoby,

b) niszczy lub poważnie uszkadza urządzenia w porcie lotniczym obsługującym międzynarodowe lotnictwo cywilne lub statki powietrzne niebędące w użyciu, a znajdujące się w tym porcie albo powoduje przerwę w działalności tego portu lotniczego – jeżeli czyn zagraża lub może zagrazić bezpieczeństwu w tym porcie lotniczym (art. II).

Ostatnia z wymienionych konwencji przyjętych pod auspicjami ICAO, zwana również Konwencją montrealską II, ma nieco inny charakter niż pozostałe omówione dokumenty. Realizuje ona bowiem funkcję prewencyjną [Madej 2001: 72]. W preambule do niej znalazł się zapis mówiący, że znakowanie materiałów wybuchowych służyć ma właśnie zapobieganiu terroryzmowi. Przewiduje ona również zobowiązanie każdego państwa-strony do podejmowania niezbędnych i skutecznych działań, mających na celu wprowadzenie zakazu i zapobieganie wytwarzaniu na ich terytorium nieoznakowanych materiałów wybuchowych (art. II). Takie same działania mają być podjęte w przypadku wwozu lub wywozu wspomnianych wyżej materiałów na lub z terytorium państwa-strony (art. III, ust. 1).

7. Branie zakładników

Stosunek do kwestii brania zakładników zmienił się zasadniczo na przestrzeni wieków. W starożytności zachowanie takie było dopuszczalne i stanowiło swego rodzaju zwyczaj [Allen 2006: 6; Wiak 2009: 123]. Współcześnie natomiast prym wiodą akty normatywne bezwzględnie zakazujące tego typu działań. Podpisana dnia 12 sierpnia 1949 r. Konwencja genewska o ochronie osób cywilnych podczas wojny¹² (tzw. IV Konwencja genewska) w art. 34 wyraźnie stanowi, że „branie zakładników jest zabronione”. W literaturze przedmiotu często można spotkać się z opinią, że regulacja ta chroni osoby, które znalazły się w czasie konfliktu zbrojnego pod władzą strony konfliktu, której nie są obywatelami [Wierzbicki 1983: 96]. Zakaz brania zakładników (zakaz ten odnosi się konkretnie do brania jako

¹² Dz.U. 1956, nr 38, poz. 171, zał.

zakładników „osób niebiorących bezpośrednio udziału w działaniach wojennych, włącznie z członkami sił zbrojnych, które złożyły broń, oraz osób, które stały się niezdolne do walki na skutek choroby, ran, pozbawienia wolności lub z jakiegokolwiek innego powodu” – art. 3 pkt 1 I Konwencji genewskiej) jednakże tylko podczas trwania konfliktów niemających charakteru międzynarodowego – zawiera również art. 3 pkt. 1 b Konwencji o polepszeniu losu rannych i chorych w armiach czynnych¹³ podpisana dnia 12 sierpnia 1949 r. w Genewie (I Konwencja genewska).

Istotne znaczenie należy także przypisać Międzynarodowej konwencji przeciwko braniu zakładników¹⁴ (tzw. Konwencja nowojorska II) sporządzonej dnia 18 grudnia 1979 r. w Nowym Jorku, która odnosi się wyłącznie do czynów o charakterze międzynarodowym (z „elementem obcym”) [Wiak 2009: 125]. W art. 1 pkt. 1 stanowi ona, że przestępstwo „brania zakładników” popełnia każda osoba, która zatrzymuje bądź przetrzymuje i grozi zabiciem, zranieniem lub dalszym przetrzymywaniem innej osoby („zakładnika”), w celu wymuszenia od strony trzeciej, tj. państwa, międzynarodowej organizacji międzyrządowej, osoby fizycznej lub prawnej albo grupy osób, działania lub powstrzymania się od jakiegokolwiek działania jako wyraźnego lub dorozumianego warunku zwolnienia zakładnika („zatrzymanie” bądź „przetrzymanie” może polegać np. na uwięzieniu danej osoby w jej domu lub uprowadzonym statku powietrznym) [Lambert 1980: 79]. Dodatkowo każda osoba, która usiłuje bądź współuczestniczy w popełnieniu lub usiłowaniu popełnienia aktu brania zakładników, również dopuszcza się przestępstwa (art. 1 pkt. 2 Konwencji nowojorskiej II). Do zakresu przedmiotowego owej konwencji nie należy więc groźba wzięcia zakładnika [Sosnowski 1983: 75].

Konwencja nowojorska II nakłada również na państwa-strony obowiązek ustanowienia odpowiednich kar za stypizowane w niej przestępstwa, z uwzględnieniem ich „poważnego charakteru” (art. 2), współdziałania w ich zapobieganiu (art. 4) oraz ustanawiania swej jurysdykcji w określonych przypadkach (art. 8).

8. Akty terroryzmu skierowane przeciwko personelowi dyplomatycznemu

W związku z dużą liczbą zamachów na osoby zaliczane do personelu dyplomatycznego, mających miejsce przede wszystkim na przełomie lat 60. i 70. XX w., zaistniała potrzeba poczynienia określonych działań legislacyjnych w celu zapobiegania i zwalczania owego – coraz powszechniejszego wówczas – procederu. Wskutek tego zostały opracowane następujące konwencje:

¹³ Dz.U. 1956, nr 38, poz. 171, zał.

¹⁴ Dz.U. 2000, nr 106, poz. 1123.

a) Europejska konwencja o ekstradycji¹⁵ (tzw. Ekoe) – sporządzona w Paryżu dnia 13 grudnia 1957 r.,

b) Konwencja o stosunkach dyplomatycznych¹⁶ – sporządzona w Wiedniu dnia 18 kwietnia 1961 r.,

c) Konwencja o zapobieganiu przestępstwom i karaniu sprawców przestępstw przeciwko osobom korzystającym z ochrony międzynarodowej, w tym przeciwko dyplomatom¹⁷ (tzw. Konwencja nowojorska I) – sporządzona w Nowym Jorku dnia 14 grudnia 1973 r.,

d) Konwencja o bezpieczeństwie personelu Organizacji Narodów Zjednoczonych i personelu współdziałającego¹⁸ (tzw. Konwencja nowojorska III) – sporządzona w Nowym Jorku dnia 9 grudnia 1994 r.

Pierwsza z wymienionych konwencji poświęcona jest przede wszystkim kwestiom ekstradycji, jednakże w art. 3 zawiera istotną również z punktu widzenia terroryzmu skierowanego przeciwko personelowi dyplomatycznemu regulację, zgodnie z którą „zamacz na życie szefa państwa lub członka jego rodziny nie będzie uważany za przestępstwo polityczne”, konsekwencją czego jest niedopuszczalność odmowy ekstradycji w stosunku do jego sprawy [Indecki 1998: 98].

Druga z konwencji – o stosunkach dyplomatycznych – koncentruje się przede wszystkim na zdefiniowaniu pojęć związanych ze służbą dyplomatyczną, takich jak np. szef misji, członkowie personelu dyplomatycznego, przedstawiciel dyplomatyczny czy członkowie personelu służby (art. 1), oraz nakłada obowiązek zapewnienia ochrony pomieszczeń misji dyplomatycznych (art. 22 ust. 2). Ponadto stanowi ona, że archiwa i dokumenty takich misji są nietykalne (art. 24), zaś przedstawiciel dyplomatyczny nie podlega aresztowaniu ani zatrzymaniu oraz że państwo przyjmujące ma go traktować z należyтым szacunkiem, podejmując jednocześnie wszelkie dostępne kroki w celu zapobieżenia jakiegokolwiek zamachowi na jego osobę, wolność lub godność (art. 29).

Postanowienia uchwalonej w 1973 r. Konwencji nowojorskiej I, zgodnie z jej art. 1 ust. 1, dotyczą natomiast konkretnie określonej grupy podmiotów, tj. „osób korzystających z ochrony międzynarodowej”, czyli:

a) głowy państwa, w tym każdego członka organu kolegiálnego pełniącego, zgodnie z konstytucją danego państwa, funkcję głowy państwa, szefa rządu lub ministra spraw zagranicznych wówczas, gdy taka osoba znajduje się w obcym państwie, jak również towarzyszących jej członków rodziny,

b) każdego przedstawiciela, funkcjonariusza lub osobistość oficjalną państwa oraz każdego funkcjonariusza, osobistość oficjalną lub innego przedstawiciela

¹⁵ Dz.U. 1994, nr 70, poz. 307.

¹⁶ Dz.U. 1965, nr 37, poz. 232.

¹⁷ Dz.U. 1983, nr 37, poz. 168.

¹⁸ Dz.U. 2003, nr 172, poz. 1671.

organizacji międzynarodowej o charakterze międzyrządowym, który w czasie i w miejscu, w którym przeciwko niemu, jego oficjalnej siedzibie, jego prywatnemu mieszkaniu lub jego środkom transportu zostało popełnione przestępstwo, był uprawniony, zgodnie z prawem międzynarodowym, do szczególnej ochrony przed jakąkolwiek napaścią na jego osobę, wolność lub godność, a także członków jego rodziny pozostających z nim we wspólnocie domowej.

W doktrynie zwraca się również uwagę, że powyższe przepisy należy interpretować w taki sposób, że głowie państwa oraz szefowi rządu przysługuje ochrona – na terytorium państwa obcego – bez względu na rodzaj wizyty (prywatna, nieoficjalna, oficjalna) [Yearbook 1972: 91-92, za Indeckie 1998: 99].

Ważną i wartą przywołania regulacją jest także zawarte w art. 2 ust. 1 omawianej konwencji zobowiązanie państw-stron do uznania za przestępstwa, zgodnie z ich wewnętrznym ustawodawstwem, następujących – umyślnie dokonanych – czynów: zabójstwa, uprowadzenia lub innej napaści na osobę albo wolność osoby korzystającej z ochrony międzynarodowej; gwałtownej napaści na oficjalną siedzibę, prywatne mieszkanie lub środki transportu osoby korzystającej z ochrony międzynarodowej, która to napaść może zagrażać tej osobie lub jej wolności; groźby popełnienia takiej napaści; usiłowania popełnienia takiej napaści; czynu stanowiącego współuczestnictwo w popełnieniu takiej napaści. Dodatkowo, zgodnie z art. 2 ust. 2, każde państwo-strona ma obowiązek ustanowienia odpowiednich kar za popełnienie wymienionych przestępstw, uwzględniając jednocześnie ich „poważny charakter”.

Konwencja nowojorska I kładzie także nacisk na to, aby państwa-strony ściślej ze sobą współdziałały w zapobieganiu przestępstwom wymienionym w art. 2, przede wszystkim poprzez wymianę informacji i koordynację działań (art. 4), oraz udzielały sobie wzajemnie pomocy prawnej w związku z postępowaniem karnym, którego przedmiotem są określone wyżej przestępstwa (art. 10).

Ostatnia z wymienionych umów międzynarodowych – Konwencja nowojorska III – powstała, jak zostało to podkreślone w preambule, w celu ochrony przed aktami terroryzmu dwóch zasadniczych kategorii podmiotów: „personelu Organizacji Narodów Zjednoczonych” (określenie „personel Organizacji Narodów Zjednoczonych” odnosi się do osób zaangażowanych lub rozmieszczonych przez Sekretarza Generalnego ONZ w charakterze członków wojskowych, policyjnych lub cywilnych części składowych operacji ONZ oraz innych funkcjonariuszy i ekspertów w misji ONZ lub jej organizacji wyspecjalizowanych albo Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej, którzy przebywają służbowo na obszarze, gdzie prowadzona jest operacja ONZ – art. 1a Konwencji nowojorskiej III) i „personelu współdziałającego” (termin „personel współdziałający” oznacza osoby wyznaczone przez rząd lub organizację pozarządową w porozumieniu z właściwym organem ONZ oraz osoby zaangażowane przez Sekretarza Generalnego ONZ lub przez

organizację wyspecjalizowaną albo przez Międzynarodową Agencję Energii Atomowej, a także osoby rozmieszczone przez pozarządową organizację humanitarną lub instytucję humanitarną zgodnie z porozumieniem zawartym z Sekretarzem ONZ lub z organizacją wyspecjalizowaną bądź Międzynarodową Agencją Energii Atomowej – art. 1b Konwencji nowojorskiej III), a także karania sprawców tego typu czynów. Zaznaczyć należy, że katalog przestępstw przeciwko personelowi ONZ i personelowi współdziałającemu zawarty w art. 9 opisywanej konwencji pokrywa się z art. 2 ust. 1 Konwencji nowojorskiej I.

9. Problematyka ochrony materiałów oraz obiektów jądrowych

Pierwszym dokumentem o charakterze międzynarodowym, odnoszącym się do zagrożenia wynikającego z wykorzystania materiałów jądrowych w celach terrorystycznych, była zawarta pod auspicjami Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej (International Atomic Energy Agency – IAEA) – Konwencja o ochronie fizycznej materiałów jądrowych¹⁹ (tzw. Konwencja wiedeńska) otwarta do podpisu w Wiedniu i Nowym Jorku dnia 3 marca 1980 r. Najważniejszą jej częścią był art. 7 stanowiący, że państwa-strony mają obowiązek uznania za przestępstwa w swoich wewnętrznych aktach normatywnych czynów polegających na: nielegalnym uzyskaniu, kradzieży, przywłaszczeniu, żądaniu wydania materiałów jądrowych oraz groźeniu ich użyciem.

Początek XXI w. przyniósł jednak znaczny wzrost liczby zamachów terrorystycznych, których zaczęto dokonywać na coraz większą skalę. Przywołane już tragiczne wydarzenia z dnia 11 września 2001 r. jasno pokazały, że zjawisko terroryzmu staje się coraz większym zagrożeniem [Fidler 2004: 65]²⁰. Niebezpieczeństwo użycia przez terrorystów broni masowego rażenia (Weapon of Mass Destruction – WMD) zaczęło się stawać realną perspektywą; w literaturze przedmiotu zaczęto nawet określać je mianem „terroryzmu katastroficznego” (*catastrophic terrorism*) [Carter, Deutch, Zelikow 1998: 80]. Okoliczności te stanowiły jedną z głównych przyczyn, która doprowadziła do zmodyfikowania w 2005 r. treści Konwencji wiedeńskiej z roku 1980 r. oraz zmiany jej nazwy na: Konwencję o ochronie fizycznej materiałów jądrowych i obiektów jądrowych²¹.

¹⁹ Dz.U. 1989, nr 17, poz. 93.

²⁰ National Commission on Terrorism, Countering the Changing Threat of International Terrorism 4, 2000, rozdz. 1: „Zjawisko terroryzmu zmienia się, stając się coraz bardziej niebezpiecznym i trudniejszym do zwalczania”.

²¹ Amendment, GOV/INF/2005/10-GC(49)/INF/6.

Wprowadzone w 2005 r. kluczowe poprawki wzbogaciły Konwencję wiedeńską o przepisy mające zagwarantować ściślejszą i bardziej zaawansowaną współpracę między państwami w celu zwalczania przejawów terroryzmu dotyczących materiałów jądrowych [Wiak 2009: 127]. Jako przykład wskazać można art. 11A wspomnianej konwencji, który stanowi, że żadne z wymienionych w niej przestępstw nie może – dla potrzeb ekstradycji bądź wzajemnej pomocy prawnej – być uznane za przestępstwo polityczne lub mające związek z przestępstwem politycznym czy też za przestępstwo wynikające z motywów politycznych – w związku z czym niemożliwe jest odrzucenie wniosku o ekstradycję lub pomoc prawną poprzez powołanie się na te okoliczności [Wiak 2009: 127].

Istotne, z punktu widzenia efektywnej walki ze wskazanym zjawiskiem, zmiany dotknęły również art. 7 ust. 1 Konwencji wiedeńskiej – rozszerzono bowiem katalog przestępstw, które powinny zostać wprowadzone do ustawodawstw wewnętrznych określonych państw oraz poddane odpowiednim karom, przy jednoczesnym uwzględnieniu ich „ciężkiego charakteru” (art. 7 ust. 2). Czyny wymienione w art. 7 ust. 1 mogą polegać m.in. na: a) na nieuprawnionym działaniu, jakie stanowi otrzymanie, posiadanie, wykorzystanie, przekazanie, zmiana, usuwanie lub rozproszenie materiałów jądrowych oraz które powoduje lub może spowodować śmierć lub poważne obrażenia jakiegokolwiek osoby lub znaczne szkody w odniesieniu do własności lub środowiska; b) kradzieży lub rabunku materiałów jądrowych; c) sprzeniewierzeniu lub nieuczciwym uzyskaniu materiałów jądrowych; d) działaniu, jakie stanowi nieuprawnione przewożenie, przesyłanie lub przemieszczanie materiałów jądrowych do państwa lub z państwa; e) działaniu wymierzonym przeciwko obiektowi jądrowemu lub działaniu ingerującym w działanie obiektu jądrowego, podczas którego sprawca celowo powoduje – lub też jest świadomy, że działanie może spowodować – śmierć lub poważne obrażenia jakiegokolwiek osoby lub znaczne szkody w odniesieniu do własności lub środowiska przez narażenie ich na działanie promieniowania lub uwalnianie substancji radioaktywnych, jeżeli działanie to nie jest podejmowane zgodnie z prawem krajowym danego państwa-strony, na którego terytorium znajduje się dany obiekt jądrowy.

10. Podsumowanie

Początki współpracy międzynarodowej w zakresie zapobiegania oraz przeciwdziałania zjawisku terroryzmu ściśle wiązały się ze stale nasilającymi się – zwłaszcza w wieku XIX – atakami, które pierwotnie wymierzone były, w znacznej mierze, w osoby sprawujące istotne funkcje publiczne, a następnie – celem wywołania atmosfery ciągłego strachu i niepokoju, a także ze względu na łatwiejszy dostęp – w przypadkowych obywateli. W pierwszych etapach miała ona wymiar

dosyć symboliczny i – co do zasady – ograniczała się do różnego rodzaju spotkań przedstawicieli określonych państw, którzy debatowali nad perspektywą opracowania jednolitych dokumentów, zawierających bardzo podstawowe unormowania dotyczące wskazanego zjawiska, którym jednak planowano nadać „międzynarodowy charakter”, tak aby obowiązywały wszystkie strony, które zdecydują się – najczęściej poprzez procedurę ratyfikacji – do nich „przystąpić” i ściśle ich przestrzegać.

Rosnąca liczba oraz bezwzględność zamachów sprawiły, że współpraca ta, pomimo wątpliwości niektórych stron, musiała zostać znacznie rozszerzona, a prace legislacyjne przeniesione z fazy „wstępnego planowania” do sprawnego przyjmowania oraz składania do podpisu konkretnych dokumentów. Warto zwrócić uwagę, że na powstanie tych ostatnich miały również wpływ wspomniane już wcześniej liczne międzynarodowe konferencje naukowe, podczas których prezentowano oraz szczegółowo analizowano potencjalnie najbardziej właściwe oraz efektywne rozwiązania prawne, które nie tylko podkreślałyby skalę zagrożenia ze strony terrorystów, ale też – czy może przede wszystkim – zobowiązywały społeczność międzynarodową do skutecznej walki z nimi, wskazując jednocześnie określone narzędzia do realizacji tego celu.

W efekcie wskazanych działań przyjęte zostały – mające zasadnicze znaczenie dla procesu zapobiegania oraz przeciwdziałania zjawisku terroryzmu – „konwencje sektorowe”, które – mimo swojego specyficznego statusu – stały się fundamentem oraz impulsem do dalszych prac w tym aspekcie. Sam fakt ich opracowania i „wprowadzenia w życie”, a także zastosowanej konstrukcji oraz prób klarownego zdefiniowania określonych pojęć, a przede wszystkim wyróżnienia konkretnych przejawów terroryzmów, tj. terroryzmu morskigo, terroryzmu lotniczego, brania zakładników, aktów terroryzmu skierowanych przeciwko personelowi dyplomatycznemu, a także kwestii ochrony materiałów jądrowych i obiektów jądrowych, należy uznać za znaczny sukces oraz istotny krok ku szerszej „integracji legislacyjnej”, która będzie się – rzecz jasna – ściśle przekładała na efektywniejszą kooperację, nie tylko na płaszczyźnie usprawniania określonych regulacji, ale także podejmowanych na ich kanwie, a dotyczących innych płaszczyzn działań.

Coraz brutalniejsze, pochłaniające coraz większe liczby ofiar – bez względu na wiek, płeć czy narodowość – ataki terrorystyczne uświadamiają, że współpraca międzynarodowa w zakresie skutecznej eliminacji tego zjawiska, mimo że jest obecnie zdecydowanie bardziej rozwinięta i funkcjonuje na zupełnie innym, znacznie głębszym, niż miało to miejsce jeszcze jakiś czas temu, poziomie, powinna być nie tylko bezwzględnie kontynuowana, ale właśnie – co ma zasadnicze znaczenie – stale rozszerzana. Rozszerzenie to powinno, co do zasady, nastąpić w dwóch kluczowych aspektach – legislacji oraz, ściśle z tym związanego, współdziałania organów odpowiedzialnych za zapobieganie i przeciwdziałanie wskazanemu zjawisku.

Ścisłejsza kooperacja na płaszczyźnie legislacyjnej, której przejawem mogłaby być modyfikacja oraz dostosowanie do panującej obecnie sytuacji niektórych konwencji, np. poprzez nadanie im statusu „samowykonalności” oraz zaostrzenie sankcji (a także zwiększenie skuteczności ich stosowania) za ich nieprzestrzeganie, w tym – nade wszystko – za wspieranie materialne organizacji terrorystycznych przez tzw. organy publiczne, niewątpliwie pomogłoby w jeszcze większym zjednoczeniu społeczności międzynarodowej na celu, jakim jest efektywna walka z omawianym zjawiskiem. Za równie istotny należałoby także niewątpliwie uznać postulat bardziej rozbudowanej współpracy pomiędzy służbami określonych państw, która – zwłaszcza w tzw. sytuacjach wyjątkowych – mogłaby być mniej sformalizowana i opierać się głównie na szybkich, efektywnych działaniach, a nie licznych czynnościach o charakterze administracyjnym, które – co oczywiście zrozumiałe – wymagają określonego czasu, a ten, gdy dochodzi do sytuacji takich, jak np. zamachy w Paryżu, które miały miejsce dnia 13 listopada 2015 r. i gdzie doszło do tragicznej śmierci wielu osób, a życie i zdrowie innych pozostawało w bardzo poważnym i uzasadnionym niebezpieczeństwie, jest tzw. wartością deficytową. Za pożądane należałoby również uznać działania, takie jak: zwiększanie budżetów wskazanych organów, częste oraz szczegółowe i sprofilowane na kwestie zapobiegania oraz przeciwdziałania terroryzmowi szkolenia dla funkcjonariuszy czy też rozbudowa idei tzw. międzynarodowych zespołów, skoncentrowanych na walce ze wskazanym zjawiskiem.

Niezależnie jednak od tego, które ze wskazanych działań uzna się za priorytetowe, kluczowe jest, aby ich realizacja odbywała się w ramach szeroko pojętej współpracy między państwami, bez której – biorąc pod uwagę charakter oraz skalę zagrożenia ze strony omawianego zjawiska – skuteczna walka, a w dalszej perspektywie całkowita jego eliminacja będą praktycznie niemożliwe.

Literatura

- Allen J., 2006, *Hostage-Taking in the Roman Empire*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Amendment to the Convention on the Physical Protection of Nuclear Material (GOV/INF/2005/10-GC (49)/INF/6). Polskie tłumaczenie dokumentu dostępne na: [http://eur-lex.europa.eu/LexUriServ/LexUriServ.do?uri=CELEX:22008A0208\(01\):PL:NOT](http://eur-lex.europa.eu/LexUriServ/LexUriServ.do?uri=CELEX:22008A0208(01):PL:NOT) [dostęp: 25.08.2016].
- Bernard A., 1978, *Strategia terroryzmu*, Warszawa: Wydawnictwo MON.
- Carter A.B., Deutch J., Zelikow P., 1998, Catastrophic Terrorism: Tackling the New Danger, *Foreign Affairs*, listopad/grudzień: 80-94.
- Cassese A., 1989, *Terrorism, Politics and Law. The „Achille Lauro” Affair*, Cambridge: Polity.
- Cherif Bassiouni M. (red.), 1975, *International Terrorism and Political Crimes*, Appendix P, Springfield: Charles C. Thomas Publisher.
- Chornet Ramon C., 1993, *Terrorismo y respuesta de fuerza en el Marco del der echo international*, Valencia: Tirant lo Blanch, 45, za K. Indeckim, 1998, *Prawo karne wobec terroryzmu i aktu terrorystycznego*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.

- Convention for the Prevention and Punishment of Terrorism, Opened for Signature at Geneva on November 16, 1937, w: M. Cherif Bassiouni (red.), 1975, *International Terroism and Political Crimes*, Appendix Q, Springfield: Charles C. Thomas Publisher.
- Czernis M., 1989, Akty terroryzmu na morzu a prawo międzynarodowe, *Przegląd Zachodniopomorski*, z. 3-4: 211-242.
- Europejska konwencja o ekstradycji sporządzona w Paryżu dnia 13 grudnia 1957 r., Dz.U. 1994, nr 70, poz. 307.
- Evans A.E., 1973, Aircraft Hijacking: What is Being Done, *American Journal of International Law*, nr 67: 641-671.
- Fidler D.P., 2004, International Law and Weapons of Mass Destruction: End of the Arms Control Approach?, *Duke Journal of Comparative & International Law*, Vol. 14: 39, w: F. Naert, T. Ruys, *Humanitarian and Security Law from a European Perspective 2009-2010*, pkt. 29: 39-88.
- Galicki Z., 1981, *Terroryzm lotniczy w świetle prawa międzynarodowego*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Halberstam M., 1988, Terrorism on the High Seas: The Achille Lauro, Piracy and the IMO Convention on Maritime Safety, *American Journal of International Law* 1988, Vol. 82: 269-310.
- Hołyst B., 2009, *Terroryzm*, t. II, Warszawa: Lexis Nexis.
- Indecki K., 1998, *Prawo karne wobec terroryzmu i aktu terrorystycznego*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Joyner C.C., 1989, Suppression of Terrorism on the High Seas: The 1988 IMO Convention on the Safety of Maritime Navigation, *Israel Yearbook on Human Rights*, Vol. 19: 343-369.
- Konwencja genewska o ochronie osób cywilnych podczas wojny (IV Konwencja genewska) podpisana w Genewie dnia 12 sierpnia 1949 r., Dz.U. 1956, nr 38, poz. 171, zał.
- Konwencja o bezpieczeństwie personelu Organizacji Narodów Zjednoczonych i personelu współdziałającego sporządzona w Nowym Jorku dnia 9 grudnia 1994 r., Dz. U. 2003, nr 172, poz. 1671.
- Konwencja o międzynarodowym lotnictwie cywilnym podpisana w Chicagu dnia 7 grudnia 1944 r., Dz.U. 1959, nr 35, poz. 212 z późn. zm.
- Konwencja o ochronie fizycznej materiałów jądrowych otwarta do podpisu w Wiedniu i Nowym Jorku w dniu 3 marca 1980 r., Dz.U. 1989, nr 17, poz. 93.
- Konwencja o pełnym morzu sporządzona w Genewie 29 kwietnia 1958 r., Dz.U. 1963, nr 33, poz. 187.
- Konwencja o polepszeniu losu rannych i chorych w armiach czynnych (I Konwencja genewska) podpisana w Genewie dnia 12 sierpnia 1949 r., Dz.U. 1956, nr 38, poz. 171, zał.
- Konwencja o stosunkach dyplomatycznych sporządzona w Wiedniu dnia 18 kwietnia 1961 r., Dz.U. 1965, nr 37, poz. 232.
- Konwencja o zapobieganiu przestępstwom i karaniu sprawców przestępstw przeciwko osobom korzystającym z ochrony międzynarodowej, w tym przeciwko dyplomatom, sporządzona w Nowym Jorku dnia 14 grudnia 1973 r., Dz.U. 1983, nr 37, poz. 168.
- Konwencja o zwalczaniu bezprawnych czynów skierowanych przeciwko bezpieczeństwu lotnictwa cywilnego sporządzona w Montrealu dnia 23 września 1971 r., Dz.U. 1976, nr 8, poz. 37.
- Konwencja o zwalczaniu bezprawnego zawładnięcia statkami powietrznymi sporządzona w Hadze dnia 16 grudnia 1970 r., Dz.U. 1972, nr 25, poz. 181.
- Konwencja w sprawie przeciwdziałania bezprawnym czynom przeciwko bezpieczeństwu żeglugi morskiej sporządzona w Rzymie dnia 10 marca 1988 r., Dz.U. 1994, nr 129, poz. 635.
- Konwencja w sprawie przestępstw i niektórych innych czynów popełnionych na pokładzie statków powietrznych sporządzona w Tokio dnia 14 września 1963 r., Dz.U. 1971, nr 15, poz. 147.
- Konwencja w sprawie znakowania plastycznych materiałów wybuchowych w celu ich wykrywania sporządzona w Montrealu dnia 1 marca 1991 r., Dz.U. 2007, nr 135, poz. 948.
- Kubiak K., 2002, Terroryzm morski. Nowe zagrożenie dla bezpieczeństwa międzynarodowego, *Sprawy Międzynarodowe*, nr 3.

- Lambert J.J., 1980, *Terrorism and Hostages in International Law – A Commentary on the Hostages Convention 1979*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Lee A., 1975, *International Suppression of Hijacking*, w: M. Cherif Bassiouni (red.), *International Terrorism and Political Crimes*, Springfield: Charles C. Thomas Publisher, 248-256.
- Madej M., 2001, *Międzynarodowy terroryzm polityczny*, Warszawa: MSZ.
- Mendelsohn A.I., 1967, In-Flight Crime: The International and Domestic Picture under the Tokyo Convention, *Virginia Law Review*, Vol. 53: 513-514, za K. Indeck, 1998, *Prawo karne wobec terroryzmu i aktu terrorystycznego*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Międzynarodowa konwencja przeciwko braniu zakładników sporządzona w Nowym Jorku dnia 18 grudnia 1979 r., Dz.U. 2000, nr 106, poz. 1123.
- National Commission on Terrorism, Countering the Changing Threat of International Terrorism 4, 2000, rozdz. 1, www.fas.org/irp/threat/commission.html [dostęp: 25.08.2016].
- Plachta M., 2004, *Międzynarodowy Trybunał Karny*, t. I, Kraków: Zakamycze.
- Protocol of 2005 to the Convention for the Suppression of Unlawful Acts against the safety of the maritime navigation, London, 14 October 2005, IMO Doc. Leg/Conf./15/21, www.imo.org [dostęp: 25.08.2016].
- Protocol of 2005 to the Protocol for the Suppression of Unlawful Acts against the safety of fixe platforms located on the Continental shelf, London, 14 October 2005, IMO Doc. Leg/Conf./15/22, www.imo.org [dostęp: 25.08.2016].
- Protokół o zwalczaniu bezprawnych czynów przemocy w portach lotniczych obsługujących międzynarodowe lotnictwo cywilne uzupełniający Konwencję o zwalczaniu bezprawnych czynów skierowanych przeciwko bezpieczeństwu lotnictwa cywilnego podpisaną 23 września 1971 r. w Montrealu sporządzony w Montrealu, podpisany dnia 24 lutego 1988 r., Dz.U. 2006, nr 48, poz. 348.
- Protokół w sprawie przeciwdziałania bezprawnym czynom przeciwko bezpieczeństwu stałych platform umieszczonych na szelfie kontynentalnym sporządzony w Rzymie dnia 10 marca 1988 r., Dz.U. 2002, nr 22, poz. 211.
- Ronzitti N., 1990, The Law of the Sea and the Use of Force Against Terrorist Activities, w: N. Ronzitti (red.), *Maritime Terrorism and International Law*, Dordrecht: Martinus Nijhoff, 1-14.
- Röben V., 2004, The Role of International Conventions and General International Law in the Fight against International Terrorism, w: V. Röben, F. Schorkopf, S. Vöneky, C. Walter (red.), *Terrorism as a Challenge for National and International Law: Security versus Liberty?*, Berlin: Springer, 789-821.
- Saul B., 2006a, *Defining Terrorism in International Law*, Oxford: Oxford University Press.
- Saul B., 2006b, The Legal Response of the League of Nations to Terrorism, *Journal of International Criminal Justice*, No. 4: 78-102.
- Sosnowski L., 1983, Międzynarodowa konwencja przeciwko braniu zakładników, *Sprawy Międzynarodowe*, nr 5.
- Śliwowski J., 1975, Odpowiedzialność karna za akty terroryzmu z uwzględnieniem norm polskiego prawa karnego, *Problemy Praworządności*, z. 2.
- Treves T., 1990, The Rome Convention for the Suppression of Unlawful Acts Against the Safety of Maritime Navigation, w: N. Ronzitti (red.), *Maritime Terrorism and International Law*, Dordrecht: Martinus Nijhoff, 69-90.
- Wiak K., 2009, *Prawnokarne środki przeciwdziałania terroryzmowi*, Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Wierzbicki B., 1983, Przepięstwo brania zakładników w prawie międzynarodowym, *Sprawy Międzynarodowe*, nr 12.
- Yearbook of the International Law Commission*, 1972, Vol. 1: 91-92, za K. Indeck, 1998, *Prawo karne wobec terroryzmu i aktu terrorystycznego*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.

Zlataric B., 1975, *History of International Terrorism and Its Legal Control*, w: M. Cherif Bassouni (red.), *International Terrorism and Political Crimes*, Springfield: Charles C. Thomas Publisher.

Żylicz M., 2005, Terroryzm lotniczy w świetle prawa międzynarodowego, *Państwo i Prawo*, nr 9.

The “Sector Conventions” as Essential Elements of International Cooperation in the Fight Against Terrorism

Summary. The purpose of the article is to present the most important issues regarding the role, significance and nature of international cooperation concerning the fight against terrorism. The article contains a detailed analysis of the structure and essential provisions stated in selected documents – known as the “sector conventions” – concerning the different types of offenses classified as terrorism (maritime terrorism, aviation terrorism, the taking of hostages, acts of terrorism directed against diplomatic staff, and the issue of protecting nuclear material and nuclear facilities). The article also contains a brief description of the beginnings of international cooperation in the aforementioned areas, including the role and importance of international scientific conferences and the legislative initiatives of the League of Nations. Furthermore, in the text of the article, key findings and conclusions concerning the matters raised in it can also be found.

Keywords: terrorism, law, terrorist attacks, conventions, international cooperation, security

Kamila Kasperska-Kurzawa

Uniwersytet Opolski
Wydział Prawa i Administracji
e-mail: kamilakasperska@onet.pl
tel. 663 999 550

Terroryzm islamski a bezpieczeństwo globalne

Streszczenie. Gwałtowny wzrost liczby zamachów terrorystycznych na przełomie XX i XXI w. w wymiarze międzynarodowych wyraźnie wskazuje na zwiększenie aktywności ugrupowań terrorystycznych o charakterze religijnym, który kojarzony był z ugrupowaniami terrorystycznymi o rodowodzie islamskim. Aktywność tych ugrupowań była ukierunkowana na przeprowadzanie różnego typu ataków w wielu częściach świata, co w naturalny sposób odczytane było jako prowadzenie działań terrorystycznych w skali globalnej. Z jednej strony ataki terrorystyczne powodowały liczne ofiary wśród ludności cywilnej oraz ogromne straty materialne, z drugiej fundamentaliści islamscy osiągnęli inny bardzo ważny dla nich cel propagandowy – wywołali psychozę stale rosnącego poczucia zagrożenia w większości państw. Jako główne zagrożenie dla swojego bezpieczeństwa i dalszego bezpiecznego rozwoju społeczność międzynarodowa zaczęła postrzegać ataki terrorystyczne prowadzone przez islamskich terrorystów.

Słowa kluczowe: zamach, ofiary, Al-Kaida, samobójczy, terroryzm, państwo islamskie, OPI

1. Wstęp

Gwałtowny wzrost liczby zamachów terrorystycznych na przełomie XX i XXI w. w wymiarze międzynarodowym wyraźnie wskazywał na aktywność ugrupowań terrorystycznych o charakterze religijnym i kojarzony był z ugrupowaniami terrorystycznymi o rodowodzie islamskim. Atakom poddano obiekty w wielu częściach świata, co w naturalny sposób odczytane zostało jako terroryzm przejawiający się

w skali globalnej. Z jednej strony ataki terrorystyczne powodowały liczne ofiary wśród ludności cywilnej, jak również ogromne straty materialne, z drugiej zaś fundamentaliści islamscy osiągnęli bardzo ważny dla siebie cel – cel propagandowy, którym było wzbudzenie poczucia zagrożenia ze strony islamskich terrorystów w większości państw. Codziennie media informują o kolejnych zamachach i towarzyszących im ofiarach. Ma to zasadniczy wpływ na wciąż rosnące poczucie zagrożenia atakami terrorystycznymi w społeczeństwie. Sytuacja ta wymusza na władzach podejmowanie drastycznych działań zwiększających poziom bezpieczeństwa kosztem ograniczania swobód obywatelskich.

Symbolem globalnego terroryzmu stał się zamach na World Trade Center w Nowym Jorku 11 września 2001 r. Skoncentrowany atak na te obiekty pochłoniął ogromną liczbę ofiar i poczynił niewyobrażalne zniszczenia. Z tego względu w artykule skoncentrowano się nie tylko na przypomnieniu i wyeksponowaniu wspomnianego ataku terrorystycznego, ale także podjęto próbę zdiagnozowania przyczyn powołania do życia tzw. Państwa Islamskiego. Na potrzeby niniejszego opracowania – za przykładem francuskiej redakcji „Le Monde” – używane będzie określenie „Organizacja Państwa Islamskiego”, w istocie bowiem nazwa „Państwo Islamskie” byłaby niestosowna i uwłaczałaby innym państwom.

2. Zamach z 11 września 2001 r. na World Trade Center – symbolika terroryzmu wieku XXI

Przywołany we wstępie atak terrorystyczny na World Trade Center w Nowym Jorku był, jak dotychczas, najbardziej krwawym aktem terrorystycznym w dziejach nowożytnego świata. Jego inicjatorami i wykonawcami okazali się terroryści islamscy spod znaku Al-Kaidy, kierowanej przez Osamę bin Ladena. Wskutek ataku zginęły 2973 osoby, a wiele zostało rannych, poniesiono także ogromne straty materialne. Nasilające się akty terrorystyczne wymusiły na władzach wielu krajów podejmowanie licznych inicjatyw ustawodawczych, w tym ograniczających swobody zagwarantowane w konstytucjach, celem zalegalizowania podejmowanych kroków wobec sprawców aktów terrorystycznych. Takie działania były niezbędne. W samych Stanach Zjednoczonych zmiany te zmaterializowały się w następującej postaci:

1. Wprowadzono system rozszerzonej inwigilacji społecznej, uruchomiono specjalne, niejawne programy agencji rządowych, ograniczając niektóre prawa obywatelskie.

2. Zmianie uległy sposoby reakcji i zachowania się obywateli w obliczu potencjalnego zamachu terrorystycznego czy też chociażby symptomów takiego aktu.

Miało to mobilizować społeczeństwo do samokontroli w przypadku wystąpienia zagrożenia.

3. W sposób naturalny przedmiotowy zamach wpłynął na zwiększenie kontroli nad polityką migracyjną, zwłaszcza z obszarów, które traktowano jako źródła terroryzmu islamskiego lub wspierające go [Białek 2005: 225-226].

Zamach w Stanach Zjednoczonych wyraźnie zaktywizował terrorystów islamskich, którzy głosili ogromny triumf i pokonanie największego wroga – USA. Dla islamistów państwo to nadal jest największym wrogiem i symbolem zepsucia świata zachodniego. Atak na World Trade Center umocnił Al-Kaidę, która w ocenie zachodnich analityków stała się organizacją inną, aniżeli była przed zamachem. Zmieniła się w ruch, który już był w istocie ideologią – tym bardziej niebezpieczną, że osiągającą wymiar globalny. Zwiększeniu natychmiast uległa liczba dokonywanych ataków terrorystycznych. Szczególna aktywność terrorystów islamskich obserwowana była przede wszystkim w Afryce, w tym w Somalii i Sudanie. Ekspansję i rozwój Al-Kaidy zauważono zwłaszcza w państwach, w których islam jest religią dominującą, m.in. w Jordanii, Pakistanie, Iraku, Arabii Saudyjskiej, ale również w państwach Unii Europejskiej. W większości wymienionych krajów organizacja ta lokowała swoje grupy terrorystyczne. Uzasadnione więc wydaje się twierdzenie, że zamach na Stany Zjednoczone stał się symbolem walki nie tylko Osamy bin Ladena i Al-Kaidy, lecz głównie walki świata islamu z kulturą Zachodu. Uznać możemy także, że atak ten odebrany został przez fanatycznych terrorystów spod znaku półksiężyca jako zwycięstwo dżihadu [Gierszewski 2009: 318-319].

Zauważyć należy, że zamach na WTC stał się, wskutek nieodpowiedniej reakcji USA, najlepszą reklamą dla muzułmańskiego fundamentalizmu. Nieustanne doniesienia medialne z USA, przedstawiające Osamę bin Ladena jako charyzmatycznego i demonicznego przywódcę organizacji terrorystycznej oraz zbytne epatowanie międzynarodowej opinii publicznej informacjami o sprawcach ataku i przywódcy Al-Kaidy, doprowadziły do tego, że sam organizator zamachu, Osama bin Laden, w krótkim czasie urósł do rangi przywódcy świata muzułmańskiego, podejmującego walkę z zachodnim systemem wartości. Za mediami ze Stanów Zjednoczonych podążały skwapliwie środki masowego przekazu innych państw zachodnich i nie tylko, w historyczny sposób informując społeczność międzynarodową, kim był przywódca grupy terrorystycznej, która dokonała zamachu w Nowym Jorku. Z Osamy bin Ladena uczyniono wręcz legendę, natomiast samą Al-Kaidę postrzegano jako sieć wzajemnych powiązań grup terrorystycznych. Sieć ta ogarnęła także świat islamski. W odbiorze samych terrorystów i ich zwolenników, których liczba niepomniernie wzrastała, nie mogło się zdarzyć nic lepszego, ponieważ to świat Zachodu właśnie, poprzez media, propagował islamistów – oczywiście potępiając ich i zapowiadając likwidację. To przesłanie docierało jedynie do społeczeństw spoza państw muzułmańskich. Polityka informacyjna USA była na rękę muzułmańskim

fundamentalistom, którzy coraz mocniej utożsamiali się ze światowym muzułmańskim terroryzmem [Danecki 2010: 68-69].

Potęę mediów świetnie widać na przykładzie takich stacji jak Al-Dżazira czy też agencja informacyjna Al-Kaidy – Assabah, które emitowały nagrania zawierające wystąpienia znaczących ludzi z organizacji terrorystycznych: Osamy bin Ladena, Ajmana al-Zawahiriego i wielu innych. Często widywano na nagraniach samego bin Ladena. Ten przywódca Al-Kaidy zauważył, że w obecnych czasach większość bitew wygrywa się w mediach. O fakcie tym poinformował pisemnie w liście skierowanym do mułły Omara. Tak więc terroryści wykorzystywali współczesne środki przekazu w celu wyeksportowania swojej zbrodniczej idei, skoncentrowanej na działalności terrorystycznej. To kolejny obszar, którego fundamentem był atak na WTC, a który został wykorzystany przez organizacje terroryzmu islamskiego.

Pozostając przy środkach masowego przekazu, warto przytoczyć opinię Petera Bergena, amerykańskiego dziennikarza specjalizującego się w sprawach terroryzmu, który stwierdził, że wśród przekazów medialnych kierowanych przez przywódców islamskich organizacji terrorystycznych znajdują się informacje zakamuflowane, wskazujące na strategię działania, będące w istocie swoistymi instrukcjami dla określonych komórek zarówno Al-Kaidy, jak i innych organizacji terrorystycznych. Dziennikarz sugeruje wręcz, że po wydaniu niektórych transmitowanych przez media oświadczeń przywódców terrorystycznych następowały zamachy terrorystyczne [Malinowski i in. 2009: 319-320].

Za jeden z takich przykładów może posłużyć atak terrorystyczny w Hiszpanii, który poprzedzony został ostrzeżeniem wydanym w kolejnej odezwie Bin Ladena 18 października 2003 r. Sam zamach miał miejsce 11 marca 2004 r. Niezależnie od Bin Ladena podobnej treści odezwy czy też ostrzeżenia kierował do islamskich terrorystów Al-Zawahiri, który wzywał do walki w Pakistanie, traktując ją jako odwet za atak na Czerwony Meczet, co skutkowało wieloma aktami terrorystycznymi. Jedną z sugestii Bin Ladena było ostrzeżenie o możliwym ataku na rafinerie naftowe w Arabii Saudyjskiej. Zaowocowało ono w roku 2006 atakiem terrorystycznym na rafinerię Apkaik w Arabii Saudyjskiej [Malinowski i in. 2009: 320].

O tym, jak ideologia terroryzmu zawładnęła umysłem Osamy bin Ladena, niech świadczą jego wypowiedzi będące komentarzem do ataku na WTC. Oświadczenie przywódcy Al-Kaidy, złożone i udostępnione 6 października 2001 r., składa się z kilku fragmentów, wśród których napotykamy ustępy o charakterze religijnym, ocenę polityki prowadzonej przez USA oraz ocenę konfliktu palestyńsko-izraelskiego. Ze względu na ograniczony zakres artykułu przedstawiono jedynie najtrudniejszy do zrozumienia przez przeciętnego człowieka fragment wypowiedzi lidera Al-Kaidy odnoszący się do Boga. W tej części Bin Laden uzasadnia atak na Stany Zjednoczone 11 września 2001 r.: „Zaświadczam, że nie ma Boga oprócz Allaha, a Mahomet jest jego wysłańcem. [...] Jej [Ameryki – przyp. aut.] najpotężniejsze

budowle zostały zniszczone, Bogu niech będą za to dzięki. Oto jest Ameryka, przepelniona trwogą od północy po południe, od zachodu aż po wschód. Bogu niech będą za to dzięki”. Jest także wypowiedź dotycząca zamachowców, w której Bin Laden prosi Boga, aby „wywyższył ich i błogosławił”. Przesłanie Bin Ladena kończy się wezwaniem i błogosławieństwem. Wezwanie w podtekście odnosi się do słuchających go muzułmanów, których wzywa do walki przeciw niewiernym, w tym przypadkiem Amerykanom: „Bóg jest Wielki [...] Oby pokój i łaska Boża były z Wami”. Po takim przesłaniu zapewne wielu muzułmanów, zwłaszcza tych o fundamentalistycznych poglądach, podjęło walkę w ramach struktur organizacji terrorystycznych [Kosmyńska 2011: 204-205].

Do zamachu na World Trade Center w Stanach Zjednoczonych 11 września 2001 r. odwołują się główne siły fundamentalistów islamskich, wskazując na skuteczną walkę Al-Kaidy z „zachodnim, dominującym systemem wartości w świecie”. Jednocześnie budują jednolity front terroryzmu islamskiego, mającego w założeniu prowadzenie ataków na ośrodki zlokalizowane w organizacjach państwowych o systemach zachodnich, ze szczególnym uwzględnieniem Stanów Zjednoczonych.

Dlatego też, w wielkim skrócie przypominając krwawy zamach na WTC w Stanach Zjednoczonych 11 września 2001 r., autorka artykułu uważa, że w późniejszym okresie, po roku 2011, ekstremiści islamscy, bazując na dokonaniach Al-Kaidy, związanych głównie z przedmiotowym atakiem, podjęli decyzję o budowie organizacji quasi-państwowej pod nazwą „Państwo Islamskie” – organizacji terrorystycznej o zasięgu globalnym, o niespotykanym dotychczas nasileniu zbrodni, w tym zbrodni ludobójstwa.

3. Organizacja Państwa Islamskiego – zorganizowany system terroryzmu międzynarodowego

Od wielu lat fanatyczni islamiści dążyli do utworzenia odrębnego organizmu państwowego, który miał obejmować swoim zasięgiem kraje o rodowodzie islamskim. Formą państwa, do której dążyli, był kalifat [Szlachter 2007: 55]. Wiodącym prądem w tym państwie miało być prawo szariatu. Wynikało to z modelu polityczno-religijnego, w jakim miało funkcjonować to państwo. Prawo szariatu w zderzeniu ze współczesnym obrazem prawa, opartego na demokratycznych fundamentach, jest w istocie jego karykaturą. Tak więc Organizacja Państwa Islamskiego (OPI) na terenach Iraku i Syrii miała stanowić odrodzony kalifat, obejmujący wyznawców Mahometa, tworząc tzw. *dar al-islam*, co oznacza „dom pokoju”. Do osiągnięcia założonego celu islamskich fanatyków miał doprowadzić dżihad, co w kulturze islamu oznacza „świętą wojnę”. Naturalnym wrogiem, który stanowił główną

przeszkodę w realizacji tej wizji, był świat zachodni, ze swoją świecką kulturą i prawem tworzonym na demokratycznych podstawach, gdzie nie ma miejsca na prawo plemienne. Unia Europejska, jako grupa państw, stała się jednym z głównych celów działań OPI [definicja hasła „kalifat”].

Przybliżając historię kalifatu, należy powiedzieć, że w dawnym kształcie prezentował on organizm państwowy, który wówczas, setki lat temu, był stosunkowo zwyczajnym państwem. Tymczasem współczesny kalifat – wedle założeń jego twórców – ma realizować ideę zjednoczenia państw muzułmańskich, gdzie zadaniem kalifa jest sprawowanie władzy tak państwowej, jak i religijnej. Można wnioskować, że ta inicjatywa spotka się z ogromnym odzewem muzułmanów na całym świecie. Istotnie, badania przeprowadzone w roku 2007 na terenie państw muzułmańskich: w Pakistanie, Maroku i Egipcie, pokazały, że 2/3 społeczności wymienionych państw poparłoby taki rodzaj zjednoczenia. Zapewne w badaniach tych nie wyjaśniono, na czym polega istota państwa opartego na modelu kalifatu, a zwłaszcza tego, jakim prawom mieliby podlegać jego mieszkańcy [Gąsior 2014].

Dżihadyści XXI w. swoją walkę o „Państwo Islamskie” opierają głównie na wojnie ze współczesnym światem, traktując dżihad jak wezwanie świata islamskiego do walki z niewiernymi. Islamiści świadomie zafalszowali znaczenie słowa „dżihad”. Zgodnie z prawem koranicznym dżihad jest zarówno wezwaniem do wysiłku zmierzającego ku Bogu, walki z pokusami, samym sobą, jak i do pracy, obrony słabych, pomocy bliźnim (tzw. Wielki Dżihad), a nie do terroryzmu, mordowania niewinnych ludzi, wojny i zbrodni, a więc tego wszystkiego, co czynią obecnie islamiści w Syrii i Iraku.

Aby zrozumieć poczynania OPI, zasadne jest, choćby bardzo skrótowne, przedstawienie sytuacji w Syrii. Jedno z ugrupowań terrorystycznych, będące odłamem Al-Kaidy, powstało w 2003 r. Członkowie tej grupy wywodzili się z kręgów fundamentalistów islamskich, uczestniczyli w walkach przeciwko reżimowym rządów Baszara al-Asada w Syrii. Konflikt w Syrii rozpoczął się 15 marca 2011 r. jako opór społeczności tego kraju wobec autorytarnych rządów Al-Asada i partii Bass. W walkach na terenie Syrii brało udział wielu przedstawicieli państw z całego niemal świata. Reprezentowali oni ponad 80 narodowości, walcząc po stronie rebeliantów. Wśród nich znaleźli się dzisiejsi dżihadyści spod znaku Organizacji Państwa Islamskiego.

Syria zlokalizowana jest w bardzo ważnym obszarze geostrategicznym, dlatego też widoczne było ogromne nasycenie najemnikami z całego świata, walczącymi po stronie powstańców. Centrum Bliskiego Wschodu, w którym położona jest Syria, a także Jordania, Liban, Izrael oraz Autonomia Palestyńska, określane jest mianem krajów Lewantu [Kopaliński 1988: 301].

Działania zbrojne w Syrii w sposób naturalny wywierały bardzo znaczący wpływ na cały region, dżihadyści bowiem przenieśli walki na teren Iraku, przez co

zmienili kierunek działań zbrojnych, oznajmiając, że jest to początek ich dążenia do reaktywacji kalifatu na terytoriach Syrii i Iraku [Gašior 2014].

Główne działania OPI rozpoczęło na przełomie 2013 i 2014 r. na terenie Iraku. W ich trakcie doszło do zdobycia Mosulu i Tikritu. Rzecznik tej organizacji wygłosił oświadczenie, że nowym kalifem został wybrany Abu Bakr al-Baghdadi, który stał się tym samym „przywódcą muzułmanów na całym świecie” [Kocik 2014]. Przedstawiciele OPI ujawnili plany ekspansji dżihadystów na kolejne państwa regionu Bliskiego Wschodu, szczególnie tam, gdzie mają poparcie ludności sunnickiej. Społeczność szyicka traktowana jest jako wróg OPI i dlatego ze szczególną zaciętością mordowane są całe grupy jej przedstawicieli. Mordowani są wyznawcy religii innych aniżeli muzułmańska. Szczególnie drastyczne okazały się zbrodnie na Kurdach, ukazujące wyjątkowe bestialstwo OPI, np. porywanie kobiet i czynienie z nich niewolnic seksualnych oraz sprzedawanie ich jak zwierzęta. OPI porywa także przedstawicieli wielu innych państw, jednocześnie zapowiadając ataki terrorystyczne na cele w różnych częściach świata [Gašior 2014].

OPI podporządkowała sobie obszary Iraku, gdzie przewagę ma społeczność sunnicka. Podobne metody stosowali również w Syrii. Główny atak i represje OPI skierowała przeciwko „niewiernym” – szczególnie chrześcijanom, ale także wobec społeczności kurdyjskiej, szyickiej, alawitów i sunitów, którzy nie popierali prowadzonej przez nią walki. Dżihadystów aktywnie wspierali najemnicy, ochotnicy i oczywiście fanatyczni muzułmanie. Znaczący wkład w siłę OPI mieli bojownicy rekrutujący się z wielu państw świata. Wedle ustaleń źródeł brytyjskich, a także amerykańskich – wśród bojowników OPI mogło walczyć około 12 tysięcy cudzoziemców z ponad 80 krajów, w tym z Tunezji, Rosji, Francji, Szwecji, Arabii Saudyjskiej, Jordanii oraz Wielkiej Brytanii. W celu zwiększenia werbunku nowych bojowników w znaczącym stopniu zaktywizowali się muzułmanie na całym świecie [Kocik 2014].

Jeżeli OPI określamy jako organizację terrorystyczną, zakładamy, że będzie ona dokonywała zamachów w standardowy sposób. Tymczasem wieści dochodzące z terenów zajętych przez OPI świadczyły o tym, że zbrodni tej organizacji nie można było porównywać ze zbrodniami żadnej innej organizacji terrorystycznej na świecie. Dotyczy to zwłaszcza prześladowań jazydów, które nosiły znamiona rzezi. Takim przykładem bestialstwa OPI o zbrodni dokonanej w sierpniu 2014 r., kiedy to zabito 500 jazydów, kobiet i dzieci, z których część zakopano żywcem. Zbrodnie te mają charakter ludobójstwa. Liczne masowe groby jazydów znajdowano m.in. w Sindzarze, w północno-zachodniej części kraju [Zagner 2014].

Jedną z najgroźniejszych form walki, reaktywowaną przez OPI, są niewątpliwie ataki samobójcze (mikroataki) dokonywane w różnych częściach świata, głównie w państwach Unii Europejskiej, ale również w Stanach Zjednoczonych. Właściwie wszystkie dotychczasowe ataki terrorystyczne we Francji, Belgii czy innych

państwach europejskich miały charakter mikroataków. Chroniło to zamachowców przed wcześniejszą identyfikacją. Przykłady dotychczasowych ataków w Iraku, Turcji, Arabii Saudyjskiej, Jemenie pokazują determinację opartą na fundamencie fanatyzmu islamistów [Strzelanina pod parlamentem w Ottawie 2014].

Przedstawione w zarysie działania militarne OPI w Syrii i Iraku, wiele ataków terrorystycznych w państwach UE, Kanadzie i Australii w pełni uzasadniają tezę, że OPI jest organizacją stosującą zorganizowany system terroryzmu międzynarodowego, który już dziś wykracza daleko poza teren Iraku i Syrii.

4. Reaktywacja terroryzmu samobójczego przez Organizację Państwa Islamskiego

Jedną z najbardziej niebezpiecznych, ale i najbardziej odrażających metod, którą posługują się organizacje terrorystyczne na świecie, jest tzw. terroryzm samobójczy. W celu przybliżenia tego zjawiska, należy wspomnieć, że terroryzm samobójczy współcześnie, a dokładnie w latach 80. XX w., stosowano w Libanie. Tego rodzaju akty terroru ugrupowania islamskie, których fundamentem był fanatyzm religijny, rozpowszechniły niemalże na całym świecie. Jeżeli sięgniemy do źródeł historycznych, z łatwością odnajdziemy taką formę terroryzmu stosowaną już w XII w. przez fanatycznego przywódcę terrorystycznej grupy islamskiej Hasana ibn Sabaha, zwanego Starcem z Gór, który kierował grupą islamistów o orientacji szyickiej. Była to tajna organizacja muzułmańska działająca na Bliskim i Środkowym Wschodzie, dokonująca zamachów, w tym o charakterze samobójczym [Dietel i in. 2009: 220].

Niewątpliwie do propagowania idei samobójczych ataków terrorystycznych przyczynił się konflikt w Libanie, który w latach 1982-1987 przyjął charakter wojny domowej. Tę formę terroryzmu stosowali powszechnie członkowie organizacji terrorystycznej Hezbollah, wywodzący się z szyitów irańskich. Zastanawiające jest, że w tamtych czasach terroryzm samobójczy zyskał poparcie społeczności muzułmańskiej, miał bowiem on za podstawę ideę męczeńskiej śmierci samobójcy. Akty terroru w takiej formie uwieczniane były na plakatach i w filmach. Dowodem tego był wprowadzony swoisty system bezpieczeństwa socjalnego dla rodzin, z których wywodzili się samobójcy. Po takiej śmierci krewni samobójcy wspierani byli materialnie, zaś ich status społeczny znacząco wzrastał [Dietel i in. 2009: 221].

Zastanawiające jest, czym kieruje się osoba wyrażająca zgodę na przeprowadzenie takiego ataku, który przecież oznacza jego nieuchronną śmierć. Okazuje się, że pomiędzy zleceniodawcami a wykonawcą ataku samobójczego zawierana jest pewnego rodzaju ugoda, która w swoich głównych punktach gwarantuje sa-

mobójcy z jednej strony, że po śmierci zyska on miano „męczennika za wiarę”, zaś z drugiej strony przynieść ma ona nobilitację organizacji terrorystycznej, która będzie propagować ten zamach na świecie [Gwiazda 2009: 173].

Podstawowymi elementami stanowiącymi fundament zarówno samego werbunku kandydatów na zamachowców samobójców, jak i bazę przekonań przyszłych sprawców takich zamachów są czynniki religijne. W trakcie werbunku kładzie się nacisk na ideologię jako motyw samobójczego ataku, całkowicie pomijając milczeniem, że zamach ten niesie ze sobą być może dziesiątki czy też setki niewinnych ofiar. Zazwyczaj zamachowcami są osoby o niskim statusie materialnym, mniej wykształcone, ale także osoby starsze, zmagające się z określonymi problemami zdrowotnymi [Gwiazda 2009: 175].

OPI, stosując na niespotykaną skalę terror, zbrodnie na zajmowanych terenach, powodowało ogromne fale uchodźców, którzy poprzez Turcję i Bałkany kierowali się do państw Europy Zachodniej. Dane wywiadów państw, takich jak Francja, Niemcy czy Włochy, wskazywały na możliwości ukrywania się wśród tysięcy migrantów określonej liczby przeszkolonych bojowników OPI. Ich zadaniem było prowadzenie rozpoznania obiektów mogących stać się celem zamachów, jak i werbunek do organizacji terrorystycznej. Uzyskane przez agendy wywiadu brytyjskiego informacje wskazywały, że członkowie OPI wykorzystywali łodzie migrantów kierowanych do Włoch do przerzucania ekstremistów islamskich. Fakt ten wskazuje na ogromne niebezpieczeństwo przenikania OPI na teren UE, gdzie możliwe będzie nasilenie się zamachów samobójczych w przyszłości [Gorol 2015].

Doniesienia medialne pokazują, że największą liczbę ataków samobójczych w wykonaniu OPI odnotowano na terenie Turcji. Wspomnieć należy tu krwawy zamach w październiku 2015 r. Dokonało go dwóch samobójców, którzy wysadzili się nieopodal dworca kolejowego. W wyniku ataku zginęło 97 osób, a 180 zostało rannych [Zamach w Ankarze... 2015].

Kolejny atak terrorystyczny w Ankarze miał miejsce w lutym 2016 r., kiedy to dokonano zamachu na autobusy przewożące wojskowych. Bilans ofiar to 28 zabitych i 61 rannych. Następnego zamachu dokonano natomiast w marcu 2016 r. – w jego wyniku zginęło ponad 30 osób [Kilkadziesiąt ofiar... 2016]. W Stambule w czerwcu 2016 r. miał miejsce zamach bombowy – zginęło ponad 40 osób, nie było natomiast rannych. Zatrzymano około 10 osób współpracujących z OPI [Zamachy w Turcji 2016].

Turcja nie była jedynym krajem, w którym dokonywano zamachów o charakterze samobójczym czy też przy użyciu samochodów pułapek. OPI atakowała również cele na terenie innych państw, w tym w Arabii Saudyjskiej, gdzie w październiku 2015 r. zaatakowano meczet. W trakcie ataku dokonanego na wiernych, modlących się podczas wieczornej mszy, zabito trzy osoby [Arabia Saudyjska: Zamach samobójczy... 2016].

Bardziej dramatyczny atak terrorystyczny, również mający charakter samobójczy, odnotowano 20 marca 2015 r. w Jemenie. Dokonano wtedy samobójczych ataków terrorystycznych na trzy meczety. Łącznie życie straciło ponad 140 osób [Nowy bilans... 2015]. Równie drastyczny atak samobójczy przeprowadzony został w Jemenie w maju 2016 r., kiedy to samobójca mający na sobie pas szahida wszedł w tłum i wysadził się, powodując śmierć co najmniej 25 osób, którymi byli ochotnicy do pracy w policji [Jemen. Co najmniej 25 ochotników... 2016].

To jedynie przykłady ataków terrorystycznych o charakterze samobójczym w Turcji i Jemenie. Można jeszcze dodać do tego Bejrut, Tunis, a także serię aktów terrorystycznych o ogromnym wydźwięku w wymiarze międzynarodowym, jakie miały miejsce w Paryżu, Brukseli, w Niemczech. Jakkolwiek nie nosiły one cech terroru samobójczego, spowodowały ogromny wzrost zagrożenia bezpieczeństwa społecznego w tych krajach. We wszystkich wymienionych przypadkach sprawcami były osoby wywodzące się z OPI. W większości przeanalizowanych materiałów zawarte zostało przekonanie, że wraz ze zmniejszającym się terenem zajmowanym przez OPI przybierać będą na sile akty terrorystyczne o charakterze samobójczym, mające na celu destabilizację państw UE, jak również USA, Kanady i Australii.

5. Wnioski

W podsumowaniu rozważań dotyczących zagrożenia ze strony fanatyków islamskich należy zauważyć, że atak na WTC w 2001 r. był symbolem, który trzeba rozpatrywać z punktu widzenia Stanów Zjednoczonych. Ten zaatakowany kraj podjął szerokie działania mające na celu mobilizację większości państw na świecie do bezwzględnej walki z terroryzmem islamskim. Wiele państw omijanych dotychczas przez terrorystów spostrzegło, że jeżeli nie zawahali się oni zaatakować takiej potęgi, jaką niewątpliwie są USA, nie będą mieć żadnych zahamowań w przypadku mniejszych państw. Można powiedzieć, że świat zmobilizował się wtedy w wymiarze globalnym w kwestii walki z terroryzmem islamskim. Dotyczyło to również państw o rodowodzie islamskim, jak chociażby Arabii Saudyjskiej. Nie możemy jednak nie dostrzegać, że symbolika ataku na WTC miała także inne poważne konsekwencje w obszarze terroryzmu islamskiego. Otóż dla fanatyków muzułmańskich ten atak stał się symbolem walki świata islamu z religią, kulturą zachodnią, nazywaną przez muzułmanów światem niewiernych. W świadomości islamistów atak ten był zwycięstwem nad potęgą USA, co wpłynęło na ogromną intensyfikację wszelkich ruchów ekstremistycznych w obszarze islamu. Z tego aktu terrorystycznego islamisci stworzyli wręcz ideologię, Bin Laden bowiem już nie żyje, Al-Kaida właściwie również nie istnieje, zaś jej odłamy włączane są do OPI.

Najważniejszym wnioskiem wynikającym z coraz to bardziej rosnącego zagrożenia globalnym islamskim terroryzmem niewątpliwie powinna być konieczności nieustannej konsolidacji państw świata w walce z islamskim ekstremizmem. Wszelkie wąskie interesy poszczególnych państw, czy to geopolityczne, geostrategiczne, a nawet geoeconomiczne, nie mogą wpływać na odstąpienie od zwalczania terroryzmu islamskiego. Jest on trudny do pokonania na poziomie militarnym, ale o wiele większym wyzwaniem staje się zwalczanie fałszywych ideologii fanatyzmu islamskiego, który jest nieustannie szerzony niemal na całym świecie poprzez prowadzenie indoktrynacji w wielu meczetach, szkołach koranicznych, w społecznościach muzułmańskich, a zwłaszcza w enklawach islamskich w państwach Unii Europejskiej. Aby skutecznie pokonać fanatyzm islamski, należy bezwzględnie niszczyć tę ideologię na poziomie jej tworzenia się, a więc w wymienionych miejscach i placówkach.

Literatura

- Arabia Saudyjska: Zamach samobójczy w meczecie, są ofiary śmiertelne*, 2015, <http://wyborcza.pl/1,75399,19092703,arabia-saudyjska-zamach-samobojczy-w-meczecie-sa-ofiary-smiertelne.html> [dostęp: 22.09.2016].
- Białek T., 2005, *Terroryzm manipulacja strachem*, Warszawa: Studio Emka.
- Danecki W., 2010, Narodziny terroryzmu w świecie islamu, w: P. Jaroszyński, P. Tarasiewicz, I. Chłodna, M. Smoleń-Wawrzusiszyn (red.), *Terroryzm dawniej i dziś*, Lublin: Wydawnictwo KUL, 51-71.
- Definicja hasła „kalifat”, <http://portalwiedzy.onet.pl/23582,,,kalifat,haslo.html> [dostęp: 10.09.2016].
- Dietel W., Hirschmann K., Tophoven R., 2009, *Terroryzm*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Gąsior M., 2014, *Spokojnie, to tylko kalifat – przewodnik po Państwie Islamskim*, <http://natemat.pl/108169,spokojnie-to-tylko-kalifat-przewodnik-po-islamskim-panstwie-ktore-dzihadystci-stworzyli-w-syrii-i-iraku> [dostęp: 11.09.2016].
- Gierszewski J., 2009, Ekspansja Al-Kaidy po 11 września 2001 roku, w: J. Malinowski, R. Ożarowski, W. Grabowski (red.), *Ewolucja terroryzmu na przełomie XX i XXI wieku*, Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, 318-328.
- Gorol M., 2015, *IS wykorzysta imigrantów uciekających do Europy? Przechwycono wiadomości dżihadystów*, <http://wiadomosci.wp.pl/kat,36474,title,IS-wykorzysta-imigrantow-uciekajacych-do-Europy-Przechwycono-wiadomosci-dzihadystow,wid,17281818,wiadomosci.html> [dostęp: 7.04.2015].
- Gwiazda A., 2009, Fenomen terrorystów samobójców, w: M.J. Malinowski, R. Ożarowski, W. Grabowski (red.), *Ewolucja terroryzmu na przełomie XX i XXI wieku*, Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, 172-179.
- Jemen. Co najmniej 25 ochotników do policji zginęło w samobójczym zamachu*, 2016, <http://wyborcza.pl/1,75399,20077753,jemen-co-najmniej-25-ochotnikow-do-policji-zginelo-w-samobojczym.html> [dostęp: 23.09.2016].
- Kilkadziesiąt ofiar zamachu w Turcji*, 2016, www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiatea,2/ankara-potezna-eksplozja-w-stolicy-turcji,620189.html [dostęp: 22. 09.2016].

- Kocik J., 2014, *Kim są, czego chcą i jak ich powstrzymać – wszystko, co wiemy, o Państwie Islamskim*, <http://www.tvp.info/17052918/kim-sa-czego-chca-i-jak-ich-powstrzymac-wszystko-co-wiemy-o-panstwie-islamskim> [dostęp: 11.09.2016].
- Kopaliński W., 1988, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Kosmyńska S., 2011, *Od Boga do terroru. Rola religii w ideologii dżihadyzmu na przykładzie organizacji Al-Kaida*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Malinowski M.J., Ożarowski R., Grabowski W., 2009, *Ewolucja terroryzmu na przełomie XX i XXI wieku*, Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- Nowy bilans zamachu w Jemenie: Co najmniej 142 zabitych*, 2015, <http://wiadomosci.radiozet.pl/Wiadomosci/Swiat/Jemen-142-ofiary-samobojczych-zamachow-bombowych-w-Sanie-00002627> [dostęp: 23.09.2016].
- Strzelanina pod parlamentem w Ottawie. To zemsta dżihadystów?*, 2014, <http://wiadomosci.dziennik.pl/swiat/artykuly/473147,strzelanina-w-ottawie-mezczyzna-zaatakowal-w-poblizu-kanadyjskiego-parlamentu.html> [dostęp: 11.09.2016].
- Szlachter D., 2007, *Walka z terroryzmem w Unii Europejskiej – nowy impuls*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Zagner A., 2014, *Rzeź jazydów*, <http://zagner.blog.polityka.pl/2014/08/10/rzez-jazydow-panstwo-islamskie-przeszlo-do-czynow> [dostęp: 11.09.2016].
- Zamach w Ankarze. Kolejny atak IS na Turcję?*, 2015, www.defence24.pl/267302,zamach-w-ankarze-kolejny-atak-is-na-turcje [dostęp: 22.09.2016].
- Zamachy w Turcji. Zatrzymano kilkunastu podejrzanych*, 2016, www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/1637888,Zamachy-w-Turcji-Zatrzymano-kilkunastu-podejrzanych [dostęp: 22.09.2016].

Islamic Terrorism and Global Security

Summary. The rapid increase in the number of terrorist attacks at the turn of the century in the international dimension clearly indicates the increasing activity of terrorist groups of a religious nature, which was associated with terrorist groups of Islamic origin. The activity of these groups was focused on carrying out various types of attacks in many parts of the world, which was naturally read as conducting terrorist activities on a global scale. On one hand, terrorist attacks have created many victims among the civilian population, as well as, enormous material damage; on the other hand, Islamic fundamentalists have reached another very important goal for their cause, propaganda. Psychosis has caused a constantly growing sense of threat in most countries. As the main threat to its security and continued safe development, the international community began to perceive the terrorist attacks carried out by Islamic terrorists.

Keywords: attack, victims of Al-Qaeda, suicide, terrorism, Islamic state, ISIS

Zagrożenia i konflikty – studium przypadku

Ewa Godlewska
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej
Wydział Politologii
e-mail: ewa.godlewska@poczta.umcs.lublin.pl
tel. 606 307 476

Spoleczność muzułmańska w Austrii w dobie kryzysu migracyjnego w Europie – wybrane zagadnienia

Streszczenie. Liczebność społeczności muzułmańskiej w Austrii od kilkadziesiąt lat bardzo szybko wzrasta. Obecnie jej udział w społeczeństwie sięga 7%, zaś islam jest drugą po katolicyzmie religią w państwie. Szybki wzrost liczebności w połączeniu z różnicami kulturowymi i religijnymi jest przyczyną zainteresowania, ale i niepokoju, niechęci czy też wrogości. Negatywne emocje narastają w dobie nasilonego napływu uchodźców i migrantów do państw europejskich. Najważniejszym pytaniem badawczym postawionym w niniejszym artykule jest kwestia dotycząca wpływu tak dużej liczby muzułmanów na życie publiczne w państwie i politykę wewnętrzną Austrii. W tym kontekście istotne jest, w jakie relacje społeczność muzułmańska wchodzi ze społeczeństwem większościowym. Czy mamy do czynienia z polaryzacją, czy integracją. W tekście podjęto próbę wskazania konsekwencji współczesnej sytuacji – zarówno dla samych muzułmanów, jak i państwa przyjmującego.

Słowa kluczowe: Austria, polityka etniczna, islam, migranci

1. Uwagi wstępne

Kryzys migracyjny w Europie stanowi jeden z głównych tematów w dyskursie medialnym, politycznym czy społecznym w większości państw kontynentu. U podstaw takiego stanu rzeczy leży w głównej mierze skala tego zjawiska. Kryzys zdominował również zainteresowanie opinii publicznej w Austrii. W tym przypadku przyczyn należy upatrywać przede wszystkim w roli, jaką to państwo odgrywa. Austria bowiem stała się jednym z głównych terytoriów tranzytu migrantów do

Niemiec. W wyniku *Willkommenspolitik* Angeli Merkel rząd austriacki stanął w obliczu poważnego wyzwania. Z drugiej zaś strony mamy do czynienia ze specyficzną sytuacją, w której liczebność społeczności muzułmańskiej w Austrii od kilkudziesięciu lat bardzo szybko wzrasta. Obecnie jej udział w społeczeństwie sięga 7%, zaś islam jest drugą po katolicyzmie religią w państwie. Jej wyznawcy nie tworzą jednak homogenicznej grupy. Mamy do czynienia ze zróżnicowaniem zarówno pod względem odłamów tej religii, jak i pochodzenia etnicznego osób tworzących wspólnotę. Od lat największą grupę tworzą Turcy. W dobie nasilenia kryzysu migracyjnego w Europie i w wyniku masowego napływu uchodźców i migrantów stan ten ulega powolnej transformacji.

W obliczu bardzo szybkiego przyrostu liczebności muzułmanów w Austrii oraz zasadniczych różnic między nimi a resztą społeczeństwa nie dziwi wzrost zainteresowania. Często towarzyszy temu jednak zaniepokojenie, obawa, a nawet wrogość. W ostatnich latach dochodzi na tym tle do pewnego rodzaju napięć społecznych. Niniejszy artykuł jest próbą ich przybliżenia i zanalizowania.

Najważniejszym pytaniem badawczym jest kwestia dotycząca wpływu tak dużej liczby muzułmanów na życie publiczne w państwie i politykę wewnętrzną Austrii. W tym kontekście istotne jest, w jakie relacje społeczność muzułmańska wchodzi ze społeczeństwem większościowym. Czy mamy do czynienia z polaryzacją czy integracją.

W celu wskazania specyficznych cech omawianej społeczności, w artykule przedstawione zostały: obraz statystyczny oraz zróżnicowanie wewnętrzne grupy. Nacisk położony został jednak przede wszystkim na relacje z państwem przyjmującym i konsekwencje współczesnej sytuacji – zarówno dla samych muzułmanów, jak i polityki wewnętrznej Austrii.

2. Statystyczny obraz społeczności muzułmańskiej w Austrii

Cechą charakteryzującą społeczność muzułmańską w Austrii jest stały i przede wszystkim bardzo szybki wzrost liczebności. W okresie międzywojennym, a ściślej mówiąc w okresie I Republiki Austrii w państwie zamieszkiwało kilkaset osób identyfikujących się z islamem. Nie była to społeczność w żaden sposób zorganizowana i nie funkcjonowały żadne organizacje ją reprezentujące [Schmied 2005: 193]. Jeszcze pół wieku temu grupa pozostawała stosunkowo nieliczna. Obecnie stanowi jednak znaczny odsetek społeczeństwa. W oficjalnych statystykach islam został po raz pierwszy wyróżniony jako odrębna kategoria w spisie ludności z 1971 r. Według ówczesnych danych 22 267 osób zadeklarowało się jako wyznawcy tej

religii. W samym zaś Wiedniu było to 5889 osób. We wcześniejszych badaniach¹ osoby takie uwzględniono wraz z pozostałymi religiami, innymi niż wyznanie rzymskokatolickie, ewangelickie, starokatolickie i judaistyczne. Były to jednak przybliżone dane. Szacowano, że w 1961 r. wyznawców islamu było w Austrii nie więcej niż 9 tysięcy [Vonach 2012: 1]. Odnotowany na przestrzeni dekady wzrost wynikał w głównej mierze z porozumienia zawartego z Turcją w sprawie przyjmowania siły roboczej. Do 1971 r. przyjęto grupę 17 tysięcy tureckich robotników [Vonach 2012: 2].

Kolejne spisy powszechne potwierdziły, że mamy do czynienia z wyraźną tendencją zwykłą. W badaniu z 1981 r. już 76 939 osób określiło swoją przynależność do społeczności muzułmańskiej. Uzyskany w stolicy wynik to 28 099 osób. Wskazana tendencja utrzymywała się przez kolejne lata. W 1991 r. przytaczane wskaźniki kształtowały się odpowiednio na poziomie 158 776 oraz 62 305. W ostatnim przeprowadzonym spisie powszechnym w 2001 r.² jako wyznawcy islamu określiło się już 338 988 osób. W Wiedniu liczba ta przekroczyła 120 tysięcy [Bevölkerung nach Religionsbekenntnis... 2001].

Wyznawcy islamu stanowili w 2001 r. drugą co do wielkości grupę wyznaniową w Austrii. Liczebnie przeważało jedynie wyznanie rzymskokatolickie, z którym utożsamiało się 5 915 421 osób. Największe skupiska społeczności muzułmańskiej odnotowano, poza wspomnianym Wiedniem, w Dolnej i Górnej Austrii, Vorarlbergu i Tyrolu. Uwzględniając pochodzenie osób, należy nadmienić, że najwięcej było pochodzenia tureckiego oraz bośniackiego. Charakterystyczny jest fakt, że większość z nich nie posiadała obywatelstwa austriackiego [Volkszählung 2001... 2002: 58-60, 76].

Od 2001 r. nie przeprowadza się w Austrii spisów powszechnych ludności. Na podstawie różnego rodzaju opracowań i częściowych statystyk można jednak stwierdzić, że nadal mamy do czynienia z intensywnym przyrostem liczby muzułmanów w państwie. Według wyliczeń Austriackiej Fundacji ds. Integracji (Österreichischer Integrationsfonds – ÖIF) w 2009 r. żyło w Austrii 515 914 członków tej społeczności. Stanowili oni 6,2% całego społeczeństwa. 49% osób posiadało austriackie obywatelstwo [Muslimische Alltagspraxis... 2016]. Dane z 2012 r. opracowane przez Instytut ds. Islamu Uniwersytetu w Wiedniu (Institut für Islamische Studien, Universität Wien) potwierdzały, że liczba wszystkich muzułmanów w państwie przekroczyła 570 tysięcy, co dawało 6,8% ogólnej liczby mieszkańców. Według wyliczeń własnych Islamskiej Wspólnoty Wyznaniowej

¹ Chodzi o badania z 1951 i 1961 r. Od tego momentu można mówić o cykliczności spisów powszechnych.

² W 2011 r. tradycyjny spis został zastąpiony specjalnym rejestrem urzędowym (*Registerzählung*). Obecnie dane nie są zbierane na podstawie kwestionariuszy wypełnianych przez obywateli, lecz pochodzą z akt spraw administracyjnych.

(Islamische Glaubengemeinschaft in Österreich – IGGÖ) w 2016 r. osiągnięto już pułap 600 tysięcy osób [Muslimische Alltagspraxis... 2016].

Obecnie w samym Wiedniu jest około 150 przedszkoli muzułmańskich, a w roku szkolnym 2014/2015 po raz pierwszy największą liczbę uczniów stanowiły dzieci z rodzin muzułmańskich. W stolicy Austrii było to 10 734, podczas gdy z rodzin rzymskokatolickich – 8 632 [Szubart 2016: 4].

Przyczyn tak szybkiego wzrostu liczebności wyznawców islamu w Austrii na przestrzeni kilkudziesięciu lat należy dopatrywać się w kilku uwarunkowaniach. Po pierwsze zgoda na przyjęcie grupy pracowników z Turcji doprowadziła w konsekwencji do zjawiska określanego mianem migracji łańcuchowej. W perspektywie kilkunastu lat bardzo widoczny był wzrost liczebności kobiet, które osiadły w Austrii w wyniku łączenia rodzin. Między rokiem 1971 a 1981 wyniósł on ponad 20 tysięcy (z 2081 w 1971 r. do 23 932 osób dekadę później) [Vonach 2012: 3]. Większość przybyłych stanowiły młode kobiety, znajdujące się w wieku rozrodczym. Ze względu na stosunkowo niską średnią wieku imigrantów z Turcji naturalną konsekwencją był wysoki przyrost naturalny, przy relatywnie małej liczbie zgonów.

Oprócz powyższych czynników decydowały również inne zjawiska. Nie bez znaczenie pozostawał fakt, że przez wiele lat gospodarka Austrii utrzymywała się na dobrym poziomie. Kluczowe były również czynniki geopolityczne. Po upadku żelaznej kurtyny oraz rozpadzie Jugosławii duża część ludności muzułmańskiej z Bałkanów imigrowała do Austrii. Odnotowano wzrost liczby przybyszy z terenów Bośni i Hercegowiny czy Kosowa. W drugiej dekadzie XXI w. ogromną rolę odgrywa natomiast napływ ludności w wyniku zjawiska określanego mianem kryzysu migracyjnego.

Obecnie największą grupę wśród wyznawców islamu w Austrii stanowią osoby pochodzenia tureckiego. W dalszej kolejności są takie państwa, jak Bośnia i Hercegowina, Czarnogóra, Macedonia i Kosowo. W mniejszym zaś stopniu są to osoby pochodzące z państw Bliskiego Wschodu czy też Azji Centralnej.

Powyższa sytuacja ulega jednak w ostatnich latach pewnym przeobrażeniom. Osoby pochodzenia tureckiego z pewnością nadal stanowią najliczniejszą reprezentację, ale dysproporcje mogą ulec zmniejszeniu. Od początku XXI w. bowiem obserwujemy coraz większy napływ osób z Czeczeni, Afganistanu, Iraku, Somalii, a ostatnio przede wszystkim z Syrii. Każdego roku wzrasta liczba składanych przez obywateli wymienionych państw wniosków o udzielenie azylu. Dla przykładu w 2004 r. obywatele Syrii złożyli 131 podań, podczas gdy dziesięć lat później było to już 7730. Trochę mniejszy, aczkolwiek wyraźny wzrost odnotowano również w przypadku obywateli Afganistanu. W 2004 r. złożyli oni 757 wniosków o azyl, a w 2014 – już 5076. W przypadku Iraku i Somalii liczby te kształtowały się odpowiednio na poziomie 232 i 1 105 oraz 45 i 1162 [Statistisches Jahrbuch...

2016: 112-113]. W 2014 r. zarejestrowano również prawie 2 tysiące wniosków osób pochodzących z Kosowa (podczas gdy w 2008 było to o ponad tysiąc mniej) [Statistisches Jahrbuch... 2016: 112-113].

W powyższych statystykach zwraca przede wszystkim uwagę bardzo szybki wzrost liczebności. Praktycznie w każdej dekadzie liczby się podwajały. Według prognoz tendencja ta zostanie utrzymana. Instytut do spraw Demografii Austriackiej Akademii Nauk (Institut für Demografie der Österreichischen Akademie der Wissenschaften) podał, że w 2051 r. (przy uwzględnieniu różnych scenariuszy) udział omawianej grupy w ogólnej liczbie mieszkańców może osiągnąć wymiar od 12% do nawet 27%. W samym Wiedniu może to być 24-55% [Vonach 2012: 6-7].

Kolejną zauważalną cechą jest fakt, że tylko niespełna połowa wspomnianych osób posiada obywatelstwo państwa przyjmującego. Jest to natomiast społeczność młoda, którą charakteryzuje dodatni przyrost naturalny.

3. Życie organizacyjne społeczności muzułmańskiej

W Austrii oficjalnie zarejestrowanych jest 409 różnego rodzaju organizacji muzułmańskich. Najwięcej, bo 158, działa na terytorium Wiednia [Islamische Vereine... 2016].

Jeszcze do niedawna społeczność ta była przede wszystkim kojarzona z Islamską Wspólnotą Wyznaniową aspirującą do reprezentowania wszystkich muzułmanów w Austrii. IGGÖ powstała w 1979 r. Zadaniem Wspólnoty jest reprezentowanie interesów grupy, z uwzględnieniem kontaktów z austriackim rządem, oraz pełnienie funkcji administracyjnych (w sprawach dotyczących małżeństw, pochówków, wydawania zaświadczeń i certyfikatów). W szczegółowy sposób zadania określa art. 3 konstytucji Wspólnoty. Należą do nich m.in. głoszenie islamu, edukacja, troska o potrzebujących i chorych, rozpowszechnianie literatury i czasopism muzułmańskich, utrzymanie meczetów i szkół religijnych [Schmied 2005: 197-198].

Wyłączność IGGÖ przez lata wzbudzała kontrowersje i sprzeciw ze strony niektórych odłamów islamu. Próby rejestracji innych niż Wspólnota związków religijnych kończyły się porażką. Austriackie sądy odrzucały wszystkie wnioski. Spór rozstrzygnięty został przez Federalny Trybunał Konstytucyjny w 2010 r. W orzeczeniu stwierdzono, że interesy islamskiej wspólnoty religijnej mogą być reprezentowane również przez inne podmioty [Über uns... 2016]. Konsekwencją było oficjalne uznanie Islamskiej Alewickiej Wspólnoty Wyznaniowej w Austrii (Islamische Alevitische Glaubensgemeinschaft in Österreich – IAGÖ, ALEVI). Miało to miejsce w 2013 r. [Verordnung... 2013]. Oprócz powyższych wspólnot religijnych mamy również do czynienia z kilkoma tzw. wpisanymi do rejestru społecznościami wyznaniowymi. Nie posiadają one wprawdzie osobowości prawnej, ale korzystają ze zbliżonych do wspólnot uprawnień w zakresie zarządzania

wewnętrznymi sprawami i reprezentacji interesów swoich członków. Należą do nich Wspólnota Staro-Alewicka w Austrii (Alt-alewitische Glaubensgemeinschaft in Österreich – AAGÖ) oraz Wspólnota Islamsko-Szyicka (Islamische-Schiitische Glaubensgemeinschaft in Österreich – Schia)³.

Wielość organizacji wynika w głównej mierze z podziałów etnicznych w grupie muzułmanów. Na terytorium Austrii działa duża liczba organizacji reprezentujących Turków (m.in. Turecko-Islamska Unia na rzecz Współpracy Kulturalnej i Społecznej w Austrii – Türkisch-Islamische Union für kulturelle und soziale Zusammenarbeit, Islamska Federacja – Islamische Föderation, Unia Islamskich Ośrodków Kulturowych – Union Islamischer Kulturzentren czy Turecka Federacja w Austrii – Türkische Föderation in Österreich). Związek Bośniacko-Islamskich Stowarzyszeń w Austrii (Verband bosniakisch-islamischer Vereine in Österreich) reprezentuje z kolei muzułmanów z Bośni i Hercegowiny. Bałkańskie korzenie ma również Unia Albańskich Muzułmanów w Austrii (Union Albanischer Muslime in Österreich), choć ta z kolei zrzesza osoby z Albanii, Kosowa i Macedonii⁴.

Życie organizacyjne muzułmanów w Austrii jest bardzo urozmaicone. Wśród kilkuset różnego rodzaju stowarzyszeń znajdują się również organizacje młodzieżowe (np. Muzułmańska Młodzież Austrii – Muslimische Jugend Österreich), kobiece (Młode Muzułmanki Austrii – Junge Musliminnen Österreich), stowarzyszenia kulturowe (m.in. Stowarzyszenie Kulturowe Alewitów w Wiedniu – Kulturverein von Aleviten in Wien, Stowarzyszenie Anatolijskiej Sztuki i Kultury – Verein für Anatolische Kunst und Kultur) czy też grupy muzyczne (np. Młodzieżowa Anatolijska Grupa Folkowa – Anatolische Jugendfolkloregruppe).

Współpraca między powyższymi podmiotami nie zawsze układa się pomyślnie. Część stowarzyszeń krytykuje monopolistyczne zapędy Islamskiej Wspólnoty Wyznaniowej. Wśród organizacji znajdują się bardziej lub mniej radykalne. Podziały etniczne również odgrywają dużą rolę. Muzułmańska społeczność w Austrii stanowi więc pod tym względem środowisko podzielone i zróżnicowane, a podane wyżej organizacje to jedynie przykłady tego zróżnicowania.

4. Austriaccy muzułmanie a kryzys migracyjny

Kryzys migracyjny w Europie nie pozostał obojętny dla społeczności muzułmańskiej w Austrii. Z jednej strony – o czym była już mowa powyżej – mamy do

³ Wykaz wszystkich takich podmiotów znajduje się na stronie internetowej Urzędu Kanclerza: www.bka.gv.at/site/3405/default.aspx [dostęp: 2.09.2016].

⁴ Lista wszystkich podmiotów dostępna jest na stronie internetowej Centralnego Rejestru Stowarzyszeń Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Austrii, <http://zvr.bmi.gv.at/Start> [dostęp: 2.09.2016].

czynienia z napływem nowej grupy ludności, z takich państw jak Syria, Irak, Afganistan itp. Pewnej zmianie ulega więc nie tylko liczebność, ale i struktura całej społeczności. Z drugiej strony pojawiły się nowe wyzwania, którymi musi (czy też powinna) zająć się administracja państwowa. W konsekwencji doszło w ostatnich latach do kilku zasadniczych zmian – przede wszystkim na gruncie prawnym, jak również na austriackiej scenie politycznej.

Status prawny muzułmanów w Austrii został uregulowany już w 1912 r.⁵ Przyjęta wówczas ustawa [Islamgesetz 1912] była jedyną tego typu w Europie. W 2012 r. obchodzono stulecie jej obowiązywania. Na jej mocy uznano muzułmanów za wspólnotę religijną. Tym samym zagwarantowano im zachowanie własnej tożsamości. Należy pamiętać, że uchwalenie tego aktu prawnego miało miejsce w realiach państwa wielonarodowego, jakim wówczas była dualistyczna monarchia austro-węgierska.

Uchwalenie ustawy było przede wszystkim konsekwencją anektowania Bośni i Hercegowiny, która formalnie stała się częścią monarchii w 1908 r. Wcześniej terytorium to było okupowane. Stan taki trwał od 1878 r. Fakt ten miał ogromne znaczenie dla kształtu ustawy. Celem ustawodawców bowiem stało się uregulowanie statusu muzułmanów z anektowanego terytorium i niejako „dostosowanie” ich religii do realiów monarchii (czego przejawem był m.in. ujęty w ustawie zakaz poligamii i konieczność rejestracji aktów małżeńskich). Z tego też względu nowe przepisy prawne odnosiły się do sunnickiej szkoły hanafickiej. To właśnie Hanafici stanowili większość muzułmanów w Bośni i Hercegowinie.

Pewnego rodzaju wybiórczość ustawy z 1912 r. była niejednokrotnie krytykowana w późniejszych latach przez inne odłamy islamu. Ostatecznie sprawę rozstrzygnął Federalny Trybunał Konstytucyjny w orzeczeniu z 10 grudnia 1987 r. [Erkenntnis von Verfassungsgerichtshof 1987]. Przepis o uznaniu przez władze wyłącznie szkoły hanefickiej sędziowie uznali za niekonstytucyjny. Konsekwencją była nowelizacja ustawy z 1988 r. [Novelierung des Islamgesetz 1988], na mocy której stosowne sformułowania zostały z ustawy wykreślone.

W dobie nasilenia kryzysu migracyjnego w Europie doszło do znaczących zmian w austriackim prawie. W 2015 r. dotychczas obowiązującą ustawę z 1912 r. zastąpiono nowymi przepisami [Islamgesetz 2015].

W nowej ustawie przyznano (a raczej potwierdzono wcześniejszy status) poszczególnym wspólnotom reprezentującym interesy muzułmanów osobowość prawną. Zagwarantowano ponadto samodzielność w zarządzaniu wewnętrznymi sprawami, prawo do publicznego kultu, poszanowanie obrzędów religijnych przez

⁵ Należy nadmienić jednak, że oficjalne uznanie nastąpiło kilka lat wcześniej, bo w 1874 r. Por. Annerkennungsgesetz vom 20. Mai 1874, RGBl. Nr 68. W pierwszej ustawie nie było jednak szczegółowych uregulowań dotyczących praktyk religijnych, kultu, edukacji, spraw administracyjnych wspólnoty itp.

służby państwowe, urzędy, szpitale itp., prawo do kształcenia dzieci i młodzieży zgodnie z zasadami swojej religii. Z drugiej jednak strony w ustawie przewidziano kilka istotnych ograniczeń. Przychody i aktywa mogą być wykorzystywane tylko do celów religijnych i charytatywnych. Zgodnie z § 4.3 każda ze wspólnot powinna reprezentować pozytywny stosunek do państwa austriackiego. Ma również zaakceptować i nie podważać znaczenia innych uznanych w tym samym trybie wspólnot religijnych i związków wyznaniowych. Statuty poszczególnych wspólnot muszą być zatwierdzone przez kanclerza. Szeff rządu ma natomiast prawo unieważnić lub cofnąć decyzję o przyznaniu osobowości prawnej m.in. ze względu na konieczność ochrony bezpieczeństwa publicznego, porządku publicznego, zdrowia lub moralności publicznej albo dla ochrony praw i wolności innych osób. Takie same przepisy dotyczą organizacji imprez i spotkań dla celów kultu religijnego.

Generalną przesłanką wymienionych paragrafów ustawy było pierwszeństwo prawa państwowego przed religijnym. Część z obowiązujących od 2015 r. zapisów jest krytykowana przez samych muzułmanów, ale również przez opozycję. Partia Zielonych (Die Grünen) podkreślała, że ustawa jest wyrazem ogólnej podejrzliwości wobec mieszkających w Austrii wyznawców islamu [Österreich verbietet... 2015]. Nie to jest jednak głównym tematem krytyki. Nowe prawo bowiem zakazuje m.in. finansowania imamów z zagranicy (co ma zapobiec szerzeniu się islamskiego ekstremizmu) oraz nakazuje posługiwanie się niemieckim przekładem Koranu. Alex Korun ze wspomnianej wyżej Partii Zielonych podkreślał, że wprowadzony zakaz może doprowadzić do „czarnej strefy” przepływów finansowych. Sytuację mogą wykorzystać różnego rodzaju fundacje, doprowadzając do zmniejszenia przejrzystości operacji pieniężnych [Österreich verbietet... 2015].

Bez względu na ocenę ustawy z 2015 r. i na to, czy jest ona elementem troski o żyjących w Austrii muzułmanów, czy też próbą ich kontrolowania (a może i dyskryminacji), należy stwierdzić, że zmiana prawa jest pewnego rodzaju konsekwencją sytuacji w Europie. Nowa ustawa pojawiła się po przeszło 100-letnim okresie obowiązywania poprzedniej. Dostosowanie przepisów prawnych do aktualnej sytuacji w państwie jest oczywiście powinnością władzy. Zbieżność czasowa nie wydaje się jednak przypadkowa.

Szybki wzrost liczebności społeczności muzułmańskiej przełożył się również na prawo krajowe. W niektórych landach bowiem podjęto próbę ograniczania działalności religijnej wyznawców islamu w przestrzeni publicznej. Wykorzystano do tego prawo budowlane. W Karyntii świadczy o tym nowelizacja ustawy o planowaniu przestrzennym. Sama ustawa uchwalona została w 1990 r. [Kärntner Ortsbildpflegegesetz 1990]. W grudniu 2008 r. przyjęto jednak zmianę, na mocy której Specjalna Komisja do spraw Planowania Przestrzennego została upoważniona do kontrolowania, czy planowane inwestycje są zgodne z „lokalną tradycją archi-

tektoniczną” [Änderung Kärntner Ortsbildpflegegesetz 2009]. Daje to możliwość odmowy w przypadku budowli, które ze względu na wysokość lub nietypową bryłę nie wpisują się w ogólną koncepcję zabudowy przestrzeni publicznej. Istnieje ryzyko, że z taka możliwość będzie wykorzystywana w przypadku meczetów i minaretów.

Z podobnymi przepisami mamy do czynienia w Vorarlbergu. Na początku 2008 r. rozgorzała dyskusja na temat budowy meczetów w landzie. Pojawiły się głosy, że budowle tego typu nie znajdują (czy też nie powinny znajdować) miejsca w lokalnej przestrzeni publicznej. Ówczesny gubernator Herbert Sausgruber twierdził natomiast, że istnieje pilna potrzeba sformułowania jasnych i zrozumiałych zasad, co miało być korzystne dla samych muzułmanów zamieszkujących kraj związkowy Vorarlberg [Vorarlberg verhindert Minarette... 2008]. Ostatecznie w kwietniu 2008 r. przeforsowano nowelizację dotychczas obowiązującej ustawy o planowaniu przestrzennym [Änderung des Raumplanungsgesetz 2008]. Na mocy nowych przepisów rząd krajowy może w drodze rozporządzenia wprowadzić ograniczenia mające na celu ochronę lokalnej architektury.

W żadnym z powyższych przykładów nie ma bezpośredniego zakazu budowy meczetów i minaretów. Wprowadzono jednak pewne zaostżenia, które w tym celu mogą być wykorzystywane. Rozgorzała przy okazji prac nad nowelizacją ustawy o planowaniu przestrzennym w Vorarlbergu dyskusja jest w dużej mierze zrozumiała. Jest to bowiem region, w którym odsetek muzułmanów jest stosunkowo duży. Największą grupę stanowią osoby pochodzenia tureckiego. Istnieje więc rzeczywista potrzeba społeczna zajęcia się tą kwestią. Odrębnym tematem pozostaje natomiast to, w jaki sposób zainteresowane strony chcą to uczynić. W przypadku Karyntii źródeł zmiany prawa należałoby upatrywać w innych przesłankach. W landzie nie ma tak licznej grupy wyznawców islamu. Tylko niewielka część osób pochodzi z Turcji. Dominują osoby z Bośni i Hercegowiny, Czarnogóry, Serbii, Kosowa oraz Federacji Rosyjskiej [Muslimische Alltagspraxis... 2016]. Jedynym krajem związkowym, w którym zamieszkuje mniejsza liczba muzułmanów jest Burgenland. Karyntia jest jednak landem o głęboko zakorzenionej niechęci wobec migrantów, a w pewnym stopniu również wobec mniejszości narodowych. To tutaj silne wpływy miała Wolnościowa Partia Austrii (Freiheitliche Partei Österreichs – FPÖ). Ugrupowanie to posługuje się nie tylko retoryką antyimigrancką, ale również nawołuje do czystości etnicznej narodu austriackiego. O potrzebie oparcia polityki państwowej na tej zasadzie pisał w swojej książce z 1993 r. zatytułowanej *Die Freiheit, die ich meine* twórca partii Jörg Haider. Polityk był też wieloletnim gubernatorem landu. Po raz pierwszy został nim w roku 1989, lecz po wypowiedzi chwalejącej politykę zatrudnienia Trzeciej Rzeszy został zdegradowany do funkcji zastępcy. Po raz kolejny stanął na czele landu w 1999 r. i pełnił tę funkcję do tragicznej śmierci w 2008 r. [Godlewska 2015: 247-249].

Agresywna retoryka Wolnościowej Partii Austrii wywołała reakcję ze strony muzułmańskich intelektualistów. 15 stycznia 2008 r. wystosowali oni pismo, w którym protestowali przeciwko islamofobii, rasizmowi oraz obrażaniu Proroka Mahometa [Schmidinger 2008: 255-256].

Po śmierci charyzmatycznego lidera wpływy FPÖ w skali całego państwa osłabły. Na gruncie niezadowolenia społecznego z powodu kryzysu migracyjnego i jego konsekwencji, pozycja Wolnościowej Partii Austrii ponownie jednak się wzmocniła. Hasła antyimigranckie oraz nawołujące do obrony „zachodniego charakteru Austrii”, własnej tożsamości i religii trafiły na podatny grunt. Takie hasła głosił przewodniczący FPÖ Heinz-Christian Strache podczas kampanii w wyborach lokalnych w Wiedniu w 2015 r. Dodatkowo domagał się wzmocnienia kontroli na granicach, preferencyjnego traktowania chrześcijańskich migrantów oraz budowy ogrodzenia granicznego w celu powstrzymania napływu obcokrajowców [Lewica wygrywa wybory... 2015]. Powyższe hasła skierowane były również przeciwko całej społeczności muzułmańskiej w Austrii. Odniesiony we wspomnianych wyborach sukces (FPÖ uplasowała się na drugim miejscu, uzyskując rekordowy wynik 32,3% głosów poparcia) był zaś wyraźnym sygnałem radykalizacji postaw wśród społeczeństwa austriackiego i narastania niechęci wobec napływu uchodźców i migrantów.

Kulminacyjnym momentem były jednak wybory prezydenckie w 2016 r. 24 kwietnia odbyła się pierwsza tura. Wygrał ją kandydat FPÖ – Norbert Hofer, uzyskując 35,05% głosów poparcia. W swojej kampanii forsował hasła ograniczenia polityki socjalnej wobec migrantów, budowy płotów granicznych czy opuszczenia przez Austrię struktur Unii Europejskiej. Jego zwycięstwo było jednak mniejszym zaskoczeniem niż fakt totalnej klęski kandydatów koalicji rządzącej. Socjaldemokrata Rudolf Hundstorfer oraz Andreas Khol z Austriackiej Partii Ludowej (Österreichische Volkspartei – ÖVP) zajęli odpowiednio czwarte i piąte miejsce. Tym samym zostali wykluczeni z walki o urząd prezydenta [Bundespräsidentenwahl... 2016]. Zwycięstwo Hofera było kolejnym sygnałem zmiany nastrojów społecznych. W II turze wyborów reprezentant FPÖ przegrał wprawdzie niewielką różnicą głosów z niezależnym kandydatem Aleksandrem Van der Bellenem, ale wynik ten został zaskarżony. Po uwzględnieniu skargi II tura wyborów prezydenckich miała być ponownie przeprowadzona na jesieni 2016 r. Ostatecznie termin wyznaczono na 4 grudnia. W wyniku głosowania na urząd prezydenta ponownie wybrano Aleksandra Van der Bellenema. Dodać należy, że taka sytuacja miała miejsce pierwszy raz w historii powojennej Austrii.

Zwycięstwo skrajnie prawicowego kandydata byłoby pewnego rodzaju novum w skali całej Europy. Byłoby również odzwierciedleniem nastrojów panujących na kontynencie. Na przestrzeni kilku ostatnich lat bowiem można zaobserwować wzrost niechęci wobec muzułmanów. Dotyczy to zarówno migrantów, uchodźców, jak i obywateli poszczególnych państw. W Austrii – gdzie liczebność wyznawców

islamowi bardzo szybko wzrasta – problem ten jest szczególnie widoczny. W konsekwencji mamy m.in. do czynienia ze zmianą prawa oraz zmianami na scenie politycznej. Biorąc pod uwagę ten ostatni czynnik, warto dodać, że nie chodzi jedynie o zawirowania wokół wyborów prezydenckich. 9 maja 2016 r. ze stanowiska kanclerza oraz przewodniczącego Socjaldemokratycznej Partii Austrii (Sozialdemokratische Partei Österreichs – SPÖ) bowiem ustąpił Werner Faymann. Nie ulega wątpliwości, że jedną z przyczyn takiej sytuacji stał się kryzys migracyjny, a w zasadzie spory wokół propozycji jego rozwiązania. Początkowo bowiem rząd opowiadał się za polityką otwartych drzwi. W miarę jednak narastania skali problemu zaczął wycofywać się ze swoich propozycji. Wprowadzano kolejne obostrzenia w polityce azylowej, co wywołało jednak krytykę w szeregach SPÖ. Koledzy partyjni zarzucali kanclerzowi odejście od socjalistycznych korzeni. Niezadowolone we własnych szeregach partyjnych, wzrost poparcia dla FPÖ i klęska kandydata SPÖ w wyborach prezydenckich przesądziły o dymisji Wernera Faymanna. Ustupujący szef rządu do końca bronił jednak decyzji o odejściu od tzw. polityki otwartych drzwi wobec migrantów. Oznajmił, że na początku roku stało się jasne, iż Wiedeń nie może liczyć na wspólne, europejskie rozwiązanie kryzysu. „Zachowalibyśmy się nieodpowiedzialnie, gdybyśmy nie zastosowali własnych środków” – zaznaczył [Werner Faymann ustąpił 2015].

Konsekwencją jest również radykalizacja postaw wśród samej społeczności muzułmańskiej w Austrii. Nie wynika to wyłącznie z dużej liczby członków, gdyż skrajne czy kontrowersyjne poglądy mogą być szerzone w takim samym stopniu w nielicznych zbiorowościach. Należy brać jednak pod uwagę, że liczebność może mieć wpływ na kontakty ze społeczeństwem przyjmującym, na problemy socjalne, edukacyjne itp. A to z kolei może prowadzić do radykalizacji. Trzeba również uwzględnić uwarunkowania zewnętrzne, m.in. powstanie tzw. Państwa Islamskiego, które zyskuje sporą liczbę zwolenników wśród osób przebywających w Europie. Austria nie jest wyjątkiem. Ogromne zainteresowanie opinii publicznej wzbudziła sprawa Mirsada Omerovicha alias Ebu Tejmy. To pierwszy na kontynencie imam, który za werbowanie bojowników dla ISIS oraz podżeganie do przemocy skazany został przez austriacki sąd na 20 lat więzienia. 33 letni mężczyzna mieszkający w Wiedniu został oskarżony o zwerbowanie ponad 160 młodych osób, w tym kobiet, do walk w Syrii i Iraku. W lipcu 2016 r. uznany został winnym stawianych zarzutów. Przez media określany był często jako „kaznodzieja nienawiści” i kluczowa postać ISIS w Austrii [Hate Preacher... 2014].

Warto również wspomnieć o imamie Yakupie Aynagoz z meczetu Ahi Evran w St. Veit an der Gölsen w Dolnej Austrii. W lutym 2016 r. został on wydalony z państwa za szerzenie radykalnych poglądów. Jednocześnie służby państwowe zapowiedziały, że nie przedłużą wiz pobytowych kolejnym 65 imamom [First Foreign-Funded... 2016].

Zainteresowanie wzbudza również imam z meczetu Shura w Wiedniu – Adnan Ibrahim. Palestyńczyk z urodzenia, pracuje obecnie na Uniwersytecie Wiedeńskim. W swoich kazaniach bardzo często nawiązuje do polityki, ale przede wszystkim w kontekście Bliskiego Wschodu. Cechują go antyizraelskie poglądy. Oceniając państwa zachodnie, niejednokrotnie mówi o upadku moralnym i rozwiązłości seksualnej. W swoich wypowiedziach miał obrażać papieża. Ciekawostką jest również fakt, że podważa on dorobek wielu astronomów europejskich (w tym Mikołaja Kopernika i Johannes Keplera), twierdząc, że ukradli oni pomysły należące do islamskiego dziedzictwa. Jego obrońcy uważają jednak, że w kazaniach Adnana Ibrahima nie ma nic, co byłoby naruszeniem austriackiego prawa [Der Islam in Österreich... 2007].

W ostatnich latach można zaobserwować zjawisko „upolitycznienia” islamu w Austrii. Poza zaangażowaniem niektórych osób w działalność ISIS, cechą charakterystyczną dla przebywających w państwie Turków jest aktywne wspieranie tureckiego prezydenta Recepta Tayyipa Erdoğan. W 2014 r. licznie uczestniczyli oni w demonstracji zorganizowanej w Wiedniu przeciwko izraelskim działaniom w Strefie Gazy. Dodać należy, że pomysłodawcą była Unia Europejskich Tureckich Demokratów (Union Europäisch-Türkischer Demokraten – Avrupalı Türk Demokratlar Birliği – UETD), słynąca z antysemitycznych czy wręcz rasistowskich poglądów. Osoby pochodzenia tureckiego pozostają ponadto pod dużym wpływem tendencji nacjonalistycznych, a wśród młodych osób popularne są poglądy negujące demokrację [Rauscher 2014].

Powyższe przykłady mogą stanowić kolejny (po liczebności) czynnik sprzyjający polaryzacji w społeczeństwie. Zjawisko to może być potęgowane przez problemy z integracją, wynikające m.in. z różnic kulturowych, z trudności w opanowaniu języka itp. Dodatkowo społeczność muzułmańską reprezentują osoby, które zazwyczaj są bardziej religijne od rdzennych Austriaków. Większą wagę przywiązują do praktykowania swojej religii, do kultu i obrzędów. Dziewięciu na dziesięciu muzułmanów określa się jako wierzący. Co trzeci regularnie odwiedza meczet. Udział praktykujących w Austrii katolików spada. O ile w 1971 r. było ich 78,6%, to obecnie stanowią jedynie niespełna 40% całego społeczeństwa. Widoczna jest również wzajemna niechęć między wyznawcami wspomnianych religii. 56% Austriaków negatywnie ocenia rolę islamu w rozwoju społeczeństwa. Jednocześnie 67% muzułmanów mieszkających w państwie jest zdania, że świat zachodni dąży do zniszczenia ich dziedzictwa [Die Zahl der Muslime... 2016].

Wydaje się, że relacje ze społeczeństwem większościowym w dużej mierze zależą od tego, jak bardzo islam jest widoczny w życiu codziennym Austriaków. Nie stanowił on problemu czy też nie był przedmiotem większego zainteresowania do momentu, gdy pozostawał w prywatnej sferze swoich wyznawców. Islam na ulicach austriackich miast wyzwała natomiast „reakcje obronne” [Amman 2004: 54].

5. Uwagi końcowe

Austria była pierwszym państwem europejskim, które zalegalizowało islamską wspólnotę religijną. Fakt ten był wynikiem anektowania terytorium Bośni i Hercegowiny. Od tego momentu sytuacja w państwie ulegała zmianom. Przez wiele dziesięcioleci liczebność tej społeczności była znikoma. Dopiero otwarcie rynku pracy na tureckich robotników na przełomie lat 60. i 70. XX w. zapoczątkowało przeobrażenia. Od tego czasu obserwujemy stały przyrost, a dynamika wzrostu zaczyna wzbudzać wśród społeczeństwa niepokój. Muzułmanie w Austrii stanowią najprężniej rozwijającą się społeczność i w obliczu takiego faktu stanęły władze państwowe. Dyskusja wokół nowej ustawy, próby poradzenia sobie ze skutkami kryzysu migracyjnego, oraz dymisja rządu Wernera Faymanna pokazały, że nie ma prostych rozwiązań.

W wyniku szybkiego wzrostu liczebności muzułmanów w Austrii zaczęto coraz głośniej mówić o problemach integracyjnych, różnicach kulturowych, przejawach polaryzacji w społeczeństwie, radykalizacji niektórych środowisk itp. Niewątpliwie sprzyja temu ogólna atmosfera panująca na kontynencie europejskim. Co ciekawe – nastawienie austriackiego społeczeństwa (co jest zresztą charakterystyczne dla wielu państw europejskich) jest bardzo schematyczne. Mimo ogromnego zróżnicowania wśród wyznawców islamu istnieje silna tendencja do określania ich w kategoriach „wróg – przyjaciel” w odniesieniu do całej społeczności. Kategoryzacja tego typu może być niebezpieczna zwłaszcza w okresach nasilenia ataków terrorystycznych albo – jak pokazuje przykład Austrii – w okresach radykalizacji sceny politycznej (co jest powiązane zazwyczaj z pierwszym czynnikiem). Biorąc pod uwagę fakt, że współcześnie nie da się wyeliminować zagrożenia asymetrycznego w postaci terroryzmu i to zjawisko będzie zapewne narastać, zapewnienie bezpieczeństwa i stabilności w wymiarze politycznym, społecznym czy ekonomicznym będzie stanowić dla Austrii jedno z poważniejszych wyzwań.

Literatura

- Amman L., 2004, *Cola und Koran. Das Wagnis einer islamischen Renaissance*, Freiburg: Herder.
- Annerkennungsgesetz vom 20. Mai 1874, RGBl. Nr 68.
- Bevölkerung nach Religionsbekenntnis und Bundesländern 1951 bis 2001*, 2001, Statistik Austria, www.statistik.at [dostęp: 3.09.2016].
- Bundesgesetz über die äußeren Rechtsverhältnisse islamischer Religionsgesellschaften – Islamgesetz 2015, BGBl. I Nr. 39/2015.
- Bundespräsidentenwahl 2016 in Österreich*, 2016, www.bundespraesidentschaftswahl.at [dostęp: 11.08.2016].
- Der Islam in Österreich. Wie vorbildlich ist die Integration?*, 2007, <http://oe1.orf.at/artikel/210279> [dostęp: 15.09.2016].

- Die Zahl der Muslime wächst rasant*, 2016, <https://kurier.at/2030/die-zahl-der-muslime-waechst-rasant/177.915.831> [dostęp: 17.09.2016]
- Erkenntnis von Verfassungsgerichtshof, 10.12.1987, G 146,147/87, www.ris.bka.gv.at/Dokument.wxe?Abfrage=Vfgh&Dokumentnummer=JFT_10128790_87G00146_00 [dostęp: 5.02.2017].
- First Foreign-Funded Imam Thrown Out of Austria*, 2007, www.thelocal.at/20160219/first-foreign-funded-imam-thrown-out-of-austria [dostęp: 20.09.2016].
- Gesetz über eine Änderung des Raumplanungsgesetz, LGBl. Nr. 34/2008.
- Gesetz vom 15. Juli 1912, betreffend die Anerkennung der Anhänger des Islams als Religionsgesellschaft, RGBl. Nr. 159/1912.
- Godlewska E., 2015, Wpływ II wojny światowej na kwestię narodowościową w Austrii, *Przegląd Zachodni*, nr 2(355), 239-252.
- Hate Preacher Terror Mastermind Who Recruited Austrian „ISIS poster girls” Sent another 160 to Join Jihad in Syria and Iraq*, 2014, www.dailymail.co.uk/news/article-2865316/The-terror-mastermind-recruited-Austrian-ISIS-poster-girls-got-160-join-jihad-Syria-Iraq.html [dostęp: 20.09.2016].
- <http://zvr.bmi.gv.at/Start> [dostęp: 4.09.2016]
- Islamische Vereine und Moscheen in Österreich nach Bundesländern 2016*, 2016, <https://de.statista.com/statistik/daten/studie/297196/umfrage/moscheen-und-islamische-gebetsraeume-in-oesterreich-nach-bundeslaendern> [dostęp: 7.02.2017].
- Kärntner Ortsbildpflegegesetz, LGBl. Nr. 32/1990.
- Lewica wygrywa wybory w Austrii*, 2015, <http://wpolityce.pl/swiat/268119-lewica-wygrywa-wybory-w-austrii> [dostęp: 30.05.2016].
- Muslimische Alltagspraxis in Österreich*, 2016, Institut für Islamische Studien, Universität Wien, http://medienservicestelle.at/migration_bewegt/2016/06/06/rund-600-000-musliminnen-in-oesterreich [dostęp: 29.08.2016].
- Novelizierung des Islamgesetz, BGBl. Nr. 164/1988.
- Österreich verbietet Auslandsfinanzierung*, 2015, www.zeit.de/politik/ausland/2015-02/oesterreich-islamgesetz-verabschiedet-auslandsfinanzierung [dostęp: 4.09.2016].
- Rauscher H., 2014, *Muslimen in Österreich Die Politisierung einer stark wachsenden Glaubensgemeinschaft*, <http://derstandard.at/2000005451456/Muslimen-in-Oesterreich> [dostęp: 15.09.2016].
- Schmidinger T., 2008, Islam in Österreich – zwischen Repräsentation und Integration, w: A. Khol, G. Ofner, S. Kerner, D. Halper (red.), *Österreichisches Jahrbuch für Politik 2007*, Wien – Köln – Weimar: Böhlau-Verlag, 235-256.
- Schmied M., 2005, Islam in Österreich, w: W. Posch, M. Schmied, S. Wentker, *Islam, Islamismus und islamischer Extremismus*, Wien: Böhlau Verlag, 189-206.
- Statistisches Jahrbuch 2016*, 2016, Wien: Statistik Austria.
- Szubart K., 2016, Zaangażowanie międzynarodowe Austrii w kontekście kryzysu migracyjnego i konfliktu w Syrii, *Biuletyn Instytutu Zachodniego*, nr 216: 1-5.
- Über uns. Alevitische Glaubensgemeinschaft in Österreich*, 2016, www.aleviten.at/de/?page_id=576 [dostęp: 1.09.2016].
- Verordnung der Bundesministerin für Unterricht, Kunst und Kultur betreffend die Anerkennung der Anhänger der Islamischen Alevitischen Glaubensgemeinschaft als Religionsgesellschaft, BGBl. II Nr. 133/2013.
- Volkszählung 2001. Hauptergebnisse I – Österreich*, 2002, Wien.
- Vonach H., 2012, *Die demographische Entwicklung der moslemischen Bevölkerung in Österreich*, www.ffv.at/fileadmin/Content/FFV/pdf/Studien/Die_demographische_Entwicklung_der_moslemischen_Bevoelkerung_in_Oesterreich_-_Vonach.pdf [dostęp: 20.08.2016].

Vorarlberg verhindert Minarette per Gesetz, 2008, <http://derstandard.at/3296706/Vorarlberg-verhindert-Minarette-per-Gesetz> [dostęp: 11.09.2016].

Werner Faymann ustąpił, 2016, <http://wiadomosci.onet.pl/swiat/apa-werner-faymann-ustapil-ze-stanowiska-kanclerza-austrii/kl5s5q> [dostęp: 12.06.2016].

www.bka.gv.at/site/3405/default.aspx [dostęp: 2.09.2016].

The Muslim Community in Austria during the Migration Crisis in Europe – Selected Issues

Summary. The size of the Muslim community in Austria is rapidly increasing for decades now. Currently, its share in society reaches 7%, while Islam is the second largest religion in the country after Catholicism. The rapid increase in numbers, combined with the cultural and religious differences is a cause of interest, but also anxiety, resentment, and/or hostility. Negative emotions are growing in an era of an increased influx of refugees and migrants to European countries. The most important research question posed in this article is the question about the impact of such a large number of Muslims in public life and the internal politics of Austria. In this context, it is important what relationship Muslim community has with the majority of society. Is there polarization or integration? This text is an attempt to identify the consequences of the contemporary situation – both for Muslims themselves, as well as, the host country.

Keywords: Austria, ethnic policy, Islam, migrants

Ewelina Malik
Uniwersytet Jagielloński
Wydział Studiów Międzynarodowych i Politycznych
e-mail: ewelinam11@gmail.com
tel. 694 796 918

Polityka gettoizacji prowadzona wobec społeczności romskiej we Włoszech. Przykład dehumanizacji bezpieczeństwa

Streszczenie. Artykuł stanowi próbę analizy włoskiej polityki wobec Romów i Sinti. Stosowana od lat 80. XX w. polityka przestrzennej izolacji Romów w tzw. *campi nomadi* – czyli obozach przeznaczonych dla grup wędrownych, doprowadziła do zinstytucjonalizowania polityki gettoizacji. Władze zarówno na szczeblu krajowym, jak i lokalnym usprawiedliwiają działania dyskryminujące Romów jako element zapewnienia bezpieczeństwa wewnętrznego Włoch. Nacisk na różnice kulturowe między większością społeczeństwa a mniejszością romską we Włoszech prowadzi do jawnej dyskryminacji tej mniejszości.

Słowa kluczowe: Romowie, polityka gettoizacji, dehumanizacja bezpieczeństwa, *campi nomadi*, *emergenza nomadi*

1. Wstęp

Jak wynika z najnowszych raportów Amnesty International [Sytuacja praw człowieka... 2015: 142-144; Sytuacja praw człowieka... 2016: 118-122] włoski rząd nadal nie wywiązał się z Narodowej Strategii Integracji Romów (NSIR)¹. W szczególności z postanowień o zapewnieniu Romom odpowiednich warunków mieszkaniowych.

¹ Rząd włoski przyjął Narodową Strategię Integracji Romów 28 lutego 2012 r. Strategia określa etapowy plan działania w celu zwalczania ubóstwa i wykluczenia społecznego Romów w czterech głównych obszarach: zdrowia, edukacji, zatrudnienia i poprawy warunków mieszkaniowych [zob. Strategia Nazionale D'inclusione... 2011].

„Tysiące rodzin romskich nadal mieszka w złych warunkach w odseparowanych obozach i ośrodkach” [Sytuacja praw człowieka... 2015: 143]. W wielu miastach Romowie wciąż nie uzyskali dostępu do przydziału miejsca w mieszkaniach socjalnych. Brak efektywności w realizacji NSIR oznacza, że: „3 lata po jej przyjęciu nie poczyniono żadnego znaczącego postępu w zakresie zagwarantowania rodzinom romskim alternatywnego zakwaterowania” [Sytuacja praw człowieka... 2016: 120]. Ponadto nacisk na różnice kulturowe między większością społeczeństwa a mniejszością romską we Włoszech jest jedną z przyczyn prowadzenia selektywnej i dyskryminującej polityki zmierzającej do gettoizacji i dehumanizacji tej społeczności. Osiedla romskie (wł. *campi nomadi*) stały się symbolem segregacji przestrzennej, która narodziła się we Włoszech już w latach 60. XX w.

Niniejszy artykuł stanowi próbę analizy włoskiej polityki wobec Romów i Sinti. Omówione w nim zostały instrumenty, jakimi posługuje się władza w celu realizacji polityki w stosunku do mniejszości romskiej na szczeblu krajowym oraz lokalnym na przykładzie Mediolanu. Artykuł ma na celu wykazać, że włoska polityka w relacji do Romów sprowadzona jest do poziomu demagogii, a władze lokalne usprawiedliwiają segregację przestrzenną i dyskryminację tej mniejszości w imię zapewnienia bezpieczeństwa wewnętrznego w kraju.

2. Romowie i Sinti we Włoszech

Pierwsi Romowie i Sinti przybyli do Włoch w XV w. Sinti osiedlili się w środkowo-północnej części kraju. Dziś przedstawiciele tej grupy mieszkają w regionach: Marche, Emilia-Romagna, Veneto, Lombardia i Piemonte. Z kolei Romowie, którzy przybyli do Włoch drogą morską z Bałkanów, zamieszkali w centralnej i południowej części kraju w regionach: Abruzzo, Molise, Campania, Puglia, Lazio. W mniejszym stopniu spotkać ich można także w Umbrii, Toskanii, Emilia-Romagna, Veneto i Lombardii [Vitale 2010: 5].

Rada Europy szacuje, że we Włoszech mieszka od 120 do 180 tysięcy Romów i Sinti, co stanowi zaledwie 0,25% ludności całego kraju. Przez Włochów postrzegani są nadal jako lud koczowniczy, choć tylko 3% Romów rzeczywiście prowadzi wędrowny tryb życia. Około 40 tysięcy przedstawicieli społeczności romskiej mieszka w tzw. *campi nomadi*, czyli osiedlach, które istnieją we Włoszech od końca lat 60. Połowa przedstawicieli społeczności romskiej posiada włoskie obywatelstwo [II rapporto annuale 2014: 11-12].

Prawie 40% Romów to cudzoziemcy, którzy przybyli do Włoch w kilku falach migracji. Największa z nich rozpoczęła się pod koniec lat 70. XX w. i wywołana była kryzysem gospodarczym w byłej Jugosławii. Apogeum osiągnęła w latach 90. w związku z rozpadem Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii. Migru-

jący do Włoch Romowie pochodzili głównie z Macedonii, Kosowa, Bośni i Serbii [Sigona 2008: 10]. Ostatnia fala migracji nastąpiła w 2007 r., kiedy do struktur Unii Europejskiej przyjęto Rumunię i Bułgarię [Talewicz-Kwiatkowska 2013: 99].

Przedstawiciele diaspory romskiej, którzy przybyli do Italii za sprawą exodusu po rozpadzie byłej Jugosławii, w większości nie mają prawa do legalnego pobytu na terytorium państwa włoskiego. W czasie wojen secesyjnych w Jugosławii znaczna część z nich straciła jakiegokolwiek obywatelstwo, co wpłynęło na to, że obecnie nie mają nawet status bezpaństwowców [Vitale 2011: 10].

Pomimo swojej wielowiekowej obecności na terenie Republiki Włoskiej Romowie nadal postrzegani są przez pryzmat silnie zakorzenionych stereotypów. Jak pokazał raport *Antiziganismo 2.0* [2014: 3, 24] w ramach projektu *Osservatorio nazionale sui discorsi d'odio nei confronti di Rom e Sinti* monitorującego przypadki nawoływania do mowy nienawiści przeciwko Romom w lokalnych i krajowych gazetach oraz serwisach informacyjnych – retoryka antyromska jest nadal powszechna. Dane zebrane w latach 2013-2014 ukazały, że średnio co dwa dni we Włoszech występowały przypadki stosowania mowy nienawiści, które piętnują przedstawicieli tej społeczności. Ponadto według danych zebranych przez amerykański Instytut Badań Pew Research Centre [A Fragile Rebound... 2014: 30] wynika, że Włochy są krajem, w którym nietolerancja wobec Romów i Sinti jest najwyższa. Negatywną opinię wobec tej społeczności wyraża 85% Włochów. Przekrojowe badania przeprowadzone w 2007 r. przez włoskich socjologów Tommasa Vitale i Enrico Clapsa [Claps i in. 2011: 8-9] wykazały, że „we Włoszech Romowie i Sinti postrzegani są jako jedna grupa, w dodatku niemiła”. 81% badanych wskazało, że są oni niezbyt sympatyczni lub w ogóle niesympatyczni.

Spółeczeństwo włoskie postrzega Romów stereotypowo, przypisując im skłonność do przestępczości [Vitale 2011: 14] podkreśla, że „w ciągu ostatnich lat obecność Romów stała się tematem wielu kampanii, a dla partii łatwą okazją do zdobycia dodatkowego elektoratu”. Repertuar stereotypów jest wykorzystywany przez włoskich polityków w celu uzyskania większego poparcia. Przykład takiej manipulacji stereotypami stanowi kampania przed wyborami samorządowymi w 2015 r., w czasie której kandydat partii Liga Północy (wł. *Lega Nord*) Matteo Silvani oficjalnie szerzył mowę nienawiści wobec Romów, postulując zrównanie „z ziemią obozowiska Romów” [Włosi wybierają samorządy 2015].

3. Włoska polityka wobec Romów i Sinti

Analizując politykę wobec społeczności Romskiej na szczeblu krajowym w ostatnich kilkunastu latach, należy podkreślić, że Włochy nie opracowały spójnej koncepcji. Komisja do Spraw Polityki Integracji Imigrantów w 2001 r. uznała, że jedynym

obszarem polityki krajowej na rzecz społeczności romskiej do 2000 r. była edukacja. W latach 60. Ministerstwo Edukacji zawarło umowę z Uniwersytetem w Padwie w sprawie tworzenia specjalnych klas dla dzieci „cygańskich” (wł. *Zingari*), które ostatecznie zniesiono w latach 80. Następnie ukazał się okólnik 207/1986 obligujący szkoły publiczne do obowiązkowej edukacji Romów i Sinti [Vitale 2010: 7].

Społeczność romska we Włoszech dotychczas nie otrzymała statusu mniejszości narodowej ani etnicznej. Zgodnie z Europejską Konwencją Ramową o ochronie mniejszości narodowych państwa-strony mają swobodę uznania grupy, która zamieszkuje na ich terytorium za mniejszość etniczną². Włoski rząd brak uznania Romów za mniejszość uzasadnia tym, że nie stanowią oni jednolitej, spójnej terytorialnie społeczności ani historycznej mniejszości. Wedle prawodawstwa włoskiego koncepcja mniejszości łączy się z językiem. Znajduje ona wyraz w art. 6 Konstytucji włoskiej, który mówi, że, „Republika za pomocą odpowiednich środków zabezpiecza mniejszości językowe i historyczne”, biorąc pod uwagę kryteria etniczne, językowe i historyczne, a także „lokalizację na określonym terytorium”. Wedle powyższego zapisu – zasada terytorialności skutecznie wyklucza Romów z pretendowania do uzyskania statusu mniejszości. We Włoszech uznaje się ich za mniejszość rozproszoną bez stałej lokalizacji narodowej [Rom, Sinti, Camminanti... 2010: 12]. Próby zmierzające w kierunku uznania Romów i Sinti za mniejszość narodową zostały podjęte w 2007 r. przez Ministra Spraw Wewnętrznych Giuliano Amato. Ich wynikiem była konferencja zorganizowana na początku 2008 r. przez Ministerstwo Solidarności Społecznej i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Jednak wraz z upadkiem drugiego rządu Romano Prodiego zaprzestano prowadzenia kolejnych kroków w tym kierunku [Vitale 2010-2011: 43].

Kwestią, której warto poświęcić więcej uwagi, jest polityka przestrzennej izolacji Romów w tzw. *campi nomadi* – czyli obozach przeznaczonych dla grup wędrownych. Pierwsze obozy pojawiły się we Włoszech już w latach 60. w wyniku wewnętrznych migracji Romów wywołanych industrializacją i mechanizacją kraju. Przemieszczające się grupy Sinti wędrowały przez kraj, udając się do średnich i małych miast. W tym czasie rozpoczęła się także pierwsza fala migracji Romów wyznania muzułmańskiego z Bośni (Horahane) [Claps i in. 2011: 11]. Pod koniec lat 80. pod presją sytuacji kryzysowej wywołanej przez napływ imigrantów pochodzących z byłej Jugosławii liczba obozów drastycznie wzrosła. Choć przepisy regionalne precyzowały kryteria, jakie muszą spełniać nowo powstałe obozy, Romowie w przeważającej większości zamieszkiwali w warunkach skrajnych³.

² Konwencja ramowa o ochronie mniejszości narodowych sporządzona w Strasburgu 1 lutego 1995 r., t.j. Dz.U. 2002, nr 22, poz. 209

³ Przepisy regionalne zalecały, aby obozy były lokalizowane w obszarach metropolitalnych, z łatwym dostępem do usług, służby zdrowia i szkół. Ponadto powinny posiadać pełną infrastrukturę sanitarną oraz dostęp do prądu i wody pitnej [zob. Rom, Sinti, Camminanti... 2010].

Napływającym z Jugosławii do Włoch Romom władza oferowała miejsca w obozach, zakładając, że są to nomadzi, którzy przemieszczają się dalej. Takie rozwiązanie traktowano wręcz za wyraz ochrony dziedzictwa kulturowego, uznając, że oferowane w obozach przejściowych miejsca sprzyjają mobilnej formie życia Romów. Wprowadzone w latach 80. ustawy doprowadziły do instytucjonalizacji polityki segregacji, nakładając na każde miasto liczące ponad 10 tysięcy mieszkańców obowiązek zorganizowania obozu [Mappes-Niediek 2014: 58].

Tymczasowe rozwiązanie *campi nomadi* w rzeczywistości doprowadziło do powstania gett, w których Romowie i Sinti zamieszkali w barakach zbudowanych z półproduktów oraz z materiałów przeznaczonych do recyklingu. Szczególnie w dużych miastach obozy sytuowano pod mostami, wzdłuż linii kolejowych, autostrad, składowisk z odpadami, na obszarach pozbawionych infrastruktury oraz dostępu do wody, mediów czy nawet energii elektrycznej. Poprzez osadzanie Romów w odizolowanych obozach rząd stworzył system, który stał się sposobem działania długofalowego [Rom, Sinti, Camminanti... 2010: 13-14].

Kryzys ekonomiczny, który rozpoczął się w 2008 r., zbiegł się z ostatnią falą migracji Romów z Rumunii i Bułgarii. W jego wyniku przybyli do Włoch Romowie pozbawieni środków do życia. Byli oni negatywnie postrzegani przez resztę obywateli. Na fali kryzysu doszło do wybuchu tzw. napięcia antyromskiego [Talewicz-Kwiatkowska 2013: 106]. Atmosferę niechęci wobec Romów podgrzewały włoskie media, nagłaśniając przestępstwa popełnione lub rzekomo popełnione przez członków tej społeczności. Głośnym echem w mediach odbiło się tragiczne wydarzenie, jakie miało miejsce w Rzymie w październiku 2007 r., w wyniku którego Giovanna Reggiani, żona funkcjonariusza włoskiej marynarki, została pobita przez Roma pochodzącego z Rumunii. Na skutek pobicia kobieta zmarła kilka dni później. Jej pogrzeb przybrał formę antyromskiego i antyrumuńskiego wystąpienia, w czasie którego apelowano o uśmiercenie 24-letniego napastnika [Dytłow 2009: 147-148].

Pod wpływem protestów antyromskich zaostrzoną politykę antyimigracyjną prowadził centroprawicowy rząd pod przewodnictwem Silvio Berlusconi, który domagał się od UE czasowego zawieszenia działania Traktatu z Schengen oraz przywrócenia kontroli na granicach. Roberto Maroni, ówczesny minister spraw wewnętrznych, nie ukrywał, że działania te wymierzone są przeciwko emigrantom z Bułgarii i Rumunii [Włochy chcą zawiesić...]. W maju 2008 r. Luca Romagnoli, włoski eurodeputowany prezentujący skrajnie prawicowe stanowisko partii Faimma Tricolore (Trójkolorowy Płomień), wniósł postulat utworzenia „Państwa dla Romów”. Swój wniosek argumentował koniecznością ochrony tożsamości kulturowej mniejszości romskiej [Dytłow 2009: 148-149].

Wyrazem kolejnych działań polityki antyromskiej był tzw. „pakiet bezpieczeństwa” (wł. *emergenza nomadi*), w ramach którego 21 maja 2008 r. rząd włoski

ogłosił stan wyjątkowy w osiedlach romskich w Kampanii, Lacjum i Lombardii. Dziewięć dni później przyjął cztery kolejne zarządzenia, w których premier mianował prefektów Rzymu, Mediolanu i Neapolu komisarzami do spraw stanu wyjątkowego dotyczącego społeczności romskiej (wł. *comissari delegati*). Przyznano im nadzwyczajne uprawnienia do przeprowadzenia etnicznego spisu Romów oraz ustalania tożsamości osób, w tym nieletnich, poprzez pobieranie odcisków palców. W opinii Ministerstwa Spraw Wewnętrznych spis ten traktowany był jako jeden z elementów zapewniających bezpieczeństwo w walce z nielegalną imigracją oraz przestępczością [Dytłow 2009: 149-150]. W okresie *emergenza nomadi* dokonano ponad 500 przymusowych eksmisji oraz likwidację osiedli romskich, w efekcie których społeczność Romska była poddawana przymusowym wysiedleniom oraz polityce segregacji mieszkaniowej [Il rapporto annuale 2014: 42].

W odpowiedzi na działania włoskiego rządu w dniu 10 lipca 2008 r. Parlament Europejski uchwalił rezolucję w sprawie spisu Romów we Włoszech na podstawie pochodzenia etnicznego. Rezolucja potępiła dekryty i zarządzenia przyjęte przez rząd włoski jako „akt bezpośredniej dyskryminacji ze względu na rasę i pochodzenie etniczne” [Rezolucja Parlamentu Europejskiego...]. Parlament Europejski wyraził także zaniepokojenie zapisem zawartym w dekretach wydanych przez władze we Włoszech, że „istnienie obozów Romów wokół dużych miast samo w sobie stanowi poważne zagrożenie społeczne mające wpływ na porządek publiczny i bezpieczeństwo, co uzasadnia ogłoszenie stanu wyjątkowego na okres 12 miesięcy”. Ponadto Komisja do spraw Petycji Parlamentu Europejskiego w odpowiedzi na wniosek organizacji Unión Romaní poinformowała rząd Berlusconiego, że jest zobligowany do przestrzegania dyrektywy 2004/38 w sprawie prawa obywateli UE i członków ich rodzin do swobodnego przemieszczania się i pobytu na terytorium państw członkowskich. Włochy zobligowane są również do przestrzegania dyrektywy Rady z 2000 r. dotyczącej zasady równego traktowania osób bez względu na pochodzenie rasowe lub etniczne oraz Kraty Praw Podstawowych UE [Komunikat dla posłów... 2007].

W kwietniu 2013 r. Amnesty International w wezwaniu do działania dla Unii Europejskiej [Prawa człowieka... 2013: 6] zaznacza, że polityka prowadzona przez władze Włoch od lat sprzyja segregacji mieszkaniowej Romów. Władze na poziomie lokalnym oraz regionalnym popierają tworzenie tzw. obozów, twierdząc, że jest to jedyne możliwe rozwiązanie sprawy mieszkaniowej dla Romów i Sinti.

4. Społeczność romska w Mediolanie – przykład polityki lokalnej

Według Regionalnego Obserwatorium Integracji i Wieloetniczności (wł. Osservatorio Regionale per l'integrazione e la multietnicità) w Lombardii mieszka około

13 tysięcy Romów i Sinti [Rom e Sinti... 2012: 8]. W Mediolanie – stolicy regionu – społeczność romska stanowi ok. 0,3% populacji całego miasta. Spośród 2,5 tysiąca Romów zarejestrowanych przez Urząd Miasta w 2012 r. 2,3 tysiąca przebywało w obozach regularnych lub nieautoryzowanych (wł. *campi regolari o non autorizzati*), które funkcjonowały od ponad 5 lat. Obozy te były zlokalizowane głównie na peryferiach miasta, co utrudniało ich mieszkańcom integrację, rozwój oraz edukację [Segregare costa... 2013: 35].

Pierwsze tymczasowe obozy tranzytowe (wł. *campi di sosta e di transito*) powstały w Mediolanie w latach 60. Administracja miasta zdecydowała się wówczas skoncentrować na wyznaczonym terenie dla Romów i Sinti, którzy zamieszkiwali w mieście tymczasowo. W ten sposób w 1968 r. przy ulicy Negrotto powstał pierwszy we Włoszech obóz cygański. Idea obozów na otwartej przestrzeni (wł. *campo dello spazio ricettivo all' aria aperta*) przekształciła się w długoterminowe zażegnanie deficytu mieszkaniowego dla Romów i Sinti w Mediolanie. W następnych latach rada miasta stworzyła kolejne obozy przy ulicach: Bonfadini (1987), Martirano (1987) oraz Idro (1989) [Segregare costa... 2013].

W 1984 r. powołano Urząd do spraw Nomadów (wł. *Ufficio Nomadi*), któremu powierzono zadanie monitorowania obecności Romów i Sinti na terenie miasta oraz wzmacnianie ich integracji ze społeczeństwem większościowym. 22 grudnia 1989 r. podjęto ustawę regionalną dotyczącą działań na rzecz ochrony populacji należących do tradycyjnie koczowniczych i półkoczowniczych grup etnicznych [Legge regionale 22 dicembre 1989]. Ustawa nakazywała gminom wchodzącym w skład regionu Lombardia wyznaczać obszary pod obozy w celu zachęcenia przedstawicieli społeczności romskiej do osiadłego trybu życia [Questione Rom... 2012: 6]. W latach 2000 i 2004 powstały trzy nowe osiedla dla Romów (przy ulicach: Chiesa Rossa, Rogoredo i Impastato) [Segregare costa... 2013: 36]. W tym czasie, obok obozów regularnych na przedmieściach miasta rozwinęły się także obozy nielegalne zakładane przez nowo przybyłych z byłej Jugosławii romskich imigrantów [Segregare costa... 2013].

Zaostrzoną politykę segregacji i systematycznego wysiedlania Romów w latach 2006-2011 prowadziła przedstawicielka partii Lud Wolności burmistrz Mediolanu – Leticia Moratti. Przymusowe wysiedlania argumentowała tym, że Romowie zajmowali ziemie przeznaczone pod budowę. Ponadto obozy usytuowane na obrzeżach miasta uznano za miejsca osiedlenia naruszające bezpieczeństwo publiczne w Mediolanie, który w 2015 r. stał się siedzibą Expo [Rapporto conclusivo... 2011: 53].

Po przyjęciu do Unii Europejskiej Rumunii i Bułgarii w 2007 r. władze miasta odnotowały masowy napływ Romów. Nowo przybyłych imigrantów obarczano odpowiedzialnością za wzrost przestępczości. Dodatkowo atmosferę podgrzewał kryzys ekonomiczny. Kulminacją nastrojów antyromskich było wprowadzenie przez rząd włoski tzw. pakietu bezpieczeństwa, w ramach którego ogłoszono stan

wyjątkowy w Lombardii. Powołano specjalnego komisarza do spraw społeczności romskiej oraz uznano, że Romowie zagrażają bezpieczeństwu publicznemu. Na mocy *emergenza nomadi* władze Mediolanu prowadziły ciągle eksmisje, które nie spełniały żadnych standardów [Segregare costa... 2013: 36].

W 2010 r. w wyniku kulminacji kampanii antyimigracyjnej władze wydały decyzję o likwidacji największego legalnego obozu romskiego Triboniano. „Nie chcemy żadnych obozów. Musimy dbać o bezpieczeństwo mediolańczyków” – tak postanowienie o likwidacji obozu tłumaczył wiceburmistrz Mediolanu Riccardo De Corato [Mediolański Kościół... 2010]. Dodatkowo uznał, że likwidacja obozu to decyzja społeczna, wielu mieszkańców tego obozu to „przestępcy” i dlatego „nie ma powodu, żeby zachować obozowisko” [Tolerancja po włosku 2010].

W ramach walki z nielegalną imigracją w maju 2008 r. na ulicach Mediolanu i w środkach komunikacji miejskiej dochodziło do tzw. polowania na imigrantów. Celem tych akcji było przeprowadzanie kontroli dokumentów i prawa pobytu. Policja tłumaczyła, że działania podjęte nie stanowią nadzwyczajnych środków, jest to tylko zaostrożona kontrola [Włoskie media... 2008].

W latach 2008-2010 mediolańscy urzędnicy wydali 7000 Romów i zlikwidowali 346 nielegalnych osiedli [Tolerancja po włosku 2010]. Według Vitale [2013: 92] „Przeprowadzanie ustawicznych eksmisji może i nie było powszechnie dobrze postrzegane, ale predefiniowanie zakresu władzy i stopnia nie mogło zostać niezauważone”. W innym miejscu socjolog zaznacza, że „eksmisja bez żadnej alternatywy dla eksmitowanego to maksymalny stopień stosowania demagogii w polityce miejskiej” [Vitale 2013: 93]. Wysiedlonym Romom władza nie dawała żadnej alternatywy, co sprawiło, że w rezultacie Romowie ponownie zajmowali nielegalnie inne niezamieszkałe tereny.

Z badań przeprowadzonych w latach 2003-2007 w Rzymie i Mediolanie wynika, że oba miasta prezentują zbieżną politykę wobec mniejszości romskiej. Cechą wspólną jest segregacja w polityce mieszkaniowej oraz eksmisje bez zapewnienia alternatywy [Claps i in. 2011: 13]. Rozwiązania mediolańskie nie kontrastują z rzymskimi, gdzie w czerwcu 2012 r. władze założyły osiedle la Barbuta przeznaczone tylko dla Romów. Przesiedlono tam ok. 200 Romów przymusowo wysiedlonych z obozu Tor de' Cenci, w którym mieszkali od 1995 r. Przesiedlenia dokonano bez przeprowadzenia wcześniejszych konsultacji oraz pomimo sprzeciwu organizacji pozarządowych. Osiedle la Barbuta zlokalizowano na obrzeżach Rzymu, nieopodal lotniska Ciampino. Jest ono otoczone płotem oraz znajduje się pod stałym monitoringiem kamer. Ponadto nie jest zlokalizowane na trasie komunikacji publicznej, jest oddalone o ok. 2,5 kilometra od szkół, sklepów i przychodni. Mieszkańcy obozu, chcąc dostać się do szkoły, sklepu czy innej instytucji, muszą iść wzdłuż autostrady, przy której nie ma chodnika [Prawa człowieka... 2013: 6].

Po latach nieustannych eksmisji w maju 2011 r. Departament Bezpieczeństwa i Polityki Społecznej przedstawił projekt dla Romów (wł. *Progetto Rom, Sinti e Caminanti 2012-2015*), który miał poprawić sytuację mniejszości romskiej. Projekt zakładał jakościowe i ilościowe zbieranie danych dotyczących obecności Romów i ich sytuacji w Mediolanie. Działania mające na celu doprowadzenie do wzrostu poziomu edukacji, zatrudnienia, dostępu do usług medycznych oraz mieszkań. Pomimo protestów lokalnych organizacji kwestie związane z bezpieczeństwem i porządkiem publicznym w obozach w dalszym ciągu pozostały w rękach policji, która monitoruje obozy przez 24 godziny na dobę [Figli dei campi... 2013: 28-29].

5. Zakończenie

Reasumując działania podejmowane przez rząd włoski na szczeblu krajowym i lokalnym, należy wskazać, że władza wykorzystuje eksmisję oraz system *campi nomadi* jako stały element polityki wobec Romów i Sinti. Zdaniem Clapsa i Vitale [Claps i in. 2011: 15] polityka Mediolanu „nie znajduje uzasadnienia nie tylko na poziomie konstytucyjnym, biorąc pod uwagę europejskie obostrzenia dotyczące praw człowieka, ale i na poziomie politycznym”. Osiedlanie Romów w odizolowanych osiedlach wywołuje złudne wrażenie, że władza skutecznie radzi sobie z problemem. Politycy wykorzystali zjawisko migracji Romów do celów politycznych, tłumacząc podejmowane decyzje zapewnieniem bezpieczeństwa wewnętrznego. Segregacja i dyskryminacja prowadzi do marginalizacji społeczności romskiej. Analiza wykazuje także, że we Włoszech brakuje działań systemowych na poziomie centralnym, które nakreśliłyby kierunek działań władzom na poziomie lokalnym.

Literatura

- A Fragile Rebound for EU Image on Eve of European Parliament Elections. EU Favorability Rises, but Majorities Say Their Voice Is Not Heard in Brussels*, 2014, Pew Research Center, www.pewglobal.org/files/2014/05/2014-05-12_Pew-Global-Attitudes-European-Union.pdf [dostęp: 3.09.2016].
- Antiziganismo 2.0. Rapporto Osservatorio 21 luglio (2013-2014)*, 2014, Associazione 21 luglio, www.21luglio.org/wp-content/uploads/2014/09/Antiziganismo-2-0_13-14_web.pdf [dostęp: 24.08.2016].
- Claps E., Vitale T., 2011, Droga Rzymu i ścieżka Padwy, *Dialog-Pheniben*, nr 3: 8-19.
- Dytłow S., 2009, Spis Romów, w oparciu o pochodzenie etniczne, we Włoszech – ochrona Romów czy akt dyskryminacji, *Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Suwalsko-Mazurskiej im. Papieża Jana Pawła II w Suwałkach*, nr 20: 146-160.
- Figli dei campi. Libro bianco sulla condizione dell'infanzia rom in emergenza abitativa in Italia*, 2013, Associazione 21 luglio, www.21luglio.org/wp-content/uploads/2013/12/Figli-dei-campi_Associazione21luglio.pdf [dostęp: 27.09.2016].

- http://ec.europa.eu/justice/discrimination/files/roma_italy_strategy_it.pdf [dostęp: 18.11.2016]
- Il rapporto annuale*, 2014, Associazione 21 luglio, www.21luglio.org/wp-content/uploads/2015/04/Rapporto-annuale-Associazione-21-luglio.pdf [dostęp: 28.08.2016].
- Komunikat dla posłów. Petycja 1226/2007 w sprawie niezgodności włoskiego dekretu w sprawie ekstradycji obywateli pochodzenia romskiego przybywających z Rumunii z dyrektywą WE 2004/38, www.europarl.europa.eu/meetdocs/2009_2014/documents/peti/cm/896/896363/896363pl.pdf [dostęp: 21.09.2016].
- Konwencja ramowa o ochronie mniejszości narodowych sporządzona w Strasburgu 1 lutego 1995 r., t.j. Dz.U. 2002, nr 22, poz. 209, <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU20020220209> [dostęp: 8.09.2016].
- Legge regionale 22 dicembre 1989, n. 77, Azione regionale per la tutela delle popolazioni appartenenti alle etnie tradizionalmente nomadi e seminomadi, www.21luglio.org/wp-content/uploads/2013/10Legge-Regione-Lombardia-22-dicembre-1989-n%C2%B077-Azione-per-la-tutela-delle-popolazioni-appartenenti-alle-etnie-tradizionalmente-nomadi-e-seminomadi.pdf [dostęp: 22.09.2016].
- Mappes-Niediek N., 2014, *Biedni Romowie, źli Cyganie. Stereotypy i rzeczywistość*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Mediolański Kościół wojuje z ratuszem o Romów, 13.10.2010, http://wyborcza.pl/1,76842,8508039,Mediolanski_Kosciol_wojuje_z_ratuszem_o_Romow.html [dostęp: 12.09.2016].
- Prawa człowieka TERAZ! Prawa Romów TUTAJ! Wezwanie do działania dla Unii Europejskiej*, 2013, Amnesty International, https://amnesty.org.pl/fileadmin/user_upload/Prawa_czlowieka_TERAZ_Prawa_Romow_TUTAJ_briefing_04.2013.pdf [dostęp: 27.09.2016].
- Questione Rom. Dal silenzio dello Stato alle risposte di Regioni e Province*, 2012, Associazione 21 luglio, www.radioromrevolution.com/wp-content/uploads/2015/01/QUESTIONE-ROM.-Dal-silenzio-dello-Stato-alle-risposte-di-Regioni-e-Province.pdf [dostęp: 20.09.2016].
- Rapporto conclusivo dell'indagine sulla condizione di Rom, Sinti e Camminanti in Italia*, 2011, Commissione straordinaria per la tutela e la promozione dei diritti umani, Senato della Repubblica, www.senato.it/documenti/repository/commissioni/dirittiumani/16/Rapporto%20conclusivo%20indagine%20rom,%20sinti%20e%20caminanti.pdf [dostęp: 23.09.2016].
- Rezolucja Parlamentu Europejskiego z dnia 10 lipca 2008 r. w sprawie spisu Romów we Włoszech w oparciu o pochodzenie etniczne, www.europarl.europa.eu/sides/getDoc.do?pubRef=-//EP//TEXT+TA+P6-TA-2008-0361+0+DOC+XML+V0//PL [dostęp: 10.09.2016].
- Rom, Sinti, Camminanti e comunita' locali. Studio sulle condizioni di Vita e sull' inserimento nella rete dei servizi socio-assistenziali nel Mezzogiorno, Raport finale*, 2010, Istituto di Ricerche Educative e Formative, www.cestim.it/argomenti/03rom-sinti/10_05_iref_report_finale_ricerca_su_rom.pdf [dostęp: 30.08.2016].
- Rom e Sinti. Politiche possibili nell'area metropolitana di Milano. Modelli e proposte*, 2012, seconda edizione, Tavolo Rom di Milano, www.caritasambrosiana.it/Public/userfiles/files/4595.pdf [dostęp: 23.09.2016].
- Segregare costa. La spesa per i „campi nomadi” a Napoli, Roma e Milano*, 2013, a cura di Berenice, Compare e Osservazione, www.osservazione.org/dati/inc/12/doc/503.pdf [dostęp: 26.09.2016].
- Sigona N., 2008, Lo scandalo dell'alterità: Rom e Sinti in Italia, w: S. Bragato, L. Menetto (red.), *E per patria una lingua segreta. Rom e Sinti in provincia di Venezia, Portogruaro (Ve)*, Nuovadimensione: 17-32, www.romsintimemory.it/assets/files/conosciamo_rom_sinti/la_storia/Nando_Sigona_alterita.pdf [dostęp: 24.09.2016].
- Strategia Nazionale D'inclusione dei Rom, dei Sinti e dei Caminanti Attuazione Comunicazione Commissione Europea N.173/2011.
- Sytuacja praw człowieka na świecie 2014/15*, 2015, Londyn: Amnesty International, 142-144, https://amnesty.org.pl/wp-content/uploads/2016/04/Raport_roczny_2014_15_PL_wybrane-1.pdf [dostęp: 10.09.2016].

- Sytuacja praw człowieka na świecie 2015/16, 2016, Londyn: Amnesty International, 118-122, https://amnesty.org.pl/fileadmin/user_upload/Raport_roczny_-_wyb%C3%B3r_pa%C5%84stw_po_polsku.pdf [dostęp: 16.09.2016].
- Talewicz-Kwiatkowska J., 2013, *Wpływ aktywności finansowej Unii Europejskiej na położenie społecznie Romów w Polsce*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Tolerancja po włosku, 21.10.2010, <http://wiadomosci.onet.pl/prasa/tolerancja-po-wlosku/j1bj6> [dostęp: 12.09.2016].
- Vitale T. (red.), 2010, Rom e Sinti in Italia: condizione sociale e lingua di politica pubblica, *Osservatorio di Politica Internazionale*, n. 21, www.ispionline.it/sites/default/files/publicazioni/PI0021App_rom.pdf [dostęp: 5.09.2016].
- Vitale T., 2010-2011, Sociologia dei conflitti locali contro i Rom e i sinti in Italia. Pluralita' di contesti e varietà di policy instruments, w: N. Fiorita, O. Giolo, L. Re (red.), *Jura Gentium. Rivista di filosofia del ditto internazionale e della politica globale, La minoranza insicura: I Rom e i Sinti in Europa*, Vol. VIII: 42-60, www.juragentium.org/Centro_Jura_Gentium/la_Rivista_files/JG_2010-11_Re.pdf [dostęp: 25.08.2016].
- Vitale T., 2011, Od Wschodu do Zachodu, *Dialog-Pheniben*, nr 1: 8-21.
- Vitale T., 2013, Misja eksmisja. O demagogii w polityce lokalnych władz w Europie wobec Romów, *Dialog-Pheniben*, nr 10: 88-93.
- Włochy chcą zawiesić traktat z Schengen, 11.05.2008, <http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,5201341.html> [dostęp: 28.08.2016].
- Włoskie media: W Mediolanie „polują na imigrantów”, 30.05.2008, http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,5260086,Wloskie_media__W_Mediolanie_poluja_na_imigrantow_.html [dostęp: 4.09.2016].
- Włosi wybierają samorządy. Renzi: to nie jest głosowanie w mojej sprawie, 31.05.2015, www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiatea,2/wlochy-wybory-samorzadowe-2015,547366.html [dostęp: 3.09.2016].

The Ghettoization Policy of the Roma Community in Italy – A Case Study in the Dehumanization of Safety

Summary. This article is an analysis of the Italian policy towards the Roma and Sinti. The policy of spatial isolation of the Roma in the so-called “campi nomadi” (the camps for groups of migratory policy) which was used since 80’s of 20th century, has led to the institutionalization of the ghettoization model. Authorities both at national and local levels justify discriminatory activities of the Roma, as part of the internal security of Italy. The emphasis on the cultural differences between the majority population and the Roma and Sinti minority in Italy leads to obvious discrimination against the minority.

Keywords: Roma, the ghettoization policy, dehumanization of safety, campi nomadi, nomad emergency

Sławomir Czapnik
Uniwersytet Opolski
Instytut Politologii
e-mail: slawomir.czapnik@o2.pl
tel. 691 518 646

Państwo Islamskie w perspektywie czasopisma „London Review of Books” (wybrane zagadnienia)

Streszczenie. Celem artykułu jest analiza funkcjonowania Państwa Islamskiego w ujęciu prestiżowego angielskiego dwutygodnika „London Review of Books”. Tekst składa się z czterech części. Najpierw omawia się okoliczności narastania zjawiska sunnickiego dżihadyzmu w Iraku po kierowanej przez Stany Zjednoczone inwazji w 2003 r. Następnie zwraca się uwagę na relacje reżimu partii Baas w Syrii z sunnickimi ekstremistami. W kolejnej części zaś na kwestię użycia broni chemicznej w Syrii w 2013 r. W ostatnim rozdziale opisano dwuznaczną rolę Turcji w konfliktach w Iraku i Syrii. W podsumowaniu zawarto wnioski z rozważań.

Słowa kluczowe: Bliski Wschód, dżihad, Państwo Islamskie, „London Review of Books”

1. Wprowadzenie

Zagadnienie tabloidyzacji mediów, ich przyspieszenia, krzykliwości i splotenia, jest obecne w piśmiennictwie naukowym od dziesięcioleci, ze szczególnym uwzględnieniem ostatnich dwóch dekad. Co bardzo istotne, obejmuje ono również poważne, doniosłe społecznie i politycznie kwestie [np. Sparks, Tulloch 2000; Postman 2002; Bai 2014]. Poza sporem pozostaje, że tak atrakcyjny i sensacyjny temat jak terroryzm – a raczej jego personifikacja w postaci konkretnych terrorystów – przyciąga uwagę tabloidów [Spencer 2010], szczególnie po spektakularnych zamachach z 11 września 2001 r. na bliźniacze wieże World Trade Center i Pentagon. Wojna z terrorem, którą po ataku Al-Kaidy na Amerykę ogłosił ówczesny prezydent

Stanów Zjednoczonych George W. Bush przyciągała uwagę środków masowego przekazu na całym świecie, przy czym jej obraz – nawet w prestiżowych gazetach, takich jak „New York Times” czy „Washington Post” – był wykreowany wedle wzorców tabloidowych. Co więcej, amerykańskie media głównego nurtu wpisywały się w narrację administracji prezydenckiej, włącznie z unikaniem określenia „tortury” w doniesieniach o przeprowadzanych przez Amerykanów podtopieniach (*waterboarding*) podejrzanych o terroryzm, pomimo że w innych sytuacjach – kiedy sprawcami byli obcokrajowcy – nie wahały się, aby nazwać je torturami [Desai i in. 2010]. Trzeba jednak zaznaczyć, że w przestrzeni medialnej pojawiły się również pogłębione informacje i komentarze, takie jak w opisywanym poniżej dwutygodniku „London Review of Books” („LRB”). Czasopismo to jest unikalnym – przynajmniej w świecie anglojęzycznym – fenomenem. W epoce, w której opiniotwórcza prasa drukowana gwałtownie traci czytelników – zwiększa liczbę sprzedanych egzemplarzy, a niektóre z publikowanych przez nie tekstów mają objętość 26 tysięcy słów [Day 2014]. Dwutygodnik drukuje pogłębione analizy pisane zwykle przez uczonych (w tym filozofów, politologów, historyków, antropologów), pisarzy lub dziennikarzy. Wśród jego autorów są m.in. Perry Anderson, Slavoj Žižek, Fredric Jameson czy Terry Eagleton.

„LRB”, zauważa dziennikarka londyńskiego „The Observer”, dostarcza przestrzeni, w której inteligentni ludzie mogą myśleć w sposób odmienny, zaś niepokojące myśli i prowokujące argumenty mogą zostać wyartykułowane w sposób pogłębiony [Day 2014]. Powyższa konstatacja w całej rozciągłości odnosi się do zagadnienia, które od dwóch lat jest częścią agendy mediów, a mianowicie powstania i trwania Państwa Islamskiego (znanego również pod angielskim skrótem ISIS i ISIL lub arabskim akronimem Daesz, który uchodzi za obraźliwy [Hall 2015: 18]), samozwańczy kalifat funkcjonujący w Iraku i Syrii. Wśród autorów tekstów o ISIS w „LRB” są m.in. dziennikarze od wielu lat zajmujący się Bliskim Wschodem (Patrick Cockburn, Seymour M. Hersh) czy też uczone zajmujący się Syrią i przyszłością globalnego ruchu dżihadu (Peter Neumann).

Artykuł składa się z czterech części. W pierwszej porusza się zagadnienia początków Państwa Islamskiego, które wywodzi się z Iraku. Następnie przechodzi się do wieloletnich i złożonych relacji reżimu syryjskiego z sunnickimi dżihadystami. W trzeciej części omawia się kontrowersyjne zagadnienie użycia w Syrii broni chemicznej. Czwartym wątkiem jest postawa Turcji wobec sunnickiego dżihadyzmu.

2. Irak – kwestia wyalienowanych sunnitów

ISIS wywodzi się z irackiej Al-Kaidy, której przewodził Abu Musab al-Zarkawi, wedle brytyjskiego dziennikarza Owena Bennetta-Jonesa [2014], „szczególnie żąd-

ny krwi mały kryminalista, który pozwolił dosłownie każdemu w swej organizacji – wyedukowanemu religijnie lub nie – podejmować decyzje, czy dana osoba właściwie praktykuje islam”. Organizacja stała się słynna dzięki umieszczaniu na YouTube’ie filmów z dekapitacji każdego, kogo uznała za wroga. Przywództwo Al-Kaidy próbowało wyjaśnić Zarkawiemu, że jego przydomek – Szejk Rzeźników – szkodzi organizacji, lecz pozostawał on jej członkiem aż do roku 2006, kiedy to został wysłędzony i zabity przez Amerykanów. Jednakże zaprawione w bojach pozostałości Al-Kaidy w Iraku wraz z innymi grupami, które walczyły z amerykańską okupacją, zdecydowały się powołać do życia Islamskie Państwo w Iraku. Nowa grupa zaczęła czynić postępy po wycofaniu się Amerykanów z Iraku w 2011 r. i na początku 2014 pod przywództwem Abu Bakra al-Baghdadiego zajęły większość terenów dwóch miast, których opanowaniu Amerykanie poświęcili wiele wysiłków – Faludży i Ramadi. To były dwa zwycięstwa, które ugruntowały reputację Baghdadiego jako globalnego przywódcy dżihadu. W odróżnieniu od Al-Kaidy Ajmana al-Zawahiriego mógł się on pochwalić zwycięstwami, które pozwalały kontrolować dany obszar.

Wielu irackich szuyitów – sprawujących władzę w Iraku po obaleniu reżimu partii Baas – lekceważyło ISIS, uznając, że sytuacja nie jest tak groźna, jak się wydaje. Po pierwsze, wierzyli w sunnicką rewoltę, której bojownicy dżihadu stanowią jedynie jego awangardę, co zostało sprowokowane przez antysunnicką politykę premiera Malikiego. Po odsunięciu go od władzy miało nastąpić porozumienie dające sunnitom autonomię podobną do tej, jaką cieszą się Kurdowie. Wtedy zaś byli wojskowi i członkowie partii Baas, którzy pozwolili ISIS zdominować sunnickie powstanie, mieli odwrócić się od dżihadystów. ISIS to skuteczna i brutalna organizacja, która w Mosulu zażądała od opozycyjnych bojowników przysięgi wierności kalifatowi bądź zdania broni. Co więcej, na przełomie czerwca i lipca 2014 r. ISIS uwięziło od 15 do 20 oficerów z czasów Saddama Husajna, w tym dwóch generałów. Dodajmy, że ludzie, którzy przywitani ISIS zdjęciami Saddama, musieli albo je schować, albo liczyć się z konsekwencjami. Jak ujął to specjalista od dżihadyzmu Ajmen al-Tamimi, jeśli sunnicka opozycja będzie chciała pokonać ISIS, musi to uczynić szybko, zanim dżihadysty staną się zbyt silni. Badacz zwraca uwagę, że rzekome umiarkowane skrzydło sunnickiej opozycji nie uczyniło niczego, by ocalić resztki starożytnej społeczności chrześcijańskiej z Mosulu. Chrześcijanie zostali postawieni przed wyborem: mogli uciekać z miasta przed ISIS, przejść na islam, uiszczać specjalny podatek lub ryzykować swoim życiem. Członkowie innych sekt i grup etnicznych uznani za szuyitów lub politeistów byli prześladowani, więzieni i mordowani [Cockburn 2014a].

ISIS dawało poczucie mocy ludziom, którzy się do niego przyłączyli, bezwzględnie dławiając wszelki opór. Jak ujęli to eksperci od spraw syryjskich, od

czasu powstania Al-Kaidy w Iraku w roku 2003 to sunniccy rebelianci wykazali się największą skutecznością w zwalczaniu jej [Guéhenno, Bonsey 2014].

Syria i Irak są pełne wojska i milicji, które nie mają chęci walczyć z kimkolwiek, kto jest w stanie wziąć na nich odwet, lecz Partia Pracujących Kurdystanu (obecna także w Turcji, z którą od 1984 r. prowadzi walkę o autonomię obszarów kurdyjskich) do nich nie należy. Jakkolwiek inni Kurdowie krytykują PKK jako ugrupowanie niedemokratyczne i stalinowskie, posiada ona zdolność walki o swoją wspólnotę. Kiedy kilka tysięcy bojowników ISIS zaatakowało Mosul, stacjonowało w nim rzekomo 60 tysięcy żołnierzy i policjantów. Jednakże faktycznie stan ten był o 2/3 mniejszy – reszta osób była tylko nazwiskami na papierze, za które pobierali pieniądze oficerowie, albo nigdy nie znajdowały się w koszarach, gdyż płaciły dowódcom haracz w postaci połowy poborów. Jak ujął to pewien iracki polityk, oficjalna inspekcja irackiej dywizji, która miała posiadać 120 czołgów i 10 tysięcy żołnierzy, ujawniła, że dysponuje ona 68 czołgami i zaledwie 2 tysiącami żołnierzy. Iraccy kurdyjscy peszmergowie – dosłownie „ci, którzy stawiają czoła śmierci” również okazali się słabsi, niż wcześniej się wydawało – ich reputacja pochodziła z czasów, gdy walczyli z armią Saddama [Cockburn 2014b].

Pewien uciekinier z dystryktu al-Zuhor w Mosulu powiedział Cockburnowi [2016], że rządy ISIS są coraz brutalniejsze. Kiedyś mężczyźni, którzy nie mieli przepisowo długiej brody byli zatrzymywani i upominani, potem musieli liczyć się z karą 30 batów. Szczególnie brutalnie traktuje się kobiety, które muszą mieć nie tylko zasłonięte twarze, ale muszą też nosić skarpety, rękawiczki i luźne ubrania. Z czasem rządy ISIS stały się coraz bardziej arbitralne, okradając choćby sklepy pod pretekstem konieczności wsparcia bojowników. Wysokie ceny odstręczają nabywców, z których wielu jest bez pracy. Brak dostępu do elektryczności powoduje konieczność posługiwania się prywatnymi generatorami prądu, które są zasilane lokalnie przetwarzaną ropą. Woda – zwykle niskiej jakości – jest dostępna jedynie przez niewielką część dnia. Nasila się przestępczość i korupcja. Przemysłowcy pobierają 400-500 dolarów za przeszmugłowanie osoby do Rożawy (syryjskiego Kurdystanu). W procederze uczestniczą ludzie ISIS – nie jest jasne, czy jest to ich prywatna inicjatywa, czy dzieje się to za zgodą organizacji. Odpowiedzią ISIS na skargi dotyczące poziomu życia jest cytowanie odpowiedniego hadisu, który nie dopuszcza takich zażaleń. Niezastosowanie się do zaleceń hadisu oznacza areszt i wysłanie do obozu reedukacji.

Barack Obama w rozmowie z serwisem „Vice” określił Daesz jako dziecko wojny irackiej, czyli amerykańskiej inwazji, która obaliła reżim Saddama Husajna w 2003 r. Jest to w tym znaczeniu prawdą, że gdyby nie rozmontowanie irackiego państwa i zastąpienie go przez sekciarski system, zdominowany przez szyitów, sunnicki dżihadyzm nie znalazłby żyznej gleby, na której mógłby wyrosnąć. W swej wojnie z układem Sykes – Picota ISIS składa kuriozalny hołd neokonserwatom

uznających postosmańskie granice za sztuczny twór – wielowyznaniowe państwa powinny być etnicznie jednorodnymi, słabszymi państwami – chrześcijańskich Libańczyków, kurdyjskie i szyickie. Jednakże trudno winić za wszystko ekipę Busha juniora [Shatz 2015].

3. Niebezpieczne związki: reżim syryjski a dżihadyści

Umiarkowany pluralizm polityczny, który cechował reżim Partii Baas w Syrii za czasów Hafiza al-Asada po roku 1970, nie obejmował stronnictw politycznych odwołujących się do tożsamości muzułmańskiej. Nie bez znaczenia był fakt, że klan Asadów wywodził się z szyickiej sekty alawitów, przez wieki upośledzonej w Syrii, której członkowie byli licznie reprezentowani w aparacie władzy [Jomma, Jartyś 2015: 2].

Pierwszy wybuch przemocy między rządem i syryjskimi Braćmi Muzułmanami wybuchł w 1964 r., mniej niż rok po przejęciu władzy przez baasistów. Islamiści sprzeciwiali się świeckości Baas, jej socjalizmowi – zagrażającemu drobnemu biznesowi, który sprzyjał Bractwu. Pewne znaczenie miało wsparcie reżimu przez chrześcijan i alawitów, co oznaczało, że sunnicka większość miała być rządzona przez „niewierzących” i „apostatów” [Neumann 2014]. Jak zauważa Łukasz Fyderek [2011: 56-57], „Na fali ożywienia religijnego społeczeństw arabskich po roku 1967 powstawały nielegalne ugrupowania polityczne odwołujące się do doktryny muzułmańskiej i postulujące w swych programach zmianę świeckiego systemu politycznego w kraju. Wymienia się wśród nich: Islamski Ruch Wyzwolenia działający w Aleppo, Islamską Partię Wyzwolenia, Młodzież Mahometa, Dżundullah – Żołnierze Boga, grupę Marwana al-Hadidiego oraz najpotężniejsze – Bractwo Muzułmańskie”. Wiele organizacji islamistów tworzyło zbrojne milicje, które od połowy lat 70. dokonywały zamachów na funkcjonariuszy baasistowskich, urzędników państwowych i alawitów. W czerwcu 1979 r. członek Bractwa Muzułmańskiego zastrzelił 50 alawickich kadetów w akademii wojskowej. Głównymi ośrodkami oporu były północne aglomeracje Aleppo, Hamy i Hims, gdzie rebelianci mieli poparcie konserwatywnej ludności sunnickiej. W lutym 1982 r. oddział armii syryjskiej w Hamie wpadł w zasadzkę i został zdziesiątkowany. Zapoczątkowało to dwutygodniową lokalną rebelię. Islamiści opanowali centrum miasta i odpierali ataki wojska, mając nadzieję, że przyczyni się to do ogólnonarodowego powstania i obalenia reżimu. Armia i oddziały paramilitarne dokonały bombardowania artyleryjskiego centrum miasta, szacuje się, że w jego wyniku zginęło od 10 do 25 tysięcy osób [Fyderek 2011: 57].

Brutalna eliminacja tego ruchu nie oznacza bynajmniej, że Syria była wyjątkiem w pejzażu arabskiego „zwrotu religijnego” w ostatniej dekadzie XX w. [Neumann

2014]. „W latach dziewięćdziesiątych – zaznacza Fyderek [2011: 58] – zaczęto usuwać administracyjne restrykcje dotyczące muzułmańskiego ubioru, ograniczono wpływ cenzury na publikacje religijne i rozpoczęto budowę nowych meczetów. [...] aż do śmierci Hafiza al-Asada udawało się nie dopuścić do rozwoju ekstremistycznych ugrupowań sunnickich, pomimo zachodzącego w całym świecie muzułmańskim odrodzenia religijnego i rozkwitu ruchów fundamentalistycznych”. Wielu sunnitów w religii szukało odpowiedzi na problemy gospodarcze i polityczne, korupcję i poczucie beznadziejności. Zdając sobie z tego sprawę, Baszar al-Asad (syn Hafiza), który przejął władzę po ojcu w roku 2000, przez pierwsze lata swego przywództwa starał się poddać kontroli ożywienie islamskie. Tworzył instytucje religijne, banki islamskie, rozluźniając regulacje dotyczące publicznego okazywania wiary, takie jak noszenie chust w budynkach rządowych czy modlitwę w wojsku. Stało to w sprzeczności z oryginalną doktryną baasizmu, określającą islam jako „ideologię reakcyjną”. W tym czasie dżihadyści w tajemnicy zdobywali popularność wśród salafitów w ubogich syryjskich suburbiach i wsiach, takich jak choćby Daraa na południu, Idlib na północy, i na przedmieściach Aleppo. Pod koniec 1999 r. zasadzka dżihadystów skutkowałą czterodniowymi starciami – aresztowano 1200 bojowników i ich sympatyków. Po 11 września 2001 r. Asad zaoferował swoją pomoc w wojnie z terrorem, przynajmniej do 2005 r. administracja Busha przekazywała Syrii podejrzanych o prowadzenie dżihadu. Aparat bezpieczeństwa Asada próbował infiltrować ruch dżihadu, co okazało się nader skuteczne w zmaganiach z Bractwem Muzułmańskim w latach 70. i 80. ubiegłego stulecia [Neumann 2014].

Amerykańska inwazja na Irak w marcu 2003 r. wzbudziła oburzenie syryjskich salafitów, uznających okupację ziem muzułmańskich za uprawniony powód do sięgnięcia po broń. Salafitów nie udało się uspokoić wypróbowanymi metodami, takimi jak organizowanie demonstracji i wyrażanie gniewu w państwowej telewizji – pragnęli oni wyjechać do Iraku i zabijać Amerykanów. Po pewnym czasie Asad i jego służby zdecydowały uczynić zadość oczekiwaniom dżihadystów. Wydawało się to dobrym rozwiązaniem z dwóch względów. Po pierwsze, z Syrii pozbyto by się tysiące najbardziej agresywnych salafitów, którzy pragnęli dżihadu. Władze miały nadzieję, że trafią oni na wojnę, z której nigdy nie wrócą. Po drugie, korzystne byłoby zdestabilizowanie okupacji Iraku, aby uniemożliwić Bushowi juniorowi obalenie innych autorytarnych reżimów, włącznie z syryjskim. Nieomal z dnia na dzień Syria stała się głównym punktem przerzutowym zagranicznych dżihadystów, którzy chcieli dołączyć do irackiego powstania. Wewnątrz Syrii służby Asada uruchomiły swoich współpracowników. Najistotniejszym z nich był Abu al-Kakaa, salaficki kleryk z Aleppo, który studiował w Arabii Saudyjskiej; jego kazania przyciągały setki, a niekiedy nawet tysiące wiernych. Przed inwazją na Irak jego zwolennicy działali niczym strażnicy religijnej moralności, karząc za

„niewłaściwe zachowania”, podsycając nienawiść przeciwko „niewiernym” rządowi Izraela i Stanów Zjednoczonych. Po inwazji grupa zaczęła dostarczać Zarkawiemu syryjskich rekrutów dla Al-Kaidy w Iraku: przez większość 2003 r. Syryjczycy stanowili najliczniejszą grupę zagranicznych bojowników powstania. Cztery lata później, kiedy zmieniły się kalkulacje polityczne syryjskich władz, Kaka został zastrzelony w niewyjaśnionych okolicznościach. W jego pogrzebie uczestniczyli członkowie syryjskiego parlamentu, trumnę kłeryka udekorowano flagą syryjską [Neumann 2014].

Przez Syrię do Iraku trafiali dżihadyści z Libii, Arabii Saudyjskiej i Algierii, dostając się tam przez Damaszek bądź jeden z palestyńskich obozów w Libanie. W roku 2007 amerykańskie władze szacowały, że 90% zamachowców samobójców w Iraku stanowili obcokrajowcy, z której to liczby 85-90% trafiło do Iraku przez Syrię [Neumann 2014]. Sieć dżihadystów w Syrii stała się przedłużeniem irackiej, działając bez aktywnego wsparcia władz syryjskich, lecz zapewne za ich wiedzą. Już w 2005 r. było jasne, że Operacja Iracka Wolność nie przebiega bez problemu i że Syria nie musi się martwić, iż może być kolejnym celem inwazji Stanów Zjednoczonych. Niemniej jednak, jak dowiedzieliśmy się z ujawnionych przez serwis WikiLeaks depeš dyplomatycznych, jeszcze w 2006 r. amerykańscy oficjele zastanawiali się, jak osłabić reżim syryjski [Naiman 2015]. Nieustanny napływ uchodźców był coraz większym brzemieniem dla gospodarki syryjskiej. Od roku 2008 było oczywiste, że Syria pragnęła w Iraku nie niepokoju, lecz stabilności. Co więcej, Al-Kaida w Iraku przestała myśleć o walce z Amerykanami, dążąc do wojny domowej z szyitami, co syryjskie władze, zdominowane przez alawitów, przeraziło. Nie bez przyczyny – sieci dżihadystów nader szybko rozwinęły się, nawet Kaka, który miał wzywać do umiaru, gdy powstanie przekształciło się w wojnę sekciarską, utracił większość swoich wpływów. Przemysł bojowników stał się tak dochodowym biznesem, że jego zatrzymanie wiązałoby się z poważnym konfliktem z plemionami. Reżim stworzył zjawisko, którego nie był już w stanie kontrolować [Neumann 2014].

Służby Asada miały ofertę dla powracających do Syrii po 2005 r. dżihadystów, czyniąc ich – we własnym mniemaniu – narzędziem polityki zagranicznej, tym razem wykorzystując ich w Libanie, z którego Syria musiała się wycofać po 30-letniej okupacji wojskowej, gdyż obwiniano reżim Asada o zabójstwo libańskiego premiera Rafika Haririego. Zagraniczni dżihadyści powrócili do obozów palestyńskich nieopodal Sydonu i Trypolisu. Ani Fatah al-Islam, ani Usbat al-Ansar, dwie lokalne grupy dżihadystów, nie były w pełni kontrolowane przez syryjskie służby, lecz były dość skorumpowane, by zdestabilizować ład polityczny, zwiększać napięcia religijne i utrudniać prace specjalnego trybunału, który prowadził dochodzenie w sprawie zabójstwa Haririego. Niemniej jednak wielu bojowników pozostało w Syrii, atakując gmachy rządowe, telewizję państwową,

ambasadę amerykańską i szyickie miejsce kultu. Było też wiele drobniejszych incydentów i nieudanych ataków, które rząd utrzymywał w tajemnicy – strzelanin czy udaremnionych zamachów bombowych. Za pierwszą falą tych ataków w latach 2004-2006 stała zapewne grupa Dżund al-Szam (prawdopodobnie założona przez Zarkawiego), za drugą – z lat 2008-2009 – członkowie Fatah al-Islam. Tak czy inaczej odpowiedzialnymi byli niegdysiejsi zagraniczni bojownicy, którzy zaczęli używać swych umiejętności w walkach z rządem i ludnością szyicką.

Po irackiej inwazji syryjskie służby specjalne oferowały osadzonym w więzieniu Sednaya pod Damaszkiem islamistom szansę otrzymania szkolenia wojskowego, aby potem walczyli przeciwko siłom koalicyjnym w Iraku. Część z nich wysłano do Libanu, jednak inni wrócili do Syrii i zostali ponownie aresztowani. Ci ostatni poczuli się zdradzeni, oczekiwali lepszego traktowania, a może nawet uwolnienia. W lipcu 2008 r. wszczęli oni bunt, biorąc za zakładników personel więzienny i kadetów wojskowych, pomimo użycia sił specjalnych więźniowie kontrolowali część więzienia przez miesiące. W styczniu 2009 r. przeprowadzono szturm, który pochłonął życie setki więźniów i dziesiątków żołnierzy. Syryjskie media nigdy nie poinformowały o buncie [Neumann 2014]. Można przynajmniej w części zgodzić się z opinią, że „Arabska Wiosna wlała w serca obywateli ogromną nadzieję, że obalenie dyktatorów stanie się początkiem nowych, demokratycznych rządów, nowej wolności i nowej, prozachodniej władzy. Tak się jednak nie stało. Wiele krajów uległo wewnętrznym podziałom, ponieważ opresja i ucisk trwały zbyt długo i wybaczenie grzechów przeszłości okazało się niemożliwe. Najlepszym przykładem jest prezydent Syrii Baszar al-Asad, który wciąż utrzymując się przy władzy i podsycając konflikty religijne, stworzył doskonałe warunki dla powstania i rozwoju ISIS” [Hall 2015: 15-16].

Kiedy wybuchł konflikt syryjski nie było zaskoczeniem, że struktury dżihadyistów najpierw pojawiły się we wschodniej części kraju, gdzie znajdowały się punkty przerzutu do Iraku i w miejscach, jak Homs i Idlib, bliskich Libanowi. To dżihadyści, a nie Bractwo Muzułmańskie mogli dać najbardziej gorliwych i doświadczonych bojowników, którzy mieli umiejętności, zasoby oraz dyscyplinę i organizację, aby uderzyć w rząd. ISIS korzysta z tych samych sieci i linii dostaw, które pozwoliły na transfer bojowników z Syrii do Iraku, przy czym obecnie ruch odbywa się w obie strony. Powstanie takich grup, jak ISIS, powoduje, że wielu syryjskich opozycjonistów przekonuje, iż dżihadyści w Syrii są marionetkami Asada, manipulowanymi przez służby specjalne, aby zdyskredytować rewolucję. Niektórzy starsi wiekiem i rangą członkowie ISIS mieli pewne związki z syryjskim wywiadem, zaś Asad, który walczy z wieloma świeckimi dezertkami z własnej armii, ma interes w ukazywaniu opozycji jako szalonych fanatyków. Niemniej jednak wbrew bezustannie powtarzanym zapowiedziom różnych opozycjonistów brak twardych dowodów, że dżihadyści jako tacy są kontrolowani przez reżim. Nie

sposób wątpić, że grupy dżihadystów w Syrii zależne są od zewnętrznego wsparcia i międzynarodowych sieci, włącznie z zagranicznymi bojownikami z państw śródziemnomorskich, a nawet Europy. Jednakże mogli oni ich tak szybko zmobilizować dzięki postępowaniu rządu Asada [Neumann 2014].

4. Kwestia użycia broni chemicznej

W sierpniu 2013 r. atak z użyciem sarinu na przedmieścia Damaszku Ghouta spowodował przekroczenie „czerwonej linii” przez rząd syryjski, po czym nastąpić miała zdecydowana reakcja władz amerykańskich. Tymczasem na dwa dni przed planowanymi uderzeniami powietrznymi prezydent Obama stwierdził, że będzie oczekiwał aprobaty Kongresu dla interwencji. Do ataku nie doszło, gdyż Asad zgodził się na przekazanie broni chemicznej instytucjom międzynarodowym. Jednakże faktyczna przyczyna wstrzemięźliwości leży gdzie indziej – przywódcy wojskowi przekonywali, że wojna będzie nieusprawiedliwiona i może przynieść katastrofalne skutki [Hersh 2014].

Jak ujął to jeden z komentatorów, niewątpiący w użycie sarinu przez reżim syryjski, „Kilka rakiet Tomahawk wystrzelonych z okrętów pływających po Morzu Śródziemnym załatwiłoby sprawę, a ewentualnych ofiar w ludziach byłoby naprawdę niewiele. Zamiast tego cały świat, w tym również Władimir Putin, patrzył, jak prezydent Obama nie dotrzymuje słowa. Rosja dowiedziała się wtedy, że może wywierać skuteczną presję na Zachód. Bardzo możliwe, że wydarzenia w Syrii zachęciły Putina do zajęcia Krymu. Ameryka pokazała, że jest słaba i zdezorganizowana. To był jeden z najgorszych momentów prezydentury Obamy” [Hall 2015: 63].

Według Hersha Obama zmienił zdanie w wyniku badań w laboratorium chemicznym Porton Down w Wiltshire. Brytyjski wywiad pozyskał próbkę sarinu użytego w ataku chemicznym i stwierdził, że nie pasuje ona do gazów bojowych znanych z arsenału armii syryjskiej. Wspólnota wywiadowcza i wyżsi rangą wojskowi już w roku 2013 wyrażali zaniepokojenie rolą w wojnie sąsiadów Syrii, zwłaszcza Turcji. Premier Recep Tayyip Erdoğan znany był ze wsparcia udzielonego Frontowi al-Nusra, a także innym grupom dżihadystów. Amerykański i brytyjski wywiad wiedziały, że niektóre grupy rebelianckie w Syrii rozwijały produkcję broni chemicznej od wiosny 2013 r. 20 czerwca 2013 r. analitycy amerykańskiej Defense Intelligence Agency (DIA) przekazali zastępcy dyrektora agencji, Davidowi Sheddowi, ściśle tajny pięciostronicowy raport, że al-Nusra stworzyła najbardziej zaawansowany program produkcji sarinu od czasu prób jego wytworzenia przez Al-Kaidę przed zamachami z 11 września 2001 r. W maju 2013 r. ponad dziesięciu członków al-Nusry aresztowano w Turcji, a policja poinformowała

media, że dysponowali oni dwoma kilogramami sarinu. Aydin Sezgin, turecki ambasador w Moskwie, powiedział reporterom, że nie był to sarin, lecz odmrażacz. Członkowie al-Nusry współpracowali z Halitem Unalkayą, zatrudnionym w tureckiej firmie Zirve Export, który dostarczył dużą ilość półproduktów sarinu [Hersh 2014].

Po ataku gazowym Obama nakazał Pentagonowi wyznaczyć cele bombardowań, przy czym Biały Dom odrzucił zestaw 35 celów jako niedostatecznie „bolesny” dla reżimu Asada. Wskazane cele miały stanowić wyłącznie obiekty militarne. Pod naciskiem administracji Obamy poszerzano listę celów właściwie z dnia na dzień. Bombowce B-52 zostały przeniesione do baz powietrznych bliżej Syrii, łodzie podwodne i statki wyposażone w rakiety Tomahawk zbliżyły się do Syrii. Nowa lista celów obejmowała m.in. elektrownie, infrastrukturę związaną z ropą naftową i gazem, składy broni oraz wszystkie znane gmachy wojskowe i wywiadowcze. Atak, który miał być wsparty przez lotnictwo brytyjskie i francuskie, miał nastąpić 2 września 2013 r. Współpracownicy rosyjskiego wywiadu wojskowego pozyskali próbki czynnika chemicznego, którego użyto w Ghocie. Przekazali go Brytyjczykom, którzy wynikami badań podzielili się z Amerykanami. Generał Martin Dempsey wywołał w administracji Obamy irytację, wielokrotnie bowiem przestrzegał Kongres przed amerykańskim zaangażowaniem zbrojnym w Syrii. Pentagon przekonywał Biały Dom, że w świetle posiadanych informacji atak na Syrię byłby nieusprawiedliwionym aktem agresji. Obama obawiał się też „podpalenia Bliskiego Wschodu”, jak wyjaśniono cywilnym szefom Pentagonu. Można uznać, że administracja prezydencka obawiała się przyznać do błędu [Hersh 2014].

5. Dwuznaczna postawa Turcji

Obok „czerwonej linii” (*red line*), jaką było użycie w Syrii broni masowego rażenia, była również tajna „węzlica” (*rat line*), którym to określeniem CIA nazwała amerykańską współpracę z Turcją, Arabią Saudyjską i Katar. Jej początki sięgają pierwszych miesięcy roku 2012, kiedy zaczęto transferować broń z Libii przez południową Turcję do syryjskiej opozycji. Ostatecznie część z niej trafiła do dżihadystów, niektórych bliskich Al-Kaidzie. Senacka komisja do spraw służb specjalnych opublikowała raport o ataku lokalnej milicji we wrześniu 2012 r. na konsulat w Bengazi i pobliskie tajne budynki CIA, co skutkowało śmiercią amerykańskiego ambasadora Christophera Stevensa i trzech innych osób. Raport krytykował Departament Stanu za brak odpowiedniej ochrony konsulatu i wspólnotę wywiadowczą za niepoinformowanie amerykańskiego wojska o znajdującym się nieopodal posterunku CIA. Ścisłe tajny aneks do raportu, którego nigdy nie upubliczniono, omawiał porozumienie Amerykanów z rządem Turcji dotyczą-

ce transferu broni. Fundusze zapewnić miała Turcja, Arabia Saudyjska i Katar. CIA, wspierane przez MI6, była odpowiedzialna za pozyskanie broni z arsenałów Kadafeiego i przetransportowanie jej do Syrii. Emerytowani amerykańscy żołnierze, niekiedy niewiedzący, kto naprawdę ich zatrudnia, zostali wynajęci, aby wyekspediować broń. Operacją kierował ówczesny szef CIA David Petraeus [Hersh 2014].

Dodajmy, że artykuł Hersha spotkał się z krytyką czytelników. Ahmet Ünal Çeviköz z tureckiej ambasady w Londynie podkreślił, że rewelacje Hersha opierały się na „teorii spiskowej”, są też „totalnie i kategorycznie błędne”. Tekst służyć ma kłamstwu reżimu – polityka Turcji wobec kwestii syryjskiej jest prosta – wspieranie narodu syryjskiego „przeciwko tyranii i terroryzmowi”. Çeviköz podkreślił, że zniekształcanie pewnych faktów i brak szacunku dla pamięci śmierci niewinnych cywilów syryjskich, którzy zginęli z rąk brutalnego reżimu, nie zapewni „legitymizacji dyktaturze Asada”.

Wiosną 2013 r. amerykański wywiad dowiedział się, że Turcja – za pośrednictwem MIT (narodowej agencji wywiadowczej) i Żandarmerii – bezpośrednio współpracowała z Frontem al-Nusry przy tworzeniu broni chemicznej. MIT współpracowała politycznie z rebeliantami, Żandarmeria zajęła się wojskową logistyką, a także szkoleniem. Władze tureckie zdawały sobie sprawę, że bez ich pomocy rebelianci przegrają – Arabia Saudyjska znajdowała się za daleko, by uzbroić siły przeciwne Asadowi. Jak twierdzą wtajemniczeni, premier Turcji Erdoğan w maju 2013 r. w rozmowie z Obamą – temu pierwszemu towarzyszyli minister spraw zagranicznych Ahmet Davutoğlu i szef MIT Hakan Fidan, temu drugiemu sekretarz stanu John Kerry i doradca do spraw bezpieczeństwa narodowego Tom Donilon – miał podkreślać, że Asad przekroczył „czerwoną linię”, czego miał dowieść Fidan, postrzegany jako sympatyk radykalnej opozycji w Syrii. Obama dwukrotnie przerwał szefowi MIT, gdy ten próbował się wypowiedzieć. Kiedy Erdoğan miał wymachiwać palcem, Obama go uciszył, mówiąc, że Amerykanie wiedzą, co Turcy robią z radykałami w Syrii [Hersh 2014].

Latem 2014 r. ISIS pokonało armię iracką i syryjską, syryjskich rebeliantów i kurdyjskich peszmergów, ustanawiając władzę od Bagdadu po Aleppo, od północnej Syrii do pustyń irackich na południu. Grupy etniczne i religijne, o których niewiele osób w ogóle słyszało, w tym jazydzi z Sindżar i chaldejscy chrześcijanie z Mosulu, padły ofiarą okrucieństwa i bigoterii dżihadystów. We wrześniu 2014 r. ISIS zwróciło uwagę na 2,5 miliona syryjskich Kurdów, którzy uzyskali faktyczną autonomię w trzech kantonach na południe od tureckiej granicy. Jeden z tych kantonów, z miastem Kobani, stał się celem ich ataku. Erdoğan przewidywał, że upadek Kobani jest nieuchronny, John Kerry wspominał o tragedii miasta, lecz uznał, że nie będzie to mieć większego znaczenia. Znana kurdyjska bojowniczką Arin Mirkan wysadziła się podczas zmagania z ISIS. Kalifat

postanowił zaatakować Kobani, aby dowieść, że potrafi pokonać wrogów pomimo amerykańskich nalotów, które rozpoczęły się 8 sierpnia 2014 r. i rozszerzyły się na Syrię 23 września. Kilkutygodniowe zmagania dżihadystów z Kurdami były zbyt znane na świecie, aby ci pierwsi mogli się wycofać bez utraty prestiżu. Państwo Islamskie zyskało szacunek wielu sunnitów w Iraku, Syrii i na całym świecie ze względu na swoją skuteczność, którą – jak chętnie twierdziło – zyskało dzięki bożemu wsparciu. 19 października Amerykanie zmienili swoją politykę – zrzucając broń, amunicję i leki kurdyjskim obrońcom Kobani. Pod naciskiem Ameryki Turcja zgodziła się pozwolić irackim peszmergom dostać się z północnego Iraku do obleżonego miasta. Obama w obliczu zbliżających się wyborów do Kongresu uznał, że niedopuszczalna jest kolejna przegrana z ISIS [Cockburn 2014b].

6. Podsumowanie

Na podstawie powyższych rozważań można wysnuć przynajmniej dwa wnioski. Po pierwsze, powstanie ISIS wynikało z konkretnych historycznych uwarunkowań społecznych, politycznych i ideologicznych w Iraku i Syrii. Fenomen samozwańczego kalifatu należy wpisać w szersze ramy kryzysu regionu bliskowschodniego i świata islamu jako takiego.

Po drugie, istotna część populacji sunnickiej wierzy w utopijną i romantyczną wizję budowy przez ISIS państwa islamskiego, nawet jeżeli zachowuje rezerwę wobec skali stosowanej przez nie przemocy. Inni sunnici wspierają ich ze względu na walkę z szyickim rządem w Bagdadzie i alawickim w Damaszku. ISIS prowadziło efektywną politykę w obliczu kryzysu tożsamości arabskich sunnitów [Gerges 2016: ix].

Poza sporem pozostaje, że ograniczanie się do jednego źródła informacji – bez względu na to, jak wiarygodnego – nie jest rozsądną opcją, zwłaszcza w kontekście tak złożonej kwestii, jak powstanie i trwanie niby-państwa dżihadystów w Iraku i Syrii. Wydaje się jednak, że „London Review of Books” może być istotnym składnikiem poszerzania i pogłębiania wiedzy o Państwie Islamskim, w tym o okolicznościach jego powstania i – zapewne krótkotrwałych – sukcesach.

Literatura

- Bai M., 2014, *All the Truth is Out. The Week Politics Went Tabloid*, New York: Alfred A. Knopf.
Bennett-Jones O., 2014, How Should we Think about the Caliphate?, *London Review of Books*, Vol. 36, No. 14, www.lrb.co.uk/v36/n14/owen-bennett-jones/how-should-we-think-about-the-caliphate [dostęp: 10.08.2016].

- Cockburn P., 2014a, *Isis Consolidates*, *London Review of Books*, Vol. 36, No. 16, www.lrb.co.uk/v36/n16/patrick-cockburn/isis-consolidates [dostęp: 10.08.2016].
- Cockburn P., 2014b, *Whose Side is Turkey on?*, *London Review of Books*, Vol. 36, No. 21, www.lrb.co.uk/v36/n21/patrick-cockburn/whose-side-is-turkey-on [dostęp: 10.08.2016].
- Cockburn P., 2016, *End Times for the Caliphate?*, *London Review of Books*, Vol. 38, No. 5, www.lrb.co.uk/v38/n05/patrick-cockburn/end-times-for-the-caliphate [dostęp: 10.08.2016].
- Day E., 2014, *Is the LRB the Best Magazine in the World?*, *The Observer*, 9 marca, www.theguardian.com/books/2014/mar/09/london-review-books-lrb-best-magazines-world-mary-kay-wilmers [dostęp: 10.08.2016].
- Desai N. i in., 2010, *Torture at Times: Waterboarding in the Media*, Joan Shorenstein Center on the Press, Politics and Public Policy, https://dash.harvard.edu/bitstream/handle/1/4420886/torture_at_times_hks_students.pdf?sequence=1 [dostęp: 10.08.2016].
- Fyderek Ł., 2011, *Pretorianie i technokraci w reżimie politycznym Syrii*, Kraków: Księgarnia Akademicka.
- Gerges F.A., 2016, *ISIS. A History*, Oxford: Princeton University Press.
- Guéhenno J-M., Bonsey N., 2014, *To Stop ISIS in Syria, Support Aleppo*, *New York Times*, 14 września, www.nytimes.com/2014/09/15/opinion/to-stop-isis-in-syria-support-aleppo.html?_r=1 [dostęp: 20.09.2015].
- Hall B., 2015, *ISIS. Państwo Islamskie*, Warszawa: Muza.
- Hersh S.M., 2014, *The Red Line and the Rat Line*, *London Review of Books*, Vol. 36, No. 8, www.lrb.co.uk/v36/n08/seymour-m-hersh/the-red-line-and-the-rat-line [dostęp: 20.09.2015].
- Jomma F., Jartyś J., 2015, *The Role of the Alawite Minority in Maintaining the Syrian Regime*, *World Journal of Applied and Life Sciences*, Vol. 2, No. 2: 1-9.
- Naiman R., 2015, *WikiLeaks Reveals How the US Aggressively Pursued Regime Change in Syria, Igniting a Bloodbath*, *TruthOut*, 9 października, www.truth-out.org/progressivepicks/item/33180-wikileaks-reveals-how-the-us-aggressively-pursued-regime-change-in-syria-igniting-a-bloodbath [dostęp: 20.09.2016].
- Neumann P., 2014, *Suspects into Collaborators*, *London Review of Books*, Vol. 36, No. 7, www.lrb.co.uk/v36/n07/peter-neumann/suspects-into-collaborators [dostęp: 20.09.2015].
- Postman N., 2002, *Zabawić się na śmierć. Dyskurs publiczny w epoce show-businessu*, Warszawa: Muza.
- Shatz A., 2015, *Magical Thinking about ISIS*, *London Review of Books*, Vol. 37, No. 23, www.lrb.co.uk/v37/n23/adam-shatz/magical-thinking-about-isis [dostęp: 20.09.2016].
- Sparks C., Tulloch J. (red.), 2000, *Tabloid Tales. Global Debates Over Media Standards*, Lanham MD: Rowman & Littlefield.
- Spencer A., 2010, *The Tabloid Terrorist. The Predicative Construction of New Terrorism in the Media*, Basingstoke: Palgrave Macmillan.

The Islamic State from the Perspective of the “London Review of Books” – Selected Aspects

Summary. The aim of this paper is to analyze the Islamic State from the point of view of the prestigious English journal, the “London Review of Books”. The article contains four parts: firstly, the author describes the circumstances of the rising of Sunni jihadism in Iraq after the American-led invasion in 2003; then paper is focused on the relationship between the Baath party regime in

Syria and Sunni extremists; the third part is devoted to the use of chemical weapons in Syria in August of 2013; and the last section delineates the Turkish role in the conflicts in Iraq and Syria. In conclusion, the author draws attention to the larger problems within the Muslim community in the Middle East.

Keywords: Middle East, jihad, Islamic State, “London Review of Books”

Ewelina Góral
Uniwersytet Jagielloński
Wydział Zarządzania i Komunikacji Społecznej
e-mail: ewelina.goral@op.pl
tel. 501 424 087

Wpływ rewolucji islamskiej na znaczenie i zakres stosunków irańsko-amerykańskich w wieku XXI

Streszczenie. Celem artykułu jest określenie wpływu rewolucji islamskiej na kształtowanie się stosunków irańsko-amerykańskich w kontekście relacji politycznych oraz dyplomatycznych obu krajów. W artykule przedstawiono genezę oraz przyczyny wybuchu rewolucji islamskiej (1978-1979). Ponadto na podstawie dostępnej literatury dokonano przeglądu najważniejszych, zdaniem autorki, wydarzeń politycznych wiążących Iran oraz Stany Zjednoczone. Wydarzenia rewolucji islamskiej, zmiana ustroju z monarchii konstytucyjnej w Islamską Republikę Iranu czy spór o program nuklearny w konsekwencji doprowadziły do izolacji Iranu od zachodniego świata. Dziś, w 2016 r. stoimy u progu wielkich zmian w stosunkach dyplomatycznych Iranu i Stanów Zjednoczonych.

Słowa kluczowe: polityka międzynarodowa, rewolucja islamska, stosunki irańsko-amerykańskie

1. Wprowadzenie

„Bez przesady można powiedzieć, że «nowoczesna» gospodarka irańska powstała 26 maja 1908 r., w którym to dniu brytyjski inżynier George Reynolds i robotnicy bachtiarscy odkryli pierwsze złoża naftowe w Iranie” [Coville 2009: 157]. Od tego momentu Iran wkroczył w świat wielkiego przemysłu i biznesu. Irańskie złoża ropy naftowej stały się kartą przetargową na arenie międzynarodowej i kością niezgody zarazem.

Jak podkreśla Klaudyna M. Andrusiewicz „rewolucja islamska w 1979 r. była ostatnią „wielką” rewolucją XX w. Fasadową monarchię parlamentarną zastąpiono

innowacyjnym tworem, nazwanym „republiką islamską”. Przywódcy rewolucyjni, inspirowani ideami religijnymi, podjęli próbę zdominowania polityki, kultury i życia obywatelskiego wszechobecnym islamem. Z uwagi na rolę fundamentalizmu religijnego, rewolucja irańska stanowiła zapowiedź silnych relacji między islamem a polityką w XXI wieku” [Andrusiewicz 2013: 25]. Dużą rolę w wydarzeniach lat 70. ubiegłego stulecia odegrały Stany Zjednoczone. Czy rewolucji islamskiej dało się uniknąć? Wiele spekulowano na ten temat. Oczywiście dopiero wtedy, kiedy rewolucja stała się faktem. Z pewnością losy historii Iranu mogły potoczyć się inaczej, jednak kiedy w grę wchodzi gigantyczne wpływy z eksportu ropy naftowej żadna ze stron nie chce oddać swojego „kawalka tortu”. Różnice kulturowe oraz światopoglądowe tylko zaostrzyły konflikt pomiędzy Iranem a Stanami Zjednoczonymi.

2. Stosunki irańsko-amerykańskie tuż przed rewolucją islamską

Szach Mohammad Reza Pahlawi odziedziczył tron Iranu po swoim ojcu, który abdykował w 1941 r. Szach utrzymywał dobre stosunki ze Stanami Zjednoczonymi oraz Izraelem. Zmiany ustrojowe, jakie wprowadzał, być może miały przyczynić się do powolnej demokratyzacji kraju – nadzieje na to mieli Amerykanie. Reza Pahlawi wraz z cesarzową często podróżowali do Europy, a sam szach był postrzegany w oczach zachodu jako nowoczesny władca z Bliskiego Wschodu. W 1971 r. szach był gospodarzem trzydniowego przyjęcia zorganizowanego w Persepolis z okazji 2500-lecia istnienia imperium perskiego. Przygotowania trwały miesiącami, a wśród zaproszonych gości były głowy największych mocarstw ówczesnego świata [Nahavandi 2008: 17-48]. Z pewnością Pahlawi uważał, że działa dla dobra kraju, jednocześnie nie dostrzegał on problemów zwykłych obywateli. Na sile i znaczeniu zaczęła przybierać opozycja polityczna. Szacha cały czas wspierały Stany Zjednoczone (CIA oraz MI6). Sytuacja uległa nieznacznej zmianie, kiedy Pahlawi powołał do życia SAVAK (tajną policję), którego zadaniem było brutalne tłumienie zrywów opozycji. Jak zaznacza Nikki R. Keddie, „w miarę jak w latach 70. nasilały się despotyzm i represje, opóźniała się obiecywana decentralizacja polityczno-gospodarcza, a w okresie 1976-1977 pogłębiały problemy ekonomiczne – i to mimo ogromnych wpływów ze sprzedaży ropy naftowej – rosło uczucie beznadziei oraz niezadowolenie większości grup społeczeństwa irańskiego, doprowadzając na początku 1977 r. do wybuchu jawnego oporu” [Keddie 2007: 211].

Wątpliwości pojawiły się także w zakresie dalszego bezwarunkowego wspierania Iranu przez Stany Zjednoczone. W roku 1977 prezydentem USA został Jimmy

Carter, który w swojej polityce kładł duży nacisk na ochronę praw człowieka. Nie wykluczał on, że państwa łamiące prawa człowieka „mogły zostać pozbawione broni bądź pomocy amerykańskiej” [Keddie 2007: 211]. I choć szach w geście solidarności i zrozumienia poczynił pewne pozorne kroki zmierzające do polepszenia sytuacji w zakresie przestrzegania praw człowieka w Iranie, to nie miało to jednak większego znaczenia w obliczu rosnących cen ropy naftowej w USA. W roku 1977 Carter odwiedził Iran i wyraził pełne poparcie dla Pahlawiego. Keddie zaznacza, że bardzo możliwe jest, iż „irańska opozycja miała rację i że Stany Zjednoczone rzeczywiście zobowiązały się: kontynuować dostawy broni, zapewnić szachowi poparcie dyplomatyczne i bagatelizować kwestie praw człowieka w zamian za bardziej umiarkowane stanowisko Iranu w kwestii cen ropy naftowej” [Keddie 2007: 214].

Zachowanie oraz podejmowane przez szacha decyzje względem Stanów Zjednoczonych coraz bardziej nie podobały się opozycji. Na znaczeniu zaczęła zyskiwać opozycja reprezentowana przez islamskich fundamentalistów. „Rewolucja wybuchła nie z powodu tego czy innego popełnionego w ostatniej chwili błędu politycznego. Wybuchła jak wulkan z powodu przytłaczającej presji, która przez dekady narastała w trzewiach irańskiego społeczeństwa. W 1977 r. szach, zraziwszy do siebie niemal każdy sektor społeczny, siedział właśnie na takim wulkanie” [Abrahamian 2011: 204-205].

3. Z monarchii konstytucyjnej w Islamską Republikę Iranu

Antyrządowe protesty na dobre rozpoczęły się w 1978 r. We wrześniu tego roku szach wprowadził stan wojenny, zakazując całkowicie demonstracji. Na ulice Teheranu i innych irańskich miast wyszły miliony Irańczyków niezadowolonych z polityki prowadzonej przez Pahlawiego. Krwawo stłumione powstania studentów, klasy średniej oraz duchownych doprowadziły do sytuacji bez wyjścia. Naród domagał się odejścia Pahlawiego. 16 stycznia 1979 r. szach, jak się potem okazało, na zawsze opuścił Iran. Władzę w kraju przejął Ajatollah Chomeini, który w tym czasie powrócił do Iranu z wygnania, nadając rewolucji antyamerykański charakter [Abrahamian 2011]. Chomeini „domagał się położenia kresu – z jednej strony – wyzyskowi biedoty i – z drugiej – korupcji na wysokich szczeblach władzy. Nie postulując konkretnych reform, odrzucał jednak przesadne przywiązywanie wagi przez rząd do idei urbanizacji i industrializacji czy też do przyszłej roli inwestycji zagranicznych w ogólnym rozwoju kraju” [Jamsheer 2002: 99].

W konsekwencji rewolucja islamska doprowadziła do zmiany ustroju politycznego państwa z monarchii konstytucyjnej na Islamską Republikę Iranu. Sytuacja ta miała, jak się później okazało, nieodwracalny wpływ na stosunki

irańsko-amerykańskie. Na czele Iranu bowiem stanął człowiek niezwiązany dotychczas w żaden sposób z USA. Co więcej, człowiek ten szczerze nienawidził swojego poprzednika za współpracę i uległość względem Stanów Zjednoczonych. Tym samym USA stało się wrogiem numer jeden irańskiego społeczeństwa.

Kiedy Reza Pahlawi (po ucieczce z Iranu) pojawił się w Stanach Zjednoczonych, Chomeini zażądał od prezydenta Jimmiego Cartera jego ekstradycji do kraju w celu osądzenia go za zbrodnie popełnione w czasie rządów. Tak się jednak nie stało. Nastąpiła eskalacja konfliktu, który doprowadził do ciągle pogłębiającego się kryzysu dyplomatycznego na linii Iran – Stany Zjednoczone. „4 listopada 1979 roku grupa ok. 400 Irańczyków wtargnęła na teren ambasady amerykańskiej w Teheranie, biorąc 60 jej pracowników jako zakładników” [Bania 2008: 239]. Próby negocjacji zmierzających do uwolnienia zakładników nie powiodły się. „7 kwietnia 1980 r. Stany Zjednoczone zerwały stosunki dyplomatyczne z Iranem” [Bania 2008: 239].

Zaplanowano kilka tajnych, operacji wojskowych, które miały doprowadzić do odbicia obywateli USA z rąk Irańczyków. Jednak żadna z nich się nie powiodła. W obliczu zaistniałych wydarzeń pozycja Cartera została znacznie osłabiona, za co wysoką cenę przyszło mu zapłacić podczas kolejnych wyborów prezydenckich. W styczniu 1981 r. po 444 dniach niewoli Irańczycy zwolnili wszystkich amerykańskich zakładników, co było efektem negocjacji prowadzonych na linii Waszyngton – Teheran. Stany Zjednoczone zgodziły się zapłacić 9,5 miliarda dolarów w zamian za uwolnienie pracowników ambasady. „Uwolnienie amerykańskich zakładników odbyło się w dniu zaprzysiężenia nowego prezydenta USA Ronalda Reagana, 20 stycznia 1981 r., co uznano za kolejną próbę upokorzenia byłego już prezydenta Jimmy’ego Cartera przez ajatollaha Ruhollaha Chomeiniego. Wydarzenia przełomu lat 70. i 80. XX w. ochłodziły stosunki między Stanami Zjednoczonymi a Iranem, które do dziś pozostają napięte”¹.

4. Ważna rola wroga

Po rewolucji islamskiej liczne zawiłości, kwestie sporne, nierozwiązane problemy, a w rezultacie wzajemna nienawiść obu stron doprowadziły do rozwoju spirali propagandy. Iran stał się wrogiem numer jeden Stanów Zjednoczonych. Tym samym dla niemalże wszystkich sojuszników USA Iran stał się co najmniej niewygodnym partnerem do rozmowy. Jednocześnie Iran nie aspirował do tego, aby stać się sojusznikiem Zachodu. „Kultura polityczna Iranu została [...] skonstruowana świadomie, mocą prawodawstwa państwowego i muzułmańskiego, a w zasadzie

¹ www.polskieradio.pl/39/156/Artykul/926913,Ruhollah-Chomeini-przejmuje-wladze-w-Iranie [dostęp: 1.10.2016].

mieszaniny tych elementów, natomiast ich istotą jest przywódca państwa, który zawładnął duszami Irańczyków” [Stolarczyk 1997: 12]. Porewolucyjna koncepcja państwa oparta została na fundamentalnych zasadach szyickiego islamu, co stanowiło wartość dodaną w aspekcie odrębności kulturowej społeczeństwa. Dzięki temu Iran stał się niejako enklawą odmienności, inności. „Wiążąc najściślej religię z polityką, Chomeini doprowadził do wykształcenia jednolitej postawy politycznej narodu irańskiego, dzięki czemu mogła się ziścić islamska koncepcja systemu politycznego porewolucyjnego Iranu” [Stolarczyk 1997: 10].

Ta inność, odmienność doprowadziła do całkowitej izolacji Iranu od zachodniego świata. Państwo ukształtowane nie przez imperialistyczny nurt, a w zgodzie z wartościami religijnymi stało się problemem i zagrożeniem dla innych państw [Abrahamian 2011]. Iran na arenie międzynarodowej zaczęto przedstawiać jako niebezpieczny, antyzachodni, niedemokratyczny, jako państwo w pełni zależne od zasad Koranu. Zaczęto postrzegać islam nie tyle jako religię gruntującą pewne wartości moralne, ile jako zagrażający światu system polityczny, którego należy się obawiać.

I choć założenia polityki porewolucyjnej określane w zgodzie z nowo przyjętą doktryną miały szanse powodzenia, to wojna iracko-irańska, która wybuchła krótko po wydarzeniach rewolucji islamskiej, doprowadziła z jednej strony do zapaści ekonomicznej i gospodarczej kraju, gdyż pochłonęła ogromne środki finansowe, a z drugiej jeszcze bardziej umocniła więzi społeczne pomiędzy Irańczykami. W konsekwencji doprowadzając do jeszcze głębszego przekonania o niesłuszności imperialistycznych zapędów Stanów Zjednoczonych względem krajów Zatoki Perskiej.

W 1989 r., po śmierci Chomeiniego i w zasadzie przez całe lata 90. XX w. wydawało się, że stosunki irańsko-amerykańskie mogą się polepszyć. Iran, ale także USA poczyniły pewne kroki zmierzające do porozumienia, a przynajmniej do ocieplenia wzajemnych stosunków. Sytuacja geopolityczna na świecie uległa zmianie. Niestety wydarzenia z 11 września 2001 r. i atak terrorystyczny na WTC w Nowym Jorku doprowadziły do kolejnego kuriozum. Ówczesny prezydent USA Georg Bush w jednym ze swoich wystąpień zaliczył Iran (obok Iraku i Korei Północnej) w skład państw tworzących tzw. oś zła [Keddie 2007: 318]. Ponadto w 2005 r. na prezydenta Iranu, jak się później okazało na dwie kadencje, został wybrany Mahmud Ahmadineżad, który to „powrócił na drogę reislamizacji narodu” [Szymczyk 2015: 104]. „Ahmadineżad był zwolennikiem wojny z Izraelem, posiadania broni atomowej, przeciwnikiem wpływów amerykańskich w regionie muzułmańskim, nie tolerował kultury zachodniej. Jego twarde stanowisko, przeciwne do polityki poprzedników nastawionych na dialog i negocjacje, sprawiało, że zarówno w regionie bliskowschodnim, jak i na Zachodzie poczęto obawiać się powrotu Iranu do rewolucyjnych koncepcji Chomeiniego” [Szymczyk 2015: 104; za Coville 2009: 212].

W ostatnich latach konflikt na linii Iran – USA zaczął oscylować wokół kwestii związanych z technologią nuklearną. „Iran zdecydowanie upiera się przy rozbudowie takiej technologii, powołując się na prawo międzynarodowe, potrzebę znalezienia alternatywnych źródeł energii” [Abrahamian 2011: 248]. Stany Zjednoczone nie dają wiary Iranowi, który zaznacza, że rozwój technologii nuklearnej nie ma służyć celom wojskowym. „Pomimo tego, sankcje od roku 1979 są stale wykorzystywanym instrumentem w polityce USA wobec Iranu. Kolejne amerykańskie administracje zarzucały Iranowi aktywne wspieranie terroryzmu oraz rozwijanie pod przykrywką cywilnego – militarnego programu jądrowego. Przez dekady USA znajdowały się w osamotnieniu we wprowadzaniu kolejnych sankcji wobec Iranu” [Fiedler 2013: 123]. Silne lobby amerykańskie doprowadziło do sytuacji, w której Unia Europejska również zainteresowała się sprawą Iranu, nakładając na państwo sankcje. Uściślając, od końca 1979 r. na Iran regularnie nakładane są sankcje ekonomiczne (głównie dotyczące eksportu ropy naftowej oraz technologii nuklearnej). „UE, wprowadzając embargo na zakup irańskiej ropy oraz zaostrzając sankcje wobec Iranu, ponosi koszty związane z tymi działaniami. Powstaje pytanie, jak długo partnerzy europejscy USA będą chcieli kontynuować tego typu politykę, zwłaszcza gdy sankcje niekoniecznie muszą doprowadzić do zmiany polityki Iranu” [Fiedler 2013: 123].

W 2013 r. prezydentem Iranu został centrowy, dobrze znany irańskiej społeczności polityk – Hasan Rouhani. Oczekiwania względem nowo wybranego prezydenta były bardzo duże. „Jego pierwsze obietnice dotyczyły poprawienia ekonomicznej sytuacji w kraju, stosunków z Zachodem i zaprzestania ekspansyjnej polityki jądrowej. Nadzieja na ożywczy polityczny udział Iranu na arenie międzynarodowej rośnie coraz bardziej, odkąd Rouhani jako pierwsza głowa państwa od 1979 r. odbył rozmowę telefoniczną z prezydentem Stanów Zjednoczonych Barackiem Obamą. W Iranie po raz pierwszy pojawiła się realna nadzieja, że stosunki z Ameryką w końcu ocieplą się na tyle, by rząd Stanów Zjednoczonych zdecydował się znieść niezmiernie dotkliwe dla gospodarki Iranu sankcje” [Szymczyk 2015: 108]. Jednocześnie Robert Czulda zaznacza, że „uznanie H. Rouhaniego za reformatora, który przyniesie wyraźną zmianę, wynika nie tyle z poglądów samego prezydenta, które co najwyżej nie kwalifikują go jako twardogłowego dogmatyka, ile przede wszystkim z oczekiwań komentatorów na Zachodzie oraz tych Irańczyków, którzy wyczekują liberalizacji i otwarcia na świat [Czulda 2015: 186-187].

Po trwających około 12 lat negocjacjach pomiędzy Iranem a krajami Unii Europejskiej i USA 14 lipca 2015 r. podpisano porozumienie (regulację) w sprawie irańskiego programu nuklearnego. „W efekcie porozumienia państwa Zachodu liczą na większą stabilizację na Bliskim Wschodzie i potencjalny przełom w wielu regionalnych konfliktach (na co nie ma szans bez udziału Iranu). Iran jest najbliższym sojusznikiem prezydenta Baszira al-Assada w Syrii, rozdaje karty w Iraku

i Libanie, zdobył też znaczące wpływy w Jemenie poprzez wspieranie szyickiego klanu Huti” [Bużański 2015]. I choć oficjalnie zawarto porozumienie z Iranem, istnieje uzasadniona wątpliwość, że sprawa programu nuklearnego Iranu będzie wracać w przyszłości, a odwołane sankcje mogą zostać wprowadzone na nowo.

5. Podsumowanie

Wydarzenia rewolucji islamskiej zapoczątkowały długookresowe zmiany w stosunkach politycznych Iranu i Stanów Zjednoczonych, doprowadzając w konsekwencji do całkowitej izolacji Iranu od zachodniego świata. Na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat obie strony, z różnym skutkiem, starały się poprawić wzajemne relacje. Należy pamiętać, że Iran jako całość to przede wszystkim twór państwowy oparty na tradycji, silnej tożsamości narodowej i przynależności społeczeństwa do określonych norm. Bez wątpienia presja naprawy stosunków dyplomatycznych ciąży na obu stronach konfliktu.

„Iran wkroczył w dwudziesty pierwszy wiek ze statusem największej regionalnej potęgi – z pewnością w Zatoce Perskiej, jeśli nie na całym Bliskim Wschodzie” [Abrahamian 2011: 247]. Jest w czołówce krajów dysponujących największymi złożami ropy naftowej oraz gazu ziemnego [Coville 2009: 158-159]. Przełom 2015 i 2016 r. to czas finalizacji negocjacji pomiędzy Iranem a Stanami Zjednoczonymi (pod baczynym okiem Unii Europejskiej). Wydaje się, że porozumienie daje wymierne możliwości i korzyści obu stronom konfliktu. Czy jednak na pewno możemy mówić o zakończeniu sporu na linii Iran – USA? O ile możemy być niemal pewni, że Iran w najbliższych latach nie stanie się krajem demokratycznym, o tyle sytuacja polityczna w Stanach Zjednoczonych, a co za tym idzie, nowa polityka międzynarodowa mogą ulec zmianie. Należy podkreślić, że wraz z wyborem Hassana Rouhaniego na urząd prezydenta Iranu nadzieje na poprawę stosunków pomiędzy Iranem a Stanami Zjednoczonymi znacznie wzrosły. Jednak Czulda zaznacza, że „H. Rouhani nie jest prawdziwym reformatorem, a tym bardziej liberałem – w Iranie wszyscy politycy głównego nurtu to konserwatyści, których różni jedynie skala ich konserwatyizmu” [Czulda 2015: 187].

Literatura

- Abrahamian E., 2011, *Historia współczesnego Iranu*, Warszawa: Wydawnictwo Książka i Wiedza.
Andrusiewicz K.M., 2013, Rewolucja islamska w Iranie, *Konteksty Społeczne*, t. 1, nr 1: 25-35.
Bania R., 2008, Polityka zagraniczna USA w drugiej połowie XX i na początku XXI wieku, w: T. Płudowski (red.), *Ameryka. Polityka i stosunki międzynarodowe*, t. 3, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek: 203-255.

- Bużański M., 2015, *Porozumienie nuklearne z Iranem – bliskowschodni poker*, http://pulaski.pl/wp-content/uploads/2015/02/Komentarz_Miedzynarodowy_Pulaskiego_nr_16_15.pdf [dostęp: 2.10.2016].
- Coville T., 2009, *Najnowsza historia Iranu. Republika Islamska*, Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Dialog.
- Czulda R., 2015, Nowa polityka Iranu? Analiza początków prezydentury Hasana Rouhaniego, *Bezpieczeństwo Narodowe*, nr 33: 171-189.
- Fiedler R., 2013, Od sankcji do sankcji. Polityka Stanów Zjednoczonych wobec Islamskiej Republiki Iranu, *Przegląd Strategiczny*, nr 1: 109-124.
- Jamsheer H.A., 2002, Chomeini i inni: doktryna polityczna Rewolucji Islamskiej w Iranie, *Dzieje Najnowsze. Kwartalnik poświęcony historii XX wieku*, nr 34(3): 95-110.
- Keddie N.R., 2007, *Współczesny Iran. Źródła i konsekwencje rewolucji*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Nahavandi H., 2008, *Upadek i śmierć szacha Iranu*, Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Dialog.
- Stolarczyk M., 1997, *Iran. Państwo i religia*, Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Dialog.
- Szymczyk K., 2015, Pokolenie wypalonych, pokolenie straconych, czyli obraz społeczno-obyczajowy młodego pokolenia Irańczyków na przestrzeni lat 1997-2014, *Studia Krytyczne/Critical Studies*, nr 1(1): 96-110.
- www.polskieradio.pl/39/156/Artykul/926913,Ruhollah-Chomeini-przejmuje-wladze-w-Iranie [dostęp: 1.10.2016].

The Influence of the Islamic Revolution on the Meaning and Range of Iran-USA Relations during the Twenty-First Century

Summary. The aim of this article is to determine the influence of the Islamic Revolution on the development of USA – Iranian relations in the context of political and diplomatic relations. The article presents the origins and causes of the outbreak of the Islamic Revolution (1978-1979). Moreover, based on the available literature, the most important (in the opinion of the author) political events involving Iran and the United States, were overviewed. Events of the Islamic revolution, the changing system of constitutional monarchy in the Islamic Republic of Iran and the dispute over the nuclear program resulted in an isolation of Iran from the Western world. Today, in 2016, we are facing the very beginning of huge changes in diplomatic relations between the USA and Iran.

Keywords: international politics, Islamic Revolution, the Iranian-American relations

Agnieszka Miarka
Uniwersytet Śląski w Katowicach
Instytut Nauk Politycznych i Dziennikarstwa
e-mail: agnieszka.miarka@us.edu.pl

Determinanty i przebieg konfliktu zbrojnego w Mali (2012-2013)

Streszczenie. Artykuł prezentuje przyczyny oraz przebieg konfliktu zbrojnego w Mali, ze szczególnym uwzględnieniem heterogenicznej struktury ludności oraz historii separatystycznych dążeń Tuaregów. Ukazane zostało zaangażowanie sił francuskich w ramach operacji reagowania kryzysowego Serval. Analiza wydarzeń obejmuje okres od zainicjowania działań zbrojnych (luty 2012 r.) do przeprowadzenia wyborów prezydenckich (7 sierpnia 2013 r.).

Słowa kluczowe: konflikt zbrojny, Arabska Wiosna, Tuaregowie, Mali

1. Wstęp

Wydarzenia związane z wybuchem Arabskiej Wiosny, które miały miejsce w wielu państwach regionu Bliskiego Wschodu i Północnej Afryki, stanowiły zaskoczenie dla całej społeczności międzynarodowej. Szczególnie dramatyczny przebieg Arabskiej Wiosny Ludów miał miejsce w Mali i Libii, gdzie protesty niezadowolonej ludności przekształciły się w wojnę domową, stanowiąc wyzwanie dla aktorów zewnętrznych i istotne zagrożenie dla bezpieczeństwa całego regionu. Mali położone jest w Afryce Zachodniej, graniczy na północy z Algierią, na północnym zachodzie z Mauretanią, na południu z Wybrzeżem Kości Słoniowej oraz Burkina Faso, na wschodzie z Nigrem, a na zachodzie z Senegalem i Gwineą. Jest małym państwem o niekorzystnych warunkach naturalnych (65% obszaru zajmują pustynie

obejmujące przede wszystkim północny obszar), którego podstawę gospodarki stanowi sektor rolniczy, skoncentrowany na południowym terenie, charakteryzujący się dominacją upraw bawełny. Chociaż powszechnie uznaje się Mali za jedno z najbiedniejszych państw świata, należy odnotować występowanie dużej różnorodności surowców naturalnych. Przede wszystkim jest trzecim producentem złota w Afryce, które jest tam wydobywane od ponad 500 lat. Istnieją też sygnały dotyczące licznych złóż radioaktywnego uranu (potencjał tego pierwiastka tylko w północnej prowincji Gao szacowany jest na 200 ton), diamentów i innych kamieni szlachetnych (m.in. granatów i odmian kwarcu), wapieni oraz fosforanów (potencjał określany jest na 12 milionów ton), jak i soli (skupiska przede wszystkim na północy), istnieją także wzmianki na temat złóż ropy naftowej położonych w północnej części kraju [Mali's Mining Sector... 2011]. Mimo potencjału surowcowego, który mógłby przyczynić się do poprawy sytuacji gospodarczej państwa, Mali nie wykorzystuje swoich możliwości w tym sektorze ze względu na słabo rozwiniętą infrastrukturę wydobywczą.

Warto zwrócić uwagę, że pomimo niekorzystnej sytuacji ekonomicznej państwo to było jednym z przywódców demokratyzacji w Afryce Zachodniej. Według badań przeprowadzonych przez specjalistów z Freedom House Mali miało najwyższy indeks demokratyzacji w 2011 spośród wszystkich państw Afryki Subsaharyjskiej, nawet jeszcze w 2012 r., pomimo rozpoczęcia wojny domowej, wskaźniki demokratyzacji były zadowalające – rozwój praw politycznych na poziomie 2, natomiast swobód obywatelskich na poziomie 3 [Freedom of the Press 2011; Freedom in the World 2012]. Analizując przytoczone dane, z całą pewnością powinno się stwierdzić, że konflikt zbrojny wywiązał się w państwie afrykańskim o wyraźnie postępującym procesie transformacji ustrojowej, gdzie wykształcono nawyk poszanowania reguł konstytucyjnych. Mimo dobrych prognoz Mali zmagало się z licznymi problemami w sferze politycznej, np. nagminną korupcją władz.

2. Determinanty konfliktu

Niezwykle ważnym czynnikiem, który wpłynął na wybuch wojny domowej, była heterogeniczna struktura ludności. Społeczeństwo malijskie podzielone jest na wiele plemion i grup etnicznych, z których aż 50% stanowią ludy z grupy Mande. Innymi egzystującymi grupami są Senufowie, Fulanie, Songhajowie oraz Maurowie i Tuaregowie (10%) [Mali Ethnic Groups 2015]. Obszary południowe Mali zamieszkiwane są przez czarnoskóre plemiona afrykańskie, natomiast siłą przeważającą na północy są biali nomadzi, czyli Tuaregowie. Grupa ta występuje również w innych państwach: w południowej części Algierii, zachodniej Libii, północnych regionach

Nigru oraz północno-wschodniej części Burkina Faso. Ich liczba określana jest na ok. 1,5 miliona osób. Wyznają islam, choć z silnymi wpływami plemiennych wierzeń animistycznych. Społeczność tuareska dzieli się na klasy: wyższą (szlachectką), którą tworzą przede wszystkim hodowcy wielbłądów oraz niższą (wasalną) złożoną z pasterzy kóz. W przeszłości wyróżniano też klasę trzecią – czarnoskórych niewolników, których Tuaregowie sprowadzali z południowej części państwa [Atallah 2013]. Grupa ta nie identyfikowała się z żadnym państwem, wykazując silne tendencje separatystyczne i kilkakrotnie próbowała utworzyć swoje niezależne państwo na północy Mali – Azawad, obejmujące regiony: Gao, Kidal i Timbuktu. Źródeł dążeń Tuaregów do utworzenia autonomicznego organizmu państwowego należy doszukiwać się już w okresie francuskiego wladztwa kolonialnego nad terenami dzisiejszej Republiki Mali. Kolonizator faworyzował plemiona zamieszkujące Południe, czego dowodem było np. wdrażanie programów edukacyjnych jedynie dla ludności Mande. Z czasem zaczęto hamować swobodę koczowniczego trybu życia Tuaregów, ograniczając ruchliwość tej ludności. Dyskryminacja nomadów oraz marginalizacja ich potrzeb spowodowały wszczęcie buntu przeciwko niesprawiedliwemu i scentralizowanemu państwu kolonialnemu. W odwecie, administracja francuska nałożyła na Tuaregów wysokie zobowiązania podatkowe, skonfiskowała wielbłądy, odebrała pastwiska oraz nie zdecydowała się na realizację postulatu utworzenia niezależnego państwa Azawad [Luengo-Cabrera 2013]. Zainicjowane represje wobec ludności nomadycznej nasiliły się po uzyskaniu przez Mali niepodległości w 1960 r.

Pierwszym prezydentem Mali został Modibo Keita. W nowej strukturze władz, ludność północy kraju była reprezentowana symbolicznie. Prezydent współpracował z plemionami południowymi, pomijając nomadów z północnych obszarów państwa, podobnie jak to czynili francuscy kolonizatorzy. Autorytarny reżim Keity nie dopuszczał do reprezentacji północnych gmin w administracji. Silna władza wojskowa nad północą oraz wizja wdrożenia antykoczowniczej reformy rolnej pobudziły Tuaregów do zbrojnego wystąpienia przeciwko władzom w Bamako już w 1962 r. Ze względu na brak jednolitego dowodzenia oddziałami tuareskich rebeliantów oraz spójnej strategii działania siły rządowe spacyfikowały powstanie bez większych problemów. Nie bez znaczenia był fakt, że powstańcom nie udało się zmobilizować całej ludności tuareskiej, aby zwróciła się przeciwko niesprawiedliwym władzom [Atallah 2013]. W owym czasie armia malijska odznaczała się dobrym wyszkoleniem oraz stosunkowo zadowalającym wyposażeniem w radziecki sprzęt wojskowy. Podejmowała też intensywne kroki w obszarze wywiadowczym. W efekcie całkowicie zdławiono rebelię pod koniec 1964 r.

Sytuacja wewnętrzna Mali nadal była niestabilna. Szczególne niezadowolenie społeczne wywoływała zła sytuacja gospodarcza państwa. W wyniku zamachu stanu, który miał miejsce w listopadzie 1968 r., władzę przejęli

wojskowi na czele z pułkownikiem Moussa Traoré. Susza, która dotknęła Mali w latach 70., pogłębiła niekorzystną sytuację w państwie. Tuaregowie opuszczali północne obszary, szukając lepszych warunków ekonomicznych w Algierii, Nigerii, Libii, Mauretanii oraz Burkina Faso. Wyjątkowo korzystne perspektywy wiązały się z rozwojem przemysłu wydobywczego ropy naftowej w Libii oraz Algierii. Duże znaczenie dla umacniania postulatów niepodległościowych tej ludności miała styczność z reżimem Muammara Kaddafiego. Wpłynęło to na radykalizację islamskiego światopoglądu Tuaregów. Dyktator zaczął szkolenia przybyłej ludności nomadycznej, zasilającej powołany w 1972 r. Legion Islamski, składający się z napływowej ludności państw Sahelu. Miał on być narzędziem realizacji ambicji pułkownika Kaddafiego w kwestii powiększenia zakresu jego władztwa nad innymi państwami afrykańskimi oraz ustanowienia islamskiej supremacji na kontynencie. Tuarescy żołnierze walczyli m.in. w Nigrze, Palestynie, Afganistanie. Wzmacnianie i szkolenie Legionu zostało zakończone w 1985 r., ze względu na spadek ceny ropy naftowej. Libijski reżim nie był w stanie dalej inwestować środków w rekrutację bojowników. Finalnie Legion Islamski został rozwiązany po miażdżącej porażce w wojnie z Czadem, skłaniając malijskich Tuaregów do powrotu w rodzinne strony [Douglas-Bowers 2013]. Warto zwrócić uwagę, że Kaddafi wspierał dążenia niepodległościowe ludności tuareckiej w innych państwach, co stanowiło zabieg strategiczny, którego celem było utrzymanie wewnętrznej stabilności Libii i zapobieganie wystąpieniom Tuaregów na jej obszarze.

Masowy powrót ludności tuareckiej do Mali wywołał konflikt z plemionami, które zajęły obszary należące do nomadów przed suszą. Tuaregowie rozpoczęli drugą rebelię w czerwcu 1990 r. pod wodzą Iyada Ag Ghalego, późniejszego lidera ugrupowania Ansar Dine. Oddziały rebeliantów były bardziej przygotowane do prowadzenia działań zbrojnych niż podczas buntu w latach 60., ze względu na zdobyte doświadczenie w operacjach ekspedycyjnych Legionu Islamskiego. Prezydent Traoré nie zdecydował się na militarne zdławienie rebelii i przyjął ofertę mediacji Algierii. Skutkiem starań administracji algierskiej było podpisanie porozumienia między czołowymi decydentami oddziałów rebelianckich a rządem malijskim w Tamanrasset (1991 r.). Zapisy niniejszego dokumentu zakładały m.in. zawieszenie broni i wymianę jeńców; wycofanie oddziałów powstańczych do stałych miejsc zakwaterowania; ograniczenie obecności regularnej armii na północnym obszarze (szczególnie w mieście Kidal); przyspieszenie procesu decentralizacji administracyjnej w państwie; gwarancję przeznaczenia części funduszy inwestycyjnych na rozwój północy kraju [Atallah 2013]. Rząd zdecydował się też na wcielenie rebelianckich jednostek paramilitarnych do struktur regularnej armii.

W tym samym czasie wybuchły demonstracje antyrządowe w całym państwie spowodowane złymi warunkami socjalnymi oraz pogarszającymi się możliwościami handlowymi. Społeczeństwo buntowało się przeciw nagminnej korupcji

występującej w najwyższych strukturach władzy. Rezultatem artykułowania niezadowolenia przez obywateli Mali było przeprowadzenie zamachu stanu przez pułkownika Amadou Toumani Touré i odsunięcie prezydenta Traoré od władzy. Touré utworzył Tymczasowy Komitet na rzecz Bezpieczeństwa Ludu. To wydarzenie kończyło okres dyktatury wojskowej. Nowe władze podpisały w kwietniu 1992 r. porozumienie z przedstawicielami Tuaregów, które odnosiło się do kluczowych zagadnień, takich jak: pokój i bezpieczeństwo na północy, pojednanie narodowe, podjęcie inicjatyw pobudzających rozwój społeczno-gospodarczy oraz przyznanie statusu obszaru autonomicznego Północy w ramach jednolitego państwa. Co więcej, powołano specjalną komisję mającą nadzorować przestrzeganie warunków pokoju, a Tuaregowie uzyskali zapewnienie posiadania reprezentacji w Zgromadzeniu Narodowym [Luengo-Cabrera 2013].

Kruchy rozejm został zerwany w 2006 r. Nieszczelne granice państwa wpłynęły na wzrost przemytu broni przede wszystkim z Mauretanii i Nigerii. Arabska i tuarecka społeczność zamieszkująca Północ zaczęła dostrzegać szansę na poprawę swojego statusu ekonomicznego w kontrolowaniu szlaków przemytniczych. Niedostateczne wdrażanie zapisów porozumienia z 1992 r., kolejne susze i brak adekwatnej reakcji ze strony władz w Bamako oraz wzrost niezadowolonych wśród żołnierzy wcielonych do armii malijskiej stały się przyczyną trzeciej rebelii Tuaregów. Jej przywódcami byli tuarescy oficerowie Hassan Ag Fagaga i Ibrahim Bahanga, którzy w maju 2006 r. utworzyli jednostkę paramilitarną Demokratyczny Sojusz na rzecz Zmian. Przeprowadzono ataki na regularne siły Mali w takich miastach, jak Kidal czy Ménaka. Ówczesny prezydent, Amadou Touré, wykorzystał pokojowe środki załatwiania sporów międzynarodowych. Kolejny raz dzięki mediacjom Algierii udało się wypracować zawieszenie broni, jednak wielu rebeliantów nie przestrzegano jego zapisów i nadal kontynuowało działania [Douglas-Bowers 2013].

Za bezpośrednią przyczynę wystąpień Tuaregów w 2012 r. należy uznać ich udział jako najemników w libijskiej wojnie domowej (2011 r.). Po zakończeniu wojny w Libii, nasiliły się antagonizmy między afrykańską ludnością, której część zasilali oddziały najemników Kaddafiego, a arabskim społeczeństwem, co było motywacją powrotu do macierzystych państw m.in. Tuaregów. Przywieźli do Mali zrabowany sprzęt, dzięki czemu ich wyposażenie jakościowo przewyższało to, którym dysponowała regularna armia malijska, a zdobyte doświadczenie bojowe pozwoliło im na doskonałe przygotowanie podejmowanych działań.

3. Przebieg działań zbrojnych

Już w październiku 2011 r. udało się zjednoczyć ludność tuarecką, która dążyła do utworzenia niezależnego państwa w ramach Mali, obejmującego jego północny

obszar. Powstał Narodowy Ruch Wyzwolenia Azawadu (fr. *Mouvement National pour la Libération de l'Azawad – MNLA*), którego przywódcą został Bilal Ag Achérif, a dowódcą militarnych operacji mianowano Mohameda Ag Najem. Podobnie jak w przeszłości, Tuaregowie oskarżali władze malijskie o dyskryminowanie północy i brak pomocy rozwojowej dla tej części państwa. Chociaż sama organizacja deklarowała, że w jej szeregach jest ok. 5 tysięcy bojowników, należy wątpić w tę informację, gdyż musiała ona kooperować z ugrupowaniami islamskimi, aby usankcjonować swoją przewagę w Azawadzie [Lyammouri 2013]. Nieszczelne granice, rozwój szlaków przemytniczych oraz słabość organów państwowych Mali dotkniętych zjawiskiem korupcji spowodowało przybycie oraz tworzenie na tym terenie różnych organizacji terrorystycznych. Duże wpływy w Mali zdobyła Al-Kaida Islamskiego Maghrebu (AQIM), której strukturę tworzyli islamisci algierskiego pochodzenia. Bazą terrorystów stał się północny region Kidal. Źródłem finansowania organizacji Mughtara Bilmughtara był przemyt narkotyków z Afryki Północnej przez Saharę do Europy oraz porwania obywateli państw zachodnich dla okupu [Czerep 2013b]. 4MNLA współpracował z Ansar Dine, która była organizacją islamistyczną powstałą niedługo po rozpoczęciu działań MNLA, jej liderem został Ijad Ag Ghali. Stworzył on odrębną grupę po nieudanej próbie zostania głównym decydem w MNLA. Członkowie Narodowego Ruchu Azawadu odrzucili jego kandydaturę ze względu na silne powiązania z AQIM. W przeciwieństwie do świeckiego charakteru MNLA Ansar Dine przyjęło salaficką ideologię, dążąc do ustanowienia szariatu na całym obszarze Sahary. Ostatnią ważną grupą zaangażowaną w prowadzenie akcji militarnych wobec sił malijskich był Ruch na rzecz Jedności i Dżihadu w Afryce Zachodniej (MUJAO), który wydzielił się z AQIM.

Działania bojowników z MNLA rozpoczęły się 17 lutego 2012 r. atakiem na miasta: Augelhok, Ménaka oraz Tessalit. Ménaka jest symbolicznym miejscem dla Tuaregów, tam bowiem rozpoczęło się nieudane powstanie w latach 90., władze w Bamako nie spodziewały się w tym miejscu kolejnych problemów. Jednak punktem strategicznym było małe miasto garnizonowe Tessalit – w przypadku jego opanowania przez MNLA, rebelianci mieliby otwartą drogę do Kidal, który jest stolicą północnego Mali. Aby nie dopuścić do takiej sytuacji, władze zaangażowały znaczne środki w postaci lekkich pojazdów opancerzonych i helikopterów bojowych. Chociaż w pierwszych tygodniach konfliktu powstańcom nie udało się uzyskać wyraźnej dominacji, to ataki przybierały na sile. Prezydent Amadou Toumani Touré realizował taktykę nieangażowania się w długotrwałą walkę, a regularne siły zachowywały się defensywnie, co spowodowało liczne napięcia w malijskim społeczeństwie. Żołnierze oskarżali prezydenta o beczynność, co wywołało na początku lutego masowe demonstracje ludności wobec braku zdecydowanej reakcji rządu na rebelię Tuaregów [Berthemet 2012]. Szczególnie protestowały rodziny

żołnierzy, twierdząc, że na froncie brakuje żywności i odpowiedniej broni. Unikanie rozstrzygających uderzeń miało zamaskować nieprzygotowanie armii Mali do prowadzenia tego typu działań oraz słabe wyposażenie, które nie mogło konkurować ze sprzętem powstańców.

Już 4 lutego zintensyfikowano ofensywę i rebelianci zaatakowali Kidal. W obawie przed ostrzałem z broni ciężkiej, który stosowały siły rządowe, ok. 3500 osób opuściło miasto i udało się do Mauretanii. Z kolei przedstawiciele Międzynarodowego Czerwonego Krzyża podawali, że aż 10 tysięcy osób uciekło do Nigru w wyniku starć armii malijskiej z rebeliantami m.in. niedaleko Ménaki [Tuareg Rebels Attack... 2012]. Tuaregowie opanowali w lutym takie miasta, jak Tessit czy Fatélé. Natomiast 4 marca bojownicy z MNLA podjęli kolejną próbę podporządkowania sobie Tessalitu. Celem nadrzędnym było przejęcie bazy wojskowej oraz lotniska znajdującego się w mieście, które było wykorzystywane do transportu żywności dla malijskich żołnierzy przez aktorów zewnętrznych (np. USA) [Mali: nouveaux... 2012]. Ostatecznie Tessalit został zajęty przez rebeliantów 11 marca. W rezultacie siły rebelianckie kontrolowały większą część północnego Mali.

W nocy z 21 na 22 marca armia malijska przeprowadziła szturm na pałac prezydencki w Bamako i obaliła Touré. Na czele zamachu stanu stanął kapitan Amadou Sanogo. Aresztowano najbliższych współpracowników prezydenta. Przyczyną podjęcia tego kroku była frustracja żołnierzy z powodu utraty północy oraz pasmo klęsk w starciach z rebeliantami. Warto zwrócić uwagę, że rzeczywiste niezadowolenie z braku kontroli nad północnymi obszarami wynika z faktu, że powstańcy przejęli zwierzchnictwo nad szlakami przemytniczymi, które były źródłem dochodów dla armii. Następnego dnia przedstawiciel junty wojskowej, porucznik Amadou Konare, ogłosił przejęcie władzy w państwie przez Narodowy Komitet na rzecz Przywrócenia Demokracji i Państwa (fr. Comité National pour le Redressement de la Démocratie et la Restauration de l'État – CNRDR). Pierwotnie Komitet liczył 15 wojskowych, jednak kilka dni później Sanogo zaprezentował treść nowej konstytucji, zgodnie z którą szefem państwa pozostawał przewodniczący CNRDR, wybierający ministrów. Strukturę CNRDR miało tworzyć 41 członków (26 wojskowych i 15 cywilnych). Komitet miał sprawować władzę do czasu wyborów, których terminu jednak nie ustalono [Kubiak 2014: 356].

Zamach stanu został jednomyślnie potępiony przez społeczność międzynarodową. Wspólnota Gospodarcza Państw Afryki Zachodniej (ECOWAS) podjęła decyzję o wykluczeniu Mali ze swoich struktur, jednocześnie nawołując wojskowych do przekazania władzy cywilom. Co więcej, zagrożono nałożeniem sankcji ekonomicznych m.in. w postaci zamrożenia aktywów junty oraz zakazu podróżowania jej członków. Przedstawiciele ECOWAS planowali też przeprowadzenie rozmowy z Amadou Sanogo w celu jak najszybszego przywrócenia porządku konstytucyjnego w państwie, jednak po żywiołowych demonstracjach zwolenników zamachu stanu na płycie

lotniska w Bamako zdecydowano się na odwołanie bezpośrednich rokowań. Wobec tych wydarzeń państwa skupione w tej organizacji wystosowały do junty 29 marca 72-godzinne ultimatum z żądaniem rezygnacji z władzy [Daniel 2012]. Wprowadzono też w stan gotowości dla 2 tysięcy żołnierzy sił szybkiego reagowania. Wobec niedostatecznej reakcji rządzących zaczęto wdrażać sankcje wobec Mali. Należy też podkreślić duże poparcie społeczne dla władzy wojskowych. Obywatele byli rozczarowani charakterem demokracji w Mali, którą dotyczyły naganne zjawiska, takie jak nepotyzm i korupcja. Ostatecznie władza została przekazana organom cywilnym 26 kwietnia.

W tym samym czasie bojownicy z MNLA przy wsparciu organizacji islamskich wykorzystali wewnętrzną niestabilność państwa po obaleniu prezydenta oraz słabość armii i przystąpili do dynamicznych ataków na kluczowe regiony w północnym Mali. W ciągu zaledwie kilku dni (30 marca – 2 kwietnia) zajęli Kidal, Gao i Timbuktu. W rezultacie Mossa Ag Attaher, rzecznik MNLA, 6 kwietnia ogłosił niepodległość Azawadu, jednocześnie potwierdzając nienaruszalność granic z państwami ościennymi oraz stosowanie się do zapisów Karty NZ. Wezwano społeczność międzynarodową do uznania secesji Azawadu, jednak zarówno Unia Afrykańska, jak i państwa Unii Europejskiej potępiły ten akt, podkreślając jego nieważność oraz niewiążący charakter dla innych aktorów państwowych. Niezwykle istotna jest reakcja jednego z sojuszników MNLA, ugrupowania Ansar Dine. Szef pionu wojskowego Omar Hamaha skrytykował proklamowanie państwa Azawad. Współpraca między tymi organizacjami nie mogła przebiegać harmonijnie ze względu na różne cele prowadzenia działań zbrojnych na terenie Mali. Strategicznym zamierzeniem MNLA było utworzenie niezależnego państwa Tuaregów, zdecydowanie dystansując się od religijnej ideologii. Z kolei islamistyczne Ansar Dine dążyło do wprowadzenia szariat w całym Mali, co już od kwietnia było realizowane m.in. w Timbuktu [Fessy 2012].

Według Biura Narodów Zjednoczonych do Spraw Koordynacji Pomocy Humanitarnej, od rozpoczęcia walk do końca kwietnia 2012 r. ok. 284 tysiące osób opuściło swoje domostwa w wyniku konfliktu zbrojnego na północy Mali, a 107 tysięcy uznaje się za przymusowo wysiedlonych, natomiast 177 tysięcy uciekło, szukając schronienia w sąsiednich państwach: Algierii, Mauretanii, Burkina Faso, Nigrze. Z kolei Human Rights Watch zwraca uwagę na masowe łamanie Międzynarodowego Prawa Humanitarnego (MPH), czyli popełnienie wielu zbrodni wojennych przez separatystyczne i islamistyczne oddziały paramilitarne. Nagminnie stosowano przemoc seksualną; wykorzystywano dzieci poniżej 13 roku życia jako żołnierzy; miasta będące pod kontrolą bojówek były plądrowane. Członkowie Ansar Dine, starając się wprowadzić szariat na tym obszarze, wykonywali publiczne kary chłosty, amputacji, niszczyli miejsca, w których można uprawiać niedozwolone przez islam praktyki, np. bary, gdzie sprzedawano alkohol, lub lo-

kale związane z prostytutką. Stosowano też drastyczne kary za nieprzestrzeganie reguł koranicznych. Często też dopuszczano się zbiorowych egzekucji. Grabieży szczególnie poddawane były kościoły chrześcijańskie, niszczone wszelkie ikony będące obiektem kultu wiernych [Mali: War Crimes... 2012].

Mimo sprzeczności w sferze motywacyjnej MNLA i Ansar Dine podpisały 26 maja porozumienie, w którym obie strony zgodziły się na wprowadzenie prawa islamskiego w Azawadzie, co w praktyce oznaczało przyznanie się MNLA do utraty kontroli na rzecz islamistów. Mimo przewagi liczebnej MNLA to Ansar Dine osiągnęło taktyczny sukces, którego podstawą była mocno zmotywowana oraz wysoko zdyscyplinowana kadra [Kubiak 2014: 358]. Szybko okazało się, że deklaracja wzajemnej współpracy miała jedynie wzmocnić pozycję rebeliantów, a rzeczywisty kompromis nie został osiągnięty. Walki pomiędzy koalicjantami wybuchły już w czerwcu. Ansar Dine wspierane przez islamistów AQIM oraz MUJAO zaczęło powiększać swoją dominację nad siłami MNLA. Konsekwentnie wdrażając szariat w zajętych miastach, dopuścili się licznych dewastacji dóbr kultury, stanowiących naturalne dziedzictwo Mali, np. niszcząc słynne grobowce sufickich świętych w Timbuktu, uznane przez UNESCO za pomniki Światowego Dziedzictwa Kultury, gdyż były niezgodne z prawem islamskim. Międzynarodowy Trybunał Karny opisał te poczynania jako prawdopodobne zbrodnie wojenne [Timbuktu Heritage... 2012]. Ostatecznie islamiści przejęli 12 lipca całkowitą kontrolę nad Azawadem.

W obliczu rosnącej przewagi islamistów Dioncounda Traoré, pełniący obowiązki prezydenta Mali, zwrócił się do państw ECOWAS o jak najszybszą interwencję zbrojną w celu pacyfikacji paramilitarnych jednostek terrorystycznych w północnym Mali. Członkowie ECOWAS przyjęli 11 listopada 2012 r. w Abudży plan interwencji w Mali. Zakładał on utworzenie sił o liczebności 3,3 tysiąca żołnierzy z państw afrykańskich; swój udział zadeklarowały takie państwa, jak: Senegal, Nigeria, Niger, Togo, Ghana, Burkina Faso. Jednocześnie UE zapowiedziała utworzenie misji szkoleniowej w celu zwiększenia przygotowania regularnej armii Mali do prowadzenia efektywnych działań zbrojnych [Toboła 2012]. Planowana interwencja była mocno popierana przez Francję. Państwa RB ONZ zatwierdziły francuski projekt rezolucji w sprawie Mali na posiedzeniu 20 grudnia. Rezolucja nr 2085 zezwala na rozmieszczenie oddziałów Międzynarodowej Misji Wsparcia w Mali pod Dowództwem Sił Afrykańskich (African-led International Support Mission to Mali – AFISMA). Misja otrzymała roczny mandat. Jej najważniejszymi zadaniami było: odbudowanie zdolności sił bezpieczeństwa Mali, wsparcie władz w odzyskaniu kontroli nad północnymi obszarami państwa i zmniejszenie zagrożenia ze strony występujących tam grup ekstremistów, udzielenie pomocy władzom malijskim w wypełnianiu ich obowiązku obrony ludności cywilnej, wsparcie dla rządu w przekazywaniu pomocy humanitarnej poszkodowanej ludności oraz umożliwieniu powrotu uchodźcom i wysiedleńcom. Ponadto rezolucja zezwala na

użycie wszelkich niezbędnych środków w celu wypełnienia powyższych założeń, jednocześnie nie zapominając o przepisach MPH i poszanowaniu integralności terytorialnej oraz suwerenności Mali [Resolution 2085 2012].

Islamscy rebelianci, chcąc zaskoczyć zewnętrzne siły szykujące się do interwencji, zaatakowali pierwsi na początku stycznia 2013 r. Ofensywa grup terrorystycznych ukierunkowana była na południowy obszar Mali. Już 10 stycznia bojownikom udało się zająć miasto Konna położone przy drodze łączącej Gao z Sévaré. Równocześnie zaatakowano też Mopti, którego opanowanie oznaczałoby przejęcie kontroli nad bazą lotniczą w Sévaré, co uniemożliwiłoby swobodne operowanie zagranicznych wojsk w Mali oraz pozwoliłoby założyć tam kwaterę szkoleniowców armii malijskiej.

Ze względu na dynamiczne działania radykałów z północy oraz możliwość przejęcia przez nich kontroli nad całym obszarem Mali, prezydent Francji François Hollande zarządził rozpoczęcie operacji reagowania kryzysowego z udziałem sił francuskich. Motywacja prezydenta V Republiki była wielowątkowa. Należy podkreślić, że Mali wraz z innymi państwami afrykańskimi stanowi *pré carré* – tradycyjną strefę wpływów Francji. Paryż stosował neokolonialną politykę wobec byłych posiadłości afrykańskich, określaną mianem *Françafrique*. Cechowało ją wzmacnianie ekonomicznego uzależnienia byłych kolonii od Francji, jej duże zaangażowanie w wewnętrzne sprawy tych państw, wspieranie władz przychylnych Francji, nie licząc się z opinią społeczeństw, oraz stała obecność wojskwa sił francuskich na ich terenie. Chociaż były prezydent V Republiki Nikolas Sarkozy oficjalnie zapowiedział odejście od realizacji *Françafrique* w 2008 r., to jednak jej przejawy nadal były widoczne w działaniach Francji, np. w 2008 r. francuskie siły specjalne obroniły dyktatora Czadu przed puczem wojskowym. Hollande chciał definitywnie zakończyć okres dużego zaangażowania Francji w wewnętrzne sprawy państw Afryki, dlatego decyzja o podjęciu interwencji była niezwykle trudna. Obawy prezydenta dotyczyły również potencjalnej „afganizacji” konfliktu i trudnej walki z doświadczonymi dżihadystami. Decyzja o interwencji zapadła ze względu na zbliżenie się rebeliantów do Mopti, którego zdobycie mogłoby umożliwić im marsz na stolicę i uzyskanie kontroli nad całym Mali oraz ryzyko przejęcia przez nich strategicznej bazy lotniczej w Sévaré [Czerep 2013b:]. Warto podkreślić, że zagrożenia generowane przez działania islamskich rebeliantów bezpośrednio dotyczyły partykularnych interesów Francji. Z jednej strony, w Bamako zamieszkiwało 6 tysięcy Francuzów [Arieff 2013], co skłoniło władze do wystąpienia w obronie swoich obywateli, z drugiej, konflikt mógłby rozprzestrzenić się na państwa sąsiadujące z Mali. Z perspektywy francuskiej największe obawy wiązały się z przeniesieniem działań na teren Nigru, który jest kluczowym państwem w kontekście francuskiego bezpieczeństwa energetycznego. Niger jest trzecim producentem uranu na świecie, a Francja korzysta z jego zasobów od ponad 40 lat.

Firma Areva przewozi statkami aż 3000 ton rocznie rudy uranu z Nigerii do Francji, której 2/3 energii pochodzi z elektrowni jądrowych [Diallo 2012].

Operacja Serval rozpoczęła się 11 stycznia 2013 r. bombardowaniami pozycji islamistów. Wojska francuskie wykorzystywały w powietrznej fazie operacji m.in. myśliwce Rafael, Mirage 2000, Mirage F1, samoloty tankowania powietrznego KC-130, transportowce C-130 Hercules. W działania włączyli się również francuscy sojusznicy z NATO, udzielając siłom francuskim wsparcia logistycznego oraz wyznaczając siły powietrzne mające wspierać dalsze bombardowania. Szczególne znaczenie miała pomoc USA, Kanady i Wielkiej Brytanii [Kubiak 2014: 360-361]. Oprócz ostrzału pozycji bojowników siły międzynarodowe niszczyły również ich infrastrukturę wojskową oraz obozy treningowe, co pozwoliło zahamować zainicjowaną ofensywę. W odpowiedzi na bombardowania rebeliantów w Mali, działacze AQIM uderzyli w pola gazowe znajdujące w Ajn Amnas i wzięli jako zakładników setki algierskich oraz zagranicznych pracowników tego kompleksu. W efekcie kilkudniowych działań terrorystów oraz odpowiedzi zbrojnych Algierii, zginęło 37 przetrzymywanych obcokrajowców [Crumley 2013]. Prawdopodobnie przeprowadzony atak terrorystyczny miał zniechęcić społeczność międzynarodową do angażowania się w konflikt malijski, która powinna obawiać się takich działań na terytorium państw biorących udział w operacji reagowania kryzysowego.

Równocześnie do prowadzonych działań w strefie powietrznej Mali, na teren państwa zaczęły przybywać jednostki afrykańskiej misji AFISMA. Chociaż jej rozpoczęcie planowano na wrzesień 2013 r., jednak zaczęto pospiesznie przerzucać wojska do Mali z powodu niesłabnącej determinacji islamistów. Pierwsze oddziały nigeryjskie pojawiły się 17 stycznia. Dzień wcześniej siły francuskie zainicjowały marsz na północ. Siłom malijskim, ściśle współpracującym z francuskimi oddziałami, udało się 21 stycznia odbić miasto Diabaly [Kubiak 2014: 360-361]. W kolejnych dniach pierwszej fazy ofensywy lądowej przejęto kontrolę nad tak ważnymi miastami, jak m.in. Gao (26 stycznia) czy Timbuktu (28 stycznia). Niedługo po rozpoczęciu ofensywy lądowej przez siły Francji i państw afrykańskich Rada UE podjęła decyzję o utworzeniu misji szkoleniowej EUTM Mali. Pomoc wojskowa tej misji obejmowała m.in. szkolenie i doradztwo w zakresie organizacji systemu dowodzenia. Priorytetowym założeniem miało być prowadzenie szkoleń dotyczących praw człowieka, MPH oraz cywilnej kontroli nad siłami zbrojnymi. Skład misji tworzyło 450 żołnierzy (200 było bezpośrednio zaangażowanych w działalność szkoleniową, natomiast pozostała część zapewniała ochronę misji). Mandat misji ustanowiono na 15 miesięcy [Rękawek, Terlikowski 2013]. Ze względu na brak zaangażowania EUTM w działania bojowe inicjowane przez siły francuskie i AFISMA niniejszy gest należy traktować jedynie jako deklarację polityczną, a nie realne wsparcie.

W kolejnych dniach rozpoczęła się druga, trudniejsza faza ofensywy lądowej. Po pokonaniu islamistów w Kidal (30 stycznia) oddziały terrorystyczne zdecydowały się na opuszczenie baz w malijskich miastach i prowadzenie działań z pustynnych, górzystych terenów na pograniczu Algierii i Mali. W tym samym czasie, siły interwenujące nawiązały kontakt z przedstawicielami MNLA, którzy zawarli z nimi porozumienie – do regionu Kidal nie weszła armia malijska, w zamian MNLA zaoferował udział swoich jednostek w operacji Serval oraz przystąpienie do negocjacji z Bamako [Repetowicz 2013]. Tuaregowie przyzwyczajeni do operowania w niekorzystnych warunkach pustynnych byli bardzo efektywną siłą wspomagającą walkę z ekstremistami. Członkowie grup terrorystycznych od lat szkoleni w obrębie płaskowyżu Adrar des Iforas z sukcesami wdrażali taktykę partyzancką, m.in. atakowali pojedyncze patrole zagranicznych wojsk, przeprowadzali też rajdy na garnizony i posterunki oraz organizowali zamachy samobójcze. Siły interwenujące podejmowały inicjatywy na rzecz oczyszczenia tego terenu oraz całej północy z islamskich bojowników, tocząc krwawe starcia m.in. w Gao [French Clash... 2013]. Ostatecznie teren Azawadu został spacyfikowany do końca kwietnia 2013 r., a kontrolę przejęła armia malijska przy wsparciu wojsk francuskich i państw, które współtworzyły misję AFISMA. Z kolei 18 czerwca udało się podpisać zawieszenie broni między tuareskimi organizacjami MNLA i HCUA (Wysoka Rada na rzecz Jedności Azawadu) a władzami Bamako w Wagadugu (Burkina Faso). Porozumienie dotyczyło organizacji wyborów prezydenckich 28 lipca oraz przyszłego porządku rozmów pokojowych. Zakładało powrót administracji centralnej na tereny północne opanowane przez MNLA oraz HCUA. Kwestie dotyczące dalszego toku rokowań malijsko-tuareskich oraz warunków rozbrojenia bojowników miały być ustalone z nowymi władzami w ciągu dwóch miesięcy [Rękawek 2013]. Nowym prezydentem Mali został Ibrahim Boubacar Keïta.

4. Podsumowanie – implikacje konfliktu

Od końca czerwca 2013 r. można było zaobserwować stopniowe zmniejszanie liczebności oddziałów francuskich, które przekazywały odpowiedzialność za utrzymywanie pokoju na kontrowersyjnych obszarach Mali regionalnym siłom. Jednak nie oznaczało to końca zaangażowania Francji w działania przeciwko rozprzestrzeniającemu się terroryzmowi w Afryce. Implikacją wojny w Mali było zainicjowanie operacji Barkhane w 2014 r. Podstawowym celem operacji było stworzenie korzystnych warunków do rozwoju lokalnych sił antyterrorystycznych. Francja wydzieliła kontyngent wojskowy liczący 3 tysiące żołnierzy, który został rozmieszczony na obszarach: Mali, Nigru, Mauretanii, Burkina Faso oraz Cza-

du. Centrum operacyjne ulokowano w stolicy Czadu – Ndżamenie. Do dyspozycji głównodowodzącego operacją antyterrorystyczną gen. Jaen-Pierre Palasseta oddelegowano m.in. 6 samolotów bojowych, 4 bezzałogowe statki powietrzne, 7 samolotów transportowych, 20 helikopterów wojskowych, 200 transporterów opancerzonych oraz 200 innego typu pojazdów. Oprócz przeprowadzania szkoleń lokalnych sił zbrojnych, wojska francuskie biorą aktywny udział w atakach na członków AQIM [Raubo 2014].

Oddziały francuskie (3850 żołnierzy) wykonały podczas operacji Serval 130 lotów bojowych, 35 misji wspierających oraz 55 misji transportowych. Całkowity koszt, który poniosła V Republika, związany z prowadzeniem działań to 205 milionów euro (w tym 91 milionów przeznaczono na transport strategiczny, 55 milionów na opłacenie personelu oraz 59 milionów na inne wydatki związane z inicjowaniem akcji wymierzonych w islamskich bojowników) [Svitak 2013]. Zaangażowanie militarne Francji w konflikt malijsko-tuareski było sukcesem wizerunkowym François Hollanda, który okazał się rozważnym politykiem, realizującym wizję Francji jako jednego z czołowych decydentów w kwestiach bezpieczeństwa. Jednocześnie V Republika umocniła swoje wpływy w Afryce oraz zabezpieczyła partykularne interesy na terenie Sahelu.

Jako skutek wojny, odnoszący się bezpośrednio do sytuacji wewnętrznej Mali, należy wskazać pogłębienie napięć etnicznych w państwie. Lokalna ludność oraz armia malijska podejmowały akty odwetu oraz stosowały zasadę odpowiedzialności zbiorowej wobec Tuaregów oraz Arabów sprzyjających działalności grup terrorystycznych. Wojsko Mali dokonywało samosądów na ludności tuareskiej w bazie Sévaré, co skłoniło amerykańskich szkoleniowców do przyznania, że chociaż udało się zwiększyć gotowość bojową armii, to jednak morale Malińczyków nadal pozostawało na niskim poziomie. Również po tym, gdy połączone siły malijskie i francuskie weszły do Gao (27 stycznia), dochodziło do samosądów na ludności nomadycznej i arabskiej [Czerep 2013a: 3]. Nie można zapominać o masowych zniszczeniach dóbr kultury podczas wojny, których sprawcami byli członkowie grup terrorystycznych kontrolujących północne obszary. Szczególnie należy to odnieść do zniszczenia bezcennych manuskryptów w Timbuktu. Przechowywano tam pisma traktujące o religii, medycynie, astronomii czy np. o historii imperium Songhai. Podczas 10-miesięcznej władzy AQIM i Ansar Dine nad tym obszarem kolekcja manuskryptów nie była obiektem zainteresowania islamistów, mimo dewastacji i burzenia sufickich mauzoleów. Jednak kiedy stało się oczywiste, że siły francuskie podejmą próbę odbicia Timbuktu, bojownicy spalili manuskrypty. Podaje się, że ogień strawił ok. 2 tysięcy dokumentów [Czerep 2013a]. Jedną z kluczowych implikacji wojny była również ogromna fala uchodźców, którą biuro Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych do Spraw Uchodźców szacowało na 173 tysiące osób w lipcu 2013 r.; 49 975 osób znalazło schronienie w Burkina

Faso; 48 710 w Nigrze; 74 907 w Mauretanii oraz 1500 w Algierii. Z kolei liczbę osób przymusowo przesiedlonych wewnątrznie określa się na 353 tysięcy [Lejeune-Kaba 2013].

Literatura

- Arieff A., 2013, *Crisis in Mali*, Congressional Research Service, <https://fas.org/sgp/crs/row/R42664.pdf> [dostęp: 21.04.2015].
- Atallah R., 2013, The Tuareg Revolt and the Mali Coup, *ASPJ Africa & Francophonie*, www.airpower.maxwell.af.mil/apjinternational/apj-af/2013/2013-1/eng/2013_1_05_Atallah.pdf [dostęp: 14.04.2015].
- Berthemet T., 2012, Mali: l'armée attaque les Touareg, *Le Figaro*, www.lefigaro.fr/international/2012/02/16/01003-20120216ARTFIG00725-malil-armee-attaque-les-touareg.php [dostęp: 18.04.2015].
- Crumley B., 2013, Algeria's Hostage Crisis: Did the Jihadists Have Inside Help?, *Time*, <http://world.time.com/2013/01/21/as-algeria-body-count-grows-officials-analyze-terror-threat-and-whether-the-attack-had-inside-help> [dostęp: 21.04.2015].
- Czerep J., 2013a, Mali w obliczu wojny z partyzantką islamską?, *FAE Policy Paper*, nr 5: 1-8.
- Czerep J., 2013b, Wojna w Mali, *FAE Policy Paper*, nr 4: 1-11.
- Daniel S., 2012, L'Afrique de l'Ouest lance un ultimatum au Mali, *La Presse.ca*, www.lapresse.ca/international/afrique/2012/03/29/01-4510721-lafrique-de-louest-lance-un-ultimatum-au-mali.php [dostęp: 19.04.2015].
- Diallo N., 2012, *Uranium from Niger: Energy for France...*, *Eafes Blog*, European Agency for Energy Security, <http://eafes.eu/Nene%20Diallo%20-%20Uranium%20from%20Niger%3B%20energy%20for%20France.pdf> [dostęp: 21.04.2015].
- Douglas-Bowers D., 2013, *Rebellion, Resources and Refugees: The Conflict in Mali*, The Hampton Institute, www.hamptoninstitution.org/mali.html#.VS5GEcRdXnm [dostęp: 15.04.2015].
- Fessy T., 2012, Mali Tuareg Rebels Declare Independence in the North, *BBC News*, www.bbc.com/news/world-africa-17635437, [dostęp: 19.04.2015].
- Freedom of the Press*, 2011, <https://freedomhouse.org/sites/default/files/FOTP%202011%20Full%20Release%20Booklet.pdf> [dostęp: 14.04.2015].
- French Clash with Islamists in North Mali, 2013, *The Telegraph*, www.telegraph.co.uk/news/worldnews/africaandindianocan/mali/9851936/French-clash-with-Islamists-in-north-Mali.html [dostęp: 21.04.2015].
- Kubiak K., 2014, Konflikt w Mali. Rebelia Tuaregów, islamіści i międzynarodowa interwencja, *Przełąd Politologiczny*, nr 1: 351-368.
- Lejeune-Kaba F., 2013, *UNHCR Helps Prepare for Refugees to Vote in Mali Elections, Voices Concerns over Voter Registration*, www.unhcr.org/51ee540e6.html [dostęp: 21.04.2015].
- Luengo-Cabrera J., 2013, Symptoms of an Enduring Crisis: Prospects for Addressing Mali's Conflict Catalysts, *Harvard Africa Policy Journal*, <http://apj.fas.harvard.edu/symptoms-of-an-enduring-crisis-prospects-for-addressing-malis-conflict-catalysts> [dostęp: 14.04.2015].
- Lyammouri R., 2013, Northern Mali: Armed Groups, State Failure and Terrorism, *Homeland Security Policy Institute Brief*, The George Washington University, http://cchs.gwu.edu/sites/cchs.gwu.edu/files/downloads/IssueBrief_20_HSPI.pdf [dostęp: 18.04.2015].
- Mali Ethnic Groups, 2015, *Index Mundi*, www.indexmundi.com/mali/ethnic_groups.html [dostęp: 14.04.2015].
- Mali: nouveaux combats à Tessalit entre l'armée et la rébellion touareg, 2012, *Les Voix Du Monde*, www.rfi.fr/afrique/20120305-mali-nouveaux-combats-tessalit-armee-rebellion-touareg-amachach [dostęp: 18.04.2015].

- Mali: War Crimes by Northern Rebels, 2012, *Human Rights Watch*, www.hrw.org/news/2012/04/30/mali-war-crimes-northern-rebels [dostęp: 19.04.2015]
- Mali's Mining Sector, a Rich but Unexploited Potential, 2011, *Les Journées Minières et Pétrolières du Mali*, Centre International De Conférence De Bamako, www.jmpmali.com/html/miningand-petroleum.html [dostęp: 14.04.2015].
- Raubo J., 2014, Operacja Barkhane – Francuzi polują w Afryce na terrorystów z Al-Kaidy, z *Wojska.pl*, <http://zwojska.pl/3162/operacja-barkhane-francja-terroryzm> [dostęp: 21.04.2015].
- Repetowicz W., 2013, Operacja Serwal w Mali – problemy drugiej fazy, *Geopolityka.org*, www.geopolityka.org/analizy/witold-repetowicz-operacja-serwal-w-mali-problemy-drugiej-fazy [dostęp: 21.04.2015].
- Resolution 2085*, 2012, United Nations Security Council, [www.un.org/en/ga/search/view_doc.asp?symbol=S/RES/2085\(2012\)](http://www.un.org/en/ga/search/view_doc.asp?symbol=S/RES/2085(2012)) [dostęp: 21.04.2015].
- Rękawek K., Terlikowski M., 2013, Wspólna polityka bezpieczeństwa i obrony UE w świetle kryzysu w Mali, *Biuletyn PISM*, nr 21: 1-2.
- Rękawek K., 2013, Wybory prezydenckie w Mali – wnioski dla UE, *Biuletyn PISM*, nr 71: 1-2.
- Svitak A., 2013, The Cost of Operation Serval, *Aviation Week*, <http://aviationweek.com/blog/cost-operation-serval> [dostęp: 21.04.2015].
- Timbuktu Heritage Site Destroyed by Islamists in Mali as Civil War Fears Grow, 2012, *Itv News*, www.itv.com/news/2012-07-06/timbuktu-cultural-heritage-destroyed-by-islamists-in-mali-as-civil-war-fears-grow [dostęp: 19.04.2015].
- Toboła M.M., 2012, ECOWAS przyjął plan zbrojnej interwencji w Mali, *Defence24*, www.defence24.pl/analiza_ecowas-przyjal-plan-zbrojnej-interwencji-w-mali [dostęp: 21.04.2015].
- Tuareg Rebels Attack Mali Town of Kidal*, 2012, Al Jazeera, www.aljazeera.com/news/africa/2012/02/20122416445129368.html [dostęp: 18.04.2015].
- Tuaregs Claim „Independence” from Mali*, Al Jazeera, www.aljazeera.com/news/africa/2012/04/20124644412359539.html [dostęp: 19.04.2015].

The Determinants and Course of the Armed Conflict in Mali during 2012-2013

Summary. The paper is focused on the determinants and course of the armed conflict in Mali during the years 2012-2013. The content is concentrated on the involvement of French forces in the context of Serval crisis response operations. In addition, the author also described the internal and external implications of this conflict.

Keywords: armed conflict, Arab Spring, Tuareg, Mali

Grzegorz Haber
Uniwersytet Opolski
Instytut Politologii
e-mail: grzegorz@haber.edu.pl
tel. 77 452 74 60

Przemoc, narkotyki i bezpieczeństwo publiczne jako wyzwanie dla świata polityki w wieku XXI na przykładzie wybranych państw Ameryki Łacińskiej

Streszczenie. W artykule przeanalizowano kluczowe problemy bezpieczeństwa publicznego w wybranych państwach Ameryki Łacińskiej, który to region bywa postrzegany jako przestrzeń szczególnie narażona na wyzwania stojące przed elitami politycznymi próbującymi radzić sobie z wyzwaniami współczesnego świata, w optyce społecznej, gospodarczej i politycznej. Zwrócono szczególną uwagę na kwestie dotyczące intensyfikacji przemocy związanej z nierozwiązanym od kilku dekad problemem produkcji i eksportu narkotyków.

Słowa kluczowe: Ameryka Łacińska, narkobiznes, bezpieczeństwo publiczne, Meksyk, Honduras

1. Wprowadzenie

Narkobiznes jest przejawem problemów w funkcjonowaniu systemu społeczno-politycznego w Meksyku, ale również w wielu innych państwach regionu. Jego źródła należy doszukiwać się w historii, nader obficie naznaczonej przykładami organizowania życia na podstawie norm stanowionych w zgodzie z relacją patron – klient oraz bliskim usytuowaniu nieopodal amerykańskiego imperium. niesprawiedliwa dystrybucja dóbr publicznych zaowocowała wytworzeniem się sytuacji, w której obok nielicznej grupy osób posiadających na wyłączność możliwość dysponowaniem majątkiem liczonym w miliardach USD, m.in. Carlos Slim Helu i Ricardo Salinas Pliego w dziedzinie telekomunikacji czy Alberto Bailleres

Tabela 1. Opinie studentów z Tijuany na temat narkobiznesu w Meksyku

Opinie młodzieży	Akceptacja dla opinii [w %]
Narkobiznes jest bardzo zyskową działalnością	92,5
Narkobiznes jest bardzo ryzykowną działalnością	92,5
Narkobiznes wpływa na bezpieczeństwo publiczne w Tijuanie	92,5
Łatwo jest zająć się narkobiznesem	72,0
Obecność narkobiznesu w Tijuanie nie spada	66,5
Przemyt narkotyków wzrasta	65,8
Niechętnie dzielą przestrzeń życiową z narkobiznesem	58,0
Nie popierają kary śmierci dla przemytników	58,0
Popierają karę śmierci dla przemytników	28,0
Wyrażają obojętny stosunek do przemytników	45,0
Odrzucają narkobiznes	20,5
Wyrażają strach przed narkobiznesem	16,0
Narkobiznes to sprzedaż środków nielegalnych	30,7
Narkobiznes powoduje destrukcję społeczną	28,0
Narkobiznes to przestępstwo i przemoc	14,0

Źródło: Drzewiecka 2011: 140.

w przemyśle wydobywczym [Bloomberg Visual Data... 2016], mamy do czynienia z większością, która w znacznym stopniu odczuwa skutki nierówności. Meksyk staje się zatem dobrym przykładem, by zaobserwować relacje pomiędzy skalą niesprawiedliwości społecznej a powiązaną z nią nieefektywnością państwa w obszarze polityki społecznej, która bywa określana jako podstawowa przyczyna obecnych problemów¹.

Należy wyraźnie zaznaczyć, że problem narkobiznesu ma przemożny wpływ na dalszy rozwój społeczeństwa obywatelskiego w Meksyku. Po podjęciu próby demokratyzacji systemu politycznego w minionych latach ponownie zwrócono szczególną uwagę na potrzebę użycia radykalnych środków, aby rozwiązać problem o podłożu społeczno-gospodarczym. Tym samym niektórzy autorzy przyznają, że proces tworzenia społeczeństwa obywatelskiego w Meksyku napotyka na zdecydowany opór ze strony klasy rządzącej, właścicieli ziemskich oraz uprzywilejowanej

¹ Bardzo dobrze związek pomiędzy nieobecnością państwa a skalą przemocy w Ameryce Łacińskiej wyjaśnił R.C. Fernandes, który stwierdził, że: „w większości krajów znaczna część społeczeństwa i życia społecznego nie jest zintegrowana z systemem prawnym. [...] Społeczeństwo nieformalne jest związane z własnymi ośrodkami władzy, m.in. ekonomicznej. To jest tzw. władza równoległa. Całe grupy (rodziny, mafia, oligarchowie) sprawują ją niezależnie od państwa, rządu, systemu prawnego. „Władza równoległa” to nie zawsze (choć często) sfera przestępcza, ale zawsze autorytet, który ma kontrolę nad danym obszarem” [por. Fernandes 2011: 13-14].

mniejszości, wywodzącej się z dawnego systemu PRI². Urszula Drzewiecka uważa, że równie ważne staje się zwrócenie uwagi na przenikanie akcentów ze świata narkobiznesu do kultury powszechnej i tym samym wytwarzanie wrażenia, na mocy którego narkotyki stają się oczywistym składnikiem tejże [Drzewiecka 2011: 140-141]. Autorka przywołuje wyniki badań, przeprowadzonych wśród młodzieży akademickiej w Tijuanie (tab. 1).

Wyraźnie widać, że narkotyki stały się jednym z kluczowych elementów, występujących w kulturze publicznej w Meksyku. Wysoki poziom akceptacji dla powszechności tego zjawiska oraz niewielka korelacja z potępieniem działalności narkobiznesu świadczyć może o występowaniu dwóch światów, które wzajemnie się przenikają i tworzą trudne do rozerwania więzi. Znacząco łatwiejsza staje się tym samym działalność narkobiznesu, gdyż przeniknięcie do świata kultury powoduje wzrost postaw afirmujących wśród społeczeństwa, próbujących z kolei wyodrębnić świat przemocy od narkobiznesu. Może to wskazywać na jedną z przeszkód stojących na drodze do pełnego rozwiązania problemu, gdyż kwestia narkotykowa staje się powoli elementem tożsamości samych Meksykanów [Drzewiecka 2011: 140-141].

2. Meksyk i Honduras jako państwa szczególnie (nie)bezpieczne w Ameryce Łacińskiej

Próba podjęcia zdecydowanych działań przez władze publiczne w poszczególnych częściach kraju nie przynosi oczekiwanych rezultatów. Wzrost poczucia bezpieczeństwa wśród obywateli niemożliwy jest do osiągnięcia działaniami militarnymi i pozaprawnymi, co dobrze pokazują przykłady władz samorządowych, które zaczęły wymierzać sprawiedliwość za pośrednictwem trybunałów ludowych. Najbardziej jaskrawym przykładem było działanie burmistrza miasta San Pedro Garza, który swoje nielegalne działania ogłaszał publicznie na konferencjach prasowych³. Taki model realizowania polityki na szczeblu lokalnym doprowadził do krótkotrwałej i *de facto* medialnej poprawy sytuacji, ale jednocześnie unaoczniał potrzebę daleko idących zmian w zakresie powstrzymania dalszego wzrostu nierówności

² Ed Vulliamy wprost stwierdza, że system powiązań przynosi zysk wszystkim zainteresowanym podmiotom: „NAFTA była prawdziwym błogosławieństwem dla biznesu i wolnego handlu, choć wprowadzenie tego układu znacznie ograniczyło liczbę miejsc pracy po amerykańskiej stronie granicy i odmieniło gospodarkę Meksyku oraz pogranicza. Dla karteli narkotykowych NAFTA była darem niebios: idealną przykrywką dla nielegalnego handlu, który w ciągu jednej doby rozrósł się odwrotnie proporcjonalnie do ilości dokumentacji i pozwoleń koniecznych do transportu towarów” [por. Vulliamy 2012: 318].

³ Działania burmistrza miasta zostały przedstawione w filmie dokumentalnym w reżyserii Amiliano Altuni, Carlosa Federico Rossiniego oraz Diego Osorno *Burmistrz* [2012].

w stosunkach społecznych, będących podstawową przyczyną nasilenia problemu w XXI w. Niemożność podjęcia efektywnych działań przy użyciu legalnych środków nie może stanowić podstawy do politycznej legitymizacji tychże po fakcie ich zastosowania. Uzasadnienie terroru, używanego przez władze lokalne, wyższymi celami społecznymi, prowadzi jedynie do fizycznego wyeliminowania bezpośredniego i tymczasowego zagrożenia. Jednocześnie proces, który stał się jego zarzewiem w dalszym ciągu postępuje i prowadzi do wystąpienia niebezpiecznych konsekwencji w zwielokrotniony sposób⁴.

Kwestia bezpieczeństwa publicznego stała się podstawowym punktem odniesienia dla wielu partii politycznych, będących orędownikami zaprowadzenia spokoju na drodze konfliktu zbrojnego. Zarówno poprzedni prezydent Felipe Calderón, który do wojny z narkotykami zaangażował meksykańską armię, jak też obecny przywódca Enrique Peña Nieto zdają się nie dostrzegać społecznych uwarunkowań problemu, co w konsekwencji prowadzi do poszukiwania rozwiązań poza najważniejszą ze sfer. Należy pamiętać, że kategoria bezpieczeństwa w dyskursie publicznym jest wykorzystywana instrumentalnie – w zależności od bieżących interesów poszczególnych podmiotów politycznych. W Ameryce Łacińskiej dodatkowo kwestia bezpieczeństwa, ze względu na historyczne uwarunkowania i długoletnie sprawowanie władzy przez wojsko, jest tematem szczególnie ważnym i związanym w sposób bezpośredni ze strukturą społeczną. Kariera w armii dla warstw uprzywilejowanych stanowiła wyraz ich szczególnej pozycji w hierarchii społecznej, a zajmowanie niższych stanowisk przez przedstawicieli ubogiej większości zakładało niewielką szansę na awans społeczny, choćby w ograniczonym zakresie. Tym samym owo powiązanie świata militarnego z politycznym powodowało, że w wielu państwach regionu to właśnie armia była i w dalszym ciągu jest postrzegana jako gwarant bezpieczeństwa publicznego, choć niezwykle często (m.in. w Meksyku, Peru czy w Kolumbii) dochodziło do wielu nadużyć w wykorzystywaniu jednostek wojskowych w celu rozwiązania bieżących problemów politycznych i społecznych⁵. Jednakże problem bezpieczeństwa publicznego dotyczy w zdecydowanie większej skali ludzi uboższych aniżeli majątnych. Poziom zamożności jest najważniejszym czynnikiem decydującym o stopniu narażenia na niebezpieczeństwo, związanym z możliwością wystąpienia przemocy. Ludzi ubogich nie stać na prywatną ochronę, ich domy są położone w niebezpiecznej dzielnicy, a podróż do pracy czy szkoły

⁴ Podobnie rzecz wygląda, gdy opierając się na metodach walki zbrojnej, podejmuje się starania, aby wyeliminować zjawisko terroryzmu grup politycznych czy obecnie religijnych. Niezwykle często politycy będący u władzy argumentują, że stan nadzwyczajnego zagrożenia legitymizuje ich pozaprawne działania. Co więcej, nie jest to problem tylko państw rozwijających się, a wydarzenia po zamachach z 11 września 2001 r. unaoczyły, że tego typu działania mogą mieć charakter globalny.

⁵ Najczęściej w tym kontekście wymienia się nielegalne operacje jednostek paramilitarnych, wspieranych przez oddziały wojskowych w latach 90. ubiegłego wieku [por. Kałuża 2003: 20-21; Śniadecka-Kotarska 2006: 39].

związana jest z pokonywaniem dużych odległości po „nie swoim” terenie, będącym pod tzw. opieką innej grupy zbrojnej. Bardzo dobrze codzienne problemy egzystencji mieszkańców z obszarów objętych konfliktem narkotykowym w Meksyku opisuje Ioan Grillo w książce *El Narco*⁶.

Proces przenikania się świata polityki i przestępczości zorganizowanej jest najważniejszym przejawem związanym z długotrwałością konfliktu i brakiem efektów w realizacji pierwotnych celów polityki antynarkotykowej⁷. Na przestrzeni lat okazało się, że po stronie państwa brakuje elementów zarządzania strategicznego w zakresie wyznaczenia celów i możliwych do użycia środków. Warto zwrócić uwagę na fakt, że pierwotne działania, podejmowane już w latach 80. ubiegłego wieku, miały na celu przede wszystkim ograniczenie przemytu narkotyków, które były produkowane w krajach andyjskich. Meksyk wtenczas pełnił rolę kanału przerzutowego pomiędzy producentami a docelowymi rynkami zbytu. Jednakże rosnące zapotrzebowanie na rozmaite rodzaje środków odurzających w Stanach Zjednoczonych spowodowało, że to właśnie w Meksyku, ze względu na dogodne położenie, tanią siłą roboczą, a także niewielką realną kontrolę ze strony sił policji, rozwinęła się działalność producencka [Grillo 2012: 118-119]. Nie może zatem dziwić fakt, że u źródeł negatywnej zmiany sytuacji w ostatnich latach stoją argumenty natury gospodarczej – wraz z wyższymi kosztami prowadzenia działalności muszą rosnać zyski, zatem kartele narkotykowe zaczęły wykraczać poza wcześniej ustalone ramy. Stały się jednocześnie zbyt dużymi przedsięwzięciami i w trwały sposób wrosniętymi w system polityczny państwa, aby ich próba dostosowania do zmieniającej się sytuacji zewnętrznej nie odbyła się w chaotyczny sposób.

Koszty społeczne kampanii wojennej prowadzonej od kilku lat na terenie Meksyku z przestępczością zorganizowaną są znaczne. Szacuje się, że w okresie sprawowania rządów przez Calderóna śmierć w wojnie narkotykowej poniosło 60 tysięcy osób [Derwich 2014: 18]. Realną możliwością wyjścia z sytuacji w chwili obecnej nie jest już tylko rozwiązanie problemu z samym rynkiem narkotyków. Kartele podjęły inne rodzaje działalności przestępczej (m.in. handel ludźmi, przemysł towarów luksusowych), dlatego nawet ograniczenie możliwości czerpania zysków z jednej gałęzi biznesu nie spowoduje zasadniczej zmiany. Jednakże nie oznacza to, że argumenty licznych zwolenników rozwiązywania problemów polityki narkotykowej

⁶ Sam reportaż z miejsc ogarniętych konfliktem narkotykowym zawiera wiele świadectw o niezwykłym wprost okrucieństwie wszystkich zaangażowanych stron [por. Grillo 2012].

⁷ Niezwykle trafnie proces ten opisuje Karol Derwich: „Trzeba wyraźnie podkreślić, iż kartele narkotykowe w Meksyku nie powstały w ostatnich latach. Przeszły one znamiennej ewolucję, która doprowadziła zarówno do tego, iż stały się one potężnymi organizacjami dysponującymi najrozmaitszymi środkami niezbędnymi do prowadzenia różnego rodzaju nielegalnych działań, jak i do zmiany ich pozycji w stosunku do instytucji państwa. Nie mogą zatem już być traktowane jako zwykłe gangi zajmujące się produkcją i handlem narkotykami. Obecnie są to potężne organizacje, których działania niejednokrotnie można porównać do transnarodowych korporacji” [por. Derwich 2014: 7].

przez państwa, w których środki odurzające podlegają kontroli, nie zasługują na uważną analizę i próbę podjęcia dyskusji w celu wypracowania nowego modelu postępowania w obszarze polityki międzynarodowej, realizowanej w dwojaki sposób – reformując systemy bezpieczeństwa w poszczególnych państwach oraz podejmując próby zawarcia nowego, ponadpaństwowego porozumienia zakładającego liberalizację kwestii narkotykowej [Fernandes 2011: 15-17].

Wzmocnienie systemów bezpieczeństwa jest możliwe do wykonania, lecz wymaga zaangażowania wspólnoty międzynarodowej w zakresie udostępnienia środków i zasobów, dzięki którym możliwe stanie się powołanie do życia nowej instytucji dbającej o porządek publiczny. Dotychczasowe doświadczenia państw w walce z kartelami narkotykowymi pokazują, że bez zewnętrznej pomocy, m.in. w zakresie programów szkolenia, dostępu do nowoczesnych technologii, ale także zmiany sposobu postrzegania sił policyjnych, niezwykle trudno jest dokonać zmian, które przyniosą pozytywne efekty. Przykład Meksyku jest o tyle znaczący, że obrazuje proces degradacji społecznego zaufania do instytucji bezpieczeństwa ze względu na jej dwuznaczną działalność. Wraz z upływem lat kolejne projekty, m.in. próba powołania generalnej policji śledczej, nie powiodły się ze względu na ograniczenia finansowe oraz związaną z tym infiltracją służb przez kartele narkotykowe. Próba wyjścia z tej sytuacji było podjęcie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi i przyjęcie Inicjatywy Mérida, w wyniku której od 2012 r. przekazywana jest pomoc finansowa oraz umożliwiono dostęp stronie meksykańskiej do nowych technologii [Derwich 2014: 17]. Reakcja partnerów z północy jest w tym zakresie zdecydowanie spóźniona. W obecnym stanie rzeczy wszelkie nakłady mogą przynieść ograniczone efekty ze względu na znaczną skalę zjawiska. Ponadto przeznaczone środki i ich ograniczenie czasowe mogą pozwolić jedynie na doraźną poprawę sytuacji, lecz nie dają gwarancji, że w niedalekiej przyszłości program będzie kontynuowany⁸.

Niezwykle zbliżonym pod względem uwarunkowań społeczno-politycznych państwem regionu, gdzie w wyniku nierówności społecznych narodziła się przemoc i wynikające z niej zagrożenie bezpieczeństwa publicznego, jest Honduras. Należy odnotować fakt, że to właśnie Honduras jest jednym z najbardziej nierównych państw pod względem dystrybucji dochodów w Ameryce Łacińskiej [Roczon 2013: 17]. Za ten stan rzeczy odpowiadają przede wszystkim problemy strukturalne, wśród których najistotniejsza staje się kwestia występowania przemocy w polityce i życiu

⁸ W krytyczny sposób na temat samego planu pomocy wypowiadał się m.in. Marcin Maroszek, który stwierdził, że „jak dotąd w jego ramach przekazany został zaledwie niewielki procent z obiecanych 1,3 miliarda USD – i tak śmiesznej kwoty w porównaniu z 20 miliardami USD uzyskiwanymi rocznie z narkohandlu przez meksykańskie kartele. Niezbędna jest nowa, znacznie większej skali inicjatywa, która realizowana będzie w ścisłej współpracy ze wszystkimi krajami regionu. Jej nieodłącznym elementem musi być nie tylko zwalczanie karteli narkotykowych, handlu bronią czy korupcji, ale również aktywna praca u podstaw wśród społeczeństw regionu, ich edukacja i stwarzanie im możliwości rozwoju społeczno-ekonomicznego” [por. Maroszek 2010].

publicznym. Co więcej, połączenie negatywnych zjawisk i procesów społecznych, wśród których znamieną staje się emigracja znacznej liczby obywateli dotkniętych bezpośrednio przez przemoc i powstałe w jej wyniku dodatkowe problemy, m.in. wykorzystywanie dzieci przez gangi, niezwykle wysoki wskaźnik morderstw czy nieobecność instytucji państwa w miejscach najbardziej niebezpiecznych, doprowadziło do całkowitej erozji systemu politycznego. W Hondurasie, będącym państwem, gdzie współczynnik zabójstw od wielu lat jest jednym z najwyższych, obok Salwadoru, w całym regionie bezpieczeństwo publiczne jest tematem niezwykle trudnym do analizy (tab. 2).

Tabela 2. Wskaźnik zabójstw w latach 2000-2012 w państwach Ameryki Środkowej przypadający na 100 tysięcy mieszkańców

Państwo	2000	2001	2002	2003	2004	2005	2006	2007	2008	2009	2010	2011	2012
Belize	17,2	26,1	34,6	25,9	29,8	29,8	33,0	33,9	35,1	32,2	41,8	39,2	44,7
Gwatemala	25,9	28,1	30,9	35,1	36,4	42,1	45,3	43,4	46,1	46,5	41,6	38,6	39,9
Honduras	50,9	54,8	55,8	61,4	53,8	46,6	44,3	50,0	60,8	70,7	81,8	91,4	90,4
Kostaryka	6,4	6,4	6,3	7,2	6,6	7,8	8,0	8,3	11,3	11,4	11,3	10,0	8,5
Meksyk	10,3	9,8	9,5	9,3	8,5	9,0	9,3	7,8	12,2	17,0	21,8	22,8	21,5
Nikaragua	9,3	10,4	10,6	11,9	12,0	13,4	13,1	12,8	13,0	14,0	13,5	12,5	11,3
Panama	9,8	9,8	12,0	10,4	9,3	10,8	10,8	12,7	18,4	22,6	20,6	20,3	17,2
Salwador	39,3	36,9	37,0	36,4	45,8	62,2	64,4	57,1	51,7	70,9	64,1	69,9	41,2

Źródło: Global Study on Homicide 2013.

Analizując dane szczegółowe, potwierdzenie znajduje wniosek, że w całym regionie mamy do czynienia ze wzrostem przemocy w najbardziej drastycznej formie. Szczególnym okresem był koniec poprzedniej dekady, kiedy w wielu państwach zaobserwowano skokowy wzrost liczby zabójstw, m.in. w analizowanym wcześniej Meksyku, Panamie czy Salwadorze, jednakże najbardziej dramatyczna sytuacja, ze względu na osiągnięcie stabilizacji poziomu wskaźnika zabójstw, występuje właśnie w Hondurasie. Manuel Zelaya, przywódca centroprawicowej Partii Liberalnej, wygrał wybory prezydenckie w 2006 r., akcentując potrzebę zmierzenia się z problemem przemocy i stojącej u jej podstaw strukturalnej nierówności. Pierwsze miesiące sprawowania rządów pokazały, że postulowana zmiana była nie tylko hasłem wyborczym, ale programem, który prezydent chce rzeczywiście wdrożyć. Na początku 2007 r. pensja minimalna w kraju została znacząco podwyższona; Narodowy Bank Hondurasu odszedł od walki z inflacją, przeznaczając część środków w ramach rezerw walutowych na uruchomienie programu wsparcia dla małych przedsiębiorców z terenów wiejskich, a także podjął próby nawiązania ponadpartyjnego porozumienia z opozycyjnymi konserwatystami [Lemoine

2009: 2]. Próba zmiany obowiązującej od 1982 r. konstytucji doprowadziła w konsekwencji do przeprowadzenia przez opozycję 28 czerwca 2009 r. zamachu stanu [Caceres di Iorio 2010: XXI]. Prezydenta oskarżono o próbę bezprawnego przedłużenia sprawowania rządów o kolejną kadencję w sytuacji, gdy konstytucja na to nie zezwalała. Podjęcie prac nad zorganizowaniem wyborów do Zgromadzenia Narodowego, które miało wdrożyć kolejne zmiany socjalne, zostało odebrane przez właścicieli ziemskich i wojsko jako wrogi akt, co poskutkowało przejściem władzy przez opozycję poprzez wywiezienie prezydenta Zelayi poza granice kraju. Społeczny opór oraz zagraniczne sankcje dyplomatyczne nie przyniosły żadnych skutecznych rozwiązań; na urząd prezydenta został zaprzysiężony przywódca dotychczasowej opozycji – Porfirio Lobo⁹.

3. Zakończenie

Zamach stanu, w wyniku którego Manuel Zelaya został pozbawiony urzędu prezydenta, ewidentnie pokazuje, że mechanizmy zmiany władzy, które wydawało się, iż zostały porzucone przez państwa Ameryki Łacińskiej, nadal mają miejsce i w przypadku wystąpienia stanu zagrożenia interesów grup posiadających realną władzę, mogą zostać wykorzystane w przestrzeni politycznej. Środowisko międzynarodowe wyraziło sprzeciw wobec bezprawnych działań, lecz nie podjęło znaczących kroków, m.in. ze względu na brak jednoznacznych działań ze strony Stanów Zjednoczonych.

Warto zauważyć, że zmiana władzy doprowadziła do wycofania się Hondurasu z wdrażania odważnych reform socjalnych, jednocześnie przywracając dyskryminujące pracowników najemnych prawodawstwo. Nowe władze poszły nawet o krok dalej i doprowadziły do zmiany konstytucji w zakresie utworzenia specjalnych okręgów municypalnych, wyłączonych spod władztwa honduraskiego ustawodawstwa na rzecz przepisów lokalnych, przyjmowanych wraz z pojawianiem się zagranicznych inwestorów [Miller 2015: 273-274]. Stworzenie niespotykanych dotychczas warunków do lokowania środków finansowych w honduraskich *maquilladoras*, korzystając z meksykańskich doświadczeń, wiązało się z odsunięciem od władzy prezydenta realizującego zbyt socjalny program, a z drugiej unaczniło priorytety rozwojowe kraju, gdzie skutkiem ubocznym wycofania się państwa z wielu sfer był powrót na niespotykaną dotychczas skalę brutalności i przemocy, której Honduranie doświadczają w życiu codziennym [Phillips 2014].

⁹ Formalne potwierdzenie legitymacji do rządu zostało wyrażone poprzez akt wyborczy, który odbywał się w warunkach stanu wyjątkowego i stanowił jedynie namiastkę sprawiedliwego i wolnego wyboru [por. Vigna 2010: 8].

Literatura

- Bloomberg Visual Data: Bloomberg Billionaires*, 2016, www.bloomberg.com/billionaires [dostęp: 12.09.2016].
- Caceres di Iorio M., 2010, *The Good Coup: The Overthrow of Manuel Zelaya in Honduras*, British Columbia: CCB Publishing.
- Derwich K., 2014, Dysfunkcyjność państwa meksykańskiego w zakresie bezpieczeństwa publicznego, *Ameryka Łacińska*, nr 1: 3-22.
- Drzewiecka U., 2011, Narkokultura w życiu społecznym Meksyku, w: A. Walaszek, A. Giera (red.), *Transformacje w Ameryce Łacińskiej*, Kraków: Księgarnia Akademicka, 135-148.
- Fernandes R.C., 2011, Oddzielmy narkotyki od broni i przemocy, w: M. Kropiwnicki, J. Smoleński, M. Sutowski (red.), *Wojny narkotykowe. Doniesienia z pola walki*, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 9-20.
- Global Study on Homicide*, 2013, United Nations Office on Drugs and Crime, www.unodc.org/gsh/en/data.html [dostęp: 12.09.2016].
- Grillo I., 2012, *El Narco. Narkotykowy zamach stanu w Meksyku*, Warszawa: Wydawnictwo Remi.
- Kaluża A., 2003, Społeczne skutki konfliktu zbrojnego na obszarach wiejskich w Kolumbii, *Ameryka Łacińska*, nr 1: 17-30.
- Lemoine M., 2009, Zamach stanu, *Le Monde diplomatique*, edycja polska, nr 8: 2.
- Maroszek M., 2010, Meksykanizacja Ameryki Łacińskiej, *Biuletyn Opinie*, nr 28: www.fae.pl/biuletynopiniefaemeksykanizacjaamerykilacinskiej.pdf [dostęp: 20.09.2016].
- Miller M.C., 2015, The Ciudades Modelo Project: Testing the Legality of Paul Romer's Charter Cities Concept by Analyzing the Constitutionality of the Honduran Zones for Employment and Economic Development, *Willamette Journal of International Law and Dispute Resolution*, nr 2: 271-312.
- Phillips A., 2014, Charter Cities in Honduras?, www.opendemocracy.net/opensecurity/arthur-phillips/charter-cities-in-honduras [dostęp: 12.09.2016].
- Roczon M., 2013, Strukturalne korzenie nierówności społecznych w Ameryce Środkowej: Gwatemala i Honduras, *Ameryka Łacińska*, suplement: 16-24.
- Śniadecka-Kotarska M., 2006, Walka z narkohandlem a stosunki polityczne Peru – Stany Zjednoczone, *Ameryka Łacińska*, nr 2: 32-44.
- Vigna A., 2010, Jak dławi się demokrację w Hondurasie, *Le Monde diplomatique*, edycja polska, nr 1: 8-10.
- Vulliamy E., 2012, *Ameksyka. Wojna wzdłuż Meksyku*, Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.

Violence, Drugs, and Public Safety as a Challenge to the World of Politics in the Twenty-First Century Based on Selected Countries of Latin America

Summary. The article analyzes the key problems of public security in selected countries of Latin America, which for many years, as the region is sometimes perceived as a space particularly vulnerable to the challenges faced by political elites, is trying to cope with the challenges of the contemporary world in social, economic, and political policy. Special attention was paid to issues related to the intensification of violence related to unsolved problem, for several decades, of the production and export of drugs.

Keywords: Latin America, narco-business, public security, Mexico, Honduras

Urszula Markowska-Manista
Akademia Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej
Katedra UNESCO im. Janusza Korczaka
Interdyscyplinarnych Studiów nad Rozwojem i Dobrostanem Dziecka
e-mail: umarkowska@aps.edu.pl

„Złe dzieci”. Przygotowanie do zabijania w wojnach i konfliktach zbrojnych na kontynencie afrykańskim*

Streszczenie. Przygotowanie niepełnoletnich rekrutów do zabijania było i jest centralną osią wielu wojennych mobilizacji. Dzieci i młodzież – wcielane pod przymusem bądź dobrowolnie zasilające szeregi armii i bojówek – odgrywają kluczową rolę w tych działaniach. Stąd w tekście omówione zostały praktyki rekrutacji i przygotowania dzieci do walk w charakterze żołnierzy i ich pomocników w wojnach i konfliktach zbrojnych na kontynencie afrykańskim ze szczególnym uwzględnieniem ostatniej dekady. Termin „złe dzieci” użyty w tytule tekstu ma dwojakie znaczenie. Po pierwsze symbolizuje zawarte w dyskursie jednostronne, stereotypowe reprodukcje i medialne prezentacje dzieci-żołnierzy jako złych, wykolejonych i zagrażających społecznemu porządkowi, czyli tych, dla których nie ma już miejsca w społeczeństwie. Drugie zaś znaczenie to metafora aberracji, jakich dzieci-żołnierze doświadczają i jakim są poddawane w procesie wychowania do zabijania ze strony dorosłych w coraz bardziej radykalizujących się środowiskach.

Słowa kluczowe: dzieci, dzieci-żołnierze, wojny, konflikty zbrojne, przygotowanie do zabijania, Konwencja o Prawach Dziecka

* Tekst w wersji rozszerzonej w języku angielskim planowany jest do złożenia do publikacji pokonferencyjnej. Autorka prezentowała tezy niniejszego tekstu na konferencji międzynarodowej Child Soldiers in Central African Republic: From the adaptation to kill to the strategy of survival – Children and War: Past and Present 2016. Third international multidisciplinary conference organised by the University of Salzburg and the University of Wolverhampton, in association with the UN Office of the Special Representative of the Secretary-General for Children and Armed Conflict, Salzburg, Austria, 13-15 July 2016, www.wlv.ac.uk/media/departments/faculty-of-social-sciences/documents/Programme.pdf [dostęp: 17.11.2016].

1. Wstęp

Wojna i polityka od zawsze były grą dorosłych, a dzieci od zawsze były stroną, która przegrywała¹.

„Żadne dziecko nie rodzi się mordercą” – to hasło wprowadzające w problematykę fotoreportażu Luca Bassompierre: *Nie urodziliśmy się zabójcami* (*We weren't born killers*). Autor przy pomocy trzech symbolicznych elementów zawartych na czarno-białych fotografiach prezentuje tragiczną historię dzieci-żołnierzy w Afryce i podejmuje próbę uświadomienia widzom negatywnej mocy stereotypu dzieci zaangażowanych w walki. Pierwszym elementem prezentacji są afrykańskie maski symbolizujące Afrykę i wielokulturowe dziedzictwo jej mieszkańców. Drugi element to broń obrazująca zbrodnie nękające afrykańskie państwa i społeczeństwa. Trzeci element zaś to dzieci symbolizujące potrzebę odpowiedzialnego wychowania i socjalizacji nowych pokoleń oraz obowiązek, jaki spoczywa na dorosłych, a który dotyczy czuwania, aby dzieci nie stały się mordercami. Owa symboliczna triada kreuje jednoznaczny przekaz: to sposoby wychowania dzieci, mechanizmy psychospołeczne, władza i wpływ środowiska, a nie kolor skóry, przynależność etniczna, plemienna czy narodowość kształtują działania nieletnich i stają się faktyczną przyczyną zbrodni popełnianych przez dzieci i młodzież. Wirtualna wystawa ma zwracać uwagę na to, że świat fałszywie osądza i niesprawiedliwie stygmatyzuje dzieci, uwikłane w naruszenia prawa, nie biorąc pod uwagę samej przyczyny owych naruszeń [Bassompierre] i uwarunkowań im towarzyszących. Jednak *de facto* nie wyczerpuje tematu jednostronnego, stereotypowego oglądu i prezentacji dzieci-żołnierzy postrzeganych w kategoriach złych, wykolejonych i zagrażających społecznemu porządkowi [Podder 2012].

Świat skutecznie umiejscowił zjawisko dzieci-żołnierzy w dyskursie globalnym, odwołując się m.in. do tzw. tezy o nowym barbarzyństwie Roberta Kaplana [1994] i demonizując – w przekazie medialnym – konflikty toczące się w państwach Globalnego Południa, w których udział biorą dzieci i młodzież.

Teza „nowego barbarzyństwa” Kaplana związana jest z jego teorią „nowych wojen”², jednak nie czyni samej tylko Afryki conradowskim „jądrem ciemności”,

¹ Fragment wypowiedzi 17-letniej Elisy na specjalnej sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, 2002, www.unicef.org/specialsession/voices [dostęp: 3.10.2016].

² Autor podkreśla w niej prymitywny, plemienny charakter konfliktów w krajach rozwijających się, biednych lub zdestabilizowanych, w przeciwieństwie do wojen „starych”, czyli „cywilizowanych”, toczonych między rządami krajów rozwiniętych. Podczas gdy „stare wojny” narzucały jasne rozróżnienie między „państwem, armią a obywatelami” i definiowały ich oddzielne role, „nowe wojny” są chaotyczne, prymitywne, plemiennie. Zaś strony konfliktów kierują się w nich interesami plemiennymi, grupowymi a nie państwowymi. Kaplan przewidywał, że „nowe wojny” są nieuniknioną przyszłością również poza miejscami uważanymi za „prymitywne”, a więc w świecie zachodnim [1999].

pełnym chaotycznych, prymitywnych i niehumanitarnych działań wojennych. Również brak przejrzystych kryteriów w zakresie rozróżnień dotyczących państwa, armii, obywateli jak też sprzeczności w definiowaniu ról walczących w poszczególnych krajach, stanowią przepustkę do rekrutacji i wykorzystywania dzieci i młodzieży w działaniach zbrojnych na całym świecie. Każda wojna, każdy konflikt zbrojny „zawsze dotyczy dziecka w sposób bezpośredni (osobę dziecka) lub pośredni (poprzez wpływ na system opieki, edukacji, a także rodziców i innych krewnych dziecka)” [Prucnal 2012: 122]. Helen Brocklehurst [2009] pisze, że pojawienie się określenia „dziecko-żołnierz” wyznaczyło punkt zwrotny, w którym pojęcie dzieciństwa funkcjonujące w społeczeństwie stało się niewspółmierne do konceptu wojny. Dziecko-żołnierz odsłania więc prawdziwe oblicza nowoczesnych wojen, które nie tylko represjonują, ale bezpośrednio wykorzystują dzieci do walk, okaleczając je w sposób bardziej bezduszny i systematyczny niż kiedykolwiek i tworząc nową jakość międzynarodowej kultury przemocy. Dziecko-żołnierz wywołuje poczucie dyskomfortu, uświadamia, jak głęboka przepaść istnieje między normami prawa międzynarodowego a ich stosowaniem w praktyce.

Kolejnym czynnikiem konceptualizującym dzieci-żołnierzy w kategoriach ofiar i niebezpiecznych archetypów zwiastujących nieszczęście stała się medialna demonizacja konfliktów, w których biorą udział najmłodszy [więcej Lee 2009: 12]. Konflikty i wojny na kontynencie afrykańskim (przykładowo w Sierra Leone, Rwandzie, Liberii, Sudanie, Darfurze, Somalii, Ugandzie, Demokratycznej Republice Kongo, Republice Środkowoafrykańskiej) media ukazują jako symbol barbarzyństwa „innych”, jednostronnie i bez głębszej analizy prezentują uczestnictwo dzieci w walkach, wskazując wielokrotnie – za pomocą obrazu i słowa – na irracjonalność, wynaturzenie, bezzasadność i brutalność tego typu praktyk [więcej Drumbl 2013: 129-130]. Medialne zabiegi szokowania odbiorców – poprzez sugestywne zdjęcia i hasła – podtrzymują tym samym obraz wszechobecnych w krajach Afryki konfliktów i wojen, zniekształcają wizerunki dzieci-żołnierzy, czyniąc z nich uprzedmiotowioną masę nieposiadających moralnych zahamowań, małych, bezimiennych dorosłych. Równie często dziennikarze, korespondenci wojenni, misjonarze, pracownicy organizacji pomocowych nie dają dzieciom i młodzieży prawa do wypowiedzi, do zabrania głosu w sprawach, które bezpośrednio ich dotyczą, a więc nie prezentują perspektywy dziecka³.

Media wkomponowują przerażające wizerunki dzieci-żołnierzy w tło egzotycznych krajobrazów i postkolonialnych wojen oraz konfliktów. Nie tłumaczą sytuacji i polityki historycznej, zjawiska zacierania się granic pomiędzy walczącymi a cywilami [Zwoźniński 2009: 217] oraz odmiennych kontekstów (w tym tzw.

³ W tym kontekście Manfred Liebel wskazuje potrzebę postawienia kluczowego pytania o przedstawienie sytuacji z perspektywy dzieci uczestniczących w konfliktach zbrojnych: czy działają one z własnej woli, czy też pod przymusem [więcej Liebel 2015: 300].

„wrażliwych kontekstów”), w których mamy do czynienia z różnymi modelami dzieciństwa [James, Jenks, Prout 1998: 124-145; Qvortrup 2005: 1-20; Prout 2005: 7-34; Cook 2009: 5-10], warunkującymi (lub nie) przyzwolenie na świadomy rozwój działalności społecznej i politycznej dziecka i wypełniania – wynikającego z tradycji – obowiązku bądź zobowiązania walki. W efekcie utrwalają społeczne wizerunki małych niewolników wojen, wkomponowanych w artystyczną materię grozy, jaką buduje słowo i obraz. Co więcej, zawarte w globalnym przekazie medialne reprezentacje i opisy dotyczące dzieci żołnierzy są często fragmentaryczne, ogólnikowe, spłaszczone. Wypływa z nich dramatyczny metapatos, pozbawiony rzetelnej analizy zjawiska i mikrorozważań odnoszących się do kluczowych w tej materii czynników historycznych, społecznych, ekonomicznych, politycznych czy kulturowych, jak też nieuwzględniający kulturowo-społecznych ram dzieciństwa warunkujących (bądź nie) partycypację dziecka w działaniach wojennych. Oczywiście nie należy zapominać, że były dzieci-żołnierze często odmawiają udziału w badaniach, nie chcą mówić i udzielać wywiadów, bo boją się odwetu [Mendelsohn, Straker 1998: 404]. Mają również prawo do niezabierania głosu, prawo do milczenia.

W raporcie dla ONZ z 1996 r. *Wpływ konfliktów zbrojnych na dzieci* [1996] Graçy Machel definiowała toczące się u schyłku XX w. wojny w państwach postkolonialnych jako „porzucenie wszelkich standardów”, wskazując na wszechobecne tam „poczucie zaburzenia i chaosu”. Twierdziła, że pojawienie się nowych wojen doprowadziło do bezprecedensowego poziomu łamania praw człowieka m.in. w stosunku do dzieci uwikłanych w konflikty zbrojne. Trudno nie zgodzić się z zasadnością tej tezy. Za sprawą publikacji Machel ogólnoświatowa kampania, mająca na celu powstrzymanie wykorzystywania małych żołnierzy nabrała medialnego rozpędu. W roku 2000 przyjęto Protokół Fakultatywny do Konwencji Praw Dziecka w sprawie udziału dzieci w konfliktach zbrojnych⁴ (wszedł w życie w roku 2002). Jednym z największych osiągnięć tego dokumentu było podniesienie minimalnego wieku poborowego z 15 do 18 lat⁵. Protokoły fakultatywne do czterech Konwencji Genewskich z roku 1949, Konwencja o Prawach Dziecka i Statut Rzymski Międzynarodowego Trybunału Karnego określają minimalny wiek poboru na 15 lat. obrońcy praw dziecka podjęli starania o zrównanie wieku minimalnego z definicją Konwencji o Prawach Dziecka głoszącą, że „dzieckiem jest każda istota ludzka poniżej osiemnastego roku życia”. W 1997 r., odwołując się do zaleceń z Raportu Machel, powołano też Przedstawiciela Sekretarza Generalnego ONZ do spraw Dzieci i Konfliktów

⁴ Optional Protocol to the Convention on the Rights of the Child on the Involvement of Children in Armed Conflict, General Assembly Resolution 54/263 adopted May 2000.

⁵ Guide to the Optional Protocol on the Involvement of Children in Armed Conflict, December 2003, UNICEF, New York: Coalition to Stop the Use of Child Soldiers, 7-8.

Zbrojnych⁶. Kluczowym celem jego działalności miało być analizowanie i monitorowanie charakteru, specyfiki i skali werbunku dzieci i innych przestępstw przeciwko dzieciom, jak również tematyka ich rozbrojenia, demobilizacji i reintegracji w ramach prowadzonych w danym państwie operacji pokojowych.

To bezsprzecznie ważne zmiany. Jednak jednostronne przedstawienie rekrutacji i dobrowolnego angażowania się dzieci w działania wojsk i grup rebelianckich w publikacji Machel wzmocniło stereotypowy wizerunek dzieci-żołnierzy. Autorka bowiem nie uwzględniła sytuacji skrajnych, w których armia bądź grupa rebeliantów stawały się jedynym gwarantem przetrwania dziecka, zapewniając mu pożywienie, namiastkę bezpieczeństwa i opieki, bycie w grupie „pod okiem” starszych. Narrację Machel odnoszącą się do dzieci-żołnierzy jako ofiar nowych rodzajów wojen powielano w raportach humanitarnych i raportach dotyczących łamania praw człowieka – dziecka pełniącego rolę żołnierza. Owa jednostronność doprowadziła też do utrwalenia prezentowanego obrazu dzieci w świecie barbarzyńskich, zbrodniczych, wynaturzonych praktyk Globalnego Południa i stosowania narracji władzy (ze strony krajów udzielających pomocy i organizujących misje pokojowe) w walkach politycznych, głoszących wyższość liberalnych zasad świata zachodniego. Co więcej, uwypuklona kwestia „barbarzyńskich działań innych” wzmocniła dążenia państw Globalnej Północy do realizacji misji humanitarnych na terytoriach państw Globalnego Południa. Wiliam Easterly, były ekonomista Banku Światowego, zwraca uwagę, że „polityczne kryzysy, które są w czołówkach gazet dzisiaj, [...] mają swoje korzenie w tym, jak Zachód traktował w przeszłości narody [...]. Spójrz na współczesne nagłówki, a znajdziesz machinacje dawno zapomnianego kolonialnego Planisty” [Easterly 2008: 241-242]. Jednak dzieci-żołnierze od zawsze były obecne na polach walk dorosłych. Walczyły w starożytnej Sparcie, Starożytnym Rzymie, w I i II wojnie światowej, brały udział w rewolucji amerykańskiej, zatem nie można mówić o tym, że źródła kryzysu związanego z tym zjawiskiem leżą w anomii współczesnych wojen, jakich doświadczają kraje postkolonialne [Rosen 2005: 12]. Świat potrzebuje małych rekrutów, a stereotypowy wizerunek dziecka-żołnierza wydaje się odpowiadać na medialne zapotrzebowanie świata wirtualnego.

Próbę redukcji stereotypowych wizerunków dzieci-żołnierzy od wielu lat podejmuje Fundusz Narodów Zjednoczonych na rzecz Dzieci (UNICEF). W kampaniach, raportach i informacjach UNICEF używany jest coraz częściej język wrażliwy na dziecko, tłumaczący sytuacyjność, złożoność i wieloaspektowość procesu rekrutacji dzieci do rządowych i opozycyjnych grup zbrojnych oraz bojówek

⁶ Rezolucja Zgromadzenia Narodowego 51/177 z dnia 16 października 1996 r. zaleciła stworzenie stanowiska Specjalnego Przedstawiciela ds. Dzieci i Konfliktów Zbrojnych [za Victims, Perpetrators or Heroes... 2006].

rebelianckich. W badaniach i diagnozach sytuacji dzieci doświadczonych piętnem wojny podejmowane są również próby udzielenia dzieciom głosu, ich partycypacji w tworzeniu raportów ukazujących rzeczywistość dziecka walczącego, uciekającego, podejmującego próbę przetrwania.

2. Dziecko-żołnierz

Dziecko jest [...] nierzadko dostarczycielem trudnych prawd [Orzeł 2014].

Zanim przejdę do analizy procesów i praktyk przygotowujących dzieci do zabijania, przybliżę – przez pryzmat wybranych pozycji literatury naukowej i raportów organizacji międzynarodowych – kategorię dzieci-żołnierzy. Kategoria ta, choć medialnie rozpoznawalna, nie jest tak dobrze znana, jak inne kategorie, w które z uwagi na swoje trudne położenie, „wrażliwe konteksty” i sytuację społeczną czy rozwojową wpisane są dzieci – ofiary, świadkowie i sprawcy we współczesnych konfliktach i wojnach.

Co więcej, opis doświadczeń najmłodszych wyłaniający się z relacji zawartych w dziecięcych narracjach, publikacjach naukowych, literaturze popularnonaukowej, aktach sądowych czy raportach organizacji międzynarodowych jest niezwykle mroczny, brutalny, niejednokrotnie trudno uwierzyć w okrucieństwo, jakiego doświadczają zwerbowane dzieci-żołnierze [por. Markowska-Manista 2012b: 213].

Studia nad udziałem dzieci i młodzieży we współczesnych konfliktach zbrojnych obejmują wiele interdyscyplinarnych, międzynarodowych badań i analiz. Badacze odnoszą się w nich zarówno do zagadnień udziału dzieci żołnierzy w walkach przy zastosowaniu kryterium geograficznego (studia przypadków odnoszące się do konkretnych państw i regionów), jak i kryterium przyczyn, konsekwencji i skutków (studia przeglądowe i porównawcze) oraz analiz zorientowanych na konkretne przypadki, czynniki ryzyka rekrutacji, złożonej dziecięcej mobilizacji, procesu zabijania oraz prób demobilizacji, reintegracji i inkluzji społecznej dzieci w okresie powojennym, z uwzględnieniem zmian społecznych i politycznych. Analiza tekstów naukowych i popularnonaukowych z lat 2000-2015 wykazała, że w literaturze anglo- i niemieckojęzycznej dominują publikacje poświęcone dzieciom-żołnierzom jako kategorii dualnej: ofiarom i sprawcom (dzieci-żołnierze jako ofiary-sprawcy i sprawcy-ofiary) [Govier 2015; Wessells 2006; Tiefenbrun 2007, Ryan 2012], ścieżkom mobilizacji i roli dzieci w wojnach i konfliktach długiego trwania [Cohn, Goodwin-Gill 1994; Dahlmann 2000; Wessells 2006; Mazurana, McKay 2001; Russmann 2004; Pittwald 2004; Brett, Specht 2004; Singer 2006;

Honwana 2011; Özerdem, Podder 2016] oraz prawnym aspektem⁷ angażowania „zwykłych” nieletnich w zorganizowane praktyki torturowania i zabijania „zwykłych ludzi” [Drumbl 2012a; Sloth-Nielsen 2016; Francis 2007; Grover 2012]. Z uwagi na nowe konflikty i nowe metody werbunku dzieci i młodzieży do grup zbrojnych, m.in. te związane z dżihadystycznym ugrupowaniem Islamskie Państwo Iraku i Lewantu (ISIS lub ISIL), lista eksplorowanych zagadnień, odnoszących się do dzieci-żołnierzy, podejmowanych w publikacjach naukowych będzie się wydłużać. Zaznaczyć należy, że pomimo ogromnego zainteresowania badaczy terroryzmem po 11 września 2001 r., tematyka uczestnictwa dzieci w organizacjach terrorystycznych została w dużym stopniu pominięta.

Kolejnym źródłem informacji o dzieciach-żołnierzach są raporty i publikacje przygotowywane przez organizacje międzynarodowe. Wypowiedzi byłych dzieci-żołnierzy zebrane przez NGO⁸, zawarte w ich biografiach i autobiografiach wzmacniają dyskurs o wychowaniu i socjalizacji do przemocy i zabijania. Prace naukowców, pamiętniki byłych rekrutów [Beah 2007b; Jal, Davies 2010], przekazy organizacji międzynarodowych i doniesienia korespondentów wojennych, aktywistów, lobujących na rzecz zaprzestania rekrutacji dzieci, obszernie dokumentują to zjawisko [więcej Adults Wars... 2003]. Jednak ze względu na różnorodność zadań, jakie dzieci i młodzież wykonują w ramach sił zbrojnych, dokładna definicja „żołnierza” w tym kontekście jest trudna do określenia, zaś chaotyczne i niebezpieczne okoliczności utrudniają statystykę.

W literaturze naukowej poświęconej dzieciom-żołnierzom – ofiarom, sprawcom i świadkom we współczesnych wojnach i konfliktach zbrojnych dominuje podejście wiktyimizacyjne⁹. W praktyce trudno jest oddzielić ofiary od sprawców. Często status ofiary zbieżny jest ze statusem sprawcy i świadka [Govier 2015]. Co więcej, ochronny status dzieci i przejściowy status nastolatków, w połączeniu ze świadomością, że dzieci i adolescenti mogą być stosunkowo łatwo manipulowani, potęgują złożoność przypisywania im winy. Wiele sądów okazało niechęć do przypisywania odpowiedzialności dzieciom za ich działania podczas wojny [Wessells 2006: 220-221].

Dwuczłonowy termin „dziecko-żołnierz” złożony jest z dwóch przeciwstawnych sobie desygnatów. Nieostry definicyjnie termin „dziecko” wpisany jest w naukowo-badawcze obszary pedagogiki, psychologii, socjologii i wielu innych dyscyplin

⁷ Zagadnienia te szeroko prezentują raporty przygotowane przez międzynarodowe organizacje działające na rzecz praw dzieci.

⁸ www.warchild.org.uk [dostęp: 17.11.2016].

⁹ Judith Ennew – badaczka i działaczka społeczna, przeciwstawiała się brakom wysokiej jakości systematycznych informacji na temat życia dzieci i ich codziennych doświadczeń oraz dominacji podejścia „wiktyimizacji” nie tylko w przypadku badań nad dzieciństwem, ale również w przypadku praktyk profesjonalistów pracujących z dziećmi [więcej Ennew i in. 2009: 365-378].

i subdyscyplin, w których ulokowane są zagadnienia wychowania i edukacji związane z dzieciństwem, rodziną i ogniskiem domowym. Kojarzony jest z zakorzenioną w rodzinie doby nowożytnej klasyczną wykładnią troski o jednostkę, która nie osiągnęła jeszcze pełnej dojrzałości i samodzielności [por. Aries 2010: 329]. Termin „dziecko” odnosi się do etapów społecznie konstruowanego dzieciństwa¹⁰ i faz dziecięcego rozwoju, a więc do okresu ochrony z uwagi na wzrost, formowanie się tożsamości i uspołecznianie najmniejszych obywateli. Koncepcja dziecka ulegała przeobrażeniom zarówno w wymiarze temporalnym, jak i geograficznym. W prawie międzynarodowym Konwencja o prawach dziecka z 1989 r.¹¹ w art. 1 definiuje dziecko w następujących słowach: „dziecko, to każda istota ludzka poniżej 18 lat, chyba że zgodnie z prawem odnoszącym się do dziecka uzyska ono wcześniej pełnoletność”. Definicja dziecka z uwagi na specyficzne uwarunkowania kulturowe państw na kontynencie afrykańskim została zawarta w Afrykańskiej karcie praw i dobrobytu dziecka. Ustalono w niej, że „dzieckiem jest każda istota ludzka, która nie przekroczyła 18. roku życia” [Afrykańska karta... 1990; African Charter... 1999].

Natomiast pojęcie „żołnierz” – protagonista wojny, wpisuje się przede wszystkim w politologiczne i socjologiczne teorie obronności, problematykę działań militarnych lub quasi-militarnych, aktywności zbrojnej i zaangażowania w prowadzone działania wojenne. Atak, opresyjność, przemoc, walka, gwałt to częste skojarzenia powiązane z czynnościami wykonywanymi przez walczących żołnierzy. W połączeniu słów: „dziecko” i „żołnierz” napotykamy zatem na konflikt. Ta słowotwórcza antynomia określa i definiuje znaczną liczebnie grupę dziecięcych rekrutów, którzy pod przymusem bądź dobrowolnie znaleźli się w szeregach wojsk lub grup rebelianckich w XXI w. Wojna będąca aktem maksymalnej przemocy, przy zastosowaniu której, jak pisze Carl von Clausewitz [2010], nie ma granic, otwiera przestrzeń wielowymiarowych aberracji. Zaś sama logika wojny – na co wskazuje Michael Walzer – jest stałym parciem ku skrajności moralnej [2010: 66].

Termin „dziecko-żołnierz” pojawia się w wielu raportach i rezolucjach organizacji międzynarodowych [Nowakowska-Małusecka 2012: 25-26]. Odnosi się do każdej osoby poniżej 18. roku życia, która została włączona lub w jakikolwiek inny sposób wykorzystana w ramach działań wojennych przez grupę zbrojną. Obejmuje on zarówno dzieci wcielone do armii i bojówek, jak i dzieci będące częścią jakiegokolwiek regularnej bądź nieregularnej siły, formacji zbrojnej¹². Termin ten

¹⁰ Wskazać należy, że dziecko i dzieciństwo mają zróżnicowane znaczenie w różnorodnych kontekstach kulturowych [więcej Tromsdorff (red.) 1995].

¹¹ www.unicef.org/magic/resources/CRC_polish_language_version.pdf [dostęp: 17.11.2016].

¹² Definicja na podstawie: Cape Town Principles and Best Practices on the Recruitment of Children into the Armed Forces and on Demobilization and Social Reintegration of Child Soldiers

dotyczy zarówno dzieci walczących, bojowników, jak też dzieci uwikłanych w przeróżne zależności wewnątrz systemu werbującego, a więc posłańców, szpiegów, kucharzy, tragarzy, dziewczynki i chłopców wykorzystywanych do świadczenia usług seksualnych i przymusowych małżeństw oraz każdego, kto towarzyszy takim grupom (poza członkami rodziny) [Louder than Words... 2012: 8]. W roku 1997 na konferencji UNICEF i innych światowych organizacji pozarządowych przyjęto definicję, która mówi, że dzieckiem-żołnierzem jest „chłopiec lub dziewczynka poniżej osiemnastego roku życia będący, dobrowolnie lub pod przymusem, członkami jakiejś formacji zbrojnej, rządowej lub walczącej z jakimś rządem”. Klasyczna i najczęściej przywoływana definicja dziecka-żołnierza opracowana przez Koalicję na rzecz Zaprzestania Wykorzystywania Dzieci Żołnierzy (The Coalition to Stop the Use of Child Soldiers) wskazuje, że dziecko-żołnierz to: „jakakolwiek osoba poniżej 18. roku życia, która jest członkiem bądź jest włączona do rządowych sił zbrojnych albo jakiegokolwiek regularnej lub nieregularnej siły zbrojnej czy grupy zbrojnej, niezależnie od tego, czy konflikt zbrojny się toczy, czy nie.

Dzieci żołnierze biorą udział w wykonywaniu szerokiego zakresu czynności, w tym: udział w walkach, podkładanie min i materiałów wybuchowych, dokonywanie zwiadów, szpiegowanie, bycie przynętą, posłańcem bądź strażnikiem, trening, nauka musztry i inne przygotowania do walki, pełnienia funkcji logistycznych i wspierających, bycie tragarzem, gotowanie, prace domowe oraz niewolnictwo seksualne i inne rodzaje naboru dla celów seksualnych” [cyt. za Czyżewski 2009: 27-28]. W roku 1997 na konferencji UNICEF w Kapsztadzie uchwalono, że pojęcie dziecka-żołnierza obejmuje „każdą osobę w wieku poniżej osiemnastego roku życia, która jest członkiem wszelkiego rodzaju regularnych i nieregularnych sił zbrojnych oraz ugrupowań zbrojnych i występuje w nich w jakimkolwiek charakterze, włączając w to m.in. funkcje kucharzy, bagażowych, posłańców oraz wszelkich innych osób takim grupom towarzyszących z wyłączeniem jedynie członków ich rodzin. Definicja powyższa dotyczy także dziewcząt rekrutowanych do celów seksualnych oraz zmuszanych do małżeństw”¹³. Również w tzw. zasadach paryskich z dnia 6 lutego 2007 r. [The Paris Principles... 2007; Butowt 2012] wskazano, że dzieckiem-żołnierzem jest osoba poniżej osiemnastego roku życia związana z siłami lub grupami zbrojnymi, przy czym określenie „związana” oznacza zatrudnienie lub wykorzystanie dziecka przez siły i grupy militarne bądź quasi-militarne.

in Africa, UNICEF, www.unicef.org/emerg/index_childsoldiers.html [dostęp: 17.11.2016]; *Categories of Invisible Children Served by The Global Fund for Children's Grantee Partners 2011-2012*, 2012, raport The Global Fund for Children, s. 2, <http://globalfundforchildren.org/wp-content/uploads/2012/01/Invisible-Children.pdf> [dostęp: 17.11.2016]; pisze o tym również Marek Gąska [2008: 42].

¹³ Cape Town Principles and Best practices Adopted at the Symposium' on the Prevention of Recruitment of Children into the Armed Forces and on Demobilization and Social Reintegration of Child Soldiers in Africa, 27-30 April 1997, Cape Town, South Africa, [www.unicef.org/emergencies/files/Cape_Town_Principles\(1\).pdf](http://www.unicef.org/emergencies/files/Cape_Town_Principles(1).pdf) [dostęp: 17.11.2016].

Termin „dziecko-żołnierz” symbolizuje współcześnie dzieci i młodzież zgłaszające się, werbowane i walczące we wszystkich bezprawnie tworzonych i działających grupach zbrojnych, a więc i młodych terrorystów, którzy dorastali, a nawet urodzili się w Europie. Wydarzenia 2015 i 2016 r. pokazują, że osoby poniżej 18. roku życia nie zawsze są pasywnymi ofiarami rekrutowanymi przez siły militarne i quasi-militarne w tym ugrupowania terrorystyczne. Niekiedy podejmują racjonalną decyzję opartą na przekonaniu, że brak walki – unikanie walki jest gorsze niż sama walka [więcej: Brett, Specht 2004; Ballesters Duarte 2010]. Tego typu działanie – w świetle art. 1 Konwencji o prawach dziecka oznacza, że każda osoba poniżej 18. roku życia będzie zarówno sprawcą, jak i ofiarą terroryzmu. W konsekwencji oznacza to, że dzieci mogą podlegać surowym, antyterrorystycznym regulacjom prawnym.

W niektórych przypadkach dzieci są osądzone na tej samej zasadzie co dorośli, ponieważ nie wszystkie kraje posiadają konkretne prawo karne przeznaczone dla nieletnich i wyspecjalizowane zasady proceduralne. Fakt ten wydaje się niepokojący, jeśli weźmie się pod uwagę eskalację konfliktów zbrojnych, w których uczestniczą dzieci oraz to, że Stany Zjednoczone, będąc jednym z najważniejszych aktorów w dyskursie na temat terroryzmu i działań kierowanych przeciwko grupom terrorystycznym, nie ratyfikowały Konwencji o prawach dziecka.

3. Profil i motywy bycia dzieckiem-żołnierzem

Graniczność doświadczeń zacierą specyfikę dzieciństwa, zdominowanego przez chęć przetrwania. Pozostaje obnażone życie [Orzeł 2015: 11].

Nie istnieje jeden profil dziecka-żołnierza. Wiek, poziom (bądź brak) wykształcenia i umiejętności dzieci różnią się w zależności od miejsca, z którego pochodzą, uwarunkowań, pozycji oraz roli, jaką mają odgrywać, i wpływu środowiska, do którego przynależą. Równie zróżnicowane są motywy bycia dzieckiem-żołnierzem (zaznaczyć należy, że ta kwestia nie dotyczy dzieci porwanych, zwerbowanych pod przymusem, sprzedanych do walki).

Rekrutacja dzieci-żołnierzy ma wiele obliczy i przybiera zróżnicowane formy. W narracjach byłych dzieci-żołnierzy odnajdziemy informacje o tym, że powiązanie z grupą zbrojną uratowało dziecku życie, stanowiło jedyne dostępne źródło pożywienia, schronienia i ochrony. W niektórych przypadkach dziecko, uciekając od tragicznych losów rodzinnych [Govier 2015: 34], przyłączało się do armii bądź bojówki rebelianckiej, gdyż była to jedyna szansa na przetrwanie. Dziecko bez ochrony i opieki może zostać zmuszone do walki ideologicznej, o sprawiedliwość i równość,

obronę czci i honoru. Po doświadczeniu wielu strat, może podjąć próbę walki dla zemsty. Dziecko może też dostrzegać swoją aktywną rolę w grupach zbrojnych jako preferowaną w stosunku do wysoce restrykcyjnej roli narzuconej mu w wyniku praktyk/wartości płci w bardzo konserwatywnym społeczeństwie, do którego przynależy [Govier 2015: 34-35]. Istnieje więc wiele powodów, dla których dziecko może z własnej woli przyłączyć się do grupy zbrojnej i podjąć decyzję o walce.

Niektórzy z rekrutów wierzą, że walczą o wyzwolenie, o godne życie dla rodziny, wspólnoty, narodu, państwa. Inni, dorastając w kulturze przemocy, nie znając okresu pokoju i stabilizacji społeczno-politycznej, kierują się chęcią odwetu, zemsty za złe traktowanie, utratę bliskich, splamienie honoru rodu. Jeszcze inni chcą udowodnić swoją męskość, dorosłość, patriotyzm, odwagę i łączność z wartościami wspólnoty bądź sam fakt partycypacji w działaniach dorosłych [por. Bartkiewicz 2010]. „Ubóstwo, zniszczenia wojenne i brak perspektyw na życie – powodują, że dzieci widzą w armii jedyne źródło utrzymania i przeżycia. Duża liczba staje się przedmiotem manipulacji i nacisków ze strony otoczenia: rodziny, szkoły czy wspólnot wyznaniowych. Propaganda i religijny zapal skłania je do walk, wierząc, iż walczą w słusznej sprawie” [Bartkiewicz 2010].

Praktykom mającym uczynić z dziecka-żołnierza, bojownika aktywnego i posłusznego wykonawcę rozkazów dorosłych bądź rówieśników sprzyja klimat walk i destabilizacji zarówno w państwach w regionach Afryki Arabskiej, jak i Subsaharyjskiej. Werbunek nie omija również dzieci pozostających w obozach dla uchodźców. Przykładowo rekrutacja dzieci poniżej 18. roku życia do ruchów rebelianckich w obozach w Jordanii wynika również z pobudek ekonomicznych. Raport ONZ wskazuje, że za każdego rekruta rodziny młodych bojowników otrzymują miesięczne wynagrodzenie, a nawet pierwszeństwo w dystrybucji pomocy żywnościowej i pomoc pieniężną w obozie [Luck 2013].

Konieczne jest w tym miejscu stwierdzenie, że praktyki werbunku i dobrowolnego wstępowania dzieci w szeregi armii występowały i występują na wszystkich kontynentach (konflikty, wojny, rzezie, masakry, ludobójstwa są wpisane w dzieje ludzkości) i nie ograniczają się do dramatycznej sytuacji dzieci żołnierzy w państwach na kontynencie afrykańskim. Historia bowiem nigdy nie miała litości dla najmłodszych. Już w starożytnej Sparcie surowe wychowanie wdrażane od najmłodszych lat szykowało na służbę państwu [Kulesza 2003: 69]. Dążenie do stworzenia żołnierza idealnego zakładało trenowanie niemowląt, zaś system spartańskiego wychowania państwowego *agoge* zakładał procesualną, wieloletnią formację (trening i hartowanie) dzieci na idealnych wojowników-obywateli. Celowe programowanie i wychowywanie dzieci na wojowników, żołnierzy wpisane jest w dzieje wielu społeczeństw i narodów. Świat dorosłych, poddając je wpływowi ideologicznej propagandy, czyni z nich „armatnie mięso”, „tanią siłę” działań wojennych, odziera z dzieciństwa i komplikuje proces dorastania i wchodzenia w akceptowane role

społeczne. Kolejnym przykładem są faszystowskie Niemcy; tamtejsze wychowanie dla wspólnoty narodowej zakładało obowiązkową przynależność (od 1936 r.) wszystkich uczniów do Jungvolk: 10-13 lat bądź do Hitlerjugend: 14-18 lat [Littlejohn 1988]. Zaś w czasie wojen napoleońskich¹⁴ i I wojny światowej dzieci wstępowały do legionów i brały czynny udział w walkach zbrojnych¹⁵. Podobne tropy odnajdujemy na ziemiach polskich w okresie zaborów. Wtedy to nieletni, a szczególnie chłopcy z rodzin pielęgnujących tradycje patriotyczne, kładących duży nacisk na wychowanie w duchu honoru i miłości ojczyzny, czynnie uczestniczyli w powstaniach. Programowanie dzieci na wojowników w różnych kulturach było praktyką powszechnie znaną na przestrzeni wieków, zaś wojny dorosłych nigdy nie omijały najmłodszych. W latach 90. XX w. zjawisko dzieci żołnierzy dotyczyło również kontynentu europejskiego, występowało w Irlandii Północnej i na Bałkanach. Wraz ze zmianą charakteru działań wojennych i taktyk stosowanych przez różne ugrupowania zbrojne, jak również w wyniku pojawienia się nowego typu wojen [więcej Münkler 2004; Kaldor 1999], rozprzestrzeniania się konfliktów oraz ich eskalacji po zakończeniu zimnej wojny dzieci coraz częściej stawały się czynnymi i biernymi ofiarami-sprawcami konfliktów zbrojnych inicjowanych przez dorosłych [na podst. Markowska-Manista 2012a].

4. Oblicza wojennych inicjacji

Współczesna inicjacja do przemocy i walki ma wiele twarzy. Jest uwarunkowana czasem, miejscem i polityczno-społeczną specyfiką konfliktu zbrojnego bądź wojny oraz ideologią, jaką kierują się jej przywódcy i zapotrzebowaniem na rekrutów, gdyż wojna z udziałem dzieci się opłaca. Już pierwszy krok – przymusowa rekrutacja, a więc werbunek dzieci na żołnierzy¹⁶, powiązana jest często z konkretnymi aktami przemocy i zastraszania.

Philip Zimbardo, wskazując na zespół czynników i procesów społecznych, które występując łącznie, mogą sprowadzić dobrych ludzi na drogę zła, wyróżnia: „bezrefleksyjne przekroczenie granicy między dobrem i złem; nawet niewielki «pierwszy krok» [...]; ślepe posłuszeństwo wobec autorytetów; dehumanizacja innych osób; zaakceptowanie stanu rozproszenia odpowiedzialności; anonimizacja; poddanie się antyspołecznej presji grupy; przyjęcie ideologii, w której cel uświęca środki” [Zimbardo 2011: 15].

¹⁴ Kapral Michał Wilczek, szwoleżer gwardii, odznaczony przez Napoleona Bonaparte w czasie zdobywania Madrytu miał 16 lat.

¹⁵ Przykładem jest grupa Orląt Lwowskich złożona z prawie 1,5 tysiąca dzieci i młodzieży (od 9 do 18 lat) biorących czynny udział w walkach o Lwów w latach 1918-1920.

¹⁶ Została uznana przez Międzynarodowy Trybunał Karny za zbrodnię wojenną.

Dzieci zmuszane są do zabijania członków własnych rodzin, przyjaciół lub współmieszkańców wsi. Uczestniczą w makabrycznych rytuałach, których celem jest doprowadzenie małych rekrutów do permanentnej alienacji i odseparowania od rodziny, domu i społeczności. Ponadto po zwerbowaniu do sił zbrojnych dzieci-żołnierze mogą doświadczać nieustannego życia na wojnie, a więc zróżnicowanych form przemocy fizycznej i psychicznej, przymusowej pracy, niewolnictwa seksualnego, przymuszonego zażywania narkotyków, bycia torturowanymi, stosowania tortur wobec innych, wreszcie popełniania morderstw. Jednak przed uczestnictwem w działaniach mających na celu mordowanie i torturowanie – co podkreśla Govier – „dziecko przechodzi pranie mózgu, poddawane jest groźbom, narkotyzowane i upajane alkoholem” [2015: 33].

Młodzi rekruci, jak pisze Karolina Janiszewska, „do służby przygotowywali się w obozach. W zależności od warunków i towarzyszących okoliczności, szkolenie przybierało postać mniej lub bardziej zorganizowaną, a trwało zazwyczaj od kilku do kilkunastu dni, a nawet kilku miesięcy. Jego celem było przede wszystkim jak najlepsze przystosowanie dzieci do nowego trybu życia” [2013: 186]. Kluczowym aspektem wojskowych i rebelianckich szkoleń przeznaczonych dla młodych rekrutów jest złamanie więzi łączącej najmłodszych żołnierzy z bliskimi, innymi osobami ze znanego im otoczenia i ze środowiskiem, z którego pochodzą, oraz stworzenie nowej, wojennej, zdehumanizowanej osobowości. Potwierdzają to słowa Barbary Roberts, która pisała, że: „żołnierz musi nauczyć się dehumanizować inne osoby i zamienić je w cel, musi odciąć się od własnych uczuć troski i od relacji ze społeczeństwem. Przetrvanie i kompetencje żołnierza zależą od tego procesu” [1984: 197]. Z kolei Alcinda Honwana w swej książce podkreśla, że zrekrutowani „młodzi chłopcy i dziewczęta inicjowani byli do przemocy w przemyślanym procesie zastraszania. Zastraszeni, przygotowywani byli do terroryzowania innych” [2011: 65]. Doświadczenie przez dziecko cierpienia spowodowane zastraszaniem i zadawaniem fizycznego bólu oraz cierpienia z uwagi na zmuszanie dziecka do stosowania przemocy wobec innych „przeplatały i wzmacniały się wzajemnie” [2011: 65]. „Po bezwzględny okresie szkolenia i poddawania wielokrotnym groźbom, dziecko może brać udział w aktywnej walce i poważnych wykroczeniach, takich jak tortury, gwałt czy grabież” [Govier 2015: 33].

Wiktyimizowane dzieci, doświadczające cierpienia, poddane brutalnym praktykom przymusu stają się najbardziej bezwzględnymi żołnierzami. Co więcej, dzieci wydają się doskonałymi kandydatami na żołnierzy, gdyż: „nie czują strachu przed śmiercią – własną ani cudzą, bo w przeciwieństwie do dorosłych, nie myślą o niej. [...] Nie boją się, bo zdążyli przeżyć tak niewiele, tak niewiele poznali, tak niewiele mają do stracenia. Brak im doświadczeń, zamierzeń i marzeń, zobowiązań i obowiązków” [Jagielski 2009: 62-63]. Wielogodzinne wymagające i wyczerpujące fizycznie szkolenia wojskowe mają doprowadzić dzieci do ekstremalnego

wyczerpania fizycznego. Strach, zmęczenie i ból bowiem stanowią podstawę do kontrolowania umysłów i sprzyjają procesowi ideologicznej indoktrynacji dzieci i młodzieży. Zniewolenie ciała pozwala na podporządkowanie umysłów. Nieletnimi łatwo manipulować [por. Honwana 2011] zarówno poprzez środki ideologiczne, jak i przy zastosowaniu rozwiązań siłowych. Honwana [2011], dokumentując sytuację dzieci-żołnierzy w Mozambiku i Angoli, szczegółowo opisała proces przygotowania dzieci do pełnienia funkcji żołnierzy. Niektóre z etnograficznych narracji wskazują na włączanie we współczesne szkolenia tradycyjnych obrzędów i rytuałów. Jednym z opisanych przez badaczkę jest rytuał praktykowany przez JURA¹⁷, podczas którego młodych żołnierzy zmuszano do śpiewu i tańca nieprzerwanie przez całą noc, co niosło ze sobą psychiczne i fizyczne konsekwencje [Honwana 2011].

Choć pewne warunki i sytuacje, w których pozbawienie kogoś życia uważane jest za akceptowalne, różnią się między kulturami i narodami, samo zabijanie (obwarowane tabu w kulturach) postrzegane jest jako ostateczny środek zarezerwowany jedynie dla ściśle określonych okoliczności. W sytuacji przyzwolenia na zabijanie i torturowanie ze strony władz państwowych czy rebelianckich odpowiedzialność za to działanie przyjmują bezpośredni sprawcy.

Proces inicjacji, jakim jest szkolenie wojskowe młodszych i starszych rekrutów – w zamierzeniu – ma przygotować ich nie tylko do dokonywania brutalnych czynów (w tym zabójstw, tortur) na rozkaz, lecz również do tego, by poradzić sobie emocjonalnie z konsekwencjami działań, jakimi są morderstwa jednostek, rzezie i masakry grup. W konfliktach i wojnach domowych toczących się w państwach afrykańskich¹⁸ przy użyciu przemocy, siły i władzy inicjowano dorosłych i dzieci do stosowania przemocy i głównego celu szkoleń, jakim jest zabijanie. Jednak należy zauważyć, że zarówno dorośli, jak i dzieci-żołnierze nie byli przygotowani emocjonalnie na konsekwencje sprawstwa przemocy, oprócz samego doświadczania przemocy. Zarówno warunki konfliktu zbrojnego, jak i wojny domowej tworzą niekształconą i destrukcyjną, a tym samym problematyczną formę osobowości żołnierzy zabójców (ofiar-sprawców), która nie pasuje do społeczeństwa w czasie pokoju.

5. Zakończenie

Choć konflikty w Sierra Leone, Mozambiku, Angoli, Demokratycznej Republice Kongo, Republice Środkowoafrykańskiej, Sudanie, Darfurze czy północnej Ugandzie

¹⁷ JURA to organizacja młodzieżowa funkcjonująca w ramach UNITA – The National Union for the Total Independence of Angola. Więcej na ten temat pisze Alcinda Honwana [1998].

¹⁸ Wśród nich m.in. Angola, Mozambik, Demokratyczna Republika Kongo, Republika Środkowoafrykańska, Uganda w XXI w.

były szeroko komentowane w mediach, Afryka nie pozostaje jedynym kontynentem, na którym dzieci uwikłane są w przemoc polityczną. Powszechna dostępność broni w wielu państwach Afryki Subsaharyjskiej i arabskiej oraz nielegalny handel bronią lekką¹⁹ przyczyniają się do przedłużania i zintensyfikowania przemocy, która jest często celowo skierowana na najbardziej wrażliwych i najsłabszych (z uwagi na możliwości społecznej i politycznej partycypacji) członków społeczeństwa: dzieci i młodzież [por. Beah 2010: vii]. Przygotowanie niepełnoletnich rekrutów do zabijania było i jest centralną osią wielu wojennych mobilizacji na całym świecie. Dzieci i młodzież odgrywają kluczową rolę w działaniach zbrojnych inicjowanych przez dorosłych.

W tekście starano się przybliżyć praktyki przygotowywania dzieci do walk w charakterze żołnierzy i ich pomocników w wojnach i konfliktach zbrojnych na kontynencie afrykańskim, ze szczególnym uwzględnieniem czasu ostatniej dekad. Praktyki te, stanowiąc pewien ciąg działań i zmian o nakreślonym kierunku i o określonych właściwościach, wpisują się w destrukcyjny – z punktu widzenia pedagogiki społecznej i psychologii rozwojowej – proces wychowania młodego pokolenia. Z uwagi na negatywny psychospołecznie i politycznie charakter tego typu oddziaływań, niehumanitarne metody oraz nieetyczne narzędzia stosowane w owym procesie wychowawczym możemy mówić o celowym przekraczaniu granic wychowania w kierunku łamania praw dzieci wynikających z zapisów prawa międzynarodowego, w tym Konwencji o prawach dziecka, Afrykańskiej karty praw i dobrobytu dziecka i Protokołu fakultatywnego do Konwencji o prawach dziecka w sprawie angażowania dzieci w konflikty zbrojne.

To, co w kwestii dzieci-żołnierzy wydaje się szczególnie trudne do zrozumienia, to ich dualna rola. Angażując się bądź będąc angażowanymi w akty zabójstwa, tortur, okaleczeń, wydają się zarówno sprawcami, jak i ofiarami. „Walczące dziecko jest wyraźnie aktywnym wykonawcą aktów przemocy, nawet jeśli nie jest moralnie odpowiedzialne za swoją sytuację lub poszczególne czyny dokonane w tej sytuacji. Na pewnym poziomie jest to jasne i oczywiste, lecz na innym może być mylące zarówno w teorii, jak i praktyce. Jest to teoretycznie mylące, ponieważ niewinne (dziecko) wydaje się winne, a pasywna (ofiara) jest mocno aktywna. Od strony praktycznej jest to mylące ze względu na kwestie etyki wojskowej, rehabilitacji i reintegracji” [Govier 2015: 35].

Prawo międzynarodowe nie zapewnia absolutnej i niekwestionowanej ochrony dzieciom uwikłanym w walki zbrojne i terroryzm. Pytanie, jakie nasuwa się po analizie najnowszych tekstów o dzieciach werbowanych do walki i szkolonych do

¹⁹ Broń lekka stała się ogólnodostępna, poręczna, lekka i łatwa w utrzymaniu i obsłudze, co wpływa na zwiększenie liczby małych żołnierzy w szeregach armii rządowych i rebelianckich. Broń lekka w niektórych krajach kontynentu afrykańskiego kosztuje zaledwie kilka dolarów [więcej Kalis 2002].

zabijania, brzmi: czy ktoś nam, dorosłym, zapewnia bezpieczeństwo w świecie, w którym nie mamy narzędzi do diagnozowania dzieci pod kątem ich gotowości do zabijania cywilów i oszacowania ryzyka wystąpienia nowej jakości masakr terrorystycznych, których sprawcami będą najmłodsi mieszkańcy globu? Pytanie to pozostaje bez odpowiedzi.

Literatura

- Adult Wars, 2002, *Child Soldiers: Voices of Children Involved in Armed Conflict in the East Asia and Pacific Region*, UNICEF, www.unicef.org/eapro/AdultWarsChildSoldiers.pdf [dostęp: 17.11.2016].
- African Charter on the Rights and Welfare of the Child, 1990, <http://pages.au.int/acerwc/documents/african-charter-rights-and-welfare-child-acrwc> oraz www.africa-union.org/official_documents/Treaties_%20Conventions_%20Protocols/a.%20C.%20ON%20THE%20RIGHT%20AND%20WELF%20OF%20CHILD.pdf [dostęp: 3.10.2016].
- Afrykańska karta praw i dobrobytu dziecka, Unia Afrykańska, 11.07.1990, w: A. Łopatka, 2000, *Dziecko. Jego prawa człowieka*, Warszawa – Poznań: Polskie Wydawnictwo Prawnicze Iuris, załączony tekst Karty, 175-199.
- Aries P., 2010, *Historia dzieciństwa*, Warszawa: Wydawnictwo Aletheia.
- Ballesteros Duarte M.P., 2010, *Understanding the Context of Voluntary Child Soldiers: Why Did they Choose to Join the Irregular Armed Forces? The Case Study of Sierra Leone*, Barcelona: Institut Barcelona d'Estudis Internacionals.
- Bartkiewicz A., 2010, *Nieletni żołnierze ofiary wojen dorosłych*, www.psz.pl/116-bezpieczenstwo/agnieszka-bartkiewicz-nieletni-zolnierze-ofiary-wojen-doroslych [dostęp: 17.11.2016].
- Bassompierre L., *Photo*, www.lucbassompierre.com/we-weren-t-born-killers [dostęp: 10.09.2015].
- Beah I., 2007a, *Rückkehr ins Leben. Ich war Kindersoldat*, Frankfurt: Campus Verlag.
- Beah I., 2007b, *A Long Way Gone: Memoirs of a Boy Soldier*, London: Macmillan.
- Beah I., 2010, Foreword, w: E. Dupuy Kendra, K. Peters, *War and Children: a Reference Handbook*, Santa Barbara: ABC CLIO, vii-viii.
- Brett R., Specht I., 2004, *Young Soldiers. Why they choose to fight*, London: Lynne Rienner Publishers.
- Brocklehurst H., 2009, Childhood in Conflict: Can the Real Child Soldier Please Stand up, *Ethics, Law and Society*, No. IV(259), 259-270.
- Butowt A., 2012, Wyzwanie dla międzynarodowego prawa humanitarnego – dzieci-żołnierze, w: A. Garnuszek, R. Baranowski (red.), *Współczesne Wyzwania dla międzynarodowego prawa humanitarnego konfliktów zbrojnych*, http://ebuw.uw.edu.pl/Content/101120/WSPOLCZESNE_WYZWANIA_DLA_MIEDZYNARODOWEGO_PRAWA_HUMANITARNEGO_KONFLIKTOW_ZBROJNYCH.pdf [dostęp: 3.10.2016].
- Cape Town Principles and Best Practices Adopted at the Symposium' on the Prevention of Recruitment of Children into the Armed Forces and on Demobilization and Social Reintegration of Child Soldiers in Africa, 27-30 April 1997, Cape Town, South Africa, [www.unicef.org/emergencies/files/Cape_Town_Principles\(1\).pdf](http://www.unicef.org/emergencies/files/Cape_Town_Principles(1).pdf) [dostęp: 3.10.2016].
- Cape Town Principles and Best Practices on the Recruitment of Children into the Armed Forces and on Demobilization and Social Reintegration of Child Soldiers in Africa, UNICEF, www.unicef.org/emerg/index_childsoldiers.html [dostęp: 3.10.2016].
- Categories of Invisible Children Served by The Global Fund for Children's Grantee Partners 2011-2012*, 2012, raport The Global Fund for Children, <http://globalfundforchildren.org/wp-content/uploads/2012/01/Invisible-Children.pdf> [dostęp: 17.11.2016].

- Child Soldiers in Central African Republic: From the Adaptation to Kill to the Strategy of Survival – Children and War: Past and Present 2016. Third International Multidisciplinary Conference organised by the University of Salzburg and the University of Wolverhampton, in association with the UN Office of the Special Representative of the Secretary-General for Children and Armed Conflict, Salzburg, Austria, 13-15 July 2016, www.wlv.ac.uk/media/departments/faculty-of-social-sciences/documents/Programme.pdf [dostęp: 17.11.2016].
- Clausewitz C. von, 2010, *O wojnie*, A. Cichowicz, L. Koc (tłum.), Kraków: Wydawnictwo Mirecki.
- Cohn I., Goodwin-Gill G.S., 1994, *Child Soldiers: The Role of Children in Armed Conflict*, Oxford: Oxford University Press.
- Cook D.T., 2009, When a Child is not a Child, and Other Conceptual Hazards of Childhood Studies, *Childhood*, No. 16(1): 5-10.
- Czyżewski J., 2009, *Dzieci żołnierze we współczesnych konfliktach zbrojnych*, Toruń: Europejskie Centrum Edukacyjne.
- Dahlmann D., (red.), 2000, *Kinder und Jugendliche in Krieg und Revolution. Vom Dreißigjährigen Krieg bis zu den Kindersoldaten Afrikas*, Paderborn – München – Wien – Zürich: Ferdinand Schöningh.
- Drumbl M.A., 2012a, *Child Soldiers and Clicktivism: Justice, Myths, and Prevention*, *Journal of Human Rights Practice*, Vol. 4, Issue 3: 481-485.
- Drumbl M.A., 2012b, *Reimagining Child Soldiers in International Law and Policy*, Oxford University Press.
- Drumbl M.A., 2013, Transcending Victimhood: Child Soldiers and Restorative Justice, w: T. Bonacker, Ch. Safferling (red.), *Victims of International Crimes: An Interdisciplinary Discourse*, Hague: TMC Asser Press, 119-148.
- Easterly W., 2008, *Brzemie białego człowieka*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Ennew J., Beazley H., Bessell S., Waterson R., 2009, The Right to Be Properly Researched: Research with Children in a Messy, Real World, *Children's Geographies*, No. 7(4): 365-378.
- Fragment wypowiedzi 17-letniej Elisy na specjalnej sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ: www.unicef.org/specialsession/voices [dostęp: 3.10.2016].
- Francis D.J., 2007. Paper protection' mechanisms: child soldiers and the international protection of children in Africa's conflict zones, *Journal of Modern African Studies*, No. 45: 207-231.
- Gąska M., 2008, Status dziecka-żołnierza w świetle międzynarodowego prawa humanitarnego, w: E. Nowak (red.), *Dzieci-żołnierze w wojnach i konfliktach zbrojnych*, Opole: Centralne Muzeum Jeńców Wojennych w Łambienowicach-Opolu.
- Govier T., 2015, *Victims and Victimhood*, Peterborough: United Nations Broadview Press.
- Grover S.C., 2012, *Child Soldier Victims of Genocidal Forcible Transfer: Exonerating Child Soldiers Charged with Grave Conflict-Related International Crimes*, Berlin – Heidelberg: Springer.
- Guide to the Optional Protocol on the Involvement of Children in Armed Conflict, December 2003, UNICEF, Coalition to Stop the Use of Child Soldiers, www.unicef.org/sowc06/pdfs/option_protocol_conflict.pdf [dostęp: 17.11.2016].
- Honwana A., 1998, *Okusiakala Ondalo Yokalye: Let us Light a New Fire*, <http://mr19.qeh.ox.ac.uk/psychosocial/inventory/pwg001/pwg001.pdf> [dostęp: 17.11.2016].
- Honwana A., 2011, *Child Soldiers in Africa*, Philadelphia: University of Pennsylvania Press.
- Jagielski W., 2009, *Nocni wędrowcy*, Warszawa: Wydawnictwo W.A.B.
- Jal E., Davies M.L., 2010, *War Child: a Child Soldier's Story*, New York: St. Martin's Griffin.
- James A., Jenks C., Prout A., 1998, One Childhood or Many?, w: A. James, C. Jenks, A. Prout, *Theorizing Childhood*, Cambridge: Polity, 124-145.
- Janiszewska K., 2013, Wojna w Sierra Leone – z dziećmi w roli głównej, *Refleksje. Pismo Naukowe Studentów i Doktorantów WNPiD UAM*, nr 8: 183-193.
- Kaldor M., 1999, *Old and New Wars. Organized Violence in a Global Era*, Stanford: Stanford University Press.

- Kalis M., 2002, Child Soldiers in Africa: Solutions to a Complex Dilemma, *African Journal on Conflict Resolution*, No. 2(2): 31-51.
- Kaplan R.D., 1994, The Coming Anarchy: How Scarcity, Crime, Overpopulation, Tribalism and Disease are Rapidly Destroying the Social Fabric of Our Planet, *The Atlantic*, February.
- Konwencja o prawach dziecka przyjęta przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych dnia 20 listopada 1989 r., www.unicef.org/magic/resources/CRC_polish_language_version.pdf [dostęp: 17.11.2016].
- Kulesza R., 2003, *Starożytna Sparta*, Poznań: Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk.
- Lee A.J., 2009, Understanding and Addressing the Phenomenon of „Child Soldiers”, Refugee Studies Centre, Working Paper Series No. 52.
- Liebel M., 2015, *Kinderinteressen. Zwischen Paternalismus und Partizipation*, Weinheim – Basel: Beltz Juventa.
- Littlejohn D., 1988, *The Hitler Youth*, Somerset: Agincourt Publishers.
- Louder than Words. An Agenda for Action to End State Use of Child Soldiers*, 2012, London: Child Soldiers International.
- Luck T., 2013, „As Syrian Rebels” Losses Mount, Teenagers Begin Filling Ranks, *Washington Post*, August 24th, www.washingtonpost.com/world/middle_east/as-syrian-rebels-losses-mount-teenagers-begin-filling-ranks/2013/08/24/2bdbdfea-0a8f-11e3-9941-6711ed662e71_story.html?utm_term=.804879309a5f [dostęp: 17.11.2016].
- Machel G., 1996, *The Impact of Armed Conflict on Children*, United Nations, A/51/306, www.unicef.org/graca/a51-306_en.pdf [dostęp: 3.10.2016].
- Markowska-Manista U., 2012a, Ofiary, sprawcy, świadkowie. Socjalizacja dziecka doświadczonego piętnem konfliktu, wojny i ludobójstwa w zróżnicowanych etnicznie regionach Afryki Subsaharyjskiej, w: H. Klarkowska-Grzegołowska (red.), *Agresja, socjalizacja, edukacja. Refleksje i inspiracje*, Warszawa: Wydawnictwo APS, 159-180.
- Markowska-Manista U., 2012b, Dzieci – ofiary, świadkowie i sprawcy ludobójstw w krajach Afryki Subsaharyjskiej, w: A. Bartuś, P. Trojański (red.), *Auschwitz a zbrodnie ludobójstwa XX wieku*, Oświęcim: Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau, Fundacja na rzecz MDSM, 204-224.
- Mazurana D., McKay S., 2001, Child Soldiers, *Bulletin of the Atomic Scientists*, No. 57(5): 30-35.
- Mendelsohn M., Straker G., 1998, Child Soldiers: Psychosocial Implications of the Machel G., *Peace and Conflict: Journal of Peace Psychology*, No. 4: 399-413.
- Münkler H., 2004, *Die neuen Kriege*, Reinbek: Rowohlt Tb.
- Nowakowska-Małusecka J., 2012, *Sytuacja dziecka w konflikcie zbrojnym: studium prawnomiędzynarodowe*, Bydgoszcz – Katowice: Oficyna Wydawnicza Branta.
- Optional Protocol to the Convention on the Rights of the Child on the Involvement of Children in Armed Conflict, General Assembly Resolution 54/263 adopted May 2000.
- Orzeł O., 2014, Wprowadzenie, w: O. Orzeł (oprac.), *Dziecko żydowskie w czasach Zagłady. Wczesne świadectwa 1944-1948. Relacje dziecięce ze zbiorów Centralnej Żydowskiej Komisji Historycznej*, Warszawa: ŻIH, 7-18.
- Özerdem A., Podder S. (red.), 2016, *Child Soldiers: From Recruitment to Reintegration*, Springer.
- Pittwald M., 2004, *Kindersoldaten, neue Kriege und Gewaltmärkte*, Osnabrück: Sozio-Publishing.
- Podder S., 2011, Neither Child nor Soldier: Contested Terrains in Identity, Victimcy and Survival, w: A. Özerdem, S. Podder (red.), *Child Soldiers: From Recruitment to Reintegration*, New York: Palgrave Macmillan, 141-156.
- Prout A., 2005, Changing Childhood in a Globalizing World, w: A. Prout, *The Future of Childhood*, Abingdon: Routledge Falmer, 7-34.
- Prucnal M., 2012, *Ochrona dzieci przed uczestnictwem w działaniach zbrojnych we współczesnym prawie międzynarodowym*, Warszawa: Biuro Rzecznika Praw Dziecka, cyt. za R. Brett, M. McCallin, 1998, *Children: The Invisible Soldiers*, Stockholm: Rädda Barnen.
- Qvortrup J., 2005, Varieties of Childhood, w: J. Qvortrup (red.), *Studies in Modern Childhood*, Basingstoke: Palgrave, 1-20.

- Report Global Fund for Children 2012*, s. 2, <http://globalfundforchildren.org/wp-content/uploads/2012/01/Invisible-Children.pdf> [dostęp: 3.10.2016].
- Roberts B., 1984, The Death of Machothink: Feminist Research and the Transformation of Peace Studies, *Women's Studies International Forum*, Vol. 7, No. 4: 195-200.
- Rosen D.M., 2005, *Armies of the Young: Child Soldiers in War and Terrorism*, New Brunswick: Rutgers University Press.
- Russmann P., 2004, Kindersoldaten. Kindersoldaten als Akteure der neuen Kriege, w: *Der Bürger im Staat. Die neuen Kriege*, Stuttgart: Landeszentrale für politische Bildung Baden-Württemberg, 54. Jahrgang, Heft 4, 205-209.
- Ryan C., 2012, *The Children of War: Child Soldiers as Victims and Participants in the Sudan Civil War*, London: I.B. Tauris.
- Singer P.W., 2006, *Children at War*, Berkeley: University of California Press.
- Sloth-Nielsen J. (red.), 2016, *Children's Rights in Africa: a Legal Perspective*, Abingdon: Routledge.
- The Paris Principles Principles and Guidelines on Children Associated with Armed Forces or Armed Groups, February 2007, www.unicef.org/emerg/files/ParisPrinciples310107English.pdf [dostęp: 3.10.2016].
- Tiefenbrun S., 2007, Child Soldiers, Slavery and the Trafficking of Children, *Fordham International Law Journal*, Vol. 31, Issue 2, 415-486.
- Tromsdorff G. (red.), 1995, *Kindheit und Jugend in verschiedenen Kulturen. Entwicklung und Sozialisation in kulturvergleichender Sicht*, Weinheim – München: Juventa Verlag.
- Walzer M., 2010, *Wojny sprawiedliwe i niesprawiedliwe*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- War Child*, www.warchild.org.uk [dostęp: 17.11.2016].
- Wessells M.G., 2006, *Child Soldiers: From Violence to Protection*, Cambridge: Harvard University Press.
- Victims, Perpetrators or Heroes? Child Soldiers before the International Criminal Court*, September 2006, www.redress.org/downloads/publications/childsoldiers.pdf [dostęp: 17.11.2016].
- Zimbaro G.P., 2011, Słowo wstępne, w: B. Machul-Telus, U. Markowska-Manista, L.M. Nijakowski (red.), *Krwawy cień genocydu. Interdyscyplinarne studia nad ludobójstwem*, Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls, 11-16.
- Zwoliński A., 2009, *Biedy Afryki*, Kraków: Petrus.

“Bad Children” – Training to Kill in Wars and Armed Conflicts on the African Continent

Summary. Training underage recruits to kill has been the central axis of many cases of military mobilization. Children and youth – forcibly recruited or voluntarily swelling the ranks of armies and armed groups – play a key role in these undertakings. The present text discusses the practices of training children to fight as soldiers and their aid in wars and armed conflicts on the African continent, with a particular focus on the last decade. The term “bad children” used in the title of the text has a twofold significance: firstly, it symbolizes the one-sided, stereotypical reproduction and media representation of child soldiers as evil, depraved, and threatening social order, i.e. those who have lost their place in society; the second meaning is a metaphor of an aberration which child “soldiers” experience and which they are submitted to in the process of being raised to kill – a process initiated by adults.

Keywords: children, child-soldiers, wars, armed conflicts, training to kill, Convention on the Rights of the Child

Varia

Artykuł recenzyjny książki Piotra Stanka
Przystanek Lamsdorf. Powstańcy warszawscy
w obozie jenieckim Stalag 344
Centralne Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu,
Opole 2015, ss. 176

Historia powstańców warszawskich, którzy trafili do jenieckich obozów Wehrmachtu, nie została do tej pory całościowo opracowana. Wcześniej była jedynie sygnalizowana w pracach kilku badaczy, m.in. Juliusza Pollacka, Janusza Sawczuka, Edmunda Nowaka.

Piotr Stanek, który kieruje Działem Naukowym Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu, w książce *Przystanek Lamsdorf. Powstańcy warszawscy w obozie jenieckim Stalag 344* podjął próbę przedstawienia losu grupy jeńców-powstańców warszawskich, którzy trafili do Stalagu 344. Zrobił to, nie tylko kumulując w książce dotychczasowe ustalenia naukowców, ale i zweryfikował podawane przez nich informacje, opierając się na kwerendach przeprowadzonych w archiwach krajowych i zagranicznych oraz relacjach świadków zdarzeń.

Dla Polaków Powstanie Warszawskie jest jednym z najważniejszych wydarzeń II wojny światowej. W akcie kapitulacji, podpisanym 2 października 1944 r. w Ożarowie Mazowieckim, powstańcy-żołnierze Armii Krajowej zostali uznani przez Niemców za jeńców wojennych. Zagwarantowano im ten status zgodnie z Konwencją Genewską z lipca 1929 r.

Z 17-18 tysięcy powstańców, którzy trafili do niemieckiej niewoli, około 6 tysięcy wysłano pociągami towarowymi z obozu przejściowego w Ożarowie do obozu w Lamsdorfie. Znajdujący się tam Stalag 344 stał się miejscem niewoli największej liczby ocalańców z Powstania. Dla zdecydowanej większości z nich był to jednak tylko przejściowy obóz, z którego szybko przemieszczono ich w głąb

Trzeciej Rzeszy. Do tego faktu autor nawiązuje już w tytule książki, pisząc o stalagu Przystanek Lamsdorf.

Książka została podzielona w logiczny sposób na sześć części. W każdej z nich autor przybliżył inne aspekty pobytu powstańców-jeńców w obozie.

W części zatytułowanej *Droga do Stalagu 344* został zarysowany przebieg zdarzeń po podpisaniu kapitulacji przez powstańców, w efekcie czego duża ich grupa znalazła się w Lamsdorfie, który był jednym z największych obozów jeńческих II wojny (łącznie przeszło przez niego ok. 300 tysięcy jeńców, w tym 200 tysięcy żołnierzy Armii Czerwonej). Autor opisał trudne warunki podróży wagonami towarowymi oraz przemarsz powstańców-jeńców ze stacji kolejowej Lamsdorf do oddalonego o 6 kilometrów Stalagu 344. Zwrócił uwagę na brutalne traktowanie Polaków przez Niemców. Przywołane w książce relacje świadków doskonale oddają tragizm sytuacji jeńców.

Doktor Stanek opisuje też dokładnie ustalenia historyków w kwestii liczby powstańców-jeńców, poczynając od najstarszych szacunków (mówiących o 15 378, 16 866, 16 688, przez 18 tysięcy, 20 tysięcy, 22 tysiące, a nawet 30 tysięcy), a kończąc na jednym z najnowszych ustaleń określających liczbę jeńców na 17 443. Autor słusznie zauważa, że dokładność również tej ostatniej liczby jest pozorna i „wynika raczej z wymogów wojskowej sprawozdawczości aniżeli z rzeczywistego policzenia wszystkich jeńców”. Za J. Sawczukiem i Romanem Ciasnochą Piotr Stanek przyjmuje, że w Stalagu 344 Lamsdorf w październiku 1944 r. znalazło się 5789 powstańców-jeńców przywiezionych z obozu w Ożarowie Mazowieckim, a w listopadzie dowiedziono tam jeszcze 6 powstańców ze Stalagu 367 w Częstochowie. Liczba ta jest praktycznie zgodna z danymi uzyskanymi przez autora na podstawie analizy ewidencji numerów obozowych. Ale i tu, co zrozumiałe, Stanek czyni słuszne zastrzeżenie o braku stuprocentowej pewności. Zidentyfikowanie i – co za tym idzie – zliczenie każdego więźnia-jeńca nie jest, i nigdy nie będzie, możliwe.

W drugiej części *Warunki obozowe* autor przybliżył codzienność więźniów w obozie. Krok po kroku przeanalizował warunki rejestracji, zakwaterowania, wyżywienia i opieki medycznej więźniów. Bazował tu zarówno na dokumentach, jak i relacjach świadków. W książce zamieszczone zostały również reprodukcje wykonanych w obozie fotografii. Uzupełnieniem tej części jest przywołanie wyjątkowych zdarzeń obozowych pojawiających się w relacjach świadków. Chodzi np. o opis spotkania dwóch braci, z których jeden był strażnikiem, a drugi powstańcem-więźniem. Dobrze oddaje to złożoność obozowej rzeczywistości.

W rozdziale trzecim *Powstańcze grupy w Stalagu 344 Lamsdorf* autor scharakteryzował sytuację poszczególnych grup powstańców, tj. oficerów, kobiet-żołnerek AK, młodocianych oraz powstańców Żydów. Porównując warunki bytowe każdej z tych grup, autor zwrócił uwagę na odmienność ich położenia. Wyodrębnił również

grupę ludności cywilnej z Warszawy, wysiedlonej po Powstaniu i umieszczonej m.in. w Lamsdorfie. Zazwyczaj cywile byli w tym obozie znacznie krócej niż powstańcy-żołnierze. Na uwagę zasługują również opisy relacji między więźniami, więźniami i Niemcami oraz podejmowanych prób ucieczek.

W rozdziale czwartym *Jeńcy wobec obozowej rzeczywistości* autor przybliżył funkcjonowanie samorządu jenieckiego oraz przywołuje przykłady obrony jenieckich praw powstańców, które im formalnie zagwarantowano w akcie kapitulacji.

W rozdziale piątym *Życie kulturalno-oświatowe religijne i sportowe* dr Stanek pokazuje troskę jeńców o rozwój duchowy, m.in. poprzez cykle pogadarek dotyczących języka polskiego, historii czy plastyki. Nawet tak skromne działania w warunkach obozowych miały istotny wpływ na morale osadzonych i podtrzymały ich na duchu.

Rozdział szósty *Transporty powstańcze ze Stalagu 344 Lamsdorf* dotyczy wywożenia powstańców do innych niemieckich obozów. Stanek zwraca uwagę na dramatyczny przebieg marszów ewakuacyjnych, w których tuż przed zakończeniem wojny wiele osób straciło życie. Na koniec przywołuje dylemat, przed jakim stanęli wyzwoleni powstańcy: wracać do opanowanego przez komunistów kraju czy zostać na Zachodzie? Większość z nich wybrała powrót do swoich rodzin – i do „niezbyt wolnej” Polski.

Piotr Stanek – autor i jednocześnie pracownik Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu – wyraźnie podkreśla, że od początku w muzeum starano się upamiętnić powstańców warszawskich, np. organizowane były (i są nadal) spotkania z nimi, aby w ten sposób budować pamięć o przeszłości.

Przywołana przez autora bibliografia jest bardzo bogata. Pewnym mankamentem publikacji jest brak indeksu nazwisk. Z pewnością jednak książka porządkuje i aktualizuje, a niekiedy precyzuje wiedzę na temat losów powstańców warszawskich, którzy trafili do Stalagu 344 i weryfikuje przeprowadzone dotychczas badania w tym zakresie. Dlatego też recenzowaną książkę uważam za poznawczo bardzo wartościową.

Alicja Bartuś

Wyższa Szkoła Bankowa w Poznaniu
Wydział Zamiejscowy w Chorzowie

Omówienie książki Michała Lisa
Mniejszość niemiecka na Śląsku Opolskim 1989-2014.
Z bagażem przeszłości w realiach współczesności
Państwowy Instytut Naukowy, Instytut Śląski w Opolu,
Opole 2015, ss. 144

W Wydawnictwie Instytutu Śląskiego w Opolu ukazała się ciekawa i wartościowa książka prof. dr hab. Michała Lisa, wieloletniego pracownika naukowego tegoż Instytutu oraz wykładowcy Uniwersytetu Opolskiego, znanego badacza najnowszej historii Polski, w tym przede wszystkim dziejów Śląska w pierwszej połowie XX stulecia. Podtytuł pracy oraz zakreślona cezura czasowa wyraźnie wskazują, że tym razem Lis swoje zainteresowania badawcze przeniósł na ćwierćwiecze przełomu XX i XXI w., jak gdyby w zupełnie inne warunki polityczne i społeczne. Tymczasem problem, którym się zajął w tej publikacji, jest niemal ściśle powiązany z badaniami, które wcześniej prowadził. Wystarczy przypomnieć, że dotyczyły one m.in. takich kwestii, jak: odrodzenie narodowe na Śląsku na przełomie XIX i XX stulecia, powstania śląskie oraz plebiscyt na Górnym Śląsku i Śląsku Opolskim, działalność polskich organizacji na ziemiach, które po powstaniach pozostały w granicach Rzeszy i znalazły się w szczególnie trudnych warunkach po przejściu władzy w Niemczech przez Adolfa Hitlera. Istotny wpływ na poznanie jednej z najważniejszych kwestii tego regionu – w stosunkach społeczno-politycznych – to jest kwestii narodowej, miały własne obserwacje autora z okresu powojennego, czyli procesu weryfikacji, przesiedleń ludności niemieckiej do stref okupacyjnych Niemiec czy wreszcie kilku „fal” wyjazdów do państw niemieckich, motywowanych głównie względami politycznymi i ekonomicznymi oraz akcją tzw. łączenia rodzin, które następowały w latach 1956-1980, a nawet po roku 1989.

Michał Lis jako mieszkaniec Śląska Opolskiego, którego losy historii w 10. roku życia rzucił na piastowskie ziemie, najpierw z autopsji poznawał współczesne stosunki, a dopiero po jakimś czasie, już jako historyk, zajął się badaniem najnowszych dziejów tego regionu, tak wyjątkowego ze względu na stosunki narodowościowe. Złożoność tych stosunków zawierała się m.in. w tym, że na Śląsku Opolskim, mimo kilkusetletniej germanizacji, przetrwały duże skupiska polskiej ludności rodzimej. Według niemieckiego spisu powszechnego z 17 maja 1939 r., mimo niekorzystnych uwarunkowań politycznych, na ogólną liczbę 1 065 344 osób ludność rodzima – polska – stanowiła 45,3%, a niemiecka wraz z innymi grupami narodowymi – 54,7%. Jeśli przypomnimy, że zwycięskie mocarstwa („wielka trójka”) przyjęły zasadę, że z obszaru między wschodnią granicą Trzeciej Rzeszy z 1938 r. a Nysą Łużycką i Odrą należy wysiedlić ludność niemiecką i zasiedlić te ziemie ludnością polską z Kresów włączonych do ZSRR oraz przeludnionych terenów Polski centralnej, a także powracającymi tysiącami rodaków, których wojna rozrzuciła po całej Europie¹, przyznać musimy, że było to ważne zadanie.

Wyłącznie administracyjne podejście władz odradzającego się państwa polskiego do tej kwestii byłoby wielkim, nieodwracalnym błędem, a przyznać trzeba, że istniały okoliczności i przesłanki, by tak postąpić, gdyż już w kwietniu 1945 r. przybyły na Śląsk Opolski pierwsze transporty z repatriantami z Kresów byłej II Rzeczypospolitej, których należało osiedlić na poniemieckich gospodarstwach rolnych oraz w przyzwoitych mieszkaniach w miastach i miasteczkach, a nie w barakach i ośrodkach przejściowych. Trudność rozwiązania tego problemu wynikała m.in. z faktu, że polska ludność przesiedlana, jak to potocznie określano – „zza Buga”, nie знаła specyfiki stosunków narodowościowych na Śląsku Opolskim, a tym samym nie rozumiała „opieszności” w procedurze akcji osiedleńczej².

Patrząc z perspektywy 70 lat na te wydarzenia, właściwie na rozwiązywanie w powojennym klimacie społecznym i politycznym kwestii narodowej, przyznać trzeba, że w przypadku Śląska Opolskiego to spowolnienie akcji osiedleńczej było w pełni uzasadnione. Przeprowadzenie w tym regionie akcji weryfikacyjnej było nie tylko zasadne, ale też sprawiedliwe i wręcz konieczne dla stabilizacji stosun-

¹ Przesłanki koncepcji przesunięcia polskiej granicy zachodniej widoczne były już na konferencji w Teheranie, jednak dopiero 20 listopada 1945 r. Rada Kontroli w Berlinie zatwierdziła plan wysiedlenia ludności niemieckiej m.in. z Polski, Czechosłowacji i Węgier. Ustalono wówczas, że z Polski wysiedlonych zostanie 3,5 miliona Niemców do radzieckiej i angielskiej strefy okupacyjnej. Jeden ze współtwórców założeń tej polityki, prezydent USA Harry Truman, składając sprawozdanie przed Kongresem w dniu 9 sierpnia 1945 r., stwierdził m.in.: „Na wschód od linii Curzona znajduje się ponad 3 miliony Polaków, którzy mają wrócić do Polski. Potrzebują oni miejsca do osiedlenia się. Nowy obszar na zachodzie był dawniej zaludniony przez Niemców. Jednakże większość z nich opuściła (ten obszar) w obliczu nadchodzącej Armii Radzieckiej. Zostaliśmy poinformowani, że tylko około półtora miliona (Niemców) pozostało” [cyt. za Z. Kowalski 1983: 636].

² Szerzej problem wysiedlenia i osadnictwa omawiają m.in.: Franciszek Serafin [1973] i Zdzisław Lempiński [1979] oraz Jan Misztal [1990].

ków społecznych, stanowiło wyraz wdzięczności dla rodzimej ludności polskiej za zachowanie języka polskiego, kultury oraz obrządków religii swoich przodków, pielęgnowanych od czasów piastowskich.

Nie mogą zmienić tej oceny pojawiające się od czasu do czasu głosy, które odrodzenie się mniejszości niemieckiej w Polsce oraz nasilenie wyjazdów do Niemiec uzasadniają pobłażliwością władz polskich w powojennych akcjach weryfikacyjnej i rehabilitacyjnej. Z pewnością w toku ich przeprowadzania popełniono wiele błędów i to w obie strony, zezwalając jednym na pozostanie w Polsce, innych zaś kwalifikując do wysiedlenia, nawet tych, którzy legitymowali się rodzinną tradycją powstańczą. Na szczęście były to pojedyncze przypadki, często motywowane próbą odwetu, chęcią przejścia domu czy majątku, i zwalczane przez władze państwowe.

W tym miejscu trzeba przypomnieć wyjątkową rolę w sprawiedliwym rozwiązaniu tej kwestii takich działaczy politycznych i państwowych, jak: gen. Aleksander Zawadzki, płk Jerzy Ziętek, Arkadiusz Bożek czy wreszcie działacze skupieni wokół Komitetu Obywatelskiego Polaków Śląska Opolskiego, którzy w latach okupacji prowadzili działalność w Krakowie i Warszawie, koncentrującą się wokół przyszłych zadań na wyzwolonym Śląsku. Dzięki osobistym kontaktom z gen. Zawadzkim, pełnomocnikiem Rządu Tymczasowego na województwo śląskie oraz Śląsk Opolski, żołnierze Armii Czerwonej otrzymali informacje o specyfice narodowościowej Opolszczyzny. Już w połowie lutego 1945 r. dotarła do nich specjalna ulotka oraz okolicznościowy plakat. Ulotka ta zawierała m.in. następujące stwierdzenia: „Żołnierze zwycięskiej Armii Czerwonej! Wkroczyliście na obszary Śląska Nadodrzańskiego, który jest równie polski, jak wyzwolone przez Was ziemie Rzeczypospolitej. Weszliście na obszary Polski najbardziej ukrzywdzone przez germańskiego barbarzyńcę, a lud polski, gospodarz tych ziem, był przez zaborcę systematycznie wynaradawiany, germanizowany i socjalnie niszczone. Wielki kapitał niemiecki i międzynarodowy oraz obszariczny, posiadacze majątków od wieków żyją tu z pracy ludu polskiego, któremu niemieckie urzędy narzuciły przymusowe poddaństwo niemieckie. Stąd na ziemiach tych odróżnić można Polaków od Niemców nie po paszporcie, lecz po tym, że Polak umie po polsku, a Niemiec nie. Żołnierze sojuszniczej Armii Czerwonej! Weszliście w kraj krzywdy. W kraju tym żyją Polacy – szeroka masa pracującego ludu włościańskiego i robotniczego, a obok nich pasożyty – Niemcy, którzy jeszcze dziś, przywdziawszy maskę, ośmielają się żerować na polskiej krzywdzie i paraliżować wyzwolenie polskiego ludu. Pamiętajcie, że lud polski na Śląsku Nadodrzańskim krzywdzony tak straszliwie przez przemoc germańską widzi w Was, żołnierze zwycięskiej Armii Czerwonej, swych wybawców i obrońców. Podajcie temu ludowi bratnią rękę” [Osmańczyk 1973: 46].

Mimo wielu trudności, wynikających z obiektywnych przesłanek, władze województwa śląsko-dąbrowskiego z uporem, konsekwentnie, realizowały wytyczne Zawadzkiego do obu akcji: weryfikacyjnej i rehabilitacyjnej, zawarte w stwierdzeniu

wielokrotnie powtarzaniem: „Nie chcemy ani jednego Niemca, nie oddamy ani jednego Polaka” [zob. Zawadzki 1945; szerzej Kantyka 2013: 83-94].

Akceptując pewną przesadę zawartą w powyższym stwierdzeniu, trzeba przyznać, że aktualny stan badań potwierdza wysoką ocenę tych akcji, przestrzeganie zasad humanitarnych, korygowanie w trybie odwoławczym podjętych błędnych decyzji, wreszcie tępienie wszelkich przypadków nadużyć [Kantyka 2013: 84-94].

Oceniając z perspektywy kilku dziesięcioleci akcję weryfikacyjną (na Śląsku Opolskim) oraz rehabilitacyjną na terenie byłego województwa śląskiego, trzeba pamiętać, w jakich uwarunkowaniach społeczno-politycznych i gospodarczych były one przeprowadzane. Dla odradzającego się państwa polskiego po straszliwej wojnie, dla jego stabilizacji wewnętrznej i rozwoju społeczno-gospodarczego w nowych granicach terytorialnych, oddzielenie ludności niemieckiej od polskiej, zwłaszcza na ziemiach piastowskich, które włączono do państwa polskiego, było zadaniem priorytetowym nie tyle w odniesieniu do aktualnej sytuacji, ile do perspektywy jego rozwoju w dalszych dziesięcioleciach. Odbudowa niemal od podstaw państwa polskiego jako jednonarodowego miała zasadnicze znaczenie dla jego stabilizacji. Wyeliminowany bowiem został z życia państwa jeden z ważnych czynników konfliktogennych, czyli spory narodowościowe. W tym kontekście oddzielenie ludności niemieckiej było ważne dla stabilizacji wewnętrznej państwa, przede wszystkim w okresach kryzysów społeczno-politycznych, tj. w latach: 1956, 1968-1970 czy w latach 80. XX stulecia. Prawidłowe, sprawiedliwe przeprowadzenie tych akcji, w myśl postanowień i pod nadzorem instytucji oraz organizacji międzynarodowych, przyczyniło się do wyeliminowania czynnika narodowościowego z konfliktów wewnętrznych.

Informując o zawartości treściowej, znaczeniu i wartości nowej książki Michała Lisa, świadomie przywołaliśmy niektóre fakty, wydarzenia, które legły u podstaw kształtowania polityki narodowościowej w Polsce Ludowej, głównie w odniesieniu do Śląska Górnego i Śląska Opolskiego. Autor pracy *Mniejszość niemiecka na Śląsku Opolskim 1989-2014* świadomie ograniczył rozważania nad genezą mniejszości niemieckiej na Opolszczyźnie, gdyż kwestię tę przedstawił we wcześniejszych swoich publikacjach, a w przypisach i bibliografii przywołał prace innych autorów, którzy badali zagadnienie mniejszości niemieckiej w Polsce. Ograniczenie rozważań nad problemem mniejszości niemieckiej na Śląsku Opolskim do lat 1989-2014 uzasadnił on tym, że opublikowana książka powstała na podstawie wyników badań prowadzonych w ramach programu resortowego RPBPIII36 „Przeobrażenia społeczne i narodowe na Śląsku”, koordynowanego przez Uniwersytet Wrocławski (zespół prof. Wojciecha Wrzesińskiego). Lis kierował jednym z podtematów, który zlecony został Instytutowi Śląskiemu w Opolu. „Jednym z pierwszych efektów tych badań – jak przyznał Autor – była rozprawa *Ludność rodzima na Śląsku Opolskim po II wojnie światowej (1945-1993)*” [Lis 1993: 19]. Innym ważnym czynnikiem, skłaniającym do dalszych badań przede wszystkim problemu mniejszości niemieckiej

na Opolszczyźnie, który ponownie odżył w klimacie przemian ustrojowych w Polsce po roku 1989, stały się działania i w pewnym sensie wymuszona przychylność rządu Tadeusza Mazowieckiego dla przyznania praw mniejszościom narodowym.

Pewne demonstracyjne zachowania, wyzwalające wśród ludności autochtonicznej proniemieckie nastawienie w miejscowościach zdominowanych przez ludność rodzimą, a więc zweryfikowaną, były szokiem dla władz oraz polskiej ludności napływowej. Właściwie do roku 1957 sympatie te były ukrywane, gdyż pozostawały one w sprzeczności z powojennymi deklaracjami oraz postępowaniem. Lis na podstawie własnych badań oraz ustaleń polskich i niemieckich historyków wskazał niektóre przyczyny ewolucji postaw narodowych części ludności autochtonicznej Opolszczyzny, wyraźnie uwidocznionych w tzw. okresie przemian popaździernikowych, zapoczątkowanych wydarzeniami z jesieni 1956 r., a z całą mocą nie tylko ujawnionych, ale wręcz demonstrowanych w ostatnim 27-leciu, tzn. po roku 1989.

Szczególnie ostre i głośnie formy to wołanie, upominanie się o powrót do języka i kultury niemieckiej, a nawet porządku społeczno-gospodarczego odnotowano w dwóch dekadach przełomu XX i XXI w., wykorzystując do nagłaśniania tych żądań klimat przemian ustrojowych, w tym trwającą wiele lat dyskusję nad projektami nowej Konstytucji Rzeczypospolitej. Najpierw upominano się o swobodę kontaktów z rodzinami mieszkającymi w obu państwach niemieckich oraz zgodę na przesiedlanie się do Niemieckiej Republiki Federalnej, następnie o prawa dla mniejszości niemieckiej w Polsce, a potem o zapisy Konstytucji z 1997 r., która w art. 32, pkt 2 stwierdza: „Nikt nie może być dyskryminowany w życiu politycznym, społecznym lub gospodarczym z jakiegokolwiek przyczyny”, zaś w art. 35 zawiera następujące ustalenie: „1. Rzeczpospolita Polska zapewnia obywatelom polskim należącym do mniejszości narodowych i etnicznych wolność zachowania i rozwoju własnego języka, zachowania obyczajów i tradycji oraz rozwoju własnej kultury. 2. Mniejszości narodowe i etniczne mają prawo do tworzenia własnych instytucji edukacyjnych, kulturalnych i instytucji służących ochronie tożsamości religijnej oraz uczestnictwa w rozstrzygnięciu sporów dotyczących ich tożsamości kulturowej”³.

Trzeba przyznać, że działalność odradzającej się mniejszości niemieckiej w Polsce wywarła istotny wpływ na mobilizację władz polskich do przygotowania ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz języku regionalnym, którą Sejm RP przyjął 6 stycznia 2005 r.

Drogę do uregulowania tych kwestii otwarło spotkanie szefów rządów – Helmuta Kohla i Tadeusza Mazowieckiego w Krzyżowej na Dolnym Śląsku w roku 1989. Jak podkreślił Lis, wydane wówczas wspólne oświadczenie „stało się przełomem w traktowaniu mniejszości niemieckiej w Polsce. W transmitowanym przez publiczną telewizję elemencie wizyty – celebrowanej przez opolskiego biskupa ks. prof. Alfonsa Nossola Mszy Pojednania w Krzyżowej, odbiorcy mogli zobaczyć

³ Zob. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., Dz.U. nr 78, poz. 483.

uczestników uroczystości, w tym delegacje mniejszości niemieckiej, wyróżniające się transparentami, na których znalazły się m.in. nazwy miejscowości w brzmieniu ustalonym w okresie nazistowskich chrztów oraz hasła: Śląsk był i będzie niemiecki” [Lis 1993: 71-72].

Spółeczeństwo polskie z jednej strony było zadowolone z zapowiedzi normalizacji stosunków Polski z Niemcami, z drugiej zaś zaszokowane pojawieniem się w Polsce, jak wulkanu, niemieckiej mniejszości narodowej, której centrum wybuchu zlokalizowane zostało na Śląsku Opolskim w granicach sprzed II wojny światowej, a więc obejmujących Zabrze, Gliwice, Bytom i Racibórz.

Zaskoczenie większości społeczeństwa oraz władz państwa polskiego tym „wybuchem”, czyli ujawnieniem się mniejszości niemieckiej, wynikało z powszechnej akceptacji poprawności przeprowadzonych akcji – weryfikacyjnej i rehabilitacyjnej. Taką ocenę prezentowały wyniki licznych badań naukowych prowadzonych po roku 1957. Ten stan wiedzy utrzymywała oficjalna propaganda, a pogłębiała intensywna repolonizacja. Pośrednio działania te wspierał także Kościół rzymskokatolicki, ściślej jego polscy księża. I tak na przykład ks. dr Bolesław Kominek w pierwszym liście pasterskim odczytywanym z ambony 14 września 1945 r., kreśląc najbliższe zadania, jakie stały przed narodem polskim na obszarach ziem zaboru pruskiego i okupowanych przez Trzecią Rzeszę, pisał: „Wspólnymi siłami będziemy usuwać obce rupiecie i popioły, które z biegiem wieków coraz grubszą warstwą nakrywały rodzime, ojczyście, polskie wartości naturalne na tych ziemiach, te skarby naturalne, którymi Bóg obdarza człowieka, a które należy wysoce cenić, bo deptanie po nich zawsze przynosi szkody nieobliczalne jednostkom i całym społeczeństwom” [Lis 1993: 71-72].

Od uznania istnienia i zalegalizowania mniejszości niemieckiej w Polsce minęło już 26 lat⁴. Chociaż wiele już powiedziano i napisano na ten temat, to jednak w wielu regionach kraju, nawet wśród ludzi wykształconych, brak wiedzy o genezie tego problemu. Stąd też najczęściej źródeł mniejszości niemieckiej upatruje się w błędnie przeprowadzonych akcjach: weryfikacyjnej i rehabilitacyjnej na Opolszczyźnie oraz na terenie byłego województwa śląskiego. Jednoznaczna odpowiedź na to pytanie jest trudna i złożona. Najczęściej sugerowana opinia, sprowadzająca się do stwierdzenia, że nagle pojawienie się mniejszości niemieckiej było skutkiem źle przeprowadzonej akcji oddzielenia ludności niemieckiej od ludności rodzimej, polskiej, jak też „przymknięciem oka” na kamuflowanie w latach 1945-1947 przynależności narodowej przez znaczną część ludności Śląska Górnego i Opolskiego, nie wyjaśnia tego problemu. Wspomniane czynniki niewątpliwie miały pewien

⁴ Przyjmuje się, że proces ten zapoczątkowały ustalenia przyjęte podczas wizyty Helmuta Kohla w Polsce oraz decyzji sądów w Katowicach (z 19 stycznia 1990 r.) i Częstochowie (z 23 stycznia 1990 r.), zezwalające na zarejestrowanie Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Ludności Pochodzenia Niemieckiego.

wpływ na odradzanie się niemieckiej mniejszości narodowej na tym terenie, jednak swoistym rodzajem rozładowania napięć na tle narodowościowym stały się akcje emigracji do RFN za zgodą władz państwa polskiego, najdłużej pod szyldem łączenia rodzin. Jak wynika z niemieckich deklaracji, tylko w okresie 1950-1982 do Niemiec wyjechało z Polski ponad 713 tysięcy osób. Około roku 1983 – w dużym stopniu z inspiracji i pod wpływem nacisków z Bonn na Warszawę – rozpoczęto wysuwać żądania w sprawie uznania istnienia w Polsce mniejszości niemieckiej oraz przyznania jej praw przynależnych mniejszościom narodowym. Działania te wpłynęły w sposób znaczący na istotę sporów wokół problemu mniejszości niemieckiej w Polsce. Jednak nie uprościły jej, lecz skomplikowały i wydłużyły ją, gdyż do sporów o prawo do wyjazdu i osiedlenia się w Niemczech doszła teraz kwestia uzyskania praw przysługujących mniejszościom narodowym i w wielu przypadkach podwójnego obywatelstwa, co bezpośrednio wpływało na destabilizację społeczności lokalnych. W przypadku Śląska Opolskiego czymś szokującym było to, że mniejszość niemiecka ujawniła się przede wszystkim na wsiach i w małych miasteczkach, które obroniły się przed totalną germanizacją, zachowały polski język i kulturę oraz patriotyczną postawę w latach powstań śląskich, plebiscytu i prusko-hitlerowskich powszechnych spisów ludności.

Konfrontacja obrazu map narodowościowych Śląska Opolskiego z przełomu wieków: XIX i XX oraz XX i XXI szokuje, zmusza do myślenia, szukania przyczyn tych zmian. Rodzi się bowiem pytanie, co stało się w drugiej połowie XX stulecia, że w miejscowościach, w których ludność polska przez wieki broniła polskiej tożsamości narodowej, walczyła o powrót tych ziem do państwa polskiego, m.in. podczas I i II wojny światowych, nastąpiła tak radykalna zmiana postawy narodowej, deklarowana na przełomie wieku XX i XXI.

Książka profesora Lisa, rzeczowa, dobrze udokumentowana, chłodna w refleksji w odniesieniu do opisywanych wydarzeń, daje odpowiedź na większość pojawiających się pytań, skłania do poszukiwania odpowiedzi w bogatej literaturze, którą autor przywołuje i rekomenduje, oraz w wynikach dalszych badań interdyscyplinarnych, do których zachęca. Książka Lisa i to wezwanie umacniają w przekonaniu, że spełni ona ważną rolę w kształtowaniu wiedzy o tym – dla niektórych – epizodzie najnowszej historii Polski i Europy, jednak bardzo ważnym dla dziejów współczesnych kontynentu europejskiego. Osłabnięcie ostrości sporów wokół problemu niemieckiej mniejszości narodowej w Polsce zdaje się potwierdzać istnienie możliwości politycznych rozwiązywania konfliktów narodowościowych, które, niestety, nadal jeszcze są uspiętym wulkanem.

Przyczyn istniejących na tym tle konfliktów trzeba szukać nie tylko w bieżących działaniach, ale także w modnej i głośniejszej współcześnie tzw. polityce historycznej. Szukając przyczyn wyjaśnienia „wybuchu” mniejszości niemieckiej na Śląsku na początku XXI w., wyrażonego w formie składania imiennych deklaracji,

w województwie opolskim: na 1 065 043 mieszkańców – 106 885, to jest 10,03%, w województwie śląskim na 4 742 874 mieszkańców – 31 882, czyli 0,67%, warto sięgnąć do historii, do oceny wydarzeń z pierwszych lat Polski Ludowej, do przywołanych przez Michała Lisa wypowiedzi, m.in. Arkadiusza Bożka i Edmunda Osmańczyka, przywódców ludu śląskiego z czasów niewoli, którzy pośrednio wskazali przyczyny zmian deklaracji przynależności narodowej. Oceniając w tym kontekście politykę państwa polskiego, Bożek pisał: „Największy wróg nie mógłby wymyślić tego, co oni robią [...] płakać się chce, kiedy sobie przypominam dzieje ostatnich lat. Ilu najszlachetniejszych skrzywdzili, ile szkód narobili sprawie narodowej, ilu zamęczyli za to chyba, że byli wiernymi Polsce, że mimo prześladowań, mimo udręk w najcięższych godzinach kochali ją. Z daleka przez wieki słuchali bijącego serca Polski, której nie widzieli, której nie znali, a która była symbolem wszystkich cnót. Niemcy usiłowali zetrzeć wszelki ślad polskości tej ziemi, ale nie zdołali wytepić jej w naszych szeregach” [Wiktor 1991: 266].

Odpowiadając na postawione wcześniej pytanie, skąd na Śląsku u schyłku XX w. znalazła się mniejszość niemiecka, może warto zacytować słowa socjologa – prof. Marii Szei – autorki takich prac, jak: *Pamięć o przeszłości w dyskusjach internetowych dotyczących Śląska: jak zapamiętywana jest przeszłość?* [2010], *Polityka historyczna na Śląsku: Niemcy – Polacy – Ślązacy* [2015], *Spisy narodowe, ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych a budowa tożsamości śląskiej* [2015], która w artykule *Nie ma jednego Śląska* zamieszczonym w „Gazecie Wyborczej” z dnia 4.11.2016 r. pośrednio odniosła się do problemu wielonarodowościowego charakteru Śląska.

Autorka pisze m.in. tak: „Śląsk jest pograniczem. Jest to pogranicze zarówno etniczne, jak i kulturowe. Etniczne, bo od wczesnego średniowiecza na tym obszarze mieszkali ludzie o różnym pochodzeniu. Był to teren, przez który przechodziły szlaki handlowe, a po licznych wojnach był zasiedlany przybyszami z zewnątrz. Przez Bramę Morawską wędrowali ludzie z południa, ze wschodu na zachód (Kijów, Lwów, Kraków, Wrocław, Drezno) też przechodzili przez Śląsk [...]. Zawsze też na Śląsku pojawiali się nowi ludzie, którzy po paru pokoleniach czuli się Ślązakami. Ci, którzy osiedli na Śląsku w XII, XV czy XIX w., są uznani obecnie za Ślązaków. Gorzej z tymi, którzy napłynęli w ostatnich 70 latach. Nie wszyscy z nich chcą być Ślązakami i nie wszyscy utożsamiają się ze śląską kulturą regionu. Niektórzy z nich staną się «nowymi Ślązakami», inni pozostaną Polakami” [Szeja 2016].

Kończąc swoje rozważania na temat przeszłości, współczesności i przyszłości Śląska, autorka stwierdziła: „Nie ma też jednej przeszłości na Śląsku i jednych wspomnień. Inaczej pamiętają czasy niemiecko-nazistowskie mieszkańcy Śląska Opolskiego, inaczej wschodniej części regionu, która należała do Polski. Tragedia śląska jest wydarzeniem, które łączy wszystkich mieszkańców Górnego Śląska, ale

już w mniejszym stopniu Śląska Cieszyńskiego. Prywatne doświadczenia wojenne też są inne. Jedni z Wehrmachtu trafili do ZSRR, inni do Armii Andersa. Jeszcze innym udało się uniknąć wcielenia do armii.

Zatem, kiedy mówimy o Śląsku, trzeba pamiętać, że nie ma jednego Śląska” [Szmeja 2016]. Nieznajomość tego zróżnicowania kulturowego, specyfiki regionu, wśród polityków, którzy rządzą powojenną Polską, niewątpliwie miała istotny wpływ na konflikty narodowościowe i społeczne w tym regionie. Nie można jednak ich przeceniać w kontekście poszukiwania źródeł, najpierw deklaracji chęci masowych wyjazdów do NRF/RFN, a następnie uczestnictwa w działalności organizacji niemieckiej mniejszości narodowej⁵.

Jan Kantyka

Wyższa Szkoła Bankowa w Poznaniu
Wydział Zamiejscowy w Chorzowie

Literatura

- Kantyka S., 2013, *Węgiel – jedyny skarb, jaki był pod ręką. Zarys problemów społecznych, gospodarczych i politycznych górnictwa węgla kamiennego w Polsce (1945-1957)*, Opole: Wydawnictwo Instytutu Śląskiego.
- Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., Dz.U. nr 78, poz. 483.
- Kowalski Z., 1983, *Powrót Śląska Opolskiego do Polski*, Opole: Wydawnictwo Instytutu Śląskiego.
- Lis M., 1993, *Mniejszość niemiecka na Śląsku Opolskim po II wojnie światowej (1945-1993)*, Opole: Wydawnictwo Instytutu Śląskiego.
- Lempiński Z., 1979, *Przesiedlenie ludności niemieckiej z województwa śląsko-dąbrowskiego w latach 1945-1948*, Katowice: Śląski Instytut Naukowy.
- Misztal J., 1990, *Weryfikacja narodowościowa na Ziemiach Odzyskanych*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Osmańczyk E., 1973, *Był rok 1945*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Serafin F., 1973, *Osadnictwo wiejskie i miejskie w województwie śląsko-dąbrowskim w latach 1945-1948*, Katowice: Wydawnictwo Śląsk.
- Szmeja M., 2016, Nie ma jednego Śląska, *Gazeta Wyborcza. Magazyn Katowice*, 4.11.
- Wiktor J., 1991, *Opolskie peregrynacje*, Opole: Wydawnictwo Instytutu Śląskiego.
- Zawadzki A., 1945, Nie chcemy ani jednego Niemca – nie oddamy ani jednej duszy polskiej, *Trybuna Robotnicza*, nr 154.

⁵ Dla przybliżenia problemów zawartych w omawianej książce Michała Lisa, z uwagi na jej niski nakład (150 egz.), informujemy, że składa się ona z pięciu rozdziałów: I. Ludność rodzima jako baza społeczna mniejszości niemieckiej na Śląsku Opolskim; II. Opcja niemiecka na Śląsku Opolskim; III. Mniejszość niemiecka na Śląsku Opolskim w warunkach normalizacji stosunków polsko-niemieckich i regulacji traktatowych; IV. Mniejszość niemiecka współgospodarzem regionu; V. Głos w kraju. Ze względu na temat pracy szczególnie interesujące są trzy ostatnie rozdziały poświęcone problemowi mniejszości narodowej w kontekście współczesnych uwarunkowań międzynarodowych i krajowych okresu Trzeciej RP.

Wymogi edytorskie Wydawnictwa WSB w Poznaniu dla autorów

Tekst

- kompletny, 1 wydruk oraz plik (*.doc lub *.rtf)
- pozbawiony fragmentów pozwalających zidentyfikować autora, np. *Jak wskazałem w pracy...* należy zastąpić formą bezosobową: *Jak wskazano w pracy...*

Układ tekstu

- imię i nazwisko autora, stopień/tytuł naukowy
- afiliacja
- telefon, e-mail, adres
- tytuł artykułu po polsku i angielsku
- streszczenie po polsku i angielsku (do 1000 znaków ze spacjami)
- słowa kluczowe po polsku i angielsku (do 8 słów)
- wstęp
- tekst główny podzielony na rozdziały opatrzone tytułami
- zakończenie (wnioski)
- bibliografia

Objętość – do 1 arkusza wydawniczego wraz z rysunkami i tabelami (ok. 22 stron)

Marginesy – 2,5 cm z każdej strony

Numeracja stron – ciągła, u dołu strony

Tekst główny

- czcionka Times New Roman z polskimi znakami, 12 pkt
- odstęp między wierszami – 1,5 wersu
- wyróżnienia – pismem półgrubym
- słowa obcojęzyczne – kursywą
- nazwiska użyte po raz pierwszy – pełne imię i nazwisko, kolejne przywołanie – samo nazwisko
- skróty – za pierwszym razem pełny termin, a skrót w nawiasie; dalej – tylko skrót, np. *jednostki samorządu terytorialnego (JST)*
- liczby do 4 cyfr – bez spacji i kropek (5000, a nie: 5.000 czy 5 000), liczby powyżej 5 cyfr – ze spacjami co 3 cyfry, licząc od prawej (5 000 000, a nie: 5.000.000)
- w liczbach dziesiętnych – przecinek, nie kropka (z wyjątkiem tekstów angielskich)

Przypisy bibliograficzne

• umieszczone w tekście w nawiasach kwadratowych: nazwisko autora/redaktora, rok, strony:

[Meyer 2010: 31-40] lub [Dubisz (red.) 2003: t. 3, 104]

• jeśli autorów jest więcej niż trzech, należy podać tylko nazwisko pierwszego z nich, a po nim: *i in.*:

[Kaczmarek i in. 2005: 56-67]

• jeśli brak nazwiska autora/redaktora, należy podać kilka pierwszych słów tytułu książki/dokumentu:

[Zmiana studium uwarunkowań 2008]

• jeśli przywoływane są raporty, analizy itp., to należy podać nazwę instytucji i rok:

[Eurostat 2014] lub [GUS 2015]

• w przypisie można zawrzeć dodatkowe informacje, np.: [por. Hadzik 2009: 38] lub: [cyt. za Szromek 2010: 52]

• jeśli odwołanie dotyczy więcej niż jednej publikacji, należy je wymienić w kolejności chronologicznej:

[Mansfeld 1987: 101-123; Jagusiewicz 2001: 40-73; Meyer 2010: 89-101]

• jeśli autor wydał w danym roku więcej niż jedną publikację, to po dacie należy dodać kolejne litery alfabetu, np.

[Nowak 2014a, 2014b]

Przypisy objaśniające, polemiczne, uzupełniające tekst główny oraz przywołujące **akty prawne, wyroki i orzeczenia sądów i adresy stron WWW** – numerowane kolejno i **umieszczone u dołu strony**, czcionka 10 pkt, interlinia pojedyncza.

Bibliografia

- pozbawiona numeracji
- uporządkowana alfabetycznie według nazwisk autorów/redaktorów i tytułów prac niemających autora/redaktora, a jeśli jest więcej prac jednego autora, to należy je zestawzić chronologicznie wg dat wydania

• **artykuł w czasopiśmie** – nazwisko autora, inicjał imienia, rok, tytuł artykułu (prosto), *tytuł czasopisma (kursywą)*, nr czasopisma, zakres stron:

Borek M., 2000, Rola technik sekurytyzacyjnych, *Bank*, nr 12: 53-55.

• **pozycja książkowa** – nazwisko autora/redaktora, inicjał imienia, *tytuł książki (kursywą)*, miejsce wydania: wydawnictwo:

Janowska Z., 2002, *Zarządzanie zasobami ludzkimi*, Warszawa: PWE.

• **rozdział pracy zbiorowej** – nazwisko autora rozdziału, inicjał imienia, rok, tytuł rozdziału (prosto), w., inicjał imienia, nazwisko redaktora + (red.), *tytuł pracy zbiorowej (kursywą)*, miejsce wydania: wydawnictwo, zakres stron:

Michalewicz A., 2001, Systemy informacyjne wspomagające logistykę dystrybucji, w: K. Rutkowski (red.), *Logistyka dystrybucji*, Warszawa: Difin, 102-123.

• akt prawny

Ustawa z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym, t.j. Dz.U. 2001, nr 142, poz. 1591.

Ustawa z dnia 19 listopada 1999 r. Prawo działalności gospodarczej, Dz.U. nr 101, poz. 1178 z późn. zm.

Dyrektywa Rady 2004/67/WE z dnia 26 kwietnia 2004 r. dotycząca środków zapewnających bezpieczeństwo dostaw gazu ziemnego, Dz. Urz. UE L 127 z 29.04.2004.

• raporty, analizy

GUS, 2015, *Pomorskie w liczbach 2014*, Gdańsk.

• **źródło z Internetu** (w nawiasie pełna data korzystania ze strony WWW):

www.manpowergroup.com [dostęp: 28.05.2015].

Ilustracje

- edytowalne, wyłącznie czarno-białe,
- rysunki, wykresy i schematy – w plikach źródłowych (*.xls lub *.cdr)
- zdjęcia – w plikach źródłowych (najlepiej *.tif), rozdzielczość min. 300 dpi
- opatrzone numerem oraz źródłem (np. *opracowanie własne*)
- pozbawione napisów: półgrubych, wersalikami, białych na czarnym tle, czarnych wypełnień, dodatkowych ramek
- z odwołaniem w tekście (np. *zob. rys. 1*, a nie: *zob. rysunek poniżej/powyżej*)
- z objaśnieniem użytych skrótów

Tabele

- ponumerowane, opatrzone tytułem oraz źródłem (np. *opracowanie własne*)
- z odwołaniem w tekście (np. *zob. tab. 1*, a nie: *zob. tabela poniżej/powyżej*)
- każda rubryka wypełniona treścią
- skróty użyte w tabeli – objaśnione pod nią

Wzory matematyczne

- przygotowane w programie Microsoft Equation 3.0
- poprawnie zapisane potęgi i indeksy
- zmienne – kursywą, liczby i cyfry – pismem prostym
- znak mnożenia to: · lub × (nie gwiazdka czy „iks”)
- pisownia jednostek – według układu SI
- symbole objaśnione pod wzorem

The WSB University Press Instructions for Authors Submitting Their Contributions in English

General requirements

- only complete submissions are accepted – single printed copy and electronic source file (*.doc or *.rtf format)
- ensure your text contains no phrases by which your authorship could be identified, e.g. *In my 2008 book I pointed out...* is not allowed and should be replaced with e.g. *In his 2008 book John Smith pointed out...*

Text layout

- author's first and last name, academic degree/title
- organization/institution (if applicable)
- phone number, e-mail address, mailing address
- title of book/paper in English and Polish
- summary in English and Polish (up to 1000 words including spaces)
- keywords in English and Polish (up to 8 words)
- introduction
- body text – organized into chapters, each with unique title
- conclusion (findings, recommendations)
- bibliography – complete list of sources referenced

Size limit

- up to 40 000 characters (roughly 22 pages, 1800 characters per page) including tables and figures

Margins

- 2.5 cm each

Page numbering

- continuous throughout the text, using Arabic numerals, placed at the bottom of page (footer)

Body text

- typeface: Times New Roman, 12 pts
- line spacing: 1.5 line
- highlights or emphasis: apply **bold** print
- foreign (non-vernacular) words and expressions: *italicized*
- people's names: give full name (including all given names and last name) at first mention; for any further references – quote last name only
- abbreviations and acronyms: when first used, give complete phrase (name), including its abbreviation in brackets, e.g. *Information and Communication Technology (ICT)*; onwards – use abbreviation only
- numbers consisting of up to 4 digits: use no thousands separator (5000 rather than 5,000 or 5 000); numbers composed of 5 or more digits – insert space every three digits starting from right (5 000 000 rather than 5,000,000)
- decimal fractions should be separated by points (2.25)

In-text citations

- placed within the text and enclosed in square brackets: author's/ editor's last name, publication year [colon], page or page range, e.g. [Meyer 2010: 31-40] or [Dubisz (ed.) 2003: vol. 3, 104]
- when there are more than three authors, give name of first (primary) author only, followed by the phrase *et al.*: [Kaczmarek et al. 2005: 56-67]
- in case no author/editor is indicated, three to five initial words from title (of published work) should be quoted instead: [The Norton Anthology 2012]
- if reports or studies are referenced, name of sponsoring institution and year of publication should be given: [Eurostat 2014] or [GUS 2015]
- additional information may be included if deemed necessary or appropriate, e.g.: [cf. Hadzik 2009: 38] or [as cited in Szromek 2010: 52]
- when simultaneously referencing more than single source, quote these in chronological order, separating them with semicolons: [Mansfeld 1987: 101-123; Jagusiewicz 2001: 40-73; Meyer 2010: 89-101]
- if citing multiple works published by same author in same year, subsequent letters of alphabet should be appended to publication year to disambiguate the references, e.g.: [Nowak 2014a, 2014b]

Other references and footnotes

- any additional comments or explanations, references to legislation, court rulings and decisions, as well as links to Websites that are provided outside body text must be numbered consecutively and placed at the **bottom of page (footnote)**

- footnotes should be typeset in 10 pt font with single line spacing

Bibliography

- apply no numbering
- order all items alphabetically by last name of author/editor, or by title of cited work in case authorship is not indicated; if more than single work by same author is referenced, order these chronologically by publication date
- **journal articles** – author's last name and first name initial, publication year, title of article [no italics], *name of periodical [italicized]*, volume/issue [colon], page range:

Spenner P., Freeman K., 2012, To keep your customers, keep it simple, *Harvard Business Review*, 90(5): 108-114.

- **books** – last name and first name initial of author/editor, publication year, *title of book [italicized]*, place of publication [colon], publisher:

Lane W.R., King K.W., Reichert T., 2011, *Kleppner's Advertising Procedure*, Upper Saddle River, NJ: Prentice Hall.

- **chapters in edited books** – last name and first name initial of chapter author, publication year, title of chapter [not italicized], in: first name initial(s) and last name(s) of editor(s) (ed. or eds.), *title of edited book [italicized]*, place of publication [colon], publisher, page range:

Cornwall W., 1991, The Rise and Fall of Productivity Growth, in: J. Cornwall (ed.), *The Capitalist Economies: Prospects for the 1990s*, Cheltenham, UK: Edward Elgar, 40-62.

legislation

Council Directive 90/365/EEC of 28 June 1990 on the right of residence for employees and self-employed persons who have ceased their occupational activity.

Act of 4 February 1994 on Copyright and Related Rights, Journal of Laws No. 24, item 83, as later amended.

studies and reports

World Energy Council, 2013, *World Energy Resources: 2013 Survey*, London.

- **online sources** [in square brackets, indicate when website was last accessed] www.manpowergroup.com [accessed May 28, 2015]

Artwork and graphics

- editable, in black and white only, with no shading
- drawings, graphs and diagrams must be supplied in their native electronic formats (*.xls or *.cdr)
- photographs – supply source files (preferably *.tif); minimum resolution: 300 dpi
- number all graphical components consecutively using Arabic numerals
- for any artwork that has already been published elsewhere, indicate original source (or otherwise state *Source: own*)
- apply no lettering in white against black background, whether in bold or italics, and no black fills or excess frames
- if figure is referenced in the text, use its number rather than expressions such as "above" or "below" (e.g. *cf. Fig. 1*, not: *see figure above/below*)
- provide explanation of any abbreviations used

Tables

- numbered consecutively and consistently using Arabic numerals
- including caption and reference to data source (e.g. *Author's own research*)
- use its number to refer to table in the text rather than expressions such as "above" or "below" (e.g. *cf. Table 1*, not: *see table above/below*)
- with no blank cells
- any abbreviations used must be expanded below table

Mathematical formulas

- processed using Microsoft Equation 3.0
- special attention should be given to correct placement of any sub- or super-scripts
- variables – in *italics*; numbers and digits – in normal font style
- use "." or "x" only as the multiplication sign (rather than e.g. asterisk or letter X)
- quantities should be represented in SI units only
- any symbols must explained below formula